

Dwie wojny z Irakiem.
Źródła, przyczyny, preteksty, przygotowanie, skutki

Uniwersytet Warszawski
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych

Łukasz Smalec

**Dwie wojny z Irakiem.
Źródła, przyczyny, preteksty,
przygotowanie, skutki**

Warszawa 2012



Projekt okładki
Tomasz Kasperczyk

Redakcja
Zespół

Skład i łamanie
Zakłady Graficzne UW

Recenzent:
**Prof. Bolesław Balcerowicz, Instytut Stosunków Międzynarodowych,
WDiNP UW**

© Copyright by Łukasz Smalec, Warszawa 2012
© Copyright by Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2012

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga pisemnej zgody Autora i Wydawcy.

Ilość arkuszy 10

Wydawca:
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-046 Warszawa
tel./fax (48-22) 55 22 952
www.wydawnictwo.wdinp.uw.edu.pl

ISBN: 978-83-63183-22-6

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW. Zam. 776/2012

Spis treści

Podziękowania	11
Wstęp	13
Rodział I. Konflikty zbrojne. Źródła, przyczyny, preteksty, przygotowanie	
1.1 Definicje	17
1.2. Źródła konfliktów zbrojnych	19
1.3. Przyczyny wojen	22
1.4. Preteksty, impulsy	27
1.5. Przygotowania do wojny	28
1.5.1 Aspekt dyplomatyczny	29
1.5.2 Aspekt strategiczny	32
Rozdział II. I wojna z Irakiem. Faza przygotowawcza	
2.1. Źródła	40
2.2. Przyczyny i cele	42
2.3. Preteksty, impulsy	45
2.4. Przygotowanie	45
2.4.1. Aspekt dyplomatyczny	46
2.4.2. Aspekt strategiczny	56
Rozdział III. II wojna z Irakiem. Faza przygotowawcza	
3.1. Źródła	74
3.2. Przyczyny i cele	77
3.3. Preteksty, impulsu	84
3.4. Przygotowania	86
3.4.1. Aspekt dyplomatyczny	87
3.4.2. Apekt strategiczny	103
Rozdział IV. Dwie drogi do wojny. Analiza porównawcza	
4.1. Analiza porównawcza	115
4.1.1. Źródła	116
4.1.2. Przyczyny i cele	116
4.1.3. Preteksty, impulsy	118
4.1.4 Przygotowania	119

4.2. Skutki	123
4.2.1. Pozyckja USA w systemie międzynarodowym	124
4.2.2. System międzynarodowy	127
4.2.3. Bliski Wschód	129
4.3. Wojny z Irakiem – wojny hegemoniczne?	137
4.3.1. I wojna z Irakiem jako wojna hegemoniczna	138
4.3.2. II wojna z Irakiem jako wojna hegemoniczna	141
Zakończenie	145
Bibliografia	147
Abstrakt w języku angielskim	155
Abstrakt w języku niemieckim	157

Content

Acknowledgements	11
Introduction	13
Chapter I. Armed conflicts. Roots, causes, pretexts, preparations	
1.1 Definitions	17
1.2. Roots of armed conflicts	19
1.3. Causes of war	22
1.4. Pretexts, incentives	27
1.5. Preparations to war	28
1.5.1 Diplomatic dimension	29
1.5.2 Strategic dimension	32
Chapter II. I war with Iraq. Preparations phase	
2.1. Roots	40
2.2. Causes and objects	42
2.3. Pretexts, incentives	45
2.4. Preparations	45
2.4.1. Diplomatic dimension	46
2.4.2. Strategic dimension	56
Chapter III. II war with Iraq. Preparations phase	
2.1. Roots	74
2.2. Causes and objects	77
2.3. Pretexts, incentives	84
2.4. Preparations	86
3.4.1. Diplomatic dimension	87
3.4.2. Strategic dimension	103
Chapter IV. Two roads to war. Comparative analysis	
4.1. Comparative analysis	115
4.1.1. Roots	116
4.1.2. Causes and objects	116
4.1.3. Pretexts, incentives	118
4.1.4 Preparations	119

4.2. Consequences	123
4.2.1. The U.S.position in the international system	124
4.2.2. The international system	127
4.2.3. Middle East	129
4.3. War with Iraq – hegemonic wars?	137
4.3.1. I war with Iraq as hegemonic war	138
4.3.2. II war with Iraq as hegemonic war	141
Conclusion	145
Bibliography	147
Abstract in English	155
Abstract in German	157

Inhaltsübersicht

Danksagung	11
Vorwort	13
Kapitel I. Bewaffnete Konflikte. Quellen, Ursachen, Vorwände, Vorbereitung	
1.1 Definitionen	17
1.2. Quellen des bewaffneten Konflikts	19
1.3. Ursachen des Krieges	22
1.4. Vorwände, Impulse	27
1.5. Vorbereitungen für den Krieg	28
1.5.1 Diplomatische Dimension	29
1.5.2 Strategische Dimension	32
Kapitel II. I Krieg mit dem Irak. Die Vorbereitungsphase	
2.1. Quelle	40
2.2. Gründe und Ziele	42
2.3. Vorwände, Impulse	45
2.4. Vorbereitungen	45
2.4.1. Diplomatische Dimension	46
2.4.2. Strategische Dimension	56
Kapitel III. II Krieg mit dem Irak. Die Vorbereitungsphase	
3.1. Quelle	74
3.2. Gründe und Ziele	77
3.3. Vorwände, Impulse	84
3.4. Vorbereitungen	86
3.4.1. Diplomatische Dimension	87
3.4.2. Strategische Dimension	103
Kapitel IV. Zwei Wege zum Krieg. Vergleichende Analyse	
4.1. Vergleichende Analyse	115
4.1.1. Quelle	116
4.1.2. Gründe und Ziele	116
4.1.3. Vorwände, Impulse	118
4.1.4 Vorbereitungen	119

4.2. Effekten	123
4.2.1. US-Position im internationalen System	124
4.2.2. Das innternationale System	127
4.2.3. Naher Osten	129
4.3. Kriege mit dem Irak – hegemonische Kriege?	137
4.3.1. I Krieg mit dem Irak als hegemonischer Krieg	138
4.3.2. II Krieg mit dem Irak als hegemonischer Krieg	141
Schlusswort	145
Bibliographie	147
Zusammenfassung im Englischen	155
Zusammenfassung im Deutschen	157

Podziękowania

W tym miejscu chciałbym podziękować osobom, które miały wpływ na powstanie i kształt tej publikacji.

W pierwszej kolejności chciałbym podziękować moim rodzicom za ich wsparcie udzielone podczas przygotowań niniejszej monografii. Szczególne podziękowania należą się mojej mamie, która jako pierwsza zapoznała się z maszynopisem, sugerując niezbędne poprawki natury lingwistycznej.

Dzięki prof. Bolesławowi Balcerowiczowi z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego w okresie przygotowań niniejszej monografii zawsze mogłem liczyć na cenne rady oraz wsparcie merytoryczne. Za intelektualne bodźce i motywację do dalszej pracy naukowej składam podziękowania prof. Janowi Rowińskiemu z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Dzięki moim kolegom mogłem oderwać się na chwilę od trudów codziennej pracy. Dodatkowe podziękowania należą się Michałowi, który zapoznał się z moją pracą, dzieląc się ze mną cennymi uwagami.

Wstęp

Realizm i idealizm, dwie szkoły, które rywalizują ze sobą o prymat w polityce zagranicznej USA, za sprawą kolejnych konfliktów z reżimem S. Husajna ponownie zostały ze sobą skonfrontowane. Dwie wojny z Irakiem¹ stanowią klamry: rozpoczynającą i wieńczącą okres, w którym dominacja amerykańska była niemal powszechnie akceptowana. Oba konflikty unaocznily, że akceptacja przywództwa USA nie jest dana *a priori*, a jest uzależniona od konkretnych poczynań amerykańskich. Stany Zjednoczone w ciągu nieco ponad jednej dekady z powszechnie akceptowanego przywódcy społeczności międzynarodowej² stały się mocarstwem zdradzającym ambicje imperialne.

Podjmując problem dwóch wojen z Irakiem nie sposób przejść również obojętnie wobec problemu wojen hegemonicznych oraz roli USA w systemie międzynarodowym. Oba konflikty miały fundamentalne znaczenie dla kształtu systemu bezpieczeństwa w pozimnowojennym świecie. O radykalnej zmianie wizerunku USA przesądziły nie same operacje wojenne ale właśnie fazy przygotowawcze je poprzedzające, które staną się przedmiotem analizy w tym opracowaniu. Dwukrotnie za sprawą aktywnej postawy dyplomacji amerykańskiej udało się doprowadzić do powstania koalicji państw, które pod przywództwem amerykańskim zmierzyły się z Irakiem S. Husajna. Niemniej interesujące były również działania w wymiarze strategicznym, w które było zaangażowane państwo najpotężniejsze pod względem militarnym. Ze względu na mnogość opracowań podejmujących ten problem gorące fazy obu konfrontacji nie będą przedmiotem analizy.

¹ W niniejszym opracowaniu posługuję się określeniem konfliktów jako wojen z Irakiem (ew. konfliktów), w przypadku I wojny stosuję zamiennie określenie operacja Pustynna Burza (ang. *Desert Storm*), w odniesieniu do drugiej konfrontacji operacja Iracka Wolność (ang. *Iraqi Freedom*), staram się unikać określenia I i II wojna w Zatoce ze względu na fakt, że mianem „I wojny w Zatoce” często określana jest konfrontacja Iraku z Iranem (1980–88).

² W niniejszej publikacji posługuję się pojęciem społeczności międzynarodowej autorstwa prof. J. Symonidesa, który zalicza do niej suwerenne państwa oraz ogół podmiotów pozapaństwowych mających zdolność do działania na płaszczyźnie międzynarodowej. Por. R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2005, s. 13.

Oba konflikty miały ze sobą wiele wspólnego, niemniej jednak w bardzo wielu kwestiach diametralnie się od siebie różniły, co czyni ich analizę porównawczą zadaniem bardzo interesującym. Kontrowersje, jakie zrodziła II wojna z Irakiem a jednocześnie skutki, jakie odcisnęły oba konflikty świadczą o istotnym znaczeniu tego zagadnienia. W obliczu doniosłości wspomnianych konfliktów zastanawiający jest więc fakt, że w dużej mierze, zostały one zapomniane przez europejskich badaczy stosunków międzynarodowych.

Celem niniejszej pracy jest zebranie i uporządkowanie dostępnych informacji oraz zaprezentowanie i porównanie faz przygotowawczych, zarówno w wymiarze politycznym jak i wojskowym, dwóch wojen z Irakiem. Prezentację najważniejszych wydarzeń poprzedza analiza źródeł, przyczyn oraz pretekstów, które doprowadziły do ich wybuchu. Została ona wzbogacona o analizę skutków obu konfliktów oraz próbę odpowiedzi na pytanie czy wojny z Irakiem mogą zostać uznane za konflikty hegemoniczne. Oba zagadnienia budzą kontrowersje badaczy stosunków międzynarodowych.

Niniejsza monografia została podzielona na cztery części. W rozdziale I dokonano rekonstrukcji źródeł oraz przyczyn współczesnych konfliktów zbrojnych jak również identyfikacji celów, jakie państwa zamierzają osiągnąć angażując swój potencjał w działania wojenne. W tym miejscu zaprezentowane zostaną dodatkowo zagadnienia związane z etapem przygotowawczych współczesnych konfliktów zbrojnych.

Rozdziały II i III podejmują analizę dwóch wojen z Irakiem, mają one konstrukcję symetryczną. Taka konwencja pozwoliła zarówno na czytelną prezentację omawianych problemów jak i uwypuklenie podobieństw oraz różnic dzielących obydwie konflikty. Prezentacja źródeł, przyczyn oraz impulsów, które doprowadziły do wybuchu konfliktów miała unaocznić, że ich podłoże było bardzo złożone. W rozdziale II zaprezentowano fazę przygotowawczą operacji *Desert Shield* oraz *Desert Storm*, natomiast w III amerykańską drogę do wojny z Irakiem. Zwieńczeniem rozważań będzie rozdział IV, w którym dokonano ich analizy porównawczej. W tym miejscu zostały również zaprezentowane konsekwencje obu wojen, zarówno dla kształtu systemu międzynarodowego, porządku regionalnego na Bliskim Wschodzie jak i dla samych Stanów Zjednoczonych. Wreszcie ostatnim ale bardzo ważnym zagadnieniem jest próba odpowiedzi na pytanie, od którego nie sposób uciec w odniesieniu do tego tematu. Warto zastanowić się, czy wspomniane konflikty mogą zostać uznane za wojny hegemoniczne.

Problemy będące przedmiotem analizy w niniejszej monografii, szczególnie zagadnienia dotyczące drugiej wojny z Irakiem doczekały się stosunkowo dużej liczby opracowań w literaturze anglojęzycznej. Część z nich, została przetłumaczona na język polski. Ze względu na fakt, że autorami najbardziej interesujących z nich byli bezpośredni uczestnicy wydarzeń, publikacjom tym brakuje często niezbędnego dystansu wobec omawianych problemów. Jak do tej pory zagadnienie dwóch wojen w Zatoce nie stało się przedmiotem

całościowego opracowania w języku polskim. Niemniej jednak szczególnie w odniesieniu do II wojny z Irakiem pojawiły się syntetyczne opracowania dotyczące wybranych zagadnień (artykuły naukowe) m.in. autorstwa prof. B. Balcerowicza oraz prof. R. Kuźniara.

ROZDZIAŁ I

Konflikty zbrojne. Źródła, przyczyny, preteksty, przygotowanie

Wojny oraz konflikty zbrojne stanowią naturalną część rzeczywistości międzynarodowej. Wybitny francuski badacz tej dyscypliny Raymond Aron rozpatrywał stosunki międzynarodowe jako „zjawisko dialektyczne, które niesie za sobą alternatywę między wojną i pokojem”. W dzisiejszych czasach traktowanie wojny jako najważniejszej części stosunków międzynarodowych wydaje się być „melodią czasów minionych”, niemniej jednak nadal pozostaje ona zgodnie ze słowami Sun Tzu „sprawą o istotnym znaczeniu dla losów państwa”, co uzasadnia zajmowanie się tym problemem³.

Niniejszy rozdział ma stworzyć ramy pojęciowe oraz usystematyzować informacje na temat źródeł, przyczyn oraz przygotowań konfliktów zbrojnych. Tym samym ma on realizować cel użyteczny dla dalszych rozważań dotyczących dwóch wojen z Irakiem w roku 1991 oraz 2003. W tym kontekście należy zadać sobie kilka pytań. Zastanowić się nad źródłami, przyczynami konfliktów zbrojnych oraz celami stron podejmujących działania. Warto zastanowić się, jaką rolę w poszczególnych konfliktach spełniają na pozór błahe i przypadkowe wydarzenia, które stanowią preteksty czy też impulsy do podjęcia działań wojennych. Problemy te mają kluczowe znaczenie z punktu widzenia przygotowań do działań wojennych, na których chciałbym się skupić w dalszej części rozważań. Zostaną one poprzedzone krótkim wstępem, w którym zostanie wyjaśnione znaczenie semantyczne przywołanych zagadnień, które często rozumiane są w sposób opaczny bądź też są między sobą mylone⁴.

1.1. Definicje

Conditio sine qua non niniejszej pracy jest wyjaśnienie semantycznego znaczenia podstawowych pojęć, którymi chciałbym się zająć w dalszej części

³ K. Waltz, *Man, the State and War a Theoretical Analysis*, Columbia University Press, New York 1959, s. 1–4; R. Aron, *Wojna i Pokój między narodami*, Warszawa 1995, s. 11–20.

⁴ K. Waltz, *Man, the State and War...*, s. 1–4; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do historii i teorii*, Warszawa 2009; s. 63–5; R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Warszawa 2005, s. 9–19.

pracy. Na pierwszy rzut oka może wydawać się to truizmem, niemniej jednak uchwycenie tej niekiedy bardzo subtelnej różnicy pomiędzy poszczególnymi pojęciami pozwoli lepiej zrozumieć ich odmienne znaczenie. Rozpocznę od krótkiego wyjaśnienia słowa „źródło”, Słownik języka polskiego definiuje je jako „coś, co stanowi początek czegoś” ale również „przyczynę określonych uczuć lub zachowań”. „Dokonując porównania znaczenia tego pojęcia z definicją słowa przyczyna („czynnik lub zespół warunków wywołujący jakies zjawisko jako swój skutek”) należy wywnioskować, że źródła „tkwią” głębiej aniżeli przyczyny. Te ostatnie z kolei są mocniej osadzone w panujących realiach aniżeli „impulsy” czyli „coś, co pobudza do działania”. Z tym ostatnim terminem w odniesieniu do konfliktów zbrojnych bardzo blisko związany jest „pretekst” czyli zmyślony powód podany w celu ukrycia właściwej przyczyny. Należy również w tym miejscu zdefiniować pojęcie celu, który oznacza coś, do czego się dąży, natomiast w polityce zagranicznej należy go rozumieć jako „antycypowany stan rzeczy, który ma zostać osiągnięty dzięki określonym działaniom politycznym”⁵.

Na wstępie moich rozważań chciałbym również podjąć próbę zdefiniowania pojęcia wojny oraz konfliktu zbrojnego. Wojny klasyczne stały się zjawiskiem marginalnym, pozwolę sobie przytoczyć w tym miejscu statystyki SIPRI zgodnie, z którymi na przestrzeni dwudziestu ostatnich lat wśród około sześćdziesięciu większych konfliktów zbrojnych (ang. *major armed conflicts*)⁶ zaledwie cztery toczyły się między państwami. Z tego powodu bardziej uzasadnione jest posługiwanie się pojęciem „konfliktu zbrojnego”, w ramach którego mieści się również wojna. Warto w tym miejscu skonfrontować dzisiejsze realia z klasyczną definicją wojny sformułowaną przez Carla von Clausewitza. Wybitny Prusak zdefiniował wojnę jako „czyn polityczny, dalszy ciąg stosunków politycznych przejawiających się w aktach przemocy, mający na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli”. Większość współczesnych konfliktów zbrojnych nie spełnia warunków⁷, które w przeszłości umożliwiały uznanie danego incydentu z użyciem siły zbrojnej za wojnę. Niemniej jednak należy unikać zbyt daleko idących generalizacji, gdyż również współcześnie możemy wskazać przykłady konfliktów zbrojnych, które mogą zostać uznane za wojny. Do tej grupy należą obie wojny z Irakiem, które zostaną omówione w kolejnych rozdziałach niniejszej pracy⁸.

⁵ Słownik języka polskiego PWN, www.sjp.pwn.pl, dostęp: 31.05.2011 r.

⁶ Dane w oparciu o roczniki SIPRI, poszczególne roczniki podają m.in. 58 czy też 62 konflikty, dane są zróżnicowane ze względu na zmieniające się kryteria uznawania danego konfliktu za większy konflikt zbrojny.

⁷ Chodzi o warunki prawne, strukturalne, funkcjonalne oraz ekonomiczne.

⁸ SIPRI 2002, 2004, 2008, 2009; C. Gray, *What is War?*, w: *War Critical Concepts in Political Science*, red. A. J. Bellamy, London, New York 2009, s. 36; B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 110–7; B. Balcerowicz, *Czym jest współczesna wojna?*, s. 5–11, <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publicacje/ebiblioteka/balcerowiczwspolczesnawoja.doc>, dostęp: 31.05.2011 r.; R. Kuźniar, *Dziś*

1.2. Źródła konfliktów zbrojnych

Rekonstrukcja źródeł konfliktów zbrojnych nie jest zadaniem łatwym, ale istotnym. Trudności te mają swe źródła głównie w warstwie semantycznej, pojęcie to jest używane stosunkowo rzadko, nawet wówczas zamiennie ze słowem przyczyna. W literaturze przedmiotu najczęściej spotykamy pojęcie przyczyn sensu largo (*ang. causes of war* bądź rzadziej stosowane *reasons of war*), w którym mieszczą się zarówno źródła jak i przyczyny sensu stricto konfliktów zbrojnych. Punktem wyjścia dla moich rozważań będzie typologia źródeł wojny stworzona przez Kennetha Waltza, zgodnie z którą tkwią one na trzech poziomach analizy⁹. Autor kultowej książki z zakresu teorii stosunków międzynarodowych *Man, the State and War* sytuuje je na poziomie jednostki, państwa oraz systemu międzynarodowego. W niniejszy podział bardzo dobrze wpisują się poglądy filozofów, którzy zajmowali się problemem źródeł wojen na przestrzeni dziejów. Gwoli sprawiedliwości należy przyznać, że większość upatrywała ich na poziomie jednostki, nie brakowało jednak również poglądów odmiennych. Uznawali oni, że decydujący wpływ na wybuch wojny mają państwa czy też kształt systemu międzynarodowego. Pojawiały się również opinie odmienne w tym również takie, które rozpatrywały ją jako zjawisko transcendentne. Godne odnotowania są tutaj poglądy św. Augustyna, który traktował wojnę jako „bicz boży” – karę za grzechy. Należy skonstatować, że bardzo trudno jest odpowiedzieć na pytanie kto ma decydujący wpływ na wybuch wojny, czy jest to jednostka, państwo czy może struktura systemu międzynarodowego, który determinuje zachowanie poszczególnych państw na scenie międzynarodowej. Wydaje się, że źródła konfliktów zbrojnych należy analizować w sposób komplementarny, szukać rozwiązań najprostszych, niemniej jednak nie poprzestawać na nich, gdyż zazwyczaj ograniczenie się tylko do jednego z nich jest niewystarczające¹⁰.

O roli, jaką przywiązuje się do natury jednostek doskonale świadczy fragment konstytucji UNESCO, który stwierdza, że „wojny rodzą się w umyśle człowieka”. Pierwszy poziom analizy upatruje źródeł wojen na poziomie jednostki, zarówno w ułomnościach natury ludzkiej, sposobie zachowania każdego człowieka jak również jego indywidualnych cechach. Biologiczne teorie wojen, uznają, że źródła wojny są pochodną egoizmu, bezmyślności, słabości oraz skłonności do agresji. Dążenie do dominacji a w konse-

i jutro studiów strategicznych, w: *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, G. Michałowska, S. Parzymies, J. Symonides, Warszawa 2006, s. 218–23. R. Sanchez, *Mądrzejszy w boju*, Warszawa 2010, s. 572–4.

⁹ Podział został zastosowany również przez Josepha Nye w książce *Konflikty międzynarodowe...*

¹⁰ K. Waltz, *Man, the State and War...*, s. 42–5; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 65–7.

kwencji również do wojny jest naturalną częścią życia każdego człowieka, na którą wskazywał m.in. T. Hobbes. Uważał, że ich źródła tkwią w naturze każdego człowieka, kwintesencją jego poglądów na ten temat jest słynna sentencja: „człowiek człowiekowi wilkiem jest” (łac. *homo homini lupus est*). Warto wspomnieć w tym miejscu, że jej autorem nie był Hobbes a antyczny filozof Tytus Makcjusz Plautus, który podobnie jak jego wielki następca upatrywał źródeł wojny w biologicznych cechach człowieka. Poglądy tego filozofa nie należały wówczas do rzadkości, źródeł wojen tkwiących w naturze ludzkiej dopatrywało się wielu ówczesnych myślicieli na czele z Platonem i Cyceronem. Warto zwrócić uwagę na interesujące spostrzeżenia poczynione przez prof. M. Huzarskiego, który konfrontuje ze sobą dwie szkoły myślenia o źródłach wojen na poziomie jednostki. Pierwsza prezentuje optymistyczną wizję człowieka jako istoty z natury dobrej, która zmienia się dopiero pod wpływem czynników egzogenicznych. Drugą cechuje pesymistyczne spojrzenie na naturę człowieka, zgodne z poglądami Hobbesa. Nie można również zapomnieć o roli, jaką odgrywają indywidualne cechy, poszczególnych jednostek, wynikające z ich doświadczeń indywidualnych. Po raz kolejny należy stwierdzić, że nie jest to *novum*, gdyż już filozofowie epoki Oświecenia, na czele z Holbachem wskazywali, że cechy wielkich jednostek stanowią źródło wojny. Francuz wskazywał na pierwszoplanową rolę ich wad, co sprawiało, że bardzo często wojny były dziełem przypadku. W okresie oświeceniowego kultu rozumu oraz nauki za sprawą Diderota pojawiły się również poglądy upatrujące źródeł wojen w świadomości człowieka, niewiedzy, przesądach oraz zacofaniu jednostek ludzkich. Krytyczne spojrzenie na źródła wojny na poziomie jednostki ludzkiej, jej psychiki oraz natury sprawia, że trudno nie ulec wrażeniu, że jest ono skrajnie deterministyczne. Bez względu na to jak wielki udział ma w niej jednostka, wojna w dalszym ciągu pozostaje domeną aktywności grupowej. Mimo tego współcześnie bardzo łatwo możemy odnaleźć wojny, w których ogromną rolę odgrywały jednostki, dobrym przykładem jest zarówno I (za sprawą Saddama Husajna) jak i II (kluczowe jest zrozumienie postawy prezydenta G.W. Busha i „jastrzębi” na czele z D. Rumsfeldem oraz D. Cheneyem w jego administracji) wojna z Irakiem¹¹.

Zgodnie z osiemnastowieczną doktryną Rousseau-Portalisa „wojna jest stanem pomiędzy państwami, w której jednostki stają naprzeciw siebie jako reprezentanci państw – żołnierze”. Bez wątplenia źródeł konfliktów zbrojnych powinniśmy upatrywać również na poziomie państwa, odwołując się do jego historii, kultury politycznej i strategicznej. Symptomatyczne są w tym kontek-

¹¹ A. Polak, *Tożsamość metodologiczna polemologii*, „Kwartalnik Bellony” 2010, nr 1(660), s. 201–3; Akt Konstytucyjny ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury z dn. 16.11.1945 r., 4 United Nations Treaty Series 275; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 16, 65; K. Waltz, *Man, the State and War...*, s. 16; J. Borgosz, *Drogi i bezdroża filozofii pokoju (od Homera do Jana Pawła II)*, Warszawa 1989, s. 52, 86; D. Barsash, Ch. Webel, *Peace and Conflicts Studies*, Los Angeles, London, New Delhi, Singapore 2009, s. 96–120.

ście poglądy przedstawiciela szkoły sofistów, Hippiasza z Abdery, który źródło wojny upatrywał już w samym istnieniu państw. Interesujące w tym względzie były również poglądy Platona, który dostrzegał źródła wojen w „naturalnej wrogości plemion” (czyt. państw) oraz przeludnieniu. Kontynuatorem a zarazem propagatorem demograficznej teorii konfliktów zbrojnych był Thomas Malthus. Źródło wojen upatrywał on w sprzecznościach, pomiędzy nadmiernym przyrostem naturalnym a ograniczonymi możliwościami zapewnienia odpowiedniego poziomu życia wzrastającej liczby ludności. Jego poglądy podzielał również Gaston Bouthoull, który podobnie jak Platon wskazywał na przeludnienie jako genezę wojen. Kluczowa w tym aspekcie wydaje się również historia, która wywiera bardzo mocny wpływ na sposób zachowania państwa, oddziałuje na postrzeganie partnerów oraz bieżących wydarzeń politycznych. Te wszystkie elementy wpływają na percepcję zagrożeń przez poszczególne państwa, co z kolei decyduje o ich stosunku do użycia siły zbrojnej, akceptacji przez dane państwo wojny jako środka załatwiania sporów międzynarodowych. Źródła wojny tkwią również w systemie politycznym poszczególnych państw. W tym kontekście pojawia się problem prawidłowej interpretacji wpływu tego elementu na prawdopodobieństwo wybuchu wojny, gdyż często państwa o podobnym systemie politycznym w zbliżonych sytuacjach zachowują się zupełnie inaczej. Mimo upływu czasu aktualność zachowuje teoria demokratycznego pokoju, w myśl jej zasad liberalne demokracje nie prowadzą ze sobą wojen. Jak słusznie konstatuje J. Nye trudno ocenić jak może zmienić się sytuacja w przyszłości, w obliczu dalszej proliferacji liczby państw demokratycznych¹².

Źródło konfliktów zbrojnych należy upatrywać również na poziomie systemu międzynarodowego. K. Waltz wskazuje, że podstawowe znaczenie ma jego anarchiczna struktura. Suwerenne państwa, kierując się własną racją stanu, niejednokrotnie postępują wbrew zasadom prawa międzynarodowego. Decyzja o użyciu siły zbrojnej zapada wówczas, gdy są one przekonane, że pozwoli im to osiągnąć zamierzone cele polityczne. Pozostałe państwa w każdej chwili mogą stać się ofiarą ataku, co wymusza podjęcie działań, które pozwolą na jej odparcie. Spostrzeżenia te nie są niczym nowym, na rolę systemu międzynarodowego w swoich rozważaniach na temat wojny peloponeskiej wskazał Tukidydes. Należy zwrócić uwagę, że J. Nye wskazuje również na dynamikę systemu jako równie istotny aspekt. Pod tym pojęciem kryją się interakcje zachodzące pomiędzy poszczególnymi podmiotami, które tworzą system międzynarodowy, dotyczy to zarówno ich stosunku do obowiązujących zasad jak również środków, którymi posługują się one dla osiągnięcia swoich celów.

¹² R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe...*, s. 47; B. Balcerowicz, *Pokój i nie-pokój na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 20; K. Waltz, *Man, the State and War...* s. 157, 255; R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003, s. 10–17; A. Polak, *Wojna jako wyzwanie dla badacza*, „Kwartalnik Bellony” 2010, nr 2(661), s. 58–66.

Wydaje się, że rola systemu międzynarodowego w dalszym ciągu pozostaje istotna. Postulaty ustanowienia rządu światowego, zgłaszane przez Immanuela Kanta z jednej strony mają niewielkie szanse na realizację, z drugiej wydaje się, że wcale nie doprowadziłyby do całkowitego wyeliminowania wojen. Konflikty międzypaństwowe zostałyby zapewne zastąpione przez wojny wewnętrzne¹³.

Podsumowując tę część moich rozważań, chciałbym podkreślić, że odpowiedź na pytanie, który poziom jest najistotniejszy, jak stwierdza Joseph Nye, nie jest zadaniem łatwym. Konkludując, należy stwierdzić, że dopiero analiza ich wszystkich pozwala na pełną odpowiedź na pytanie o źródła wojny. Należy skonstatować, że o ile w większości przypadków źródła konfliktów zbrojnych są czymś stałym, to wojny nie są zjawiskiem permanentnym. Należy wywnioskować więc, że aby wybuchł konflikt muszą zaistnieć dodatkowe przesłanki, które sprawiają, że konkretny konflikt ma miejsce. Rolę takich czynników spełniają właśnie przyczyny, impulsy, preteksty oraz cele konfliktów zbrojnych¹⁴.

1.3. Przyczyny wojen

„Każde wydarzenie jest elementem długiego ciągu przyczynowego i większość z nich ma wiele przyczyn”.

Joseph Nye

Przejdę teraz do krótkiej prezentacji przyczyn konfliktów zbrojnych. Na wstępie chciałbym podkreślić wielość istniejących podziałów, obok dobrze znanych analiz przyczyn w oparciu o kryterium podmiotowe czy też przedmiotowe warto wskazać również propozycje nieco mniej rozpowszechnione. W tym kontekście interesujące spojrzenie na etiologię wojny zostało zaproponowane przez polemologów, którzy wyodrębnili przyczyny strukturalne, koniunkturalne oraz okazjonalne (bezpośrednie). Wśród stosowanych typologii warto wskazać również na koncepcję zaproponowaną przez J. Nye, który wyodrębnił przyczyny pierwotne, pośrednie i bezpośrednie. Ze względu na dużą wartość wyjaśniającą, konstrukcję kolejnych rozdziałów oraz logikę wywodu¹⁵ w niniejszej publikacji zostanie zastosowany podział przyczyn wojen według kryterium przedmiotowego. W tym miejscu zostaną wyodrębnione czynniki

¹³ K. Waltz, *Man, the State and War...*, s. 159, 237–8; R. Kagan, *Potęga i raj...*, s. 69; J. Zajac, *Teoretyczne aspekty konfliktów międzynarodowych*, w: *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku...*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, G. Michałowska, S. Parzymies, J. Symonides, Warszawa 2006, s. 1024; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 23–5, 68–70; K. Waltz, *The Third Image. International Conflict and International Anarchy*, w: *War Critical Concepts...*, s. 151–2.

¹⁴ K. Waltz, *Man, the State and War...* s. 238; M. Griffiths, *International Relations. The Key Concepts*, Routledge, London, New York 2008, s. 326–7; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 65

¹⁵ Podział zaproponowany przez Nye jest w dużej mierze zbieżny z zastosowanym w niniejszej pracy podziałem na źródła, przyczyny i preteksty konfliktów zbrojnych.

terytorialne, polityczne, militarne, ponadto ekonomiczne, ideologiczne, kulturowe oraz ekologiczne¹⁶.

Na wstępie pozwolę sobie zwrócić uwagę, że istnienie określonej przyczyny konfliktu zbrojnego zwiększa jego prawdopodobieństwo niemniej jednak nie przesądza kategoriycznie o jego rozpoczęciu. Uzasadnione wydaje się rozpoczęcie rozważań na temat przyczyn konfliktów zbrojnych od sporów terytorialnych. Zarówno w przeszłości jak i obecnie rywalizacja państw o terytorium stanowiła główną przyczynę wojen. Według analiz dokonanych m.in. w ramach programu *Korelaty Wojny*, stanowiły one najczęstsze podłoże konfliktów zbrojnych poczynając od roku 1815. Ponadto spory na tym tle były najbardziej krwawe oraz przejawiały najsilniejszą tendencję do powracania i eskalacji. Należy zauważyć, że czynniki terytorialne konfliktów zbrojnych obejmują zarówno dążenia separatystyczne, niepodległościowe na tle etnicznym (ogromną rolę odgrywa w tym kontekście nacjonalizm szczególnie niebezpieczny, gdy dana grupa narodowościowa jest pozbawiona własnego państwa), jak i spory pomiędzy państwami o określone terytorium (graniczne lub walka o tzw. strefę wpływów). Pierwsze z nich stały się dominującym problemem poczynając od lat 50. XX w., zastępując w tej roli rywalizację o terytoria o szczególnie istotnym znaczeniu strategicznym (*vide* wyspy kuwejskie w rejonie Zatoki w przypadku wojny iracko-kuwejskiej)¹⁷. Walka o terytorium wyzwała również daleko idącą gotowość do poświęceń ze strony ludności zamieszkującej dane państwo¹⁸.

Istotną grupę czynników stanowią również przyczyny polityczne. *Conditio sine qua non* zaistnienia konfliktu jest istnienie państw, które będą przejawiać wolę obrony *status quo*. Państwo kontestujące obecny kształt systemu międzynarodowego uznaje, że wojna pozwoli na zmianę niekorzystnej dla niego sytuacji. Niezbędne jest również spojrzenie na rolę porozumień sojuszniczych jako przyczyny wojen. Zobowiązania, których dane państwo jest stroną implikują konieczność przyścia z pomocą sojusznikowi, który staje się przedmiotem ataku ze strony agresora (klauzula *casus foederis* traktatu sojuszniczego). Rola porozumień sojuszniczych była jak dotąd sprzecznie interpretowana. Warto zestawzić w tym miejscu poglądy realistów, którzy traktowali je jako sposób na uniknięcie wojny z krytycznym podejściem prezydenta W. Wilsona. Amerykański prezydent w systemie zobowiązań sojuszniczych widział jedną z głównych przyczyn wybuchu I wojny światowej. W dotychczasowej historii nie brak przykładów, które potwierdzają słuszność obydwu poglądów.

¹⁶ K. Waltz, *Man, the State and War...*, s. 238; M. Griffiths, *International Relations...*, s. 326–7; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 30–50; J. Zając, *Teoretyczne...*, s. 1023–7, M. Huzarski, *O polemologii*, „Kwartalnik Bellony” 2010, nr 2(661), s. 50–8.

¹⁷ W tym kontekście warto wskazać również na terytoria o szczególnym znaczeniu dla gospodarki danego państwa, dobrym przykładem były złoża Ar Rumajla w przypadku konfliktu iracko-kuwejskiego w roku 1990.

¹⁸ M. Howard, *Causes of Wars*, w: *War Critical Concepts...*, s. 249, 252; J. A. Vasquez, *What Do We Know About War?*, 2000, s. 336–9; K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*. Informator 2007, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007, s. 15.

Z wyjątkiem XIX w. zwiększały prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu zbrojnego. Sytuacja uległa zmianie w okresie Zimnej Wojny za sprawą zdobycia przez bloki sojusznicze broni nuklearnej. Jeszcze trudniejsza jest interpretacja wpływu wielkości państw-członków sojuszu, czy też ich ustroju na prawdopodobieństwo wybuchu wojny. Niewątpliwie interesujące są spostrzeżenia Josepha Nye'a. Skonstatował on, że porozumienia sojusznicze zawężają pole manewru państw, co prowadzi do konfliktów zbrojnych (*vide* I wojna światowa)¹⁹.

Kolejną grupę stanowią czynniki o charakterze militarnym, które dochodzą do głosu szczególnie w sytuacji, gdy jedno państwo wydatnie zwiększa swój potencjał militarny. W tym miejscu konieczne jest spojrzenie na wpływ wyścigu zbrojeń na wybuch wojny. Przyjmuje się, że w przypadku zbrojeń konwencjonalnych prawdopodobieństwo konfliktów zbrojnych wzrasta. Sytuacja ulega zmianie, gdy w grę wchodzi arsenał nuklearny. Państwo decydujące się na rozbudowę własnego potencjału militarnego musi być bardzo ostrożne. Wojna staje się nieunikniona dopiero w sytuacji, gdy wzrost potencjału jednego państwa zaczyna zagrażać innym. Zostaje osiągnięty moment, w którym dalszy wzrost potęgi przeciwnika nie może być tolerowany, ponadto budzi strach. W tej sytuacji pojawia się problem, jak państwo może zniwelować działanie dylematu bezpieczeństwa. Nie jest to zadanie łatwe, logicznym sposobem jego „przełamania” staje się rozbudowa potencjału obronnego państwa, który nie może zostać wykorzystany w operacjach ofensywnych²⁰.

Równie istotne są czynniki ekonomiczne. Przyczyną wojny może być chęć realizacji własnych interesów ekonomicznych, zarówno przez państwo, jak i jego obywateli oraz ograniczenia swobody wolnego handlu. Na ich znaczenie na początku epoki nowożytnej wskazywali Hugo Grocjusz, czy też Alberico Gentili. Ze względu na wzrastającą rolę podłoża surowcowego konfliktów zbrojnych w ogóle oraz ich doniosłość w przypadku dwóch wojen z Irakiem warto zwrócić na nie szczególną uwagę. Istotne jest w tym kontekście zrozumienie wpływu rozmieszczenia złóż kluczowych surowców na powstawanie konfliktów zbrojnych. Zarówno ich brak, jak i nadmiar, mogą okazać się niebezpieczne. W pierwszym przypadku poszczególne państwa dążą do przejęcia kontroli nad zasobami surowców energetycznych, m.in. ropy naftowej. Paradoksalnie również ich nadmierna obfitość może okazać się zarzewiem konfliktów. Sytuacja ta, określana mianem „klątwy surowcowej”, ma miejsce wówczas, gdy w połączeniu z bogatą bazą surowcową mamy do czynienia z niestabilnym systemem politycznym (*vide* Demokratyczna Republika Konga)²¹.

¹⁹ D. Barsash, Ch. Webel, *Peace and Conflicts Studies*, s. 157–8, 162; J. Zajac, *Teoretyczne...*, s. 1025; M. Griffiths, *International Relations...*, s. 326–7.

²⁰ M. Howard, *Causes of Wars*, w: *War Critical Concepts...*, s. 251–2.

²¹ J. Borgosz, *Drogi i bezdroża...*, s. 76–82; J. Zajac, *Teoretyczne...*, s. 1025.

Na uwagę zasługują również czynniki ideologiczne oraz kulturowe. W okresie Zimnej Wojny były one istotnym źródłem konfliktów międzynarodowych natomiast nie doprowadziły do konfrontacji militarnej. Rolę surogatu wojny spełniał wyścig zbrojeń, który był sprawdzianem narodowej siły oraz woli do działania. Podobną rolę spełniały również konflikty ograniczone, toczone w tzw. trzecim świecie, ich uczestnicy byli wspierani w sposób pośredni przez supermocarstwa. Od czasów rozpadu bloku państw socjalistycznych i zakończenia „podziału świata” na Wschód i Zachód, czynnik ten stracił swoje znaczenie i ulega dalszej marginalizacji. Jeśli chodzi o czynniki kulturowe to w ostatnim czasie społeczeństwa akcentują swoją odrębność w tym zakresie. W przyszłości mogą one stać się przyczyną konfliktów zbrojnych na większą skalę. Szczególnie interesujące są w tym kontekście poglądy Samuela Huntingtona, który sugerował, że dotychczasowe ideologiczne linie podziału zostaną zastąpione właśnie przez odmienności kulturowe. Ten wybitny amerykański badacz stosunków międzynarodowych stwierdził, że kultura stanowi zarówno „siłę integrującą jak i czynnik, który stanowi linię podziału bardzo trudną do przewyciężenia”. Za najbardziej prawdopodobny uznał on konflikt zbrojny na styku cywilizacji islamu i Zachodu. Potencjalnym adwersarzem muzułmanów może okazać się również cywilizacja hinduistyczna (*vide* spór Indii z Pakistanem o Kaszmir).

Ostatnią grupą czynników, na które chciałbym zwrócić uwagę są czynniki ekologiczne, które podobnie jak poprzednie powinny być raczej rozpatrywane głównie w kategorii przyszłych przyczyn konfliktów zbrojnych. Warto wspomnieć jednak, że w historii miały już miejsce konflikty na tym tle m.in. „konflikt o wodę” pomiędzy Izraelem a Syrią i Libanem o użytkowanie dorzecza Jordanu. Ekologiczne podłoże wojen zostało wyeksponowane za sprawą szkoły kopenhaskiej. Interesujące są również poglądy T. Homera-Dixona, który wskazywał, że niektóre zjawiska ekologiczne mogą zwiększyć prawdopodobieństwo wystąpienia konfliktu zbrojnego. W tym miejscu należy wskazać przede wszystkim na obawy przed wyczerpywaniem się zasobów, co wiąże się dość ściśle z surowcowym podłożem konfliktów, choć jest pojęciem szerszym, obejmuje m.in. konflikty o ziemię uprawną, wycinanie lasów²².

Nie negując faktu, że wojny nie wybuchają przypadkowo należy wspomnieć, że ich przyczyną może być również niewłaściwa ocena potencjału lub intencji przeciwnika, o czym boleśnie przekonał się Saddam Husajn w przypadku I wojny w Zatoce. Mispercepcja sprawia, że państwa niewłaściwie oceniają siłę drugiej strony, zakładają, że osiągnięcie zamierzonego celu będzie łatwiejsze niż ma to miejsce w rzeczywistości. Niekiedy może to wynikać również ze świadomego wprowadzenia w błąd (podstęp) drugiej strony. Wiara w łatwe

²² M. Howard, *Causes of Wars*, w: *War Critical Concepts...*, s. 255; S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2005, s. 20–2, 452; J. Zajac, *Teoretyczne...*, s. 1027; *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i w Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006, s. 12.

osiągnięcie zamierzonych celów popycha państwo do wojny, pomimo faktu, że nie dysponuje ono wystarczającym potencjałem do ich osiągnięcia. Badania nad etiologią konfliktów zbrojnych prowadzą do wniosku, że jednoczynnikowe teorie przyczyn wojen mają niedostateczną wartość wyjaśniającą. Próby odkrycia jednego uniwersalnego czynnika, który wpływa na wybuch wojen kończą się niepowodzeniem, ponieważ zazwyczaj mają one skomplikowane podłoże²³.

Chciałbym teraz zastanowić się nad celami, jakie leżą u podstaw konfliktów zbrojnych. Pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć, jakże trafne spostrzeżenie O. A. R. von Lilliensterna, który dostrzegł nierozzerwalny związek między przyczynami oraz celami. Skonstatował, że „u podłoża każdej wojny należy zadać dwa pytania o przyczynę (dlaczego?) oraz cel (po co?)”. Stwierdza również, że to one będą „determinowały charakter i kierunek działań wojennych”. Rozważania nad ich celem nie są zjawiskiem nowym, refleksja nad nimi towarzyszyła nam od dawna. Już Arystoteles zauważył, że „wojna nie jest celem samym w sobie” natomiast powinna ona stanowić krok, który pozwoli na osiągnięcie pokoju. W podobnym tonie brzmiały poglądy N. Macchiavellego, którego prof. B. Balcerowicz postrzega jako prekursora Clausewitz, podobnie jak jego wielki następca traktował je jako środek, który służy realizacji celów politycznych. Przedstawione poglądy były również bliskie sercu Napoleona Bonaparte, który skonstatował, że cele polityczne są kluczowe dla podjęcia decyzji o rozpoczęciu działań wojennych. Oddajmy wreszcie głos samemu Clausewitzowi, który stwierdził, że wojny są „środkiem służącym osiągnięciu celu, natomiast nie są celem samym w sobie”. Wojnę rozpatruje on w kategorii „narzędzia polityki”, tym samym „podporządkowanie politycznego punktu widzenia wojskowemu byłoby absurdalne”. Sięgnięcie do dorobku pruskiego klasyka jest uzasadnione z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, jego poglądy na temat celów wojen zachowują swoją aktualność mimo upływu czasu, ponadto uzasadnia ją również temat dalszych rozważań. W USA przeżywają one prawdziwy renesans, który zapoczątkowało niepowodzenie wojny w Wietnamie. Obaj Dowódcy CENTCOM-u, gen. N. Schwarzkopf oraz T. Franks powszechnie deklarowali przywiązanie do pryncypiów pruskiego klasyka²⁴.

Bardzo istotna dla dalszych rozważań jest również dokonana przez niego systematyka celów (ograniczone oraz nieograniczone). Uznaje, że „celem wojny powinno być pokonanie nieprzyjaciela a środkiem do jego osiągnięcia jest walka”. Mimo że Carl von Clausewitz był niewątpliwym koryfeuszem wojny absolutnej, dostrzegał również możliwość prowadzenia wojny, której cel byłby ograniczony, wśród nich wymienia m.in. „opanowanie części terytorium, co doprowadzi do zwiększenia potencjału kosztem przeciwnika”. Należy zaznaczyć, że pomiędzy celami a środkami powinna zachodzić pozytywna korelacja,

²³ M. Griffiths, *International Relations...*, s. 326–7; J. Borgosz, *Drogi i bezdroża...*, s. 229.

²⁴ B. Balcerowicz, *Pokój ...*, s. 18–25; C. Clausewitz, *O wojnie*, Kraków 2007, s. 468–70.

„ograniczonym celom powinny w zasadzie odpowiadać ograniczone środki”. Pruski strateg skonstatował, że:

„(...) cel polityczny jako pierwotny motyw wojny, będzie miarą zarówno wyniku, jaki powinien być osiągnięty przez działania wojenne jak i potrzebnych do tego wysiłków”²⁵.

Osiągnięcie nieograniczonego celu, jakim było „zdruzgotanie przeciwnika” miało pozwolić „na narzucenie warunków pokoju”. Tym samym poglądy Clausewitza odgrywają istotną rolę również dzisiaj, pomimo że zniszczenie sił nie jest konieczne, to niewątpliwym celem wojny jest nadal chęć narzucenia przeciwnikowi naszej woli (*vide* Sun Tzu). Podobnie jak w przeszłości tak i dzisiaj ich celem pozostaje nim ustanowienie pokoju na nowych warunkach oraz zmuszenie przeciwnika do spełnienia woli zwycięzców. Zasadne wydaje się dokonanie dekompozycji tego pojęcia na mniejsze części składowe, wśród których należałoby wskazać maksymalizację potęgi, czy też zapewnienie bezpieczeństwa państwa. Szczególnie ten ostatni argument jest bardzo często podnoszony przez państwa podejmujące działania wojenne. Bliskość zagrożenia ma usprawiedliwić atak, aby zapewnić bezpieczeństwo. Niektórzy badacze²⁶ wskazują również na wzrost znaczenia państwa na scenie międzynarodowej. Na zakończenie należy skonstatować, że bardzo często wojny przynoszą rezultaty odmienne niż cele, które zamierzano osiągnąć rozpoczynając działania wojenne²⁷.

1.4. Preteksty, impulsy

Niewątpliwie z punktu widzenia działań wojennych kluczowe są przyczyny z powodu, których strony decydują się na ich rozpoczęcie. Niemniej jednak „odpowiedni” pretekst niejednokrotnie odgrywał ogromną rolę w historii. Nie mniej istotne są również impulsy, znamieny jest *casus* z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch I wojny światowej. Naprzeciw siebie stanęły dwa „obozy” o przeciwnych interesach. Skrajnie odmiennym celem, podobnie jak w okresie zimnowojennym, towarzyszyła spirala zbrojeń, konfrontacja była już tylko kwestią czasu. Wówczas państwa akceptowały wojnę jako środek prowadzenia polityki zagranicznej, co uległo diametralnej zmianie po tragicznych doświadczeniach dwóch wojen światowych. Przyszli adwersarze osiągnęli taki punkt, w którym po prostu nie było możliwości wycofania

²⁵ C. Clausewitz, *O wojnie*, s. 21–2, 457, 464.

²⁶ M. in. Duroselle i Kukułka.

²⁷ R. Zięba, *Cele polityki zagranicznej państwa*, w: *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 70–2, 85; B. Heuser, *Czytając Clausewitza*, Warszawa 2008, s. 273; B. Balcerowicz, *Sily...*, s. 112–33.

się. Rolę „iskry”, która podpaliła „lont” odegrało zabójstwo austriackiego arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie, było to wydarzenie o tyle tragiczne, co przypadkowe. Trudno spodziewać się, że gdyby nie miało ono miejsca wojna by nie wybuchła. Konieczne byłoby poszukanie innego pretekstu. Zgodnie ze stwierdzeniem Michaela Howarda, wojny nie wybuchają przez pomyłkę, ich początek nie jest rezultatem błędu, zawsze wybuchają w wyniku kalkulacji politycznych²⁸. Niemniej jednak rolę impulsu dobrze podsumował Carl von Clausewitz:

„W dwóch narodach i państwach może się nagromadzić takie napięcie i tyle wrogich wzajemnie czynności, że jakiś zupełnie błahy motyw wojny wywoła skutek wybiegający znacznie poza właściwy jego charakter i może spowodować prawdziwy wybuch”²⁹.

Bardzo istotne, jednak tylko na gruncie propagandowym, są również preteksty czyli zmyślane powody podawane w celu ukrycia właściwej przyczyny konkretnych działań. Doskonałą ilustracją ich wagi jest *casus* przygotowań do II wojny z Irakiem, w czasie których opinia publiczna poddawana była daleko idącym manipulacjom, szczególnie istotna była szeroko zakrojona kampania medialna. Stanowiła ona część szerszej akcji polityczno-dyplomatycznej (o czym poniżej), która miała przygotować grunt pod przyszłą interwencję. Pod wzniosłą retoryką walki z głównym ogniwem „osi zła”, państwem wspierającym terroryzm, posiadającym broń masowego rażenia (dalej BMR), kryły się względy geostrategiczne jak również interesy gospodarcze. Krótko mówiąc, o ile impuls może mieć rzeczywisty wpływ na wybuch konfliktu, to pretekst spełnia głównie funkcje propagandowe. Ma on raczej usprawiedliwić określone posunięcie w oczach opinii publicznej niż odgrywać realną rolę³⁰.

1.5. Przygotowania do wojny

„Kto lekceważy sprawy związane z przygotowaniem do wojny bierze na siebie odpowiedzialność za losy państwa”.

Sun Tzu

„Chcesz pokoju szykuj wojnę” (łac. *Si vis pacem para bellum*) dewiza sformułowana przez Wegecjusza to odwieczny, rzadko kwestionowany kanon sztuki wojennej. Podobnie jak przywołany przeze mnie cytat z dzieła chińskiego stratega bardzo często jest ona jednak rozumiana opacznie. Obaj wielcy myśliciele

²⁸ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Philip Wilson, Warszawa 1996, s.222; M. Howard, *Causes of Wars*, w: *War Critical Concepts...*, s. 249–50.

²⁹ C. Clausewitz, *O wojnie*, s. 22.

³⁰ A. Towpik, *Polityczno-militarne aspekty operacji „Iracka Wolność”*, w: *Operacja „Iracka Wolność”*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, red. M. Krauze, Warszawa 2003, s. 14; R. Kuźniar, *Dziś...*, s. 239.

starożytności traktowali odpowiednie przygotowanie państwa jako sposób na zniechęcenie ewentualnego agresora przed podjęciem ataku, a więc receptę na zapewnienie pokoju. Gotowość do stawienia czoła agresorowi miała zniechęcić potencjalnego napastnika, przekonać o tym, że ewentualna konfrontacja jest nieopłacalna. Tymczasem rozpowszechniona jest ich odmienna interpretacja, traktująca czas pokoju jako „okres pomiędzy wojnami”, który należy wykorzystać na jak najlepsze przygotowanie do kolejnej konfrontacji. Tym samym należy zwrócić uwagę na odrębność przygotowań rutynowych, o których pisali wspomniani klasycy a działaniami poprzedzających rozpoczęcie konkretnego konfliktu zbrojnego. W niniejszej pracy chciałbym skupić się na tym drugim zagadnieniu³¹.

Każdą wojnę poprzedza faza przygotowawcza. Jest ona kluczowa zarówno dla decydentów jak i strategów. Od nakładów i jakości pracy włożonej w przygotowania zależy rezultat przyszłych działań jak i czas trwania przyszłej operacji, o czym dobitnie przekonały nas dwie wojny z Irakiem, które zostaną poddane analizie w kolejnych rozdziałach. W tym miejscu zostaną zaprezentowane przygotowania do działań wojennych w wymiarze dyplomatycznym oraz strategiczno-wojskowym. Zarówno w przeszłości jak i współcześnie współdziałanie na tych dwóch poziomach wydaje się nieodzowne dla starannego przygotowania działań wojennych. Kluczowe wydaje się znalezienie złotego środka, trzeciej drogi pomiędzy dominacją dowódców (*vide* I wojna światowa nazywana „wojną generałów”) a politycznym kierowaniem operacjami wojskowymi (*vide* wojna w Wietnamie). W obu przypadkach doprowadziło to, do odmiennych niż zamierzone skutków. Współcześnie konieczne jest również uwzględnienie aspektu prawno-międzynarodowego, oraz stanowiska opinii publicznej. Decyzja o siłowym rozwiązaniu kryzysu czy też konfliktu nie jest łatwa, implikuje jednocześnie konieczność odpowiedzi na kolejne pytanie, co do sposobu jej użycia. Pierwsze ogranicza KNZ, drugie prawo humanitarne³².

1.5.1. Aspekt dyplomatyczny

„Wojna jest czynem politycznym”. Zarówno decyzja jak i określenie celów strategicznych przyszłych działań wojennych należy do przywódców państw, to oni wysyłają impuls, który wprawia w ruch działania planistyczne. Rola dyplomatów nie rozpoczyna się w chwili podjęcia decyzji o rozpoczęciu działań wojennych. Okres bezpośrednio poprzedzający wybuch I wojny światowej uświadomił dobitnie ich rolę. Intensywne działania „tajnej dyplomacji”, w których W. Wilson widział jedną z głównych przyczyn wybuchu I wojny światowej, doprowadziły do powstania w Europie dwóch przeciwstawnych bloków

³¹ Sun Tzu *Sztuka wojny*, s. 9–16, <http://comma.dt.pl/e-books/BingFa/Screen/SCREEN.pdf>, dostęp: 31.05.2011 r.; B. Balcrowicz, *Pokój...*s. 16–25.

³² R. Kuźniar, *Dziś ...*, s. 232.

państw. Nadmierne usztywnienie systemu sojuszy w połączeniu z intensywnymi zbrojeniami doprowadziło do wybuchu I wojny światowej³³. Decyzja polityczna o rozpoczęciu działań wojennych zapada w zaciszu gabinetów. Rozpoczyna ona działania na rzecz uzyskania poparcia dla przyszłej kampanii ze strony innych państw, które z reguły są prowadzone w tajemnicy. Ich celem jest nie tylko uzyskanie werbalnego poparcia, ale przede wszystkim uzyskanie wsparcia podczas działań wojennych. Jak pokazała II wojna z Irakiem podejmowane są działania, które mają na celu zaprezentowanie poczynań jako zasadnych oraz zgodnych z prawem międzynarodowym. Obie wojny z Irakiem pokazały, że nawet USA dysponujące potencjałem, który pozwalał na odniesienie samodzielnego zwycięstwa starały się uzyskać możliwie jak najszersze poparcie społeczności międzynarodowej.³⁴

W obecnych czasach ośrodki władzy w państwach demokratycznych muszą wykonać „ogromną pracę”. Jej celem jest przekonanie opinii publicznej zarówno w kraju jak i zagranicą, że działania wojenne na które się decydują są zgodne z prawem międzynarodowym. W chwili obecnej nie ma odpowiedniego klimatu do prowadzenia wojen. Współczesne prawo międzynarodowe, którego istnienia właściwie nikt nie neguje, zakazuje wojny agresywnej. Do przeszłości odeszły czasy, w których *ius ad bellum* obok *ius legationis* i *ius tractatum* było wymieniane jako jeden z atrybutów suwerennego państwa. Gdy podejmowane kroki są zgodne z prawem międzynarodowym wymaga to mniej wysiłku ze strony dyplomacji, co nie oznacza, że wówczas są one akceptowane *a priori* (vide I wojna z Irakiem). Inna sytuacja ma miejsce gdy prawdziwe przyczyny wojny są ukrywane, ponieważ zapewne nie zostałyby powszechnie zaakceptowane. Kluczowe staje się wówczas „omamienie” opinii publicznej poprzez świadome uproszczenie rzeczywistości, przedstawienie świata w czarno-białych barwach, czego świadkami byliśmy w przypadku II wojny z Irakiem. Manichejski obraz rzeczywistości sprzyja budowaniu odpowiedniego wizerunku własnego i przeciwnika, w opozycji dobry-zły. Realizacji tego zadania służy demonizowanie zagrożenia, które *de facto* nie jest obiektywne, stanowi natomiast konstrukcję, która ma przekonać o jego bliskości i realności. Ogromne znaczenie odgrywają media, które kreują rzeczywistość, co sprawia, że chętnie posługują się nimi politycy. Stopień wykorzystania mediów jest różny w zależności od sytuacji. Przykład dwóch wojen z Irakiem dobitnie wskazał, że kryterium słuszności czy też legalności wojny nie musi być jedynym a już na pewno nie głównym czynnikiem, który przesądza o ich postawie. Potencjalny wróg zostaje podniesiony do miana państwa zbrojeckiego, jego rząd jest porównywany do najbardziej zbrodniczych reżimów w histo-

³³ H. Dobrzycki, *Historia Stosunków Międzynarodowych 1815–1945*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 200–3.

³⁴ Karta Narodów Zjednoczonych z dn. 26.06.1945 r., 1 United Nations Treaty Series XVI; R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 379–85; M. Howard, *Causes of Wars*, w: *War Critical Concepts...*, s. 255.

rii, natomiast brak zdecydowanych działań ze strony społeczności międzynarodowej otrzymuje miano „drugiego Monachium”. „Lekcja Monachium” powoduje, że państwa podejmują działania uprzedzające, są przekonane, że potrafią przewidzieć zbliżające się zagrożenie. Poprzez świadome uproszczenia rzeczywistości międzynarodowej decydenci starają się uzyskać zamierzony cel, którym jest akceptacja decyzji zarówno na gruncie państwowym jak i międzynarodowym. Jeśli chodzi o poszczególne państwa, to rządzący zabiegają o przyjęcie odpowiednich dokumentów przez parlamenty, które m.in. sankcjonują zwiększone wydatki wojskowe, udzielają zgody na użycie sił zbrojnych za granicą³⁵.

Kolejnym aspektem jest uzyskanie legitymizacji poczynań ze strony społeczności międzynarodowej, ze względu na fakt, że w chwili obecnej jedynie Rada Bezpieczeństwa NZ (w sytuacjach innych niż samoobrona indywidualna i zbiorowa) może sankcjonować zastosowanie wojskowych środków przymusu³⁶. Sposób podejmowania decyzji przez Radę Bezpieczeństwa (poparcie 9 z 15 członków oraz brak sprzeciwu któregośkolwiek spośród pięciu stałych członków) powoduje, że doprowadzenie do przyjęcia odpowiedniego dokumentu nie jest zadaniem łatwym. Państwa żądają dowodów, które mają potwierdzać realność istniejącego zagrożenia. Zadanie jest łatwiejsze gdy rezolucja ma stanowić odpowiedź na jawne pogwałcenie zasad zawartych w KNZ np. agresji na państwo sąsiednie. O tym, że państwa nawet wówczas są niechętne podejmowaniu działań zbrojnych świadczą długotrwałe przygotowania do I wojny z Irakiem. Początkowo liczone, że problem da się rozwiązać za pomocą innych środków, decyzję o autoryzacji użycia siły poprzedziło przyjęcie 11 rezolucji, sankcje pozamilitarne miały wywrzeć presję na Irak i doprowadzić do osiągnięcia celu bez prowadzenia działań wojennych³⁷. Problem staje się tym bardziej poważny gdy „twarde” dowody nie istnieją, wówczas państwa optujące za działaniami zbrojnymi muszą przedstawić odpowiednie preteksty, które przekonają pozostałych o istnieniu zagrożenia. Starania mogą doprowadzić do uzyskania autoryzacji dla użycia siły zbrojnej lub też mogą zakończyć się niepowodzeniem. W obliczu fiaska starań o otrzymanie takowej legitymizacji należy brać pod uwagę dwa scenariusze rozwoju wydarzeń. Pierwszy to porzucenie zamiaru przeprowadzenia akcji militarnej, drugi to unilateralne działanie na własną rękę. Wybór drugiej

³⁵ J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 295–7; M. Griffiths, *International Relations...*, s. 326–7; M. Howard, *Causes of Wars*, w: *War Critical Concepts...*, s. 251; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 82–5.

³⁶ Art. 107 „Nic w niniejszej Karcie nie może unieważniać lub wykluczać akcji w stosunku do któregośkolwiek państwa, które w ciągu Drugiej Wojny Światowej było nieprzyjacielem któregośkolwiek z sygnatariuszy niniejszej Karty, jeżeli państwa odpowiedzialne za taką akcję, podjęły ją lub usankcjonowały jako następstwo tej wojny”.

³⁷ Zagadnienie zostanie przeanalizowane w II rozdziale pracy.

opcji prowadzi do rozłamu w społeczności międzynarodowej na zwolenników i przeciwników operacji³⁸.

Obecne konflikty zbrojne z udziałem państw Zachodu charakteryzują się działaniem sił zbrojnych w ramach powszechnych czy też stosunkowo wąskich koalicji, złożonych z jednostek, pochodzących z różnych państw. Tradycja ich tworzenia w okresie pozimnowojennym sięga operacji *Desert Storm*, w której w ramach międzynarodowych sił dowodzonych przez amerykańskiego generała Normana Schwarzkopfa walczyło ponad trzydzieści państw. Ich sformowanie wymaga wielu zabiegów dyplomatycznych, zarówno bilateralnych, jak i multilateralnych, które mogą zakończyć się fiaskiem. W tym kontekście pojawia się pytanie po co państwa podejmują wysiłki, które mają stosunkowo niewielki wpływ na rozmiar posiadanych sił zbrojnych, a co za tym idzie nie odgrywają kluczowej roli dla powodzenia operacji. Niemniej jednak dla państwa ponoszącego główny wysiłek wojenny najważniejsze jest zaprezentowanie społeczności międzynarodowej, że nie jest osamotnione, że ma wiernych sojuszników, którzy stoją przy nim i podzielają jego system wartości. Było to widoczne zarówno w przypadku I jak i II wojny z Irakiem. Państwa, które przyłączają się do potężniejszych sojuszników kierują się bardzo różnymi pobudkami, warto w tym miejscu zwrócić przede wszystkim uwagę na koncepcję *bandwagoning* zgodnie z którą państwa słabsze kierują się chęcią zapewnienia sobie indywidualnych korzyści³⁹.

1.5.2. Aspekt strategiczny

Jak stwierdza prof. R. Kuźniar za sprawą wojen napoleońskich przygotowania do wojen wkroczyły w nową erę, od tego czasu sprawy te stały się niemal wyłączną domeną zawodowców. Warto wskazać na kluczową w tym kontekście rolę Prus. Na uwagę zasługują nie tylko poglądy Carla von Clausewitza ale również nadzwyczaj celne uwagi marszałka Helmutha von Moltke. Strategię postrzegał on jako służebną wobec działań zbrojnych (wojny), odpowiadała ona za mobilizację, przygotowanie środków jak również planu, który pozwoliłby na realizację celów politycznych. Niemniej jednak aż do I wojny światowej jak stwierdza prof. Huzarski rozumiano je w sposób węższy aniżeli współcześnie. Konstatuje on, że od tego czasu „planowanie wojenne przestało być domeną wyłącznie kół wojskowych, stało się coraz bardziej przedmiotem zainteresowania organów rządowych”. W chwili obecnej w ramach przygotowań strategicznych można wyodrębnić kilka etapów, rozpoczyna je określenie celu

³⁸ S. Tanner, *Wojny Bushów. Ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007, s. 88, 239; W. Czarnecki, *Cele strategiczne Iraku w operacji „Iracka wolność” – próba rekonstrukcji*, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 23.

³⁹ Z. Brzeziński, *Druga szansa*, Warszawa 2008, s. 115–22; W. Czarnecki, *Cele strategiczne Iraku...*, s. 23; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych...*, s. 194–5.

politycznego (o czym powyżej) oraz sposobu jego realizacji. Warto odwołać się w tym kontekście do słów C. von Clausewitza:

„Nie rozpoczynamy wojny lub rozsądniej nie powinniśmy jej zaczynać bez postawienia sobie pytania, co chcemy przez nią, a co podczas niej osiągnąć”.

Dopiero wówczas do głosu dochodzą strategicy, ich zadaniem jest opracowanie planu działań operacyjnych. W przededniu I wojny światowej podejmowano natomiast działania, które świadczyły o tym, że słowa Clausewitza zostały zapomniane, również w Niemczech, gdzie ciągle deklarowano przywiązanie do jego koncepcji. B. Heuser stwierdza, że przygotowywane plany działań wojennych nie uwzględniały celów politycznych, skupiały się tylko na celach wojskowych. Podczas gdy istotę planu Clausewitz widział w następujący sposób:

„Plan wojny ujmuje cały akt wojny w jedną całość, przezeń wojna staje się jednym działaniem, które musi mieć jeden ostateczny cel, w którym zbiegają się wszystkie pozostałe cele”⁴⁰.

W chwili podjęcia decyzji politycznej dotyczącej przyszłej wojny rozpoczynają się przygotowania do przeprowadzenia akcji zbrojnej. Należy pamiętać, że niemal równocześnie z nimi prowadzone są działania na gruncie dyplomatycznym. Jak stwierdził emerytowany gen. Tommy Franks, na dowódcach wojskowych spoczywa ogromna odpowiedzialność, przedstawiają oni określone koncepcje dotyczące przyszłego zaangażowania sił zbrojnych, które są poddawane weryfikacji przez aparat wykonawczy władz państwowych. Decyduje on o jego zatwierdzeniu. Głównym zadaniem dowódcy staje się, więc nie samo proponowanie określonych działań a podjęcie wysiłków, aby zostały one zaakceptowane. Cywilna kontrola nad armią w chwili obecnej w państwach demokratycznych jest traktowana jako oczywistość. Niemniej jednak czasami ma miejsce sytuacja, w której politycy bardzo mocno ingerują w sferę planowania strategicznego. Określenie celów politycznych jak również wstępnego zarysu przyszłej kampanii leży jednak w kompetencji polityków. Wszystko jest w porządku dopóki zachowane są odpowiednie proporcje, właściwe państwowemu demokratycznemu. Nie zostaje przekroczona niebezpieczna granica, w której profesjonalne planowanie zostaje zastąpione przez chęć zaspokojenia ambicji decydentów. System prawny danego państwa określa zasady użycia sił zbrojnych za granicą, władzy wykonawczej przypada w udziale cywilna kontrola nad armią, natomiast w kompetencji dowódców leży dowodzenie siłami zbrojnymi. Niemniej jednak należy wskazać, że dialog pomiędzy poziomem politycznym i wojskowym, stały kontakt i konsultacje pomiędzy nimi stają

⁴⁰ B. Heuser, *Czytając Clausewitza*, s. 104; R. Kuźniar, *Polityka...*, s. 57–8; C. Clausewitz, *O wojnie*, s. 441; M. Jędrzejewski, K. Trojan, *O planowaniu operacyjnym*, „Kwartalnik Bello-na. 90 lat Sztabu Generalnego Wojska Polskiego” 2008, Numer Specjalny, s. 50–52.

się *conditio sine qua non* powodzenia przyszłej operacji. Dzięki niemu dowódcy otrzymują wytyczne, którymi kierują się przy konstruowaniu planu przyszłych działań wojennych. Najważniejsze jest osiągnięcie zwycięstwa jak najszybciej oraz przy użyciu jak najmniejszych sił oraz kosztów. Jak już wspomniałem przygotowania do I wojny światowej pokazały, że brak jakiegokolwiek ingerencji nie jest korzystny dla przyszłych działań wojennych, gdyż z pola widzenia znika cel polityczny⁴¹.

Przyszły plan działań wojennych wymaga od strategów precyzji oraz długich godzin analiz, pozwalających na przygotowanie dokumentu kompletnego. Powinien on uwzględniać specyficzny charakter przeciwnika, być rezultatem analizy jego potencjału i zdolności bojowych. Kluczowa jest wiedza dotycząca przyszłego adwersarza m.in. informacje dotyczące terminu corocznych ćwiczeń wojskowych, w tym okresie siły zbrojne mają większą gotowość bojową. Stratedzy muszą zastanowić się zarówno nad ilością jednostek, które mają zostać zaangażowane w konflikt, kwestią transportu strategicznego jak i czasem, który będzie potrzebny do rozmieszczenia jednostek w teatrze działań. W tym kontekście nie wolno zapomnieć o mobilizacji, która zostaje ogłoszona przez władzę wykonawczą. Warto w tym miejscu przywołać poglądy gen. N. Schwarzkopfa, który doceniał jej ogromną wagę. Uważał, że odgrywa ona podwójną rolę, z jednej strony jest to sposób na zwiększenie liczebności będących do dyspozycji żołnierzy, z drugiej sygnał dla obywateli, że „Stany Zjednoczone mają ważne zadanie do wykonania”. Dowódca CENTCOM-u traktował ją więc również jako prośbę o poparcie decyzji władzy wykonawczej skierowaną do Amerykanów⁴².

Istotne jest uwzględnienie kilku wariantów przyszłych działań, zarówno w warunkach wsparcia ze strony szerokiej koalicji państw jak również bez niego (działania unilateralne). Bardzo istotne jest również wskazanie „punktów ciężkości przeciwnika”, które staną się głównymi celami ataków. Plany operacyjne regulują również problemy dotyczące systemu dowodzenia w teatrze działań. Wielu strategów zapomina, że kompletny plan powinien uwzględniać również czas po zakończeniu gorącej fazy konfliktu. Okres ten jest niejednokrotnie dłuższy niż działania wojenne, obejmuje m.in. rekonstrukcję instytucji państwowych. Propozycje przedstawione przez dowódców i zaakceptowane przez cywilne kierownictwo są przekuwane na konkretny plan działania, który zostaje następnie zaakceptowany przez władzę wykonawczą. Jeśli zostaje on zatwierdzony do realizacji na szczeblu centralnym, dopiero wówczas dowódcy niższego przygotowują plany

⁴¹ J. Gotowała, „Iraqi Freedom” – Pustynna Szachownica, w: *Operacja „Iracka Wolność”*: materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, red. M. Krauze, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 145; R. Smith, *Przydatność siły militarnej, sztuka wojenna we współczesnym świecie*, Warszawa 2010, s. 372; R. Sanchez, *Mądrzejczy...*, s. 207–216.

⁴² N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera. Autobiografia*, Warszawa 1993, s. 337–8, 351.

operacyjne. Do nich dostosowywane są odpowiednie programy szkolenia jednostek wojskowych⁴³.

Aprobata odpowiedniego planu stanowi dopiero początek drogi, kolejnym etapem jest uzyskanie zgody na wysłanie żołnierzy za granicę przez parlament. W tym miejscu należy podkreślić, że zdecydowana większość konfliktów zbrojnych nie spełnia wymogu prawnego (nie są to wypowiedziane wojny), niemniej jednak w dalszym ciągu w kompetencji parlamentu spoczywa dysponowanie środkami budżetowymi jak również decydowanie o wysłaniu wojsk za granicę. W momencie gdy władza ustawodawcza wyraża zgodę na podjęcie przez państwo wyżej wymienionych działań, decydenci mogą przejść do kolejnej fazy przygotowań, którym jest zapewnienie odpowiedniej bazy logistycznej dla przyszłych działań wojennych, wówczas zostaje rozbudowane zaplecze w regionie. W momencie gdy zapadnie decyzja o rozpoczęciu operacji wojennej część sił znajduje się już na miejscu. Rozbudowa potencjału uwiarygodnia groźbę ataku militarnego, co również zwiększa szansę na rozwiązanie kryzysu za pomocą środków dyplomatycznych⁴⁴.

Dla prowadzenia wojen ekspedycyjnych, które są przedmiotem niniejszej publikacji, konieczna jest zgoda na rozmieszczenie swoich sił z dala od terytorium własnego państwa. W tym celu konieczne są działania dyplomatyczne dzięki, którym możliwe jest uzyskanie zgody państw, położonych w pobliżu przyszłego teatru działań na rozmieszczenie na ich terytorium obcych żołnierzy oraz instalacji wojskowych. Państwo zamierzające podjąć działania wojenne musi być obecne w regionie, a zarazem zadbać o to aby zwiększające się jego siły w tym miejscu nie zostały odebrane jako zagrożenie a nawet akt wrogi wobec przyszłego przeciwnika. Jest to istotne, ponieważ przedwczesny konflikt mógłby zniweczyć cały wysiłek dowódców, którzy pracowali długo nad przygotowaniem planu działań wojennych. Kluczowe, więc wydaje się znalezienie właściwego pretekstu, który mógłby tłumaczyć narastanie masy krytycznej w regionie. Niemniej jednak dobry plan powinien zakładać również wariant, zgodnie z którym działania wojenne będą musiały rozpocząć się gdy jednostki nie zostaną jeszcze w całości rozwinięte. Warto zastanowić się w tym kontekście czy postęp, jaki dokonał się niewątpliwie w zakresie technologii wojskowej oraz logistyki, umożliwia rozpoczęcie większego konfliktu zbrojnego bez czasochłonnych przygotowań. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie jest negatywna, rozmach w przygotowaniach jest bardzo istotny, ponieważ pozwala na osiągnięcie przewagi⁴⁵. Po raz kolejny pozwolę sobie przytoczyć słowa Clausewitza, który stwierdził, że:

⁴³ T. Franks, *American Soldier*, Regan Books, New York 2004, s. 330–7, 350–2; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 207–8, 350–2; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 330–2; *International Military and Defense Encyclopedia*, tom 5, Washington 1993, s. 2152–3.

⁴⁴ T. Franks, *American...*, s. 342–4, 363; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 333.

⁴⁵ T. Franks, *American...*, s. 342–8.

„Przekonanie o tym, że przewaga liczebna pozwala zmusić wroga do realizacji celu wywiera ogromny wpływ na przygotowania wojenne”⁴⁶.

Odgrywa ona co najmniej podwójną rolę, z jednej strony zgromadzone siły mają zostać wykorzystane w działaniach ofensywnych, dzięki przewadze rodzi się szansa na szybkie rozstrzygnięcie konfliktu. Clausewitz uważał ją za ideę podstawową, sugerował, że należy „dążyć do niej wedle możliwości zawsze i przede wszystkim”. Z drugiej strony, zgromadzenie odpowiedniego potencjału może działać na przeciwnika odstraszająco. Demonstracja siły może pozwolić na osiągnięcie zwycięstwa bez rozpoczynania działań wojennych. W tym kontekście pojawia się kolejny, nie mniej istotny aspekt, który pozwala na osiągnięcie przewagi w konflikcie zbrojnym – zaskoczenie. Ze względu na swoją specyfikę wojny ekspedycyjne ograniczają znaczenie tego czynnika, staje się ono trudne do osiągnięcia. O jego wartości pisali m.in. C. von Clausewitz jak również Edward Luttwak. Ten pierwszy stwierdził, że „zaskoczyć może tylko ten, kto innemu narzuca swoją inicjatywę”. Druga strona w takiej sytuacji nie jest gotowa do natychmiastowej reakcji, a z całą pewnością nie jest w stanie w krótkim czasie zmobilizować wszystkich swoich sił. Pruski klasyk stwierdza, że zaskoczenie wnosi „zamieszanie i upadek ducha u przeciwnika”, dodatkowo konstatuje, że można wskazać wiele przykładów „jak bardzo stan taki zwiększa powodzenie”. Jednocześnie zwraca uwagę, że osiągnięcie go w przypadku długotrwałych przygotowań wojennych jest bardzo trudne. Niemniej jednak za cenę zaskoczenia zapada decyzja, która jest ryzykowna i rodzi konieczność osłabienia potencjału swoich sił ofensywnych. Należy dokonać wyboru, który scenariusz w danej sytuacji staje się bardziej opłacalny, tym bardziej, że podobnie jak kiedyś, tak i teraz osiągnięcie efektu zaskoczenia wydaje się bardzo trudne. Interesującym pomysłem na jego osiągnięcie była zastosowana przez Amerykanów podczas operacji *Iraqi Freedom* strategia tzw. „toczącego startu” (ang. *running start*)⁴⁷. Innym równie zaskakującym aspektem był fakt, że niemal równocześnie z fazą nalotów rozpoczęto atak sił lądowych. Można wywnioskować, że zmiana planu może wywołać pożądany efekt w postaci zaskoczenia drugiej strony⁴⁸.

Etap przygotowań do wojny charakteryzuje również podniesiona gotowość bojowa jednostek, które mają wziąć udział w rozwinięciu wojskowym. Wraz z wkraczaniem przygotowań w bardziej zaawansowany etap w rejon teatru

⁴⁶ C. Clausewitz, *O wojnie*, s. 145.

⁴⁷ Działania wojenne rozpoczęto przed przybyciem wszystkich jednostek, które miały wziąć udział w operacji, kolejne przybywające jednostki po otrzymaniu niezbędnego wyposażenia były kierowane bezpośrednio do walki.

⁴⁸ T. Franks, *American ...*, s. 348; E. Pietrzyk, *Przygotowanie i użycie wojsk lądowych w operacji. Współdziałanie z innymi komponentami*, w: *Operacja „Iracka Wolność”: materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, red. M. Krauze, s. 69; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 225–6; C. Clausewitz, *O wojnie*, s. 14, 146–8. Krauze M. (red.), ,

działań przybywają kolejne jednostki, które mają wziąć udział w działaniach bojowych. Czas, który pozostaje do rozpoczęcia konfliktu jest wykorzystywany na dodatkowe szkolenie jednostek wojskowych. W przypadku wojen ekspedycyjnych działania te zazwyczaj podejmowane są w rejonie, który stanie się w niedalekiej przyszłości areną konfrontacji. Jednostki mogą wówczas zapoznać się z warunkami terenowymi oraz klimatycznymi, w których przyjdzie im toczyć działania wojenne. Teoretycznie możemy stwierdzić, że dopóki nie rozpocznie się gorąca faza konfliktu można zapobiec jego wybuchowi. Niemniej jednak gdy strony osiągają określony poziom przygotowania i gotowości bojowej (moment krytyczny), w którym wątpliwości czy wybuchnie wojna zostają zastąpione przez pytanie kiedy to się wydarzy? Zostaje osiągnięty moment, w którym przygotowania stają się nieodwracalne. Wynika to z faktu, że sprawy po prostu zaszły za daleko, koszty dotychczasowych działań były bardzo wysokie a dalsze zwlekanie powoduje ich zwiększenie. Chodzi nie tylko o rolę, jaką odgrywają środki finansowe, ale również spadające poparcie opinii publicznej dla przyszłych działań wojennych, a w konsekwencji i dla urzędujących władz. *De facto* czas upływa pod znakiem oczekiwania na decyzję władzy wykonawczej, która rozpocznie działania wojenne. Niemniej jednak dyplomaci nawet wówczas nie rezygnują ze swoich zapewnień, że obserwowane poczynania są tylko i wyłącznie spowodowane koniecznością posiadania alternatywnego rozwiązania problemu na wypadek gdyby środki pokojowe ostatecznie zawiodły⁴⁹.

Przedstawiona w tym miejscu typologia z całą pewnością nie jest wyczerpująca, niemniej jednak pozwala na usystematyzowanie podstawowej wiedzy na temat przyczyn konfliktów zbrojnych. Rozdział realizuje tym samym cel użyteczny dla dalszych rozważań, w których analizie zostaną poddane fazy przygotowawcze dwóch wojen w Zatoce.

Pozwolę sobie w tym miejscu raz jeszcze przedstawić kluczowe wnioski płynące z dotychczasowych rozważań. Po pierwsze, chciałbym jeszcze raz podkreślić odrębność zastosowanych przeze mnie pojęć tj. źródeł, przyczyn oraz impulsów współczesnych konfliktów zbrojnych. Po drugie, należy zaakcentować istniejący nierozzerwalny związek pomiędzy przyczynami oraz celami konfliktów zbrojnych. Po trzecie, trudno nie zgodzić się z B. Brodie, który uważał, że stworzenie całościowej teorii przyczyn wojen jest po prostu niemożliwe ze względu na fakt, że wojna jest zjawiskiem ze swej natury eklektycznym i całościowym. Ponadto dotychczasowe rozważania wskazują, że fazy przygotowawcze odgrywają ogromną rolę dla przyszłych działań ofensywnych.

W tej części pracy starałem się położyć główny nacisk na kształt tego etapu konfliktów dla wojen ekspedycyjnych, które charakteryzuje ogromny

⁴⁹ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 420; T. Franks, *American...*, s. 350–5; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 82–3; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 223.

potencjał jednej ze stron konfliktu, naprzeciw którego staje państwo o wiele słabsze. Jak stwierdził R. Kagan, posiadanie ogromnego potencjału implikuje niejako większą aktywność, która wynika z pewności siebie, przekonania o własnej sile. Znamienne są jego słowa, które oddają sens postawy USA w przypadku II wojny z Irakiem: „Jeśli ktoś ma młotek świat zaczyna wyglądać jak gwóźdź”. Świadomość własnej potęgi sprawia, że podjęcie decyzji o zaangażowaniu w konflikt zbrojny staje się łatwiejsze, sytuacja taka rodzi, jednak niebezpieczeństwo zignorowania aspektu strategicznego, które prowadzi do „tragicznych konsekwencji”⁵⁰.

⁵⁰ R. Kuźniar, *Dziś...*, s. 240; S. van Evra, *Ofense, Defense, and the Causes of War*, w: *The Theories of War and Peace*, red. M. Brown, Cambridge 1998, s. 72–80; J. Zając, *Teoretyczne...*, s. 1035; M. Howard, *Causes of Wars*, w: *War Critical Concepts...*, s. 249.

ROZDZIAŁ II.

I wojna z Irakiem. Faza przygotowawcza

„Jeśli historia nauczyła nas czegoś, to tego że musimy przeciwstawić się agresji, jeśli nie, to ona zniszczy naszą wolność”.

Prezydent George H. W. Bush

Pierwsza wojna z Irakiem zapoczątkowała nowy okres w historii współczesnych stosunków międzynarodowych. Postępująca atrofia bloku państw socjalistycznych doprowadziła do spadku napięć pomiędzy Wschodem a Zachodem i diametralnej zmiany układu sił. Konflikt w Zatoce w latach 1990–91 według opinii Zbigniewa Brzezińskiego był momentem przełomowym w historii Stanów Zjednoczonych. W jego wyniku stały się one zdobyły pozycję hegemoniczną w systemie międzynarodowym, ich dominacja, z pewnymi wyjątkami, była powszechnie respektowana przez społeczność międzynarodową. Zachodzące zmiany były doskonale widoczne już na etapie przygotowań do wojny z Irakiem⁵¹.

W niniejszym rozdziale zostanie dokonana analiza przygotowań do wojny, zarówno w wymiarze dyplomatycznym jak i strategicznym. Działania podejmowane w tym okresie wymagały od koalicji więcej wysiłku aniżeli ofensywa przeciwko siłom irackim, co tym bardziej przekonuje o ich znaczeniu dla działań wojennych. Obok analizy przygotowań zostaną zaprezentowane również źródła, przyczyny, impulsy oraz preteksty rozpoczęcia I wojny z Irakiem, która w historiografii zapisała się jako operacja *Pustynna Burza* (ang. *Desert Storm*). Należy również zastanowić się nad tym, jakie cele przyświecały stronom konfliktu. Wydaje się to tym bardziej uzasadnione, że zwycięstwo koalicji nad siłami Iraku określono mianem „zawrócenia w pół drogi”. Zarzucono jej brak woli do działania oraz nie wykorzystanie sukcesu odniesionego podczas działań wojennych⁵².

⁵¹ Konflikt w Zatoce Perskiej, Studia i Materiały PISM, Warszawa 1990, s. 3–4; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 60–5; R. Haass, *War of Necessity, War of Choice. A Memoir of Two Iraq Wars*, New York 2009; s. 10–1.

⁵² R. Haass, *War of Necessity...*, s. 17; B. Heuser, *Czytając Clausewitza*, s. 121–2.

2.1. Źródła

Stwierdzenie, że „wojny rodzą się w umyśle człowieka”, nabiera szczególnego znaczenia w przypadku konfliktu z Irakiem. Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że Saddam Husajn odegrał w nim decydującą rolę. Oprócz właściwych każdej jednostce ludzkiej żądzy władzy oraz egoizmowi, ogromną rolę w kształtowaniu osobowości młodego Irakijczyka odegrały trudne doświadczenia życiowe⁵³. Przełomowym momentem w życiu przyszłego irackiego dyktatora było wstąpienie w szeregi partii *Baas* (1957). Niespełna dwa lata później wziął udział w nieudanym zamachu na życie urzędującego prezydenta Abdul Karima Kassema, po którym S. Husajn był zmuszony do ucieczki. Po powrocie do kraju i wziął udział w kolejnym, tym razem udanym puczu. Po przejęciu władzy przez partię *Baas* Husajn stał się jedną z najważniejszych osób w państwie, w roku 1979 stał się onnipotentnym „władcą” Iraku. Towarzyszył temu rozwój kultu jego osoby, był przedstawiany jako następca wielkich władców starożytnego Babilonu czy też drugi Saladyn. Wierzano, że podobnie jak poprzednik będzie on w stanie powstrzymać nowy pochód „krzyżowców”. Iracki dyktator czuł się niejako predysponowany do odegrania roli przywódcy wszystkich Arabów, chętnie podnosił hasła panarabizmu. Potrzebował spektakularnych sukcesów, które potwierdziłyby szczególną pozycję Iraku wśród pozostałych państw arabskich, tymczasem wojna z Iranem ich nie przyniosła⁵⁴.

Po przeciwnej stronie w tym konflikcie znaleźli się przywódcy państw zachodnich na czele z prezydentem George’em H.W. Bushem, który był wspierany przez wojowniczo nastawioną premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher. Przywódca iracki znalazł w osobie prezydenta USA godnego rywala. Deklarował on brak akceptacji dla łamania zasad rządzących współczesnymi stosunkami międzynarodowymi. Imperatyw moralny nie był jednak jedynym determinantem jego postawy. Amerykański prezydent czuł, że ma do odegrania istotną rolę na arenie międzynarodowej. Posiadał spójną wizję porządku międzynarodowego, która była znana pod nazwą *Nowego Porządku Światowego* (ang. *New World Order*). Krótko mówiąc, o ile Bush chciał odgrywać pierwszoplanową rolę na arenie międzynarodowej, musiał odpowiedzieć na wyzwanie Husajna⁵⁵.

⁵³ Wywodził się z małozamożnej rodziny, co uniemożliwiło mu podjęcie studiów w Akademii Wojskowej w Bagdadzie. Ogromny wpływ na jego osobowość wywarł jego wuj zafascynowany ideologią faszystowską oraz antysemityzmem.

⁵⁴ *Final Report to Congress Conduct of the Persian Gulf War*, April 1992, s. 44–5; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm. A Forgotten War*, Westport, Connecticut London 1998, s. XIVB, 14–6; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama. Początki konfliktu kuwejckiego i reakcja międzynarodowa*, Poznań 1991, s. 37–9, 46–50, 59; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 65–8, 85; G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu. Oblicza konfliktu 1956–2003*, Warszawa 2003, s. 326–7, 341, J. Keegan, *The Iraq War. The 21-day Conflict and Its Aftermath*, London 2005, s. 33–6; *Konflikt w Zatoce...*, s. 5.

⁵⁵ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 26; J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 76–7; S. Kinross, *Clausewitz and America Strategic Thought and Practice from Vietnam to Iraq*, Rout-

Analiza źródeł I wojny z Irakiem nie może pominąć poziomu państw. Kluczowa wydaje się rola Iraku oraz USA. Pierwszy z nich był państwem, które cały swój potencjał podporządkowało prowadzeniu działań wojennych⁵⁶. Koszty utrzymania ponad milionowej armii w połączeniu z kolosalnymi zniszczeniami wojennymi sprawiły, że Irak znalazł się w bardzo trudnym położeniu, które niejako zmuszało go do ekspansji zewnętrznej. Atak na Kuwejt miał być pierwszym krokiem na drodze Bagdadu do zdobycia dominacji na Bliskim Wschodzie. Ostrożnie można zasygnalizować pewne podobieństwo sposobu funkcjonowania ówczesnego Iraku i starożytnej Sparty. Jak słusznie skonstatował Arystoteles ta ostatnia dobrze radziła sobie z prowadzeniem działań wojennych, natomiast nie była przystosowana do funkcjonowania w okresie pokoju⁵⁷.

Warto zwrócić uwagę, że do I wojny z Irakiem najprawdopodobniej by nie doszło gdyby nie postawa USA. Wzięły one na siebie trud mobilizacji społeczności międzynarodowej oraz poniosły największe koszty związane z tą operacją. Brak akceptacji dla bezprawia oraz bezinteresowna ochrona słabszych wpisywały się w amerykański system wartości, niemniej jednak istotne były również względy ekonomiczne oraz geopolityczne. Po doświadczeniach okresu II wojny światowej USA uświadomiły sobie, że ich bezpieczeństwo jest uzależnione od sytuacji międzynarodowej. Amerykańską postawę celnie skonstatował Robert Kagan, który wskazał, że pozorny idealizm amerykański *de facto* wynikał z chęci uzyskania własnych korzyści⁵⁸.

Uzasadniony wydaje się również rzut oka na rolę, jaką w tym konflikcie odegrał kształt systemu międzynarodowego. Brak instytucji, która byłaby zdolna do efektywnego rozstrzygania sporów międzynarodowych sprawił, że kryzys kuwejcki doprowadził do I wojny z Irakiem. ONZ, będąca filarem bezpieczeństwa międzynarodowego, nie była zdolna przewidzieć ani zapobiec irackiej agresji. Organizacje regionalne na Bliskim Wschodzie (Liga Państw Arabskich oraz Rada Współpracy Państw Zatoki) również nie zdołały wypracować rozwiązania kryzysu⁵⁹.

ledge, London, New York 2008, s. 136–140; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 85; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 58–61.

⁵⁶ Irackie wydatki na zbrojenia osiągnęły poziom 12,9 mld USD, ich wartość na jednego mieszkańca wyniosła niemal 700 USD. Dla porównania poziom PKB per capita Iraku wynosił 1950 USD. Sytuację komplikował dodatkowo bardzo wysoki poziom inflacji, który wyniósł 40%.

⁵⁷ J. Borgosz, *Drogi i bezdroża...*, s. 42–4; *Final Report...*, s. 48, 58–9; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 15–6; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 59. J. Menkes, A. Prystrom, *Wojna w Zatoce. studium polityczne i prawne*, Warszawa 1992, s. 12–14.

⁵⁸ R. Kagan, *Potęga i raj...*, s. 91–2, S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 85–6; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. XVIII; Z. Brzeziński, *Druga ...*, s. 60.

⁵⁹ *Konflikt w Zatoce...*, s. 6; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, Poznań 2006, s. 94–5, T. Franks, *American...*, s. 146.

2.2. Przyczyny i cele

Międzynarodowe konflikty zbrojne mają zazwyczaj skomplikowane podłoże. Analiza przyczyn I wojny z Irakiem powinna obejmować zarówno te, które doprowadziły do agresji Iraku na Kuwejt jak i interwencji koalicji. Można zaryzkować stwierdzenie, że w obu przypadkach kluczową rolę odegrały zasoby ropy naftowej. Saddam Husajn liczył, że kuwejckie rezerwy tego surowca pozwolą mu na odbudowę zrujnowanego wojną państwa. Irak przypłacił konflikt z Iranem nader szczerą daniną krwi, niemniej jednak to kraje arabskie na czele z Arabią oraz Kuwejtem poniosły lwią część wydatków na prowadzenie działań wojennych. Zadłużenie zagraniczne Iraku sięgnęło poziomu 70 mld dolarów, natomiast koszty odbudowy szacowano na kolejne 60. Państwa znad Zatoki Perskiej nie tylko odmówiły dalszej pomocy, ale zażądały od Bagdadu spłaty zadłużenia. S. Husajn do tej pory traktował te pożyczki jako bezzwrotną pomoc. Na domiar złego państwa zachodnie również zrezygnowały z dalszego wsparcia dla reżimu. Sytuację komplikował dodatkowo fakt, że zniszczenia wojenne i trudności nie ominęły również „perły w koronie” irackiego dyktatora tj. przemysłu wydobywczego ropy naftowej. Oplakany stan gospodarki wynikał również z faktu, że w czasie działań wojennych przeciwko Iranowi znacznie ograniczono wydobycie ropy naftowej. Dwa lata po jej zakończeniu nadal był on niższy niż przed jej rozpoczęciem. Z drugiej strony, sen z powiek władzom w Bagdadzie spędzała niekorzystna koniunktura na rynku ropy naftowej. Spadek cen ropy naftowej w dużej mierze był wynikiem działań dwóch sąsiadów Iraku – Kuwejtu oraz Zjednoczonych Emiratów Arabskich, które wbrew wytycznym OPEC znacząco zwiększyły poziom wydobycia ropy naftowej. W czerwcu cena baryłki ropy osiągnęła poziom 11 USD. Saddam Husajn zinterpretował poczynania sąsiadów jako *casus belli*. Dodatkowo Kuwejt został oskarżony przez Bagdad o kradzież ropy naftowej ze wspólnych złóż Ar-Rumajla, ocenił swoje straty z tego tytułu na sumę 2,5 mld dolarów. Problemy przemysłu wydobywczego w połączeniu ze spadającym poziomem cen ropy naftowej na rynkach światowych sprawiły, że reżim mógł zapomnieć o przełamaniu kryzysu i postawieniu na nogi walącej się gospodarki⁶⁰.

Obok problemów ekonomicznych istotną przyczyną irackiej agresji były również roszczenia terytorialne, jakie Bagdad kierował pod adresem swojego sąsiada. Historia tego sporu sięga początków państwowości Kuwejtu, który był uznawany przez Bagdad za część terytorium Iraku⁶¹. Takie stanowisko lekcewa-

⁶⁰ *The United Nations and the Iraq–Kuwait conflict, 1990–1996*, United Nations Department of Public Information, New York 1996, s. 14; *Konflikt w Zatoce...*, s. 5; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 18–9; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 48; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 307.

⁶¹ W przeszłości Kuwejt wchodził w skład prowincji Basra, która była częścią Imperium Osmańskiego. W roku 1921 z połączenia trzech byłych prowincji osmańskich (Mosulu, Bagdadu i Basry) utworzono Irak.

żyło jednak kilka bardzo istotnych aspektów, które przesądzają o tym, że należy uznać Kuwejt za odrębny organizm państwowy. Po pierwsze, przynależność Kuwejtu do Imperium Osmańskiego trwała niespełna 30 lat (1871–99). Po tym okresie, aż do uzyskania niepodległości przez Kuwejt w roku 1961, w roli jego protektora występowała Wielka Brytania. *Notabene* Imperium Brytyjskie stało się gwarantem istnienia nowo powstałego państwa. Ponadto w momencie proklamowania niepodległości w roku 1932 Irak uznał odrębność Kuwejtu oraz wstępnie zaakceptował kształt ich wspólnej granicy. Mimo że już wówczas udało się wypracować *modus vivendi*, problem ten stanowił nieustanną przyczynę napięć w stosunkach bilateralnych. Kolejnym zarzewiem konfliktu było dążenie Iraku do uzyskania szerszego dostępu do Zatoki Perskiej, który pozostawał niezmiennym celem jego polityki zagranicznej prowadzonej przez Bagdad. Dążenia irackie nie powinny dziwić, gdyż posiada on zaledwie dziewiętnastokilometrową linię brzegową, w jej sąsiedztwie znajdują się kuwejskie wyspy *Warba* i *Bubiyan*. W styczniu 1990 roku Bagdad przedstawił propozycję ich wydzierzawienia od Kuwejtu. Została ona wstępnie zaakceptowana, niemniej jednak nie udało się wypracować satysfakcjonującego rozwiązania. Ograniczony dostęp do wód Zatoki Perskiej uniemożliwiał Irakowi budowę portu pełnomorskiego, który był niezbędny dla rozwoju jego gospodarki⁶².

Istotne były również ambicje mocarstwowe Saddama Husajna, po niepowodzeniach wojny iracko-irańskiej zajęcie Kuwejtu mogło być ostatnią szansą na osiągnięcie spektakularnego sukcesu. Marzenia o hegemonii pozbawiły Irak umiejętności trzeźwej oceny sytuacji, co stało się przyczyną spadku jego pozycji w regionie. Ostatnią, ale na pewno istotną przyczyną ataku na Kuwejt była błędna ocena stanowiska społeczności międzynarodowej wobec konfliktu. Wydaje się, że walnie przyczyniła się do tego bierna postawa dyplomacji amerykańskiej. Jej symbolem było oświadczenie wygłoszone przez Sekretarza Stanu USA Jamesa Bakera 19. lipca 1990 roku, w którym wyraził on amerykańskie *desinteressement* wobec kryzysu oraz podkreślił, że bezpieczeństwo sojuszników ma ogromne znaczenie dla USA. Jego słowa były powtórzeniem treści *Narodowej Dyrektywy Bezpieczeństwa nr 26 (National Security Directive 26 – NSD 26)* z 2. października 1989 roku⁶³. Innym przykładem była rozmowa irackiego dyktatora z panią ambasador USA April Glaspie (o czym poniżej). Administracja amerykańska przyjęła wynik spotkania z zadowoleniem, czego dowodem było udzielenie urlopu pani ambasador oraz wysłanie depeszy w imieniu prezydenta Busha do irackiego

⁶² J. Menkes, A. Prystrom, *Wojna w Zatoce...*, s. 14; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 12–3, 18; *The United Nations...*, s. 8–9.

⁶³ W dokumencie tym uznano, że dostęp do ropy naftowej w rejonie Zatoki oraz bezpieczeństwo przyjaciół amerykańskich w regionie za żywotne interesy dla bezpieczeństwa USA. Dokument ten precyzował również wytyczne amerykańskiej polityki zagranicznej wobec Iraku, wskazywał, że długoterminowym celem polityki zagranicznej USA jest poprawa stosunków z Irakiem.

dyktatora⁶⁴. Prezydent Iraku liczył, że USA nie zaangażują się w rozwiązanie kryzysu, również przewidywania co do postawy ZSRR okazały się błędne. Moskwa nie mogła pozwolić sobie na poparcie poczynañ niedawnego sojusznika⁶⁵.

Analiza przyczyn irackiej agresji na Kuwejt pozwala na rekonstrukcję kluczowych celów, które Saddam Husajn zamierzał osiągnąć w wyniku przeprowadzonej ofensywy. Na czoło wysuwa się chęć przejęcia kuwejckich zysków ze sprzedaży ropy naftowej, dzięki temu z dnia na dzień Irak podwoiłby swoje dochody. Otwarte pozostaje pytanie, czy Husajn od początku chciał zająć całe terytorium Kuwejtu. W pierwszych dniach kryzysu wiele wskazywało na to, że nie. Ustanowienie marionetkowego rządu mogło stanowić *panaceum* na wszystkie problemy, jakie nękały Irak, począwszy od zbyt niskich cen ropy naftowej poprzez koncesje terytorialne a kończąc na poprawie pozycji Iraku w regionie. W kontekście zbliżającej się operacji *Pustynna Burza* jego celem stało się jedynie utrzymanie zdobyczy w Kuwejcie⁶⁶.

Jak już wspomniałem ropa naftowa była również istotną jeśli nie najważniejszą przyczyną zaangażowania w konflikt niemal całej społeczności międzynarodowej. W przededniu *Pustynnej Burzy* pod kontrolą Iraku znalazło się ponad 20% znanych światowych zasobów tego surowca (połowę stanowiły zasoby Kuwejtu). Ruchy wojsk irackich wskazywały, że możliwy jest atak na Arabię Saudyjską, wówczas w rękach Saddama znalazłoby się około połowy światowych zasobów. Pomimo jej ogromnej roli, oficjalnie najważniejszą przyczyną zdecydowanej reakcji społeczności międzynarodowej były względy moralne. Irak złamał kilka kluczowych reguł rządzących współczesnymi stosunkami międzynarodowymi m.in. zakaz użycia siły, zasadę nienaruszalności granic i integralności terytorialnej. Przywiązanie do zasad prawa międzynarodowego odegrało istotną rolę, jednak uzasadnione wydają się wątpliwości, które zdradził amerykański historyk Stephen Tanner. Wskazał on, że gdyby ofiarą agresji padło państwo pozbawione bogactw naturalnych reakcja społeczności międzynarodowej byłaby mniej zdecydowana⁶⁷.

Rekonstrukcja celów koalicji nie wydaje się być szczególnie trudnym zadaniem, m.in. za sprawą wypowiedzi prezydenta Busha seniora⁶⁸. Otwarcie dekla-

⁶⁴ Telegram wysłany 28. lipca wyrażał zadowolenie z faktu, że zwaśnione strony zgodziły się na podjęcie próby rozwiązania sporu drogą negocjacji, wskazano w nim, wspólnotę interesów łączących USA i Irak w działaniach na rzecz utrzymania pokoju i stabilności na Bliskim Wschodzie.

⁶⁵ J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 73–4; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 56–61; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 51–3; NSD 26 *US Policy Toward the Persian Gulf*, <http://www.fas.org/irp/offdocs/nsd/nsd26.pdf>, dostęp: 31.05.2011 r.

⁶⁶ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 51.

⁶⁷ S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 81–90; R. Matuz, *The Presidents Fact Book. A Comprehensive Handbook to the Achievements, Events, People, Triumphs, and Tragedies of Every President from George Washington to George W. Bush*, New York 2004, s. 701.

⁶⁸ Zostaną one przytoczone w sposób bardziej wyczerpujący w dalszej części pracy, w tym miejscu zostały wskazane tylko najbardziej istotne.

rował on, że działania koalicji miały doprowadzić do bezwarunkowego opuszczenia Kuwejtu przez wojska irackie i restauracji dynastii panującej w emiracie. Ponadto bardzo istotne było zakończenie rozwijanego przez Irak programu rozwoju BMR⁶⁹. W przemówieniu wygłoszonym 2. kwietnia 1990 roku Saddam Husajn oznajmił, że Irak posiada arsenał broni biologicznej oraz chemicznej, który pozwala na zniszczenie połowy Izraela, gdyby ten pokusił się o atak⁷⁰.

2.3. Preteksty, impulsy

W przypadku I wojny z Irakiem preteksty nie odegrały tak istotnej roli, ponieważ nie były potrzebne. Koalicja państw posiadała legitymację międzynarodową dla swoich działań ze strony RB NZ. Impulsem, który zdecydował o rozpoczęciu operacji było niewypełnienie *ultimatum* zawartego w treści rezolucji RB NZ 678⁷¹.

Postawie koalicji należy przeciwstawić poczynania irackie. Pretekstem do dokonania agresji stała się prośba o pomoc ze strony ruchu rewolucyjnego, który dokonał zamachu stanu przeciwko dotychczasowemu władcy Kuwejtu emirowi Dżaberowi al-Ahmadowi al Sabakhowi. Od samego początku wiarygodność tych informacji była wątpliwa⁷². Niemniej jednak S. Husajn został zmobilizowany do działania rozmową z panią ambasador USA w Iraku – April Glaspie. Podczas spotkania iracki dyktator usłyszał, że Waszyngton nie zamierza angażować się w konflikt wewnątrzarabski. S. Husajn ze swej strony zapewnił, że Irak traktuje wojnę jako środek rozwiązania sporu, po który sięgnie tylko w ostateczności. Niezwykle trudno ocenić czy postawa A. Glaspie miała na celu wprowadzenie w błąd irackiego dyktatora, czy wynikała z błędnej oceny intencji Husajna. Jedno jest pewne, słowa pani ambasador zostały potraktowane przez Bagdad jako zielone światło ze strony Waszyngtonu⁷³.

2.4. Przygotowania

Iracka inwazja na Kuwejt dokonana 2. sierpnia 1990 roku była początkiem drogi, którą zakończył wybuch pierwszego poważnego konfliktu zbrojnego od

⁶⁹ Poważne ograniczenie szansy zdobycia broni nuklearnej spowodował atak Izrael i zniszczenie irackiego badawczego reaktora atomowego w Osirak w 1981 r. Atak potępiły zarówno MAEA jak i RB NZ, ta ostatnia w jednogłośnie przyjętej rezolucji określiła atak jako poważne zagrożenie dla systemu bezpieczeństwa.

⁷⁰ H. Blix, *Disarming Iraq*, Pantheon Books, New York 2004, s. 19–20.

⁷¹ J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 169; *UN Security Council Resolution 678*, 29 November 1990, S/RES/678 (1990).

⁷² Na stanowisko szefa rządu stanął oficer irackich sił zbrojnych Ali Husajn.

⁷³ J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 18–24, 102–12.

zakończenia Zimnej Wojny. Przez cały czas trwania kryzysu podkreślano, że wojna jest jego ostatecznym rozwiązaniem, zakładano, że uda się jej uniknąć. Rozwój wydarzeń sprawił jednak, że konfrontacja zbrojna okazała się nieunikniona. Agresja iracka doprowadziła do rozpoczęcia przygotowań do kontrofensywy, które przebiegały dwutorowo. Z jednej strony podejmowano wzmożone wysiłki dyplomatyczne, którym towarzyszyły przygotowania w aspekcie strategicznym. W rejonie Zatoki Perskiej z dnia na dzień zwiększała się liczba stacjonujących żołnierzy, pochodzących głównie z USA oraz państw arabskich. Niezbędne jest podkreślenie, że na pierwszym planie toczyły się rokowania dyplomatyczne, w ich cieniu była natomiast prowadzona mobilizacja, połączona z dyslokacją wojsk w rejon przyszłego konfliktu.

2.4.1. Aspekt dyplomatyczny

Atak Iraku na Kuwejt nie był wielkim zaskoczeniem, ponieważ napięcie w stosunkach bilateralnych narastało już od dłuższego czasu. Początkowo Irak starał się rozwiązać kryzys za pomocą dyplomacji. Brak zdecydowania Waszyngtonu oraz ONZ sprawiły, że świat arabski pozostał sam na sam z zaostrzającym się konfliktem. Rozmowy ostatniej szansy, zorganizowane z inicjatywy przywódców Egiptu oraz Arabii Saudyjskiej, 31. lipca 1990 roku w saudyjskiej Dżiddzie, zakończyły się fiaskiem jeszcze tego samego dnia. Agresja iracka dokonana 2. sierpnia 1990 roku stała się nieoczekiwanie początkiem całej serii energicznych działań ze strony społeczności międzynarodowej. Postawa ONZ nie miała precedensu w dotychczasowej historii organizacji, co pozwalało mieć nadzieję, że dotychczasowy paraliż tej instytucji minął. Jeszcze tego samego dnia na nadzwyczajnej sesji Rady Bezpieczeństwa NZ większością 14 głosów, przy jednym wstrzymującym (przedstawiciela Jemenu), została przyjęta rezolucja nr 660. RB NZ działając w oparciu o art. 39 i 40 KNZ potępiła agresję iracką, wzywając to państwo do wycofania swoich sił z Kuwejtu na pozycję zajmowane przez nie 1. sierpnia 1990 roku. Rezolucja wzywała ponadto obie strony konfliktu do rozpoczęcia negocjacji w celu rozwiązania sporu przy wsparciu LPA. Symbolem zmiany, jaka dokonała się po zakończeniu Zimnej Wojny w ONZ było poparcie rezolucji przez ZSRR i ChRL. Zdecydowana i szybka reakcja społeczności międzynarodowej była największą zasługą prezydenta G. Busha, popieranego przez premier M. Thatcher. Od pierwszego dnia kryzysu było jasne, że Londyn stanie u boku Waszyngtonu⁷⁴.

⁷⁴ L.R. Lee, *US Hegemony and International Legitimacy. Norms, Power and Followership in the Wars on Iraq*, Abingdon, New York 2010, 26–7; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 20, 43; 60, 368; NSD nr 26, <http://www.fas.org/irp/offdocs/nsd/nsd26.pdf>, dostęp: 31.05.2011 r.; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 100–2; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 46–7, 56–61, 84, J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 73–4; UN Security Council Resolution 660, 2 August 1990, S/RES/660 (1990).

USA podjęły również działania jednostronne, które miały doprowadzić do wycofania się Iraku z Kuwejtu. Podczas pierwszego, od czasu rozpoczęcia kryzysu, spotkania Narodowej Rady Bezpieczeństwa 2. sierpnia prezydent podjął decyzję o zamrożeniu irackich oraz kuwejckich aktywów w bankach amerykańskich, wezwał również inne państwa aby podjęły podobne kroki. Następnego dnia amerykański Sekretarz Stanu James Baker oraz MSZ ZSRR Eduard Szewardnadze wydali wspólne oświadczenie, w którym potępiły agresję iracką oraz wezwali społeczność międzynarodową do wstrzymania dostaw broni dla Iraku. Sankcje ekonomiczne na Irak 4. sierpnia nałożyła również Europejska Wspólnota Gospodarcza. Podobne kroki podjęły Japonia oraz ChRL⁷⁵. Sankcje nakładane na Irak przez kolejne państwa wywoływały zadowolenie Waszyngtonu, który rozważał już podjęcie bardziej zdecydowanych kroków. Podczas spotkania Narodowej Rady Bezpieczeństwa 4. sierpnia podjęto decyzję o zaangażowaniu sił zbrojnych w rozwiązanie konfliktu. Do historii przeszło przemówienie prezydenta Busha seniora wygłoszone 5. sierpnia 1990 roku w Kongresie. W zdecydowany sposób sprzeciwił się agresji i dokonał identyfikacji celów polityki zagranicznej USA wobec kryzysu. Podkreślił, że armia iracka musi opuścić Kuwejt. Działania amerykańskie miały doprowadzić również do restauracji dynastii Sabakhów oraz zapewnienia bezpieczeństwa Arabii Saudyjskiej i innych państw w Zatoce Perskiej. Ostatnim, ale istotnym celem było zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom amerykańskim mieszkającym za granicą⁷⁶.

Dzięki zabiegom amerykańskim 6. sierpnia 1990 roku udało się przyjąć większością 13 głosów, przy dwóch wstrzymujących się Kuby i Jemenu, rezolucję RB NZ nr 661. Była ona uzupełnieniem jednostronnych sankcji ekonomicznych⁷⁷. Ponadto podjęto decyzję o zamrożeniu aktywów finansowych Iraku oraz Kuwejtu za granicą, jednak nie przewidywała użycia siły dla jej realizacji. Tego samego dnia USA oraz ZSRR we wspólnym oświadczeniu poinformowały o zawieszeniu dostaw broni przez Moskwę. Sankcje nałożone na Irak miały również dotkliwe konsekwencje dla głównych partnerów handlowych Bagdadu, na czele z Turcją. Ankara już 7. sierpnia podjęła decyzję o zamknięciu ropociągu irackiego na swoim terytorium. Sankcje skomplikowały również położenie Jordanii, której funkcjonowanie w dużej mierze było uzależnione od

⁷⁵ Pekin 5. sierpnia podjął decyzję o wstrzymaniu dostaw broni dla reżimu Saddama Husajna

⁷⁶ R. Haas, *War of Necessity...*, s. 1–4, 60–2, 69; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 35, *Final Report...*, s. 58–9, 61–2, S. Kinross, *Clausewitz and America...*, s. 140; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 152; *The United Nations...*, s. 15; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 30; B. Aldrich–Moodie, *Negotiating Coalition. Winning Soviet Consent to Resolution 678 Against Iraq Negotiating*, s. 4, <http://www.princeton.edu/research/cases/negotiating.pdf>, dostęp: 31.05.2011 r.

⁷⁷ Zamrożono ponad 3 mld USD czyli 95% zasobów Iraku i Kuwejtu za granicą. Embargo ograniczyło ponadto poziom wymiany handlowej Iraku.

pomocy ze strony Iraku⁷⁸. Państwa Europy Środkowo-wschodniej również poparły poczynania podejmowane przez ONZ, mimo że w ten sposób traciły nadzieję na zwrot długów przez Irak⁷⁹. Bardzo istotną konsekwencją embarga był dzienny niedobór ropy naftowej w wysokości 4,3 mln baryłek dziennie. Reakcja rynku ropy naftowej była niemal natychmiastowa, cena surowca wzrosła z 21 do 32 USD za baryłkę. Pozostali producenci, na czele z Arabią Saudyjską zobowiązali się do zwiększenia poziomu jej produkcji, aby pokryć niedobór⁸⁰.

Państwa bliskowschodnie również nie pozostały bierne wobec rozwoju wydarzeń, jako pierwszy iracką agresję potępił rząd Libanu. Zaledwie dzień po irackim ataku na Kuwejt zorganizowano Szczyt LPA w Kairze, na którym większością 14 głosów, przy 7 wstrzymujących się potępiono atak na Kuwejt oraz wezwano Irak do natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania z Kuwejtu. Kolejny Szczyt LPA odbył się 10. sierpnia, 12 spośród 20 państw poparło sankcje nałożone na Irak przez RB NZ oraz opowiedziało się za wysłaniem sił zbrojnych w celu obrony terytorium Arabii Saudyjskiej⁸¹. Godny odnotowania jest również fakt, że agresję potępił Iran, który przyłączył się również do embarga ONZ niemniej jednak tradycyjnie był przeciwny obcej ingerencji w sprawę Bliskiego Wschodu⁸².

Agresja iracka wywołała konsternację na dworze w Rijadzie, w obliczu zagrożenia król Fahd, zwrócił się do Waszyngtonu z prośbą o pomoc. USA zareagowały bardzo szybko, do Arabii Saudyjskiej została wysłana delegacja pod przewodnictwem Sekretarza Obrony Dicka Cheney'a. U jego boku znaleźli się również m.in. dowódca CENTCOM gen. N. Schwarzkopf, P. Wolfowitz oraz R. Gates. W rozmowach, które odbyły się w Dżiddzie u boku króla Fahda uczestniczyli m.in. następca tronu książę Abdullah, MSZ Arabii Saudyjskiej książę Saud al-Fajsal oraz ambasador Arabii Saudyjskiej w USA- książę Bandar. Materiały wywiadowcze oraz przedstawiony przez dowódcę CENTCOM-u plan obrony królestwa wywołały zamierzony skutek. Jedną z najważniejszych decyzji dla przyszłości Arabii Saudyjskiej zapadła w ciągu zaledwie kilku chwil. Był to ważny krok dla przygotowania przyszłej operacji, mimo że działaniom

⁷⁸ Amman zostawił sobie pewną furtkę w postaci wyłączenia pomocy humanitarnej, kwitł przemysł niemniej jednak poziom wymiany handlowej spadł znacznie w porównaniu z tym sprzed 2. sierpnia.

⁷⁹ Polska nałożyła embargo już 3. sierpnia, wcześniej niż pozostałe państwa Europy Środkowej, z tego tytułu utraciła 565 mln, które miały być spłacoć w dostawach ropy naftowej

⁸⁰ J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 152; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 71–2, 85–6; *Final Report...*, s. 118; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 46; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 29–33; *Konflikt w Zatoce...*, s. 7–9; *The United Nations...*, s. 15–6; *UN Security Council Resolution 661*, 6 August 1990, S/RES/661 (1990).

⁸¹ Decyzja została przyjęta przy sprzeciwie 8 członków LPA, oznaczało to postępujący rozłam w gronie jej członków oraz kryzys i dalszą marginalizację organizacji.

⁸² *Final Report...*, s. 60, J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 14, 133; *Konflikt w Zatoce...*, s. 8.

amerykańskim przyświecał wówczas cel defensywny. Położenie rodziny panującej było bardzo skomplikowane, z jednej strony Arabia Saudyjska była zagrożona agresją iracką, jednocześnie na szali znalazł się również autorytet domu panującego Saudów⁸³. Po zakończeniu wizyty, delegacja amerykańska odwiedziła również Egipt oraz Maroko. Prezydent Mubarak zgodził się na przelot samolotów amerykańskich nad terytorium Egiptu, dostęp do lotnisk i prawo swobodnego przepływu przez Kanał Sueski grupy bojowej lotniskowca *USS Eisenhower*. Król Maroka Hasan również obiecał swoje poparcie. Decyzja króla Fahda podzieliła na trwałe społeczność arabską, radykalne państwa potraktowały ją jako zdradę⁸⁴. Żadne państwo arabskie nie wsparło jednak poczynąń Bagdadu poprzez wysłanie własnych sił zbrojnych. OWP oficjalnie poparła S. Husajna, J. Arafat liczył, że iracki dyktator utworzy niepodległe państwo palestyńskie⁸⁵. Działania irackie cieszyły się ponadto poparciem społeczności arabskiej, które było szczególnie widoczne w Jemenie oraz Sudanie. Oba państwa obiecywały wysłanie tysięcy ochotników, ostatecznie irackie siły zbrojne zasiłowało zaledwie kilkaset osób⁸⁶.

W pierwszych dniach kryzysu prezydent Bush wykazywał niesłabnące zaangażowanie w jego rozwiązanie, w przemówieniu wygłoszonym 8. sierpnia do narodu przedstawił cztery cele, które Waszyngton chciał osiągnąć angażując się w rozwiązanie kryzysu⁸⁷. Ogłosił również rozpoczęcie realizacji *Pustynnej Tarczy* (ang. *Desert Shield*), której celem było zabezpieczenie terytorium Arabii Saudyjskiej. Prezydent skonstatował, że akceptacja nowego *status quo* oznaczałaby powtórzenie błędów *appeasementu* („lekcja Monachium”)⁸⁸.

Odpowiedź Bagdadu na rozpoczęcie operacji amerykańskiej była błyskawiczna, jeszcze tego samego dnia ogłosił on, że Kuwejt stał się 19. prowincją Iraku. Wiele wskazuje, że to postawa Zachodu sprowokowała Irak do aneksji Kuwejtu⁸⁹. Saddam Husajn zapowiedział rozpoczęcie wycofywania swoich sił z Kuwejtu począwszy od 6. sierpnia, tymczasem przybyły tam kolejne irackie

⁸³ Decyzja króla Fahda rozpoczęła wieloletnią obecność amerykańskich żołnierzy na świętej ziemi proroka. Nastąpił relatywny wzrost znaczenia islamskich fundamentalistów na czele z Osamą ibn Ladenem. Ostrożne prognozy Jimmy’ego Cartera o możliwej destabilizacji regionu okazały się prorocze.

⁸⁴ Grupa ta na czele, której stanął libijski dyktator płk Muammar Kaddafi sprzeciwiała się jakiegokolwiek ingerencji zewnętrznej w sprawy arabskie, postulowała rozwiązanie kryzysu przez Arabów.

⁸⁵ Arafat uważał, że Husajn zrealizuje hasło równego podziału ropy naftowej, według państw pozbawionych tego surowca jest ona własnością wszystkich Arabów.

⁸⁶ *Final Report...*, s. 62–3, 65–6; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 41; J. Bull-och, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 143–6, 155; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 65–70.

⁸⁷ Powtórzenie celów wskazanych w przemówieniu prezydenta Busha seniora z 5. sierpnia 1990 r. w Kongresie.

⁸⁸ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 73, A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 32.

⁸⁹ 2. sierpnia irackie Radio Bagdad informowało, że siły irackie opuszczą Kuwejt gdy sytuacja będzie stabilna. Jeszcze 7. sierpnia Saddam Husajn deklарował, że jego celem nie jest aneksja Kuwejtu.

dywizje. Oświadczenie Bagdadu spotkało się z równie szybką reakcją RB NZ, która 9. sierpnia 1990 roku jednogłośnie przyjęła rezolucję nr 662. Uznała ona aneksję Kuwejtu za nieważną i niemającą mocy prawnej, wezwała całą społeczność międzynarodową aby nie uznawała aneksji. W odpowiedzi na działania ONZ, iracki dyktator rozpoczął wzmożoną kampanię propagandową. Publicznie zaczął kontestować legitymację Saudów do sprawowania władzy w Arabii Saudyjskiej⁹⁰. Jednocześnie 12. sierpnia S. Husajn zaproponował wycofanie z Kuwejtu w zamian za rozwiązanie wszystkich problemów trapiących państwa bliskowschodnie⁹¹. Propozycja nie została jednak zaakceptowana przez Zachód, wówczas Bagdad wykonał gest dobrej woli w kierunku Teheranu. W liście skierowanym do prezydenta Rafsandżaniego (15. sierpnia) iracki dyktator zaakceptował irańskie warunki zawieszenia broni⁹². Ustępstwa wobec Teheranu sprawiły, że Saddam przejawiał tym większą determinację do utrzymania nowych zdobyczy. Społeczność międzynarodowa z niepokojem spoglądała na możliwe przymierze iracko-irańskie, niemniej jednak obawy okazały się nieuzasadnione. Kolejny krok został wykonany przez Irak 18. sierpnia, wówczas ogłoszono, że cudzoziemcy obecni w Iraku oraz Kuwejcie stali się zakładnikami⁹³. Decyzja iracka spotkała się z niemal natychmiastową reakcją ze strony ONZ, która w rezolucji nr 664 z 18. sierpnia zażądała ich natychmiastowego uwolnienia oraz unieważnienia decyzji o zamknięciu misji dyplomatycznych w Kuwejcie. Następnego dnia S. Husajn zaoferował uwolnienie jeńców w zamian za zobowiązanie USA do wycofania swoich sił z Arabii Saudyjskiej. Odmowa Waszyngtonu zaowocowała wysłaniem 10,000 zakładników do ważnych punktów strategicznych w Iraku. Saddam poczynił więc kolejny krok w celu przygotowywania się do obrony terytorium przed ewentualnym atakiem⁹⁴.

Postawa USA na rzecz rozwiązania kryzysu świadczyła o tym, że są gotowe wziąć na siebie główną odpowiedzialność za jego rozwiązanie. Wyrazem ich niesłabnącego zainteresowania kryzysem kuwejckim było przyjęcie *Narodowej Dyrektywy Bezpieczeństwa nr 45 (National Security Directive 45- NSD 45)*, w której po raz kolejny zostały wymienione cele amerykańskiej polityki zagranicznej

⁹⁰ Świadomy roli, jaką pełnią środki masowego przekazu 10. sierpnia utworzył dwie antysaudyjskie stacje radiowe *Głos świętej Mekki* i *Święta Medyna*, w których potępiano rodzinę Saudów.

⁹¹ Wycofanie wojsk irackich pod warunkiem wycofania się Izraela ze strefy Gazy i Zachodniego Brzegu oraz Syrii z Libanu, obecne w Arabii Saudyjskiej siły USA oraz Egiptu zostałyby zastąpione przez siły ONZ.

⁹² Irak zaakceptował kształt granicy z Iranem, która miała przebiegać thalwegiem Szatt al-Arab, wycofanie z terytorium okupowanego oraz wymianę jeńców.

⁹³ Saddam Husajn określił ich mianem „gości i bohaterów pokoju”. 28. sierpnia ogłosił, że kobiety i dzieci zostaną zwolnione.

⁹⁴ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 29,38; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Sad-dama...*, s. 28, 139–40; *Final Report...*, s. 64–71, 368–372; J. Menkes, A. Prystrom, *Wojna w Zatoce...*, s. 15; *UN Security Council Resolution 662*, 9 August 1990, S/RES/662 (1990); *UN Security Council Resolution 664*, 18 August 1990, S/RES/664 (1990).

wobec kryzysu⁹⁵. Problemy z przestrzeganiem embarga na handel z Irakiem nałożonego w rezolucji RB NZ nr 661 zmusiły Zachód do podjęcia dalszych kroków. Siły sojusznicze stanęły przed niełatwym wyborem, mogły zezwolić na łamanie zakazu handlu albo podjąć działania unilateralne w celu wymuszenia przestrzegania embarga. Wybór drugiej drogi⁹⁶ wywołał sprzeciw ze strony ZSRR, Francji oraz Kanady. Postanowiono, więc podjąć starania o uzyskanie autoryzacji ONZ. Rezolucja nr 665 została przyjęta 25. sierpnia 1990 roku głosami 13 członków RB NZ. Wyrażała ona zgodę na użycie niezbędnych środków dla wymuszenia przestrzegania sankcji ekonomicznych nałożonych w rezolucji nr 661. Po jej przyjęciu amerykańskie zaangażowanie w rozwiązanie konfliktu nie osłabło, z inicjatywy Waszyngtonu zorganizowano wrześniowe spotkanie przywódców USA i ZSRR w Helsinkach. Waszyngton chciał upewnić się, że Moskwa nie dokona wołty w swojej dotychczasowej polityce wobec kryzysu, gdy konieczne okaże się użycie siły zbrojnej przeciwko Irakowi⁹⁷. Na zakończenie spotkania wydano wspólne oświadczenie, w którym potępiono iracką agresję oraz wyrażono wolę rozwiązania kryzysu za pomocą środków dyplomatycznych. Zadeklarowano również gotowość na bardziej zdecydowane kroki zgodne z literą KNZ, jeśli rokowania nie przyniosą rozwiązania. Iracki dyktator, zgodnie z intencją Waszyngtonu, otrzymał jasny sygnał, że podziały zimnowojenne przeminęły. Zaniepokojenie Bagdadu jeszcze wzrosło za sprawą oświadczenia wydanego 13. września przez islamskich przywódców religijnych, zebranych w Mekce. Poparli oni ogłoszenie przez Kuwejt świętej wojny przeciwko Saddamowi Husajnowi⁹⁸. Wytrąciło to irackiemu dyktatorowi z ręki poważny argument, dotąd chętnie podnosił hasła walki z niewiernymi oraz zdrajcami sprawy arabskiej⁹⁹.

W październiku administracja amerykańska rozpoczęła wzmożone przygotowania planu dalszych działań wobec kryzysu. Jak wspomina R. Haass brano

⁹⁵ Były one zbieżne z tymi wygłoszonymi 5. sierpnia podczas przemówienia prezydenta Busha w Kongresie oraz orędzia z 8. sierpnia.

⁹⁶ USA i Wielka Brytania sugerowały, że wystarczającą legitymizację dla działań sił morskich tych państw na rzecz wymuszenia embarga stanowią art. 51 KNZ oraz prośba emira Kuwejt z 12. sierpnia aby podjęto niezbędne środki dla wymuszenia przestrzegania sankcji nałożonych na Irak i Kuwejt.

⁹⁷ Obaj liderzy zgodni byli w odniesieniu do kwestii zasadniczych jednak różnili się co do szczegółów. Michaił Gorbaczow zaproponował zwołanie konferencji, na której podjęto by próbę rozwiązania problemów bliskowschodnich. Propozycja nie została zaakceptowana przez amerykańskiego prezydenta.

⁹⁸ Saddam Husajn traktował islam w sposób instrumentalny, symptomatyczny był fakt, że w spotkaniach Organizacji Konferencji Islamskich Irak był reprezentowany przez chrześcijanina MSZ Tarika Aziza.

⁹⁹ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 390, L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 33–4; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 155; NSD 45: *U.S. Policy in Response to the Iraqi Invasion of Kuwait*, http://www.fas.org/irp/offdocs/nsd/nsd_45.htm, dostęp: 31.05.2011 r.; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 53–4, 83–9; J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 76; *The United Nations...*, s. 17; *UN Security Council Resolution 665*, 25 August 1990, S/RES/665 (1990).

pod uwagę trzy możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń. Pierwszym było „oparcie się” na sankcjach, rozważano również skierowanie do Saddama Husajna *ultimatum* w oparciu o rezolucję RB NZ. Ostatni zakładał, że należy czekać aż Irak pokusi się o kolejną „prowokację”¹⁰⁰, która stałaby się impulsem dla rozpoczęcia działań zbrojnych przeciwko niemu. Z perspektywy Waszyngtonu najkorzystniejsze wydawało się skierowanie wobec Iraku *ultimatum*, co wymuszało podjęcie działań dyplomatycznych na rzecz zdobycia poparcia ze strony społeczności międzynarodowej. Mimo że USA dysponowały potencjałem, który pozwalał na samodzielne rozwiązanie problemu, to Bush chciał uzyskać możliwie jak najszersze poparcie. Za wszelką cenę chciał uniknąć sytuacji, w której Stany Zjednoczone występują w roli samotnego szeryfa. Waszyngton oczekiwał jasnych deklaracji dotyczących wsparcia działań militarnych, tymczasem poza Wielką Brytanią pozostali sojusznicy wykazywali dwuznaczną postawę, większość liczyła, że uda się rozwiązać kryzys za pomocą środków dyplomatycznych¹⁰¹. Na szczególną uwagę zasługuje stanowisko Moskwy, Michaił Gorbaczow kilkanaście razy wysyłał do Bagdadu swojego osobistego wysłannika Jewgienija Primakowa, niemniej jednak jego wizyty nie przyniosły pożądanych rezultatów. Jeszcze pod koniec października ZSRR uporczywie szukał rozwiązania kryzysu za pomocą środków dyplomatycznych. Ostatecznie Gorbaczow dał za wygraną i zaakceptował stanowisko USA¹⁰².

Przejsie od sankcji pozamilitarnych do działań z użyciem siły również nie znajdowało wielu zwolenników w USA. Mimo że Bush niechętnie postępował pod dyktando opinii publicznej, musiał wziąć jej zdanie pod uwagę. Uznał, że powinien zapewnić sobie poparcie ze strony Kongresu przed rozpoczęciem działań wojennych. Kolejnym ważnym krokiem administracji Busha w kierunku wojny była decyzja o wysłaniu dodatkowych jednostek żołnierzy amerykańskich do Arabii Saudyjskiej. Mimo że decyzja zapadła już 31. października, nie została wówczas ujawniona ze względu na zaplanowane na 4. listopada wybory do Kongresu¹⁰³. Prezydent obawiał się, że mogłaby ona zostać zinterpretowana jako równoznaczna z deklaracją rozpoczęcia wojny przeciwko Irakowi i stać się jednym z głównych elementów kampanii wyborczej. Wydaje się jednak, że inne aspekty były równie istotne.

¹⁰⁰ Za taki krok z całą pewnością zostałaby uznana agresja na sąsiednią Arabię Saudyjską.

¹⁰¹ Francja również wierzyła, że uda się rozwiązać kryzys za pomocą środków dyplomatycznych, podjęła nawet kilkanaście prób pokojowego rozwiązania sporu. Jednocześnie popierała ona każdą rezolucję RB w sprawie kryzysu. Wsparcie dla działań koalicji udzieliły również m.in. Japonia, Niemcy, Włochy, Belgia, Grecja, Holandia, Norwegia, Portugalia, Hiszpania, Polska oraz Czechosłowacja.

¹⁰² R. Haass, *War of Necessity...*, s. 93–4; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 37–8, 43–6; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 65; F. Cameron, *US Foreign Policy after the Cold War. Global Hegemon or Reluctant Sheriff?*, Routledge, London, New York 2005, s. 15.

¹⁰³ Mimo wielkiej ostrożności administracji wybory przyniosły porażkę Partii Republikańskiej.

Po pierwsze, Waszyngton chciał uniknąć zarzutów o niecierpliwość¹⁰⁴. Ponadto rotacyjne przewodnictwo w obradach RB NZ w listopadzie miało przypaść właśnie USA¹⁰⁵.

Kulminacja wysiłków dyplomatycznych USA nastąpiła właśnie w listopadzie 1990 roku, wówczas administracja uznała, że rozwiązanie kryzysu za pomocą sankcji pozamilitarnych jest mało prawdopodobne. Waszyngton zdecydował się zwrócić do RB NZ z gotowym projektem rezolucji, która autoryzowałaby użycie siły przeciwko Irakowi, jeśli jego siły zbrojne nie opuszczą terytorium Kuwejtu. USA nie mogły pozwolić sobie jednak na porażkę, jaką byłoby odrzucenie projektu w głosowaniu RB NZ. Amerykańska administracja podjęła intensywną kampanię dyplomatyczną, która miała zapewnić jej poparcie zarówno ze strony stałych oraz niestałych członków RB NZ. Ówczesny Sekretarz Stanu James Baker z projektem dokumentu „w ręku” w listopadzie złożył całą serię wizyt, podczas których spotkał się z liderami państw-członków RB NZ. Pierwszym a jednocześnie wydaje się najważniejszym punktem tej podróży była wizyta na saudyjskim dworze. Król Fahd stanął przed kolejną trudną decyzją w czasie trwania kryzysu, jednak po raz kolejny poparł amerykańskie plany¹⁰⁶. W czasie gdy Baker kontynuował swoją podróż Saddam Husajn 18. listopada oznajmił, że zamierza wypuścić zakładników przed świętami Bożego Narodzenia. Trudno ocenić, czy była to próba zasygnalizowania gotowości do negocjacji, nieugięta postawa prezydenta Busha rozwiewała jednak złudzenia Bagdadu¹⁰⁷.

Każdy następny dzień operacji *Pustynna Tarcza* oraz dyslokacja kolejnych jednostek amerykańskich w Arabii Saudyjskiej oznaczała spadek poparcia dla Busha. Amerykańskie *mass media* nie pomagały administracji, w listopadzie *New York Times* opublikował artykuł pt. *Rozpad koalicji*. Autor tekstu, Jimmy Carter odradzał przywódcom innych państw-członków RB NZ poparcie twardej linii obranej przez USA. Amerykańska opinia publiczna oraz większość analityków, postulowała, aby „dać” więcej czasu sankcjom. W odpowiedzi prezydent Bush wydał list otwarty, pod jakże wymownym tytułem „Dlaczego

¹⁰⁴ Rezolucja RB NZ została przyjęta 25. sierpnia, więc upłynęło zbyt mało czasu aby jednoznacznie ocenić czy nie przyniesie ona zamierzonych rezultatów.

¹⁰⁵ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 95–9; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 30, 32–5; S. Tanner., *Wojny Bushów...*, s. 84–6. L. Pastusiak, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki, Iskry*, Warszawa 2005, s. 1008.

¹⁰⁶ Saudyjski monarcha nie tylko zgodził się na przyjęcie na terytorium swojego kraju kolejnych żołnierzy amerykańskich (co najmniej 140 tys.), zapowiedział również wspólną walkę Saudyjczyków u boku USA. Obiecał również, że postara się uzyskać jak najszerze poparcie w świecie arabskich dla działań amerykańskich. Ku wielkiemu zaskoczeniu, saudyjski przywódca zadeklarował, że Arabia Saudyjska będzie trwała u boku USA nawet gdyby w konflikt zaangażował się Izrael, pod warunkiem, że ograniczy się on tylko do samoobrony.

¹⁰⁷ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 390–401; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 30.

jesteśmy w Zatoce”, w którym po raz kolejny wyjaśnił motywy zaangażowania USA w rozwiązanie kryzysu¹⁰⁸.

Dzięki działaniom dyplomacji amerykańskiej udało się uzyskać poparcie większości członków RB NZ dla rezolucji autoryzującej użycie siły przeciwko Irakowi. Pomimo że projekt nie budził wielkich kontrowersji, to aby został przyjęty trzeba było włożyć trochę wysiłku. Stali członkowie RB NZ potępiali poczynania irackie, jednak różnili się jeśli chodzi o koncepcje rozwiązania kryzysu. Na jednym biegunie znalazły się Francja oraz Wielka Brytania, na drugim zaś ZSRR oraz ChRL. Paryż i Londyn popierały stanowisko USA. Dyplomacja chińska i radziecka z kolei starały się, aby w tekście rezolucji RB NZ nr 678 nie znalazły się *expressis verbis* zapisy dotyczące użycia siły. Zabiegi dyplomacji amerykańskiej sprawiły, że osiągnięto zamierzony skutek, ZSRR poparł rezolucję, natomiast ChRL¹⁰⁹ wstrzymała się od głosowania. Spośród dziesięciu niestałych członków RB NZ siedmiu¹¹⁰ konsekwentnie popierało amerykański projekt, później dołączyła do nich również początkowo niechętna Malezja¹¹¹. Przyczyny takiej postawy były zróżnicowane, począwszy od poszanowania zasad prawa międzynarodowego, poprzez solidarność z ofiarą agresji aż do nadziei na osiągnięcie korzyści¹¹². RB NZ w rezolucji nr 678, przyjętej¹¹³ 29. listopada, wezwała Irak do wypełnienia postanowień rezolucji nr 660. Upoważniła państwa członkowskie do zastosowania „wszelkich niezbędnych środków”, aby wymusić realizację jej postanowień oraz „przywrócić pokój i bezpieczeństwo w regionie”. Działania te miały zostać podjęte, gdyby Irak nie opuścił Kuwejtu do 15. stycznia 1991 roku¹¹⁴.

Przyjęcie rezolucji stanowiło milowy krok w amerykańskich przygotowaniach do wojny na gruncie dyplomatycznym. Dzięki wysiłkom Waszyngtonu udało się przezwyciężyć niechęć społeczności międzynarodowej do użycia siły przeciwko Irakowi. Mimo że nadal podejmowano odosobnione próby rozwiązania kryzysu drogą rokowań, główną rolę zaczęli odgrywać stratedzy. Niemniej jednak, również na gruncie dyplomatycznym pozostawało

¹⁰⁸ R. Haasa, *War of Necessity...*, s. 102–3.

¹⁰⁹ Irak był jednym z największych rynków zbytu dla chińskiego eksportu jak również miejscem pracy wielu obywateli chińskich. W ramach samego tylko handlu bronią w latach 80. budżet chiński zasiłała kwota 4,16 mld dolarów. Pekin jako jedyny reprezentant państw tzw. trzeciego świata chciał uniknąć opinii państwa, które bez wahania akceptuje każdą propozycję amerykańską.

¹¹⁰ Kanada, Finlandia, Rumunia, Zair (obecnie Demokratyczna Republika Konga), Kolumbia, Etiopia oraz Wybrzeże Kości Słoniowej.

¹¹¹ Wydaje się, że decydujący wpływ miała obawa, że brak poparcia miałby negatywny wpływ na jej relacje z Waszyngtonem. Początkowo rząd malezyjski sugerował, że należy dać więcej czasu Irakowi.

¹¹² Wybrzeże Kości Słoniowej miało nadzieję na anulowanie zadłużenia względem grupy G 7, Zair liczył wznowienie amerykańskiej pomocy wojskowej.

¹¹³ Została przyjęta stosunkiem 12 głosów za, ChRL wstrzymała się od głosowania, natomiast Kuba i Jemen zagłosowały przeciwko.

¹¹⁴ L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 40–3 *Final Report...*, s. 62–3; *The United Nations...*, s. 22–3.

jeszcze kilka istotnych kwestii do rozwiązania, wśród nich na czoło wysuwał się problem Izraela. Jego postawa była niezwykle istotna dla przyszłych działań koalicji. Z punktu widzenia Izraela zastosowanie się przez Irak do rezolucji RB NZ nr 660 było niekorzystne. Po pierwsze, Bagdad zachowałby wówczas dotychczasowy potencjał militarny, po drugie zrobiłby to, czego nie uczynił Izrael w odniesieniu do rezolucji nr 242. Państwa arabskie mogłyby powołać się na ten precedens w przyszłości, aby zmusić Izrael do wycofania się z terytoriów arabskich zajętych w roku 1967. Wizyta premiera Icchaka Szamira złożona w Waszyngtonie 11. grudnia zaowocowała wypracowaniem porozumienia.

Z inicjatywy prezydenta Busha podjęto decyzję o utworzeniu specjalnej linii pomiędzy Departamentem Obrony a izraelskim Ministerstwem Obrony. Uzgodniono, że w przypadku zagrożenia ze strony Iraku przed podjęciem działań militarnych Izrael uprzedzi Waszyngton. Jednocześnie USA zapewniły, że postąpią podobnie gdy podejmą decyzję o ataku przeciwko siłom irackim¹¹⁵. Tym sposobem poważne zagrożenie dla trwałości koalicji zostało zażegnane¹¹⁶.

Pod wpływem namów Sekretarza Stanu Jamesa Bakera podjęto ostatnią próbę dyplomatycznego rozwiązania kryzysu. Prezydent Bush 3. stycznia przedstawił propozycję spotkania J. Bakera z ministrem spraw zagranicznych Iraku Tarikiem Azizem w celu znalezienia pokojowego rozwiązania kryzysu. Trwające sześć godzin spotkanie Bakera z Azizem w Genewie, które odbyło się 9. stycznia 1991 roku nie przyniosło zamierzonych rezultatów. Fiasko rozmów oraz upływający termin *ultimatum* w połączeniu z nieugiętą postawą irackiego dyktatora sprawiło, że w ciągu tygodnia spodziewano się rozpoczęcia konfliktu. W tej sytuacji prezydent przed wydaniem rozkazu o rozpoczęciu działań wojennych chciał zapewnić sobie poparcie ze strony Kongresu. Po burzliwych debatach w Kongresie, udało się przyjąć rezolucję, która autoryzowała użycie amerykańskich sił zbrojnych za granicą, *de facto* było to wypowiedzenie wojny Irakowi. Senat przyjął ją większością 52 głosów przy 47 przeciwnych, w Izbie Reprezentantów wynik był nieco lepszy 250 do 183¹¹⁷.

Po tym jak na panewce spełzły amerykańskie próby rozwiązania kryzysu z misją ostatniej szansy do Bagdadu udał się Sekretarz Generalny ONZ Perez de Cuellar. Zarówno jego rozmowy z MSZ Tarikiem Azizem (12. stycznia) jak i z prezydentem Husajnem (13. stycznia) nie przyniosły pożądaných rezultatów.

¹¹⁵ Zgoda Szamira wynikała z faktu, że Izrael potrzebował wsparcia ekonomicznego w związku z przyjęciem Żydów z ZSRR. Nie bez znaczenia była również obietnica dostarczenia amerykańskiego sprzętu wojskowego.

¹¹⁶ J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 144; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 47; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 104; S. Kinross, *Clausewitz and America...*, s. 141.

¹¹⁷ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 36; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 88–9; *Final Report...*, s. 61; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 103–13; L. Pastusiak, *Prezydenci Stanów...*, s. 1008–9.

Ostatnią inicjatywą dyplomatyczną podjętą na rzecz rozwiązania kryzysu za pomocą środków dyplomatycznych była propozycja francuska przedstawiona 14. stycznia 1991 roku na forum RB NZ¹¹⁸. Nie została jednak poparta przez Londyn oraz Waszyngton¹¹⁹.

Przed wydaniem rozkazu rozpoczęcia działań wojennych 15. stycznia została podpisana przez prezydenta Busha *Narodowa Dyrektywa Bezpieczeństwa nr 54 (National Security Directive 45 – NSD 54)*. Dokument w sposób syntetyczny wskazał cele ofensywy. Działania koalicji miały doprowadzić do bezwarunkowego oraz natychmiastowego wycofania sił irackich z Kuwejtu. Wśród celów militarnych znalazło się zniszczenie irackich wyrzutni rakiet typu SCUD oraz urządzeń do produkcji broni masowego rażenia. Przewidywano również, że w wyniku działań wojennych zostanie zniszczona Gwardia Republikańska. Bardzo istotne z punktu widzenia koalicji było również utrzymanie neutralności Izraela oraz Jordanii wobec konfliktu. Mimo że nie zakładano prowadzenia działań na rzecz zmiany granic irackich mogło się to zmienić, gdyby Bagdad zdecydował się na użycie BMR, wsparcie terrorystów czy też zniszczenie kuwejskich pól naftowych. Wówczas miały zostać podjęte starania mające na celu zmianę władz irackich¹²⁰.

2.4.2. Aspekt strategiczny

Agresja Iraku na Kuwejt wywołała daleko idące konsekwencje. Uzasadnione wydaje się porównanie jej do japońskiego ataku na *Pearl Harbor*. Podobnie jak wówczas starano się zaprezentować to wydarzenie jako kompletne zaskoczenie dla USA. W tym miejscu analogie wcale się nie kończą, „szok”, jaki wywołała iracka agresja podobnie jak niemal pół wieku wcześniej sprawił, że USA po raz kolejny podjęły wyzwanie rzucone przez państwo totalitarne. Na wstępie warto zadać pytanie, czy rzeczywiście stratedzy amerykańscy nie zdawali sobie sprawy, że Irak przygotowuje się do inwazji, gromadząc znaczące siły konwencjonalne tuż przy granicy z Kuwejtem. Waszyngton nie traktował jej jako elementu długofalowej strategii ekspansji, lecz jako sposób na rozwiązanie bieżących problemów finansowych. Pojawiają się zatem wątpliwości, dlaczego USA po zajęciu terytorium Kuwejtu przez Irak podjęły działania mające na celu zabezpieczenie terytorium Arabii Saudyjskiej. Czy rzeczywiście chodziło o obawy o bezpieczeństwo monarchii, czy też był to element strategii USA, której celem była dominacja w regionie¹²¹.

¹¹⁸ Zakładała ona wycofanie sił irackich z Kuwejtu, które miały zostać zastąpione przez jednostki międzynarodowe. Przewidziano również zorganizowanie bliskowschodniej konferencji pokojowej pod auspicjami ONZ.

¹¹⁹ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 114; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 30, 43–4; *The United Nations...*, s. 23–4.

¹²⁰ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 114–5; NSD 54: *Responding to Iraqi Aggression in the Gulf*, http://www.fas.org/irp/offdocs/nsd/nsd_54.htm, dostęp: 31.05.2011 r.

¹²¹ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 30–6.

USA po zakończeniu Zimnej Wojny postanowiły dokonać diametralnej przebudowy strategii oraz planów wojennych CENTCOM-u. Wstępny zarys nowego planu *OPLAN 1002-90* został zaprezentowany 16. kwietnia 1990 roku¹²² i stał się przedmiotem gry wojennej *Spojrzenie od środka* (ang. *Internal Look*) rozegranej w lipcu 1990 roku. Niemniej jednak do czasu irackiej agresji koncepcja ta nie została jeszcze przyjęta jako plan strategiczny. Już w czasie trwania manewrów docierały niepokojące sygnały o ruchach dużych zgrupowań wojsk irackich. Wzmoczona aktywność jednostek irackich rozpoczęła się już 17 lipca¹²³, cztery dni później pierwsze oddziały zgromadziły się tuż przy granicy z Kuwejtem. Według doniesień wywiadowczych CIA 22. lipca znajdowało się tam 30 tys. żołnierzy irackich, w kolejnych dniach liczba ta ustawicznie rosła. Kolejne dane wywiadowcze CIA z 31. lipca wskazywały, że Irak zmobilizował ogromne siły zbrojne tuż przy granicy z Kuwejtem. Dowództwo Centralne trafnie oceniło, że zarówno skala jak i intensywność przygotowań wykluczały manewry¹²⁴. 1. sierpnia gen. N. Schwarzkopf zaprezentował Sekretarzowi Obrony Richardowi Cheneyowi oraz Kolegium Połączonych Szefów Sztabów prawdopodobny scenariusz wydarzeń. Amerykański dowódca przewidział iracką agresję, zakładał jednak, że ograniczy się ona tylko do aneksji spornych terytoriów¹²⁵.

Przedstawione dotychczas informacje wskazują, że trudno uznać iracki atak za zaskoczenie dla Waszyngtonu, co najwyżej jego skala przerosła szacunki CENTCOM-u. Zajęcie całego terytorium Kuwejtu trwało niespełna dwa dni. Przeważające siły irackie¹²⁶ nie napotkały na większy opór szesnastotysięcznej armii kuwejckiej. Pojawiły się obawy, że z podobną łatwością mogłoby zostać opanowane terytorium Arabii Saudyjskiej. Niepokój był tym bardziej uzasadniony, że dywizje Gwardii Republikańskiej, już 3. sierpnia zajęły pozycje tuż przy jej granicy¹²⁷.

Podczas spotkania z Sekretarzem Obrony 2. sierpnia gen. Schwarzkopf zaprezentował dwa możliwe scenariusze działań amerykańskich. Pierwszy przewidywał odwetowe uderzenie lotnictwa, drugi obok działań sił powietrz-

¹²² Przewidywał on działania na wypadek irackiej agresji na Kuwejt oraz Arabię Saudyjską, niemniej jednak do czasu irackiej agresji koncepcja ta nie została jeszcze przyjęta jako plan strategiczny.

¹²³ Tego dnia Kuwejt ogłosił stan alarmowy, który po tygodniu zredukowano do poziomu 25%, być może po to aby złagodzić napięcie pomiędzy państwami.

¹²⁴ 31. lipca tuż przy granicy z Kuwejtem znajdowało się 8 dywizji irackich, w sumie liczebność oddziałów irackich wynosiła prawie 140 tys., które dysponowały ponad 1500 czołgami oraz potężnym arsenałem artylerii.

¹²⁵ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 307–17, A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 34–6; *Final Report...*, s. 35, 44–6, 76–7.

¹²⁶ Atak przeprowadzono za pomocą 120 tys. żołnierzy irackich, którzy dysponowali 850 czołgami.

¹²⁷ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 324 A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 23–5; *Final Report...*, s. 42; S. Kinross, *Clausewitz and America...*, 136–8; R. Matuz, *The Presidents Fact Book...*, s. 707.

nych zakładał również ofensywę lądową w oparciu o szkic planu strategicznego *OPLAN 1002-90*. Zaledwie dwa dni później, podczas spotkania Narodowej Rady Bezpieczeństwa, w Camp David 4. sierpnia zaprezentowano scenariusz operacji mającej na celu ochronę Arabii Saudyjskiej przed agresją iracką¹²⁸. Zagrożenie ze strony Iraku sprawiło, że król Fahd zaprosił amerykańską delegację do Dżiddy. Saudyjski władca, po krótkiej naradzie poprosił USA o pomoc w obronie terytorium ojczyzny. Gen. N. Schwarzkopf wydał rozkaz rozpoczęcia dyslokacji wojsk amerykańskich. Odpowiedź Bagdadu była niemal natychmiastowa, 6. sierpnia S. Husajn ogłosił że Kuwejt stał się XIX prowincją Iraku. Wówczas na jego terytorium znajdowało się jedenaście dywizji irackich (ponad 200 tysięcy żołnierzy irackich i 2 tys. czołgów), znacznie więcej aniżeli było potrzeba do jego okupacji¹²⁹. Tego samego dnia Izrael oznajmił, że weźmie udział w operacji obrony Arabii Saudyjskiej przed atakiem irackim jeśli USA o to poproszą¹³⁰.

Rozpoczęcie operacji *Pustynna Tarcza* zostało ogłoszone przez prezydenta Busha 8. sierpnia i zapoczątkowało rozbudowę amerykańskiego kontyngentu w rejonie Zatoki Perskiej. Uwerturą ekspedycji amerykańskiej było wysłanie na prośbę ZEA, pod pretekstem wspólnych ćwiczeń, samolotów amerykańskich¹³¹. Postawa tego państwa skrajnie różniła się od stanowiska Kuwejtu, który do ostatniej chwili odrzucał możliwość pomocy państw zachodnich i ich zaangażowania w rozwiązanie kryzysu. Nie zaakceptował nawet amerykańskiej propozycji zorganizowania wspólnych manewrów wojskowych, które podkreśliłyby bliskie związki obydwu państw¹³².

Podejmując problem przygotowań do wojny z Irakiem w aspekcie strategicznym należy wskazać, że przebiegały one w dwóch etapach. Pierwszy obejmował realizację operacji *Desert Shield*, drugi rozpoczął się na początku listopada z myślą o ofensywie przeciwko siłom irackim. Znalazło to swoje odzwierciedlenie zarówno w pracach planistycznych¹³³ jak i dyslokacji wojsk,

¹²⁸ Plan przewidywał rozmieszczenie w ciągu 17 tygodni na terytorium królestwa stu-tysięcznego kontyngentu żołnierzy amerykańskich. Przy wsparciu jej armii oraz środków finansowych miały one uzyskać zdolność do odparcia ewentualnej agresji irackiej oraz wymusić przestrzeganie sankcji nałożonych na mocy rezolucji nr 661.

¹²⁹ Zaledwie dwie dywizje znajdowały się w pobliżu granicy z Arabią Saudyjską, pozostałe były oddalone od niej o ponad 100 km.

¹³⁰ *Final Report...*, s. 66, 75, 107; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 27–8; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 64.

¹³¹ Abu Zabi poprosiło o dostarczenie dwóch samolotów, które pozwalały na tankowanie w powietrzu oraz o udzielenie informacji w przypadku grożącego temu państwu atakowi lotniczemu.

¹³² St Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 81, R. Haass, *War of Necessity...*, s. 56, *Final Report...*, s. 58; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 317–8.

¹³³ W przypadku prac planistycznych fazy nie są tak łatwe do wyodrębnienia, ze względu na fakt, że począwszy od początku października aż do 29. listopada prowadzono zarówno prace nad planem Pustynnej Tarczy jak i planem ofensywy, która później otrzymała kryptonim Pustynna Burza.

która rozpoczęła się już 6. sierpnia. Siły lotnicze zakończyły pierwszą fazę na początku września, natomiast lądowe ze względu na ograniczenia logistyczne dopiero pod koniec października. Po kilkunastu godzinach lotu z bazy Langley w stanie Virginia przyleciało 48 amerykańskich myśliwców F-15 C. Dwie grupy lotniskowców U.S.S. *Independence* i U.S.S. *Eisenhower* zajęły przewidziane stanowiska w Zatoce Perskiej oraz na Morzu Czerwonym 8. sierpnia. Z baz *Diego Garcia* i *Guam* przybyły amerykańskie okręty wojenne. Pierwszą jednostką lądową, która została wysłana do Arabii Saudyjskiej była brygada z 82. Dywizji Powietrznodesantowej z *Port Bragg* w Karolinie Południowej¹³⁴. Jednostki te miały zabezpieczyć lotniska we wschodniej Arabii Saudyjskiej oraz bazę w Dhahran. Począwszy od 9. sierpnia eskadry lotnicze rozpoczęły monitoring granicy saudyjsko-irackiej. Pierwsze amerykańskie bombowce B 52 przybyły 11. sierpnia, następnego dnia rozpoczęto dyslokację 101. Dywizji Powietrzno-Desantowej. Jednostki amerykańskich *marines* z 17. Brygady Ekspedycyjnej *Marines* wylądowały w Arabii Saudyjskiej 14. sierpnia. Ponadto 22. sierpnia prezydent podpisał *Rozkaz Wykonawczy 12727*, który umożliwił Sekretarzowi Obrony na mobilizację jednostek rezerwowych. Zdecydowana postawa amerykańska rodzi pytanie, czy groźba ataku na Arabię Saudyjską była realna. Jednoznaczna odpowiedź na nie wydaje się niemożliwa. Jeśli iracki dyktator miał taki plan, to nigdy publicznie go nie zdradził, wielokrotnie natomiast zapewniał, że z Arabią Saudyjską wiąże go więzi przyjaźni. Ponadto rozmieszczenie sił irackich nie wskazywało na chęć podjęcia ataku (o czym powyżej)¹³⁵.

Wraz z rozpoczęciem operacji *Pustymna Tarcza* do Arabii Saudyjskiej zaczęły przybywać również jednostki sojuszników amerykańskich, głównie brytyjskie oraz arabskie. Wielka Brytania od początku wspierała poczynania amerykańskie, już 6. sierpnia podjęła decyzję o wzmocnieniu swojej floty w tym rejonie¹³⁶. Rozpoczęto również rozmieszczanie jednostek lądowych z I Dywizji Pancерnej oraz lotniczych. Paryż również podjął decyzję o wysłaniu swoich jednostek do Zatoki, do końca sierpnia przybyło 9 okrętów francuskich. Prezydent F. Mitterand zapowiedział również wysłanie do Arabii Saudyjskiej sił lądowych, które rozpoczęły działanie jako niezależna operacja *Force Daguet*, rozmieszczona w *Hafr Al-Batin* w pobliżu wspólnej granicy Arabii Saudyjskiej, Iraku oraz Kuwejtu. Swoje jednostki wysłali także Kanadyjczycy. Wsparcia udzieliły również Grecja, Włochy, Hiszpania oraz Niemcy, które wyraziły zgodę na korzystanie ze swoich baz lotniczych. Spośród państw arabskich jako pierwsze na terytorium

¹³⁴ Tradycyjnie była ona kierowana w rejon konfliktu na samym początku, w tym przypadku dodatkowo przemawiało za tym jej przygotowanie do walk na pustyni. Oddział ten przybył na terytorium saudyjskie już 9. sierpnia i osiągnął pełną gotowość bojową 13. sierpnia, później przybyły kolejne brygady z tej jednostki.

¹³⁵ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 72; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama...*, s. 156; *Final Report...*, s. 78–81, A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 65.

¹³⁶ Podjęto decyzję o wysłaniu dwóch fregat *Royal Navy* do Zatoki, kolejne okręty pojawiły się 13. sierpnia na południowych wodach Zatoki Perskiej.

Arabii Saudyjskiej, poczynawszy od 11. sierpnia, zaczęły napływać jednostki egipskie. W połowie sierpnia pojawili się również pierwsi syryjscy komandosi¹³⁷.

Problemy z przestrzeganiem sankcji nałożonych rezolucją RB NZ nr 661 sprawiły, że Waszyngton 16. sierpnia zdecydował się na zastosowanie blokady morskiej przeciwko Irakowi. Tym samym cele koalicji zostały rozszerzone, dotąd jedynym było zabezpieczenie terytorium Arabii Saudyjskiej. Siły morskie USA zostały wsparte przez jednostki brytyjskie, wspólnie kontrolowały one wody Zatoki Perskiej¹³⁸. Jednostronna decyzja sojuszników spotkała się z protestami innych państw, ostatecznie blokada uzyskała autoryzację ze strony ONZ w rezolucji nr 665. Wówczas morska operacja CENTCOM-u została wsparta przez kolejne państwa, istotną rolę odegrały w niej siły francuskie, kanadyjskie, australijskie oraz włoskie¹³⁹. Działania morskie były prowadzone na Morzu Czerwonym, wodach Zatoki Perskiej, Adeńskiej oraz Omańskiej. Państwa należące do Rady Współpracy Zatoki prowadziły monitoring swoich wód terytorialnych. Blokada morska została wsparta przez siły lądowe sąsiadów Iraku. Na szczególną uwagę zasługuje postawa Turcji. Tuż przy granicy zgromadziła ona ponad 50 tys. żołnierzy oraz kilkanaście eskadr lotnictwa. Do chwili rozpoczęcia operacji *Desert Storm*, siły osiągnęły poziom 120 tys.¹⁴⁰.

Pomimo ogromnego postępu w zakresie logistyki przerzucenie 120 tys. żołnierzy amerykańskich w rejon Zatoki Perskiej pozostawało ogromnym wyzwaniem. Podstawowy problem stanowił brak okrętów transportowych¹⁴¹. Do czasu przybycia pierwszych amerykańskich jednostek pancernych 7. września, siły koalicji nie były zdolne do odparcia ewentualnego ataku irackiego. Niepewność dowódców potęgowały doniesienia wywiadu o ruchach wojsk irackich. Kulminacja napięcia nastąpiła w połowie sierpnia za sprawą informacji o irackich planach podboju Arabii Saudyjskiej, które zostały przedstawione przez mężczyznę zbiegłego z Iraku¹⁴². Położenie wojsk koalicji skomplikowało

¹³⁷ *Final Report...*, s. 60, 80–1, 191–2; *Konflikt w Zatoce...*, s. 8; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 63, 67; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 67–70.

¹³⁸ Po raz pierwszy uzyskały one na zgodę na użycie siły 18. sierpnia i wówczas oddano pierwsze strzały ostrzegawcze, siły amerykańskie trzykrotnie uzyskały autoryzację do użycia siły.

¹³⁹ 22 państwa wzięły udział w działaniach sił morskich, pomoc nie ograniczyła się tylko i wyłącznie do wysłania jednostek ale również korzystanie z ich portów, 57% z nich to jednostki amerykańskie. Obok wymienionych państw siły morskie wysłały również członkowie Rady Współpracy Zatoki, Argentyna, Australia, Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Norwegia, Hiszpania. Dzienne straty Iraku w wyniku embarga wynosiły średnio ok. 100 mln USD

¹⁴⁰ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 32–4; W. Hale, *Turkey, the US and Iraq*, London 2007, s. 42–3; *Final Report...*, s. 80–1, 91–7, 103, 237–8; *Konflikt w Zatoce...*, s. 8; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohaterów...*, s. 330–46.

¹⁴¹ Odmienna sytuacja miała miejsce w przypadku jednostek marynarki wojennej oraz sił lotniczych, które przybyły na miejsce zgodnie z planem.

¹⁴² Przedstawiony plan zakładał jednoczesną ofensywę na trzech kierunkach, ku saudyjskim polom naftowym, stolicy królestwa oraz bazie *King Khalid*. Jego realizacja wyma-

dotatkowo zamknięcie granicy przez Irak, obcokrajowcy obecni na jego terytorium stali się zakładnikami Saddama Husajna. Z jednej strony zwiększyło to prawdopodobieństwo rozpoczęcia przez koalicję ofensywy, z drugiej skomplikowało zadanie planistów, którzy musieli uwzględnić możliwość użycia zakładników jako żywych tarcz¹⁴³.

Przygotowanie operacji było nie tylko skomplikowanym przedsięwzięciem natury logistycznej, implikowało również konieczność rozwiązania innych, istotnych a jednocześnie delikatnych problemów. Jednym z nich była decyzja dotycząca systemu dowodzenia siłami sojuszniczymi. Ostatecznie wybrano system mieszany, który satysfakcjonował zarówno Arabię Saudyjską jak i USA. Poprawę koordynacji i sprawności działania koalicji umożliwiło powołanie wspólnego sztabu odpowiedzialnego za działania planistyczne. W połowie sierpnia utworzono Centrum Koordynacji Koalicji (ang. *Coalition Coordination, Communication and Integration Center-C3IC*). Wkrótce w jego ramach wyodrębniono sekcje odpowiedzialne za operacje lądowe, powietrzne, morskie, sił specjalnych oraz wywiadowcze. Siły sojusznicze z wyjątkiem francuskich oraz arabskich znalazły się pod dowództwem amerykańskim. Francuzi zachowywali autonomię wobec sił koalicyjnych, niemniej jednak ściśle współpracowały zarówno z CENTCOM-em jak i dowództwem saudyjskim. Pod komendą tych ostatnich znalazły się siły arabskich sojuszników, które zdecydowały się na udział w operacji *Desert Shield*. Ponadto funkcjonowało połączone dowództwo. Niemniej jednak ostateczna decyzja zarówno w czasie operacji *Desert Shield* jak i *Desert Storm* należała do dowódcy CENTCOM-u gen. N. Schwarzkopfa¹⁴⁴.

W połowie września, na podstawie dostępnych danych wywiadowczych, Dowództwo Centralne ustaliło, że armia iracka rozpoczęła okopywanie się na swoich pozycjach w Kuwejcie. Oddziały Gwardii Republikańskiej oraz jednostki pancerne odsunęły się od granicy z Arabią Saudyjską. Nawet jeśli wcześniej S. Husajn zamierzał zaatakować sąsiada wówczas porzucił ten zamiar i postanowił skupić się na obronie swoich pozycji¹⁴⁵. Poczynania irackie wydawały się bardzo rozsądne, ponieważ siły koalicji zwiększały się każdego dnia. Najbliżej granicy z Kuwejtem znajdowały się, jednostki saudyjskie, które jako pierwsze miały rozpocząć walkę z siłami irackimi. Amerykańskie jednostki lądowe kontynuowały przerzut wojsk do Arabii Saudyjskiej we wrześniu i październiku¹⁴⁶. Do Arabii Saudyjskiej przybywali również kolejni żołnierze

gała jednak podwojenia sił irackich obecnych w Kuwejcie, do czego potrzeba było czasu, który pozwoliłby koalicji na przegrupowanie i wzmocnienie sił.

¹⁴³ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 65; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 340, 369–70; *Final Report...*, s. 82–5.

¹⁴⁴ *Final Report...*, s. 87–9, 160.

¹⁴⁵ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 374.

¹⁴⁶ Do 23. września 24. Dywizja Piechoty Zmechanizowanej została w pełni rozmieszczona. 6. października pozostała część 101. Dywizji Powietrznodesantowej. 22. października zakończono rozmieszczanie 1. Dywizji Kawalerii. Na początku października liczebność sił powietrznych sięgnęła niemal 1000 jednostek zgromadzonych zarówno na lądzie jak i na

egipcscy (19. września pierwsze jednostki z 3. Dywizji Zmechanizowanej) oraz jednostki francuskie (4,2 tys. żołnierzy i 16 samolotów)¹⁴⁷. Prowadzono wnikliwy monitoring działań irackich m.in. za pomocą samolotów typu AWACS. Postępy poczynione w ramach *Pustynnej Tarczy* sprawiły, że ewentualny atak iracki raczej nie przyniósłby pożądanых rezultatów, decyzja Husajna była więc logiczna. Warto podkreślić jednak, że Irak posiadał dwukrotną przewagę liczebną. Źródła wywiadowcze wskazywały, że w Kuwejcie stacjonowało wówczas 435 tys. irackich żołnierzy, jednostki te dysponowały ponad 3,6 tys. czołgów. Wówczas w Arabii Saudyjskiej stacjonowało ok. 200 tys. żołnierzy koalicji, z czego 3/4 stanowili Amerykanie¹⁴⁸.

Ostracyzm ze strony niemal całej społeczności międzynarodowej nie wpłynął na zmianę postawy irackiego dyktatora. Pod koniec września, na skutek gróźb Husajna pod adresem Izraela, po raz kolejny wzrosło napięcie. Członkowie koalicji obawiali się, że jego zaangażowanie w konflikt wpłynie negatywnie na koalicję. USA podjęły kroki, które przekonały Izrael, aby nie podejmował kroków odwetowych na atak irackich rakiet typu *SCUD*. Amerykański prezydent zgodził się na wysłanie tam dwóch baterii antyrakiet *Patriot*. Iracki dyktator wezwał również rodaków, aby przygotowali się do decydującego starcia z obcymi siłami, które określił mianem „matki wszystkich bitew”. Groźnie brzmiące deklaracje miały jednak głównie charakter propagandowy. Iracki dyktator trafnie ocenił słabe punkty koalicji, po pierwsze była to jej trwałość¹⁴⁹. Drugim nie mniej istotnym była amerykańska opinia publiczna. Już podczas rozmowy z ambasadorem A. Glaspie, S. Husajn stwierdził, że¹⁵⁰:

„Wasze społeczeństwo nie zaakceptuje 10000 ofiar w jednej bitwie”¹⁵¹.

W cieniu dyslokacji kolejnych jednostek odbywały się prace nad planem przyszłej operacji. Z jednej strony, czas działał na korzyść koalicji, zwiększająca się masa krytyczna sił sojuszniczych ograniczyła szansę na powodzenie ewentualnej irackiej agresji. Z drugiej strony, każdy dzień obecności sił amerykańskich za granicą był niezwykle kosztowny dla amerykańskiej administracji, nie tylko ze względów finansowych, ale również z uwagi na

lotniskowcach *USS John F. Kennedy* (CV 67) i *USS Saratoga* (CV 60), które zastąpiły *USS Dwight D. Eisenhower* na Morzu Czerwonym i *USS Independence* w Zatoce Perskiej.

¹⁴⁷ Wysłanie sił francuskich było odpowiedzią wywołane irackim atakiem na francuską ambasadę w Kuwejcie 14. września.

¹⁴⁸ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 67, L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 63; *Final Report...*, s. 83–4, 147.

¹⁴⁹ Głównym zagrożeniem dla niej była możliwość wciągnięcia w konflikt Izraela, Saddam Husajn trafnie ocenił, że jest on punktem ciężkości koalicji.

¹⁵⁰ S. Kinross, *Clausewitz and America...*, s. 138; *Final Report...*, s. 66; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 374–5

¹⁵¹ B. Heuser, *Czytając Clausewitza*, s. 121–2

spadające poparcie opinii publicznej¹⁵². CENTCOM już 8. sierpnia zwrócił się do sztabu wojsk lotniczych z prośbą o opracowanie planu nalotów na pozycje irackich sił zbrojnych w Kuwejcie, jego zarys został przedstawiony 16. sierpnia. Operacja otrzymała kryptonim *Nagły Grom* (ang. *Instant Thunder*), później stała się częścią operacji *Desert Storm*. Jej głównym celem było ograniczenie zdolności ofensywnych a nie zniszczenie Iraku. Waszyngton miał nadzieję, że nadal będzie on przeciwwagą dla szyckiego Iranu. Najważniejszym celem operacji stała się likwidacja irackiego dowództwa. Bardzo istotne było również zniszczenie Gwardii Republikańskiej, instalacji BMR oraz irackiego systemu obrony przeciwlotniczej w Kuwejcie. Już następnego dnia wstępny plan operacji trafił do gen. Colina Powella, który przekazał go Sekretarzowi Obrony R. Cheneyowi. Dominowało, jednak przekonanie, że uda się rozwiązać kryzys za pomocą środków dyplomatycznych. Gen. C. Powell uważał, że USA nie będą prowadzić działań ofensywnych dla wyzwolenia Kuwejtu, *casus belli* stanowił według niego atak na Arabię Saudyjską. Gen. Schwarzkopf w swojej autobiografii wspomina, że podczas prezentacji planu *Nagły Grom* powstał pierwszy projekt czterofazowej ofensywy¹⁵³. Dowódca CENTCOM-u trafnie przewidział, że dla wyzwolenia Kuwejtu konieczne będzie przeprowadzenie zarówno nalotów jak i operacji lądowej. Według jego opinii atak lotnictwa miał doprowadzić do ograniczenia irackich zdolności bojowych i zmniejszenia ich woli do dalszego oporu. Od samego początku zastrzegł, że przeprowadzenie skutecznej ofensywy lądowej będzie możliwe pod warunkiem, że liczebność amerykańskich sił w Arabii Saudyjskiej zostanie zwiększona. Postulaty te wówczas nie znajdowały zrozumienia ze strony Departamentu Obrony, który naciskał na przygotowanie planu ofensywy za pomocą dostępnych środków¹⁵⁴.

Na początku października 1990 roku przyjęto ostateczną wersję planu operacji *Instant Thunder*. Kampania bombardowań lotniczych mogła funkcjonować zarówno jako część większej ofensywy jak i samodzielna operacja. Mimo tego Departament Obrony coraz częściej podnosił postulat stworzenia planu ofensywy lądowej przeciwko siłom irackim. Dla planistów oraz dowódców operacji *Desert Shield* było jasne, że obecne w Arabii Saudyjskiej siły koalicji nie pozwalały na przeprowadzenie skutecznej operacji ofensywnej. CENTCOM 6. października skierował oficjalną prośbę do Departamentu Obrony o dodatkowe jednostki lądowe. Stratedzy CENTCOM-u poczynawszy od połowy października przystąpili do pracy nad planem przeprowadzenia

¹⁵² Poparcie dla polityki zagranicznej prezydenta wobec kryzysu w sierpniu wynosiło 82% podczas gdy w listopadzie wyniosło zaledwie 51%.

¹⁵³ Jej pierwszym aktem miały być bombardowania lotnicze. Kolejne jej fazy miały zniszczyć iracką obronę powietrzną oraz połowę sił zbrojnych Iraku. Zwieńczeniem operacji miała być ofensywa lądowa.

¹⁵⁴ S. Kinross, *Clausewitz and America...*, s. 137; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 353; *Final Report...*, s. 108, 144–6.

manewru oskrzydłającego, który wsparłby główne natarcie lądowe koalicji¹⁵⁵. Dowództwo amerykańskie prowadziło te prace w tajemnicy przed sojusznikami. Rodziło to zagrożenie, że przygotowany w ukryciu plan przez państwa arabskie może zostać zinterpretowany jako próba jednostronnego narzucenia im woli Waszyngtonu. Tymczasem CENTCOM chciał przeprowadzić kampanię, w której ramię w ramię z wojskami państw zachodnich walczyłyby również siły arabskie¹⁵⁶.

Pierwszy projekt planu zakładał przeprowadzenie ofensywy koalicji, której celem było zdobycie głównego szlaku komunikacyjnego w pobliżu stolicy Kuwejt. Miał on wiele słabych punktów, największym było niebezpieczeństwo ogromnych strat własnych. Ograniczona była również możliwość pomocy jednostkom zaangażowanym w ofensywę albowiem operacja angażowała niemal wszystkie jednostki. Naciski ze strony Waszyngtonu sprawiły, że projekt ofensywy powietrznej wraz z koncepcją operacji lądowej zostały przedstawione prezydentowi 11. października. Plan nalotów uznano za bardzo dobry, natomiast koncepcja kampanii lądowej nie wywołała entuzjazmu. Cywilni doradcy prezydenta uważali, że liczebność amerykańskich sił zbrojnych w Arabii Saudyjskiej jest wystarczająca do przeprowadzenia ofensywy na lądzie¹⁵⁷. Uznali, że gen. Schwarzkopf specjalnie zawyża potencjalną liczbę ofiar, aby zniechęcić prezydenta do rozpoczęcia działań. Świadczyło to, że już wówczas w Waszyngtonie istotną rolę zaczęli ogrywać wojowniczo nastawieni członkowie administracji, określani mianem jastrzębi. Prośby o kolejne jednostki były traktowane jako próba rozwiązania kryzysu w oparciu o doktrynę Powella¹⁵⁸.

Poważne zagrożenie dla amerykańskich przygotowań pojawiło się pod koniec października. Wówczas (22. października) gen. C. Powell odwiedził siły amerykańskie w Arabii Saudyjskiej, po konsultacjach z N. Schwarzkopffem uznał, że obecne siły koalicji nie pozwolą na wyzwolenie Kuwejt. Pod nieobecność Powella w Waszyngtonie, Sekretarz Obrony przedstawił prezydentowi USA bez konsultacji z CENTCOM-em plan działań wojennych¹⁵⁹. Zakładał rzucenie 82. Dywizji Powietrznodesantowej w zachodniej części Iraku 500 mil od granicy z Kuwejtem. Jednostka ta wraz ze 101. Dywizją

¹⁵⁵ Zarówno terytorium Arabii Saudyjskiej jak i Kuwejt ze względu na równinne ukształtowanie terenu, wydawały się wręcz idealne do prowadzenia wojny manewrowej, pewnym utrudnieniem była słaba infrastruktura komunikacyjna.

¹⁵⁶ S. Kinross, *Clausewitz and America...*, s. 136–40; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 380–1; *Final Report...*, s. 43, 86, 113–4.

¹⁵⁷ Wówczas na terytorium Arabii Saudyjskiej było obecnych ponad 200 tys. żołnierzy.

¹⁵⁸ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 96–7; *Final Report...*, s. 109, 116; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 380–388.

¹⁵⁹ CENTCOM określił go mianem „wyprawy na Dzikie Zachód”. Plan ten był kilkakrotnie modyfikowany, najbardziej brawurowa wersja przewidywała wymianę terytoriów, co miało doprowadzić do zdobycia miasta w zachodnim Iraku, które zostałyby zamienione za Kuwejt.

Powietrznodesantową i 3. Regimentem Kawalerii Pancernej miały zdobyć wyrzutnie irackich rakiet typu *Scud*. Po wykonaniu tego zadania zostałyby one skierowane w kierunku irackiej stolicy. Ze względu na słabe punkty planu ostatecznie zrezygnowano z jego realizacji. Kolejny krok podjęty przez amerykańską administrację jednoznacznie świadczył o jej determinacji dla rozwiązania kryzysu i gotości podjęcia działań wojennych. W przemówieniu do narodu wygłoszonym 8. listopada 1990 roku prezydent Bush poinformował o zwiększeniu liczebności amerykańskich żołnierzy w Arabii Saudyjskiej. Decyzja miała charakter przełomowy, prezydent ogłosił wówczas, że dyslokacja kolejnych oddziałów miała pozwolić koalicji na przeprowadzenie działań ofensywnych przeciwko Irakowi. Prezydent zapowiedział, że do Arabii Saudyjskiej zostaną przerzucone jednostki VII Korpusu (2 dywizje pancerne, regiment kawalerii pancernej oraz jednostki lotnictwa). Biały Dom obiecał ponadto wysłanie 1. Dywizji Piechoty oraz brygady pancernej z USA. Przewidziano również wysłanie kolejnych jednostek gdyby okazało się to konieczne dla osiągnięcia celów koalicji. Tym samym przygotowania wkroczyły w kolejną fazę. Zapowiadane wzmocnienia wskazywały, że Waszyngton uznał, że kryzys powinien zostać rozwiązany w oparciu o doktrynę Powella¹⁶⁰. W czasie trwania operacji nie przewidywano rotacji żołnierzy. Podjęte decyzje świadczyły o tym, że Biały Dom coraz poważniej myślał o przeprowadzeniu ofensywy. Waszyngton poświęcił zbyt wiele czasu i środków, aby pozwolić sobie na prestiżową porażkę, taką byłoby wycofanie wojsk amerykańskich z Arabii Saudyjskiej, gdyby siły irackie nie opuściły Kuwejtu¹⁶¹.

Ogłoszenie decyzji prezydenta o wysłaniu kolejnych jednostek, zwiększyło tempo prac nad planem przyszłej operacji ofensywnej. CENTCOM traktował zapowiedź prezydenta Busha jako potwierdzenie planów ofensywy. Już 14. listopada, podczas narady CENTCOM-u w Dhahran, gen. N. Schwarzkopf przedstawił plan operacji *Pustynna Burza*. Za najważniejszy cel małej strategii uznano dowództwo irackie, atak na nie miał uniemożliwić prawidłowe funkcjonowanie irackich sił zbrojnych. Bardzo istotne było również zapewnienie koalicji dominacji w powietrzu, co pozwoliłoby na przerwanie irackich linii zaopatrzenia oraz uniemożliwienie siłom irackim użycia broni masowego rażenia. Ostatnim, ale również ważnym celem ofensywy było zniszczenie doborowych oddziałów Gwardii Republikańskiej. Plan zakładał ofensywę zło-

¹⁶⁰ Została ona sformułowana w odniesieniu do wydarzeń w Libanie na początku lat 80. Zakładała, że działania wojenne powinny być prowadzone, w sytuacji gdy zagrożone są podstawowe interesy bezpieczeństwa narodowego. W kontekście kryzysu kuwejckiego szczególnie istotna jest I zasada doktryny. Mówiła ona, że operacja powinna być prowadzona za pomocą przeważających sił, natomiast druga głosiła, że jednostki te powinny otrzymać zadania, które mają bardzo duże prawdopodobieństwo realizacji.

¹⁶¹ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 390–6, 404–7; *Final Report...*, s. 117, 138; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 67; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 88; S. Kinross, *Clausewitz and America...*, s. 139–40.

zoną z czterech faz, miały ją rozpocząć bombardowania strategiczne. Kolejne etapy zakładały zdobycie i utrzymanie dominacji w przestrzeni powietrznej oraz przeprowadzenie bombardowań irackich pozycji w Kuwejcie. Ostatnim etapem była ofensywa lądowa przeciwko siłom irackim, Schwarzkopf przewidywał, że zostanie ona poprowadzona z czterech głównych kierunków¹⁶². Jej rozpoczęcie zaplanowano na połowę lutego, głównie ze względu na ograniczenia logistyczne¹⁶³. W celu zwiększenia poziomu rezerw amerykańskich Sekretarz Obrony dwukrotnie ogłosił decyzję o zwiększeniu mobilizacji, po raz pierwszy 14. listopada, następnie 1. grudnia¹⁶⁴. Do sił koalicji w Arabii Saudyjskiej dołączyły kolejne jednostki brytyjskie z I Dywizji Pancерnej, w tym 7. Brygady Pancерnej, słynne „Pustynne Szczury” oraz 6,8 tys. żołnierzy francuskich. 18. grudnia zakończono rozmieszczanie syryjskiej 9. Dywizji Pancерnej. Sukcesywnie przybywały kolejne jednostki z egipskiej 4. Dywizji Pancерnej. Irak podjął również decyzję o zwiększeniu liczebności swoich sił zbrojnych w Kuwejcie. Saddam Husajn 19. listopada ogłosił mobilizację kolejnych 250 tys. żołnierzy, ostatecznie zmobilizowano około połowę i siły irackie osiągnęły poziom 545 tys. Irakijczycy rozpoczęli również budowę umocnień w Kuwejcie¹⁶⁵.

Przygotowanie planu przyszłej operacji było kluczowym, ale nie ostatnim krokiem, jaki musiało podjąć Dowództwo Centralne. Kolejnym zadaniem było uzyskanie akceptacji planów ofensywy ze strony sojuszników oraz proponowanym podziałem zadań w czasie operacji. Zaledwie dwa dni po zaprezentowaniu planu, gen. Schwarzkopf zapoznał z jego szczegółami gen. Khalida, dowódcę sojuszniczych sił arabskich. Konsultacje z pozostałymi sojusznikami nieprzypadkowo rozpoczęto od Wielkiej Brytanii, która od początku kryzysu wspierała USA. Po rozmowie z gen. por. Peterem de la Billerem, dowódcą brytyjskim, jej siły przesunięto do głównego natarcia. Jeśli chodzi o innych członków koalicji to sprawa nie wyglądała już tak opty-

¹⁶² Pierwszy w kierunku stolicy Kuwejt, miało ono zostać przeprowadzone przez siły amerykańskie (dwie dywizje *marines*), wsparte przez saudyjskie siły specjalne. Na drugim kierunku natarcia miały operować siły egipskie oraz saudyjska jednostka specjalna. Ich celem było opanowanie irackich linii komunikacyjnych. Z zachodu miało zostać przeprowadzone natarcie amerykańskiej piechoty, które uniemożliwiłoby drogę ucieczki Gwardii Republikańskiej, po czym siły te miały zostać skierowane przeciwko głównym siłom irackim. Ostatnie – czwarte miało zniszczyć Gwardię Republikańską, po wykonaniu tego zadania planowano atak na Bagdad.

¹⁶³ Zdawano sobie sprawę, że powinno ono zostać przeprowadzone przed rozpoczęciem Ramadanu. Potem poparcie ze strony państw muzułmańskich znacząco obniżyłoby się, co w połączeniu z niekorzystnymi warunkami klimatycznymi (wzrost temp.) doprowadziłoby do spadku efektywności oraz tempa operacji

¹⁶⁴ Ostatecznie osiągnęła ona poziom 188,000, w tym 115,000 sił lądowych; 30,000 sił morskich, 23,000 *marines* i 20,000 sił powietrznych

¹⁶⁵ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 408–15; *Final Report...*, s. 113–4, 120–7; 136; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 95–6; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 63–8.

mistycznie. Udział francuskich żołnierzy miał zostać ograniczony do działań zabezpieczających¹⁶⁶.

Przyjęcie rezolucji RB NZ nr 678 29. listopada¹⁶⁷ zapaliło zielone światło dla podjęcia ofensywy, jeśli siły zbrojne Iraku nie opuszczą Kuwejt do 15. stycznia 1991 roku. Pozostało zaledwie 6 tygodni na dokonanie ostatnich zmian w planie i dokończenie przygotowań. Bardzo istotne było zapewnienie poparcia i udziału w operacji Egiptu, który miał odegrać rolę awangardy sił arabskich. Od postawy Kairu, jak to określił gen. N. Schwarzkopf, było uzależnione stanowisko pozostałych państw arabskich. Ponadto siły te stanowiły filar drugiego natarcia a koalicja nie miała jednostek, które mogłyby zastąpić egipskie dywizje pancerne. Mimo że H. Mubarak deklarował wolę walki o przywrócenie niepodległości Kuwejt, nie chciał, aby siły egipskie podejmowały działania na terytorium Iraku. Obawiał się, że mogłoby to zostać zinterpretowane jako agresja na państwo arabskie. Aby uniknąć tych zarzutów postanowiono, że Arabowie będą walczyć w Kuwejcie a siły zbrojne USA, Francji, Wielkiej Brytanii w Iraku¹⁶⁸.

Z perspektywy przygotowań do przyszłej operacji bardzo istotna była decyzja ogłoszona 6. grudnia przez S. Husajna. Oznajmił on, że zamierza niezwłocznie wypuścić zakładników, co określił jako humanitarny gest na rzecz pokoju. Zapewnił, że żywe tarcze nie są już potrzebne Irakowi, który znacząco zwiększył swoje zdolności obronne. Informacja ta ułatwiła zadanie planistów. Z każdym dniem operacja nabierała rozpędu, w drugiej połowie grudnia liczba żołnierzy amerykańskich w rejonie Zatoki przekroczyła 300 tys.¹⁶⁹. Nie oznacza to jednak, że koalicja nie miała żadnych problemów, najpoważniejsze były trudności natury logistycznej, przede wszystkim brak środków transportu¹⁷⁰. CENTCOM zakładał, że pełna gotowość do przeprowadzenia operacji lądowej zostanie osiągnięta dopiero między 10. a 20. lutym, co wywołało spore zaniepokojenie Waszyngtonu. Ostatecznie uznano, że 15. stycznia zostaną rozpoczęte naloty, które będą prowadzone aż do chwili gdy możliwe będzie przeprowadzenie ofensywy lądowej. Pod koniec grudnia ostateczny plan ofensywy został zaaprobowany przez prezydenta Busha. Z każdym dniem stawało się coraz mniej prawdopodobne, że środki dyplomatyczne pozwolą na rozwiązanie kryzysu. 30. grudnia oficjalny organ prasowy irackiej partii Baas stwierdził, że wojna z Irakiem nie ograniczy się do rejonu Zatoki, ale rozpocznie światową kampanię muzułmańskich terrorystów przeciwko USA¹⁷¹.

¹⁶⁶ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 415–20.

¹⁶⁷ Tego samego dnia została podpisana i opublikowana ostateczna wersja planu operacji Pustynna Tarcza.

¹⁶⁸ *Final Report...*, s. 81–5; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 416–8.

¹⁶⁹ Osiągnęły one poziom porównywalny z tym, jaki USA posiadały w Wietnamie, jednak wówczas ich rozmieszczenie trwało aż cztery lata.

¹⁷⁰ Około 20% zapowiadanych w listopadzie wzmocnień miało dotrzeć nie wcześniej niż w drugiej połowie stycznia.

¹⁷¹ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 421–428, *Final Report...*, s. 114, 144.

Pod koniec roku harmonia przygotowań została w poważnym stopniu zachwiana, pojawiły się wątpliwości, czy koalicja przetrwa czas próby. Pierwsza niepokojąca wiadomość dotarła z Damaszku, Syria oznajmiła, że jej siły zbrojne, uczestniczące w operacji Pustynna Tarcza, nie wezmą udziału w ofensywie przeciwko Irakowi. Oznaczało to rozłam wewnątrz koalicji, jednocześnie stawało pod znakiem zapytania powodzenie przyszłej ofensywy (Syryjczycy mieli stanowić wsparcie dla egipskich jednostek pancernych). Kolejna wiadomość była kompletnym szokiem dla Amerykanów. Głównodowodzący sił arabskich gen. Khalid publicznie oświadczył, że najlepszym rozwiązaniem byłoby rozpoczęcie operacji koalicji z terytorium Turcji, co potwierdzało niechęć Saudyjczyków do atakowania „braci Arabów”. Był to kolejny sygnał dla S. Husajna o zgrzytach w koalicji. Dzięki staraniom amerykańskim udało się przezwyciężyć te problemy, porzucono pomysł rozpoczynania ofensywy z terytorium Turcji natomiast siły syryjskie miały wziąć udział w operacji jako odwód strategiczny Egipcjan¹⁷².

Do połowy stycznia przybywały kolejne jednostki, które miały wziąć udział w operacji *Desert Storm*. Personel zgromadzony pod dowództwem amerykańskim przekroczył 700 tys., z czego ok. 0,5 mln żołnierzy, wśród nich Amerykanie stanowili 70%. Drugi pod względem wielkości kontyngent wystawili Saudyjczycy (40 tys.), trzeci Egipcjanie (36 tys.), największe siły spośród zachodnich sojuszników USA wystawili Brytyjczycy (28 tys.), Francuzi (12 tys.). Siły te dysponowały ponad 1,7 tys. samolotów, które wystawiło dwanaście państw wchodzących w skład koalicji. Wśród zgromadzonych w Arabii Saudyjskiej jednostek były obecne również skromne siły pochodzące z państw Europy Środkowo-wschodniej. Czechosłowacja wysłała jednostkę obrony chemicznej a Polska okręt medyczny oraz 100 osobowy kontyngent medyczny, również Węgry wysłały jednostkę tego typu. W składzie koalicji chętnych (ang. *coalition of willing nations*) znalazły się również państwa, które wsparły działania koalicji za pomocą środków finansowych. Największe koszty (60% wartości całej operacji) ponieśli Amerykanie. Wsparcie ze strony koalicji sięgnęło 49 mld USD, z których niemal dwie trzecie pochodziło z państw Zatoki Perskiej, pozostałe środki niemal w całości pochodziły z Japonii oraz RFN¹⁷³. Warto skonstatować, że Bonn zdecydował się również na wysłanie sił dla obrony Turcji¹⁷⁴. W przypadku Japonii wsparcie ograniczyło się do wyasygnowania znacznych

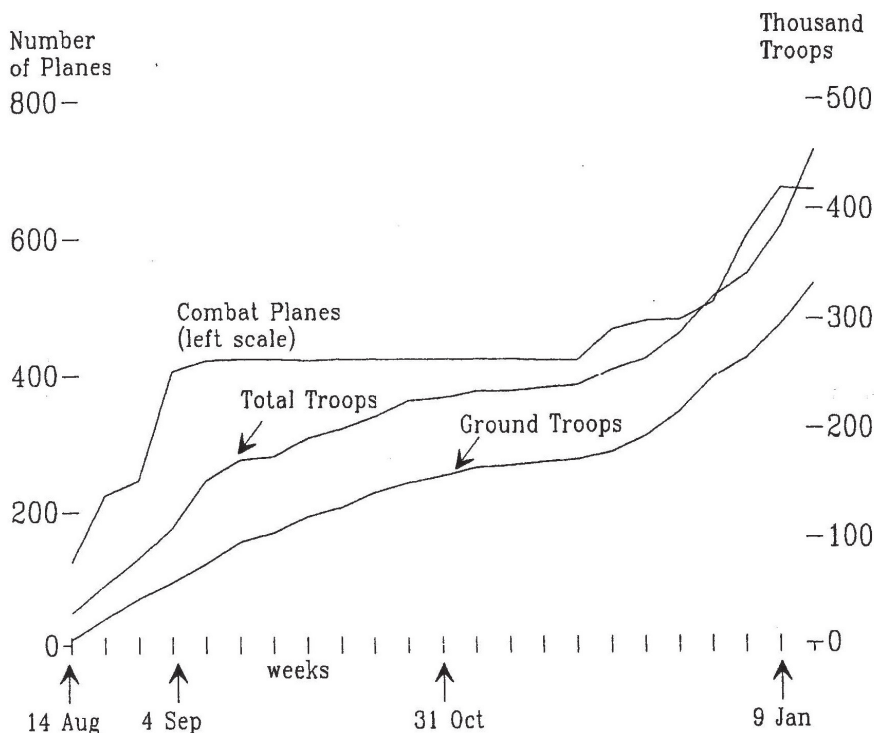
¹⁷² N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 430–432; W. Hale, *Turkey, the US and Iraq*, s. 44–46.

¹⁷³ Suma wsparcia udzielonego przez sojuszników dawała 3. miejsce w klasyfikacji wydatków budżetowych na świecie, więcej na obronę wydały tylko USA oraz ZSRR. Cf. *Final Report...*, s. 59–60.

¹⁷⁴ RFN 2. stycznia ogłosiła decyzję o wysłaniu 18 samolotów *Alfa* i 200 żołnierzy do Erhac w Turcji w odpowiedzi na decyzję Komitetu Planowania Obrony. Zdecydowała również o wysłaniu baterii antyrakiet *Patriot* dla obrony Izraela przed irackimi SCUD-ami.

środków finansowych¹⁷⁵. Według oceny dowódcy *Pustynnej Tarczy*, gdyby nie wsparcie japońskie operacja bardzo szybko zakończyłaby się klęską¹⁷⁶.

Ryc. 1 Rozbudowa potencjału koalicji w ramach operacji
Desert Shield i Desert Storm



Źródło Bin A., Hill R., Jones A., *Desert Storm. A Forgotten War*, Praeger, Westport, Connecticut London: 1998; s. 66.

Przygotowania do wojny wkroczyły w ostatnią fazę po fiasku rozmów w Genewie, wówczas stało się jasne, że konflikt jest nieunikniony. Siły irackie posiadały przewagę liczebną, po przeciwnej stronie granicy saudyjskiej znajdowało się wówczas 545 tys. żołnierzy z 35 dywizji irackich, którzy dysponowali 4,3 tys. czołgów¹⁷⁷. Poważne wyzwanie stanowiła również „linia Saddama”,

¹⁷⁵ Premier Kaifu po wrześniowym spotkaniu z prezydentem Bushem chciał uzyskać zgodę na wysłanie Sił Samoobrony do Zatoki, jednak parlament uznał, że jest to sprzeczne z art. 9 japońskiej konstytucji.

¹⁷⁶ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 380–392; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 51–3, 56, 62–8; *Final Report...*, s. 59, 61–5, 137, 155. 166.

¹⁷⁷ Należy uwzględnić, że armia iracka wówczas składała się z 63. dywizji, według różnych źródeł jej liczebność wahała się od 900 tys. do ponad 1 mln, które mogły wesprzeć obecne w Kuwejcie jednostki.

tak nazywano 175 milowe umocnienia wzdłuż granicy z Arabią Saudyjską. Sekretarz Obrony USA podjął decyzję o rozmieszczeniu na terytorium Turcji dwóch baterii antyrakiet *Patriot*, które miały zapewnić ochronę przestrzeni powietrznej wokół głównej bazy lotniczej NATO w *Incirlik*. Amerykański Sekretarz Stanu D. Cheney i gen. C. Powell 15. stycznia podpisali rozkaz wykonawczy, który ustalił datę rozpoczęcia ofensywy na 3.00 rano 17. stycznia¹⁷⁸. Podpisany przez gen. N. Schwarzkopf 17. stycznia *Operations Order 91-001* ostatecznie określił cele militarne USA. Wśród nich kolejno wymieniono zniszczenie dowództwa irackiego, zdobycie i utrzymanie panowania w powietrzu, przerwanie irackich linii zaopatrzenia, zniszczenie instalacji odpowiedzialnych za produkcję, magazynowanie i dostarczanie BMR, zniszczenie Gwardii Republikańskiej i wyzwolenie stolicy Kuwejtu¹⁷⁹.

W niniejszym rozdziale została podjęta próba rekonstrukcji przygotowań do I wojny z Irakiem. Pozwolę sobie w tym miejscu tylko na przypomnienie kilku kluczowych faktów. Po pierwsze, postawa społeczności międzynarodowej wobec konfliktu wskazywała, że minął już czas podziałów zimnowojennych i pojawiła się szansa na wypracowanie modelu współpracy w kwestiach bezpieczeństwa. Po drugie, konflikt miał skomplikowane podłoże. Po trzecie, istotnym wnioskiem, jaki płynie z dotychczasowych rozważań, jest fakt, że Waszyngton, dysponując szerokim wachlarzem danych wywiadowczych zdawał sobie sprawę, że agresja Iraku na Kuwejt nastąpi lada moment. Otwarte pozostaje, więc pytanie dlaczego zachował on bierność wobec poczynania irackiego dyktatora. Ponadto okres przygotowań w wymiarze dyplomatycznym jak i strategicznych upłynął pod znakiem wzmożonych wysiłków administracji amerykańskiej. Poparcie ze strony społeczności międzynarodowej wbrew powszechnej opinii nie było dane *a priori*. Już etap przygotowań do tego konfliktu pokazał, że USA mają do odegrania nową, szczególną rolę w systemie międzynarodowym. Ponadto kryzys unaoczniał, że różnice ideologiczne oraz religijne pomiędzy państwami odchodzą na drugi plan wobec zagrożenia dla ich bezpieczeństwa. Warto również zwrócić uwagę, że o ile poczynania amerykańskie były niemal powszechnie popierane przez większość państw, to na lokalnej scenie politycznej prezydent musiał zmierzyć się z silną opozycją.

¹⁷⁸ Ze względu na różnicę czasu pomiędzy Bagdadem a Waszyngtonem ofensywa została rozpoczęta o 3.00 czasu irackiego dopiero 17. stycznia, gdyż 16. stycznia o 3.00 rano czasu irackiego w Waszyngtonie był jeszcze 15. stycznia. Tym samym mogłyby pojawić się zarzuty, że działania rozpoczęto przed upływem ultimatum. Natomiast wybór godziny wynikał z powszechnej opinii w kręgach dowódców wojskowych, że rozpoczęcie ofensywy w godzinach nocnych pozwala na osiągnięcie efektu zaskoczenia. S. Husajn mógł nawet przypuszczać, że koalicja zrezygnowała definitywnie z operacji, gdyż spodziewał się że atak nastąpi dzień wcześniej.

¹⁷⁹ N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 436–8; *Final Report...*, s. 120–7.

Należy skonstatować, że zarówno operacja *Pustynna Tarcza* jak i *Pustynna Burza* zostały przeprowadzone zgodnie z doktryną Weinbergera¹⁸⁰. Zgodnie z jej II zasadą dla odniesienia zwycięstwa zmobilizowano ogromne środki. Decyzję o zaangażowaniu amerykańskich sił zbrojnych w konflikt z Irakiem poprzedziło określenie zarówno celów małej (militarnych) jak i wielkiej (politycznych) strategii, co było zgodne z III kryterium. CENTCOM prowadził również na bieżąco analizę wielkości i rozmieszczenia jednostek zaangażowanych w operację w odniesieniu do wyznaczonych im celów (IV kryterium). Administracja prezydenta Busha uzyskała również poparcie ze strony Kongresu, zanim rozpoczęła ofensywę przeciwko Irakowi, tym samym spełniła również V kryterium doktryny¹⁸¹.

¹⁸⁰ Caspar Weinberger był Sekretarzem Obrony w administracji Reagana, sformułował doktrynę, która wskazywała 6 warunków, które należy spełnić wysłaniem wojsk USA poza granicami kraju.

¹⁸¹ S. Kinross, *Clausewitz and America...*, s. 136–142, 155–6; B. Heuser, *Czytając Clausewita*, s. 253–5.

II wojna z Irakiem. Faza przygotowawcza

„W życiu narodu spokojny czas to taki, gdy niewiele oczekuje się od swych przywódców. Teraz mamy inne czasy. W dzisiejszych czasach potrzebne są nam – zdecydowane rozwiązania, jasna wizja i głęboka wiara w wartości, które ukształtowały nasz wspaniały naród”¹⁸².

George W. Bush

Sukces odniesiony w I wojnie z Irakiem wcale nie oznaczał, że znikł on z pola widzenia Waszyngtonu, właściwie dopiero wówczas zajął on bardzo istotne miejsce w amerykańskiej polityce zagranicznej. Wraz z odejściem administracji Busha seniora można było zaobserwować wolnę w polityce zagranicznej wobec Iraku. Została ona wprzęgnięta w szerszą strategię „podwójnego powstrzymywania” Iraku oraz Iranu (ang. *dual containment*), która była uznawana za nieefektywną zarówno przez Republikanów jak i wielu Demokratów. Wraz z upływem czasu coraz częściej były słyszalne głosy wzywające do obalenia reżimu, szczególnie ze strony neokonserwatystów. Wraz z objęciem urzędu prezydenta USA przez G.W. Busha uzyskali oni realny wpływ na kierunek amerykańskiej polityki zagranicznej. Radykalna zmiana percepcji zagrożenia, jakie stwarzał Irak nastąpiła za sprawą tragicznych zamachów z 11. września 2001 roku¹⁸³. USA z dnia na dzień zaczęły zmieniać swoją politykę zagraniczną, stawała się ona bardziej unilateralna, a przez to mniej akceptowana przez społeczność międzynarodową.

W niniejszym rozdziale zostaną zaprezentowane przygotowania do II wojny z Irakiem zarówno w wymiarze dyplomatycznym jak i strategicznym. Mam nadzieję, że uda mi się pokazać, że uporczywe wpisywanie wojny z Irakiem w szerszą konfrontację USA ze światowym terroryzmem jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. W tej części rozważań zostaną zaprezentowane również źródła, przyczyny, impulsy oraz preteksty wojny z Irakiem. Te ostatnie odegrały w tym przypadku ogromną rolę. Nieodzowna wydaje się również

¹⁸² Z. Brzeziński, *Druka ...*, s. 115.

¹⁸³ Zamachy terrorystyczne przeprowadzone przy pomocy porwanych samolotów przez *Al-Kaidę* 11. września 2001 r. na budynek *World Trade Center* (dalej WTC) oraz Pentagon.

rekonstrukcja celów, tym bardziej, że te prawdziwe były ukryte pod wzniosłą retoryką amerykańską.

3.1. Źródła

„Fenomen Reagana pochodził z przypadkowej zbieżności cech osobowości i szansy: dziesięć lat wcześniej wydawałby się zbyt wojowniczy, dziesięć lat później – zbyt jednokierunkowy”.

H. Kissinger

Rola jednostek w drugiej wojnie z Irakiem wydaje się nie mniej istotna niż w pierwszej konfrontacji. W centrum mojego zainteresowania znalazł się prezydent George W. Bush oraz dwaj jego współpracownicy, wiceprezydent R. Cheney¹⁸⁴ i Sekretarz Obrony D. Rumsfeld¹⁸⁵. G.W. Bush należy chyba do najbardziej kontrowersyjnych postaci, jakie zasiadały w Białym Domu¹⁸⁶. Atak na WTC całkowicie go odmienił, z dnia na dzień stał się on „prezydentem czasu wojny”. Wykazywał zaskakująco dużą wiarę we własne siły. Stał się radykalny, czuł, że ma do odegrania ważną misję¹⁸⁷, kreował się na „silnego przywódcę” w stylu R. Reagana, niemniej jednak zabrakło mu jego charyzmy. Nie sposób nie wspomnieć, także o roli religii w życiu prezydenta, która pomogła mu w rozwiązywaniu trudnych problemów osobistych (choroba alkoholowa). Jej specyficzny wpływ¹⁸⁸, poczucie misji oraz czystości moralnej, w połączeniu z oddziaływaniem ideologii neokonserwatywnej sprawiły, że postrzegał świat w sposób uproszczony. W filozofię Busha doskonale wpisywało się manichejskie moralizatorstwo, walkę z Irakiem rozpatrywał jako konfrontację dobra ze złem. Nie bez znaczenia był również uraz osobisty, jaki pozostawiła próba zamachu na jego ojca, jakiej dokonał iracki dyktator. U źródeł wojny leżał również brak umiejętności prowadzenia polityki zagranicznej, nie bał się jednak trudnych decyzji¹⁸⁹.

¹⁸⁴ D. Cheney bywa określany „najbardziej wpływowym wiceprezydentem w historii USA. U swego boku zgromadził wielu doradców, którzy utworzyli Biuro Wiceprezydenta (OVP).

¹⁸⁵ D. Owen wskazuje, że u źródeł wojny leżało połączenie niekompetencji Busha z pychą jego dwóch współpracowników.

¹⁸⁶ Były prezydent Jimmy Carter określił go mianem „najgorszego prezydenta w historii USA”.

¹⁸⁷ Dr M. Zaborowski stwierdza, że prezydent rościł sobie prawo do stworzenia własnej wizji świata niczym Wilson, niemniej jednak w odróżnieniu od niego był ignorantem w zakresie polityki zagranicznej.

¹⁸⁸ Znamienne są słowa prezydenta Busha wypowiedziane podczas rozmowy z palestyńskim premierem Mahmudm Abbasem w czerwcu 2006 r.: „Bóg polecił mi aby uderzyć na Saddama Husajna, więc to zrobiłem”.

¹⁸⁹ S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 233–4; S. Zunes, *The United States. Belligerent Hegemon, w: The Iraq War. Causes and Consequences*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, Boulder, London 2006, s. 27; D.Rumsfeld, *Known and Unknown. A Memoir*, Sentinel, New York :2011,

Obaj jego najbliżsi współpracownicy byli „wojownikami rodem z Zimnej Wojny”, odegrali ogromną rolę w przygotowaniach do konfrontacji z Irakiem. Nie kryli swoich sympatii wobec neokonserwatyzmu, w ich psychice trwały ślad pozostawiły zamachy z 11. września. D. Cheney był konserwatywny, pesymistycznie nastawiony do świata, który postrzegał w czarno-białych barwach. Był zwolennikiem jak najszybszych zdecydowanych działań, co potwierdzała tzw. doktryna „jednego procenta”, zwana również doktryną Cheney¹⁹⁰. Sekretarz Obrony również odegrał istotną rolę, nieprzypadkowo interwencję określono mianem „wojny Rumsfelda” a koncepcję prowadzenia działań wojennych mianem „doktryny Rumsfelda”¹⁹¹. Przed 11. września był zupełnie innym człowiekiem, doceniał znaczenie współpracy międzynarodowej. Zamachy na WTC sprawiły, że zmienił się zasadniczo. Emerytowany gen. T. Franks stwierdza, że „był gotów ucisnąć rękę samemu diabłu jeśli przybliżyłoby to do zwycięstwa w wojnie z terroryzmem”¹⁹².

Niebagatelną rolę dla rozpoczęcia działań wojennych odegrał również premier Wielkiej Brytanii, T. Blair, który podzielał obawy USA wobec S. Husajny. Podobnie jak Bush przed objęciem kluczowego stanowiska w państwie nie sprawował żadnej funkcji rządowej. David Owen, który znał T. Blaira osobiście stwierdza, że uwielbiał koncentrować na sobie uwagę, być w centrum najważniejszych wydarzeń. Był człowiekiem odważnym, w odróżnieniu od Busha, w swoich trudnych decyzjach był niemal osamotniony¹⁹³.

Godny uwagi jest również iracki dyktator, jego duma i odwaga sprawiła, że jako jeden z niewielu liderów bliskowschodnich ośmielił się kontestować amerykańską pozycję, jawnie deklarował wrogość wobec USA i Izraela. Konfrontacyjna postawa, wydalenie inspektorów UNSCOM, brak potępienia

s. 426; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 170; D. Owen *The Hubris Syndrome. Bush, Blair and the Intoxication of Power*, London 2007, s. 34, 49–50, 82; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War. America, Europe, and the Crisis over Iraq*, New York 2004, s. 39–45; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 115–9; M. Zaborowski, *Bush's Legacy and America's Next Foreign Policy*, Paris 2008, s. 28–9.

¹⁹⁰ Zakładała, że jeśli istnieje chociażby cień podejrzenia to należy działać, z perspektywy czasu (nieprawdziwość zarzutów) trudno nie ulec wrażeniu, że odegrała ogromną rolę przy decyzji o wojnie z Irakiem.

¹⁹¹ Brak pełnej zgody co do jej treści, najczęściej wskazywano na dużą ingerencję Pentagonu w przygotowanie i realizację planu wojny, prowadzenie działań za pomocą lekkich oddziałów, elastyczność w realizacji planu, prowadzenie jednoczesnych działań lotnictwa, marynarki, sił lądowych oraz piechoty morskiej, wykorzystanie przewagi technologicznej w celu odniesienia zwycięstwa.

¹⁹² T. Franks, *American ...*, s. 374; B. Woodward, *Plan Ataku*, Warszawa 2004, s. 127; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 183–6; D. Cheney, *Frontline Interview Aired on January 28, 1997 (excerpt)*, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, New York 2010, s. 13–4; W. Michnik, *Długa droga do wojny – USA i przyczyny II wojny w Zatoce Perskiej*, w: *Irak. Dylematy amerykańskiej interwencji*, red. W. Dzielski, W. Michnik, Kraków 2007, s. 121; A. Cordensmann, *The Lessons of the Iraq War. Main Report Eleventh Working Draft. July 21, 2003*, s. 132–5.

¹⁹³ G.W. Bush, *Decision Points*, New York 2010, s. 231; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 46; D. Owen, *The Hubris Syndrome...*, s. 33,41–3, 50.

zamachów na WTC dały pretekst, że S. Husajn ma coś do ukrycia, co uzasadniało podjęcie zdecydowanych działań¹⁹⁴.

Przejdę teraz do prezentacji państw, które odegrały kluczową rolę w tym konflikcie tj. USA oraz Irak. Pierwsze jako lider społeczności międzynarodowej, deklarowały chęć uporania się z największym istniejącym zagrożeniem ich bezpieczeństwa. Przekonanie o wyjątkowej misji i pozycji amerykańskiej („państwo niezbędne”) doprowadziło do sytuacji, w której USA zamiast rozmawiać oczekiwały posłuszeństwa, rościły sobie prawo do oceny postępowania innych państw, dbały o to, aby nikt nie mógł robić tego w odniesieniu do nich. W porównaniu do państw europejskich chętniej były gotowe sięgać po siłę zbrojną, nawet jednostronnie, z „rezerwą podchodziły do prawa międzynarodowego”. Przejawiały przy tym skłonność do manicheizacji świata, nie sposób nie przytoczyć słów R. Kagana:

„(...)Amerykanie to „kowboje” (...)Stany Zjednoczone faktycznie postępują jak międzynarodowy szeryf, być może samowładny, ale witany z otwartymi ramionami, próbujący zaprowadzić sprawiedliwość w świecie, w którym panuje bezprawie, a bandytów trzeba odstraszyć lub zlikwidować często z bronią w rękę”.

Posiadany potencjał¹⁹⁵ umożliwiał podejmowanie działań unilateralnych. Interesująca jest opinia R. Kagana, który uznał, że zamachy na WTC nie zmieniły USA, ale pozwoliły im stać się w większym stopniu sobą. Odmienne zdanie ma R. Haass, który stwierdził, że stały się one „młotkiem szukającym gwoździ a Irak stał się jednym z nich”¹⁹⁶.

O ile USA miały siłę sprawczą i to w wyniku ich działań rozpoczął się konflikt, o tyle nie miałyby on miejsca gdyby nie istnienie Iraku, który był „łatwym celem”, uosabiał wszelkie zło, z jakim musiał się zmierzyć świat demokratyczny (terroryzm, proliferacja BMR oraz łamanie praw człowieka). Jego eliminacja miała pozwolić na zapewnienie pokoju, bezpieczeństwa oraz poszanowania zasad prawa międzynarodowego¹⁹⁷.

¹⁹⁴ T. Blair, *Podróż*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2011, s. 541; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 441; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 228.

¹⁹⁵ Znamienne były słowa R. Kagana: „(...)USA zdobyły kombinację bezpieczeństwa narodowego oraz panowania międzynarodowego, które nie było znane od czasów rzymskiej dominacji w basenie Morza Śródziemnego”.

¹⁹⁶ R. Kagan, *American Power – A Guide for the Perplexed, Commentary, April 1996*, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 14–5, Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki*, Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media, Warszawa 1998, s. 219; S. Zunes, *The United States...*, s. 27; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 236–7; R. Kagan, *American Power...*, s. 10–11, 14–5, 34, 45–6, 49, 100, 107, 109; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 89–90; B. Balcerowicz, *Powrót siły*, s. 10, <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publikacje/ebiblioteka/BalcerowiczPowrotsily.doc>, dostęp: 31.05.2011 r..

¹⁹⁷ G.W. Bush, *Decision Points*, s. 227–8, J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, New York 2007, s. 229–30; N. Chomsky, *Interwencje*, Katowice 2008, s. 13.

W tym miejscu nie powinno zabraknąć również krótkiego spojrzenia na kształt systemu międzynarodowego. Rozpoczęcie tej krótkiej analizy od ONZ wydaje się uzasadnione, USA uznały, że „organizacja powinna podporządkować się hegemonowi albo pogodzić się z marginalizacją”¹⁹⁸. Kryzys iracki unoczniał po raz kolejny jej nieefektywność. Zbliżająca się wojna doprowadziła również do największego kryzysu w ponad półwiecznej historii współpracy transatlantyckiej, podziały objęły również UE, czego wydatnym symbolem stał się słynny „list ośmiu”. Również LPA, która począwszy od I wojny z Irakiem pogłębiała się w marazmie, nie była w stanie zmienić postawy amerykańskiej. Powyższe problemy ukazują słuszność rady Z. Brzezińskiego, wyrażonej na kartach „Wielkiej Szachownicy”. Wezwał on USA do powołania struktury zdolnej złagodzenia napięć i pokojowego rozwiązywania sporów, co przetrzało możliwości ONZ¹⁹⁹.

3.2. Przyczyny i cele

„Ponadto uważam, że Kartagina powinna zostać zniszczona”.

Katon Starszy

Analiza przyczyn wojny z Irakiem powinna rozpocząć się od wskazania zasadniczej różnicy pomiędzy deklarowanymi oraz prawdziwymi motywami prowadzenia wojny z Irakiem. Rozpatrywanie II wojny z Irakiem w oderwaniu od I konfliktu wydaje się nieuzasadnione²⁰⁰. Prof. R. Kuźniar trafnie stwierdza, że miała ona „swoje korzenie w niedokończonej wojnie w Zatoce (1991 r.)”. Prof. B. Balcerowicz uznaje ją za „kontynuację I wojny”, ponieważ jednym z jej kluczowych celów, podobnie jak pierwszej, było „ustanowienie skutecznej kontroli politycznej nad regionem”. Rezolucja RB NZ nr 687 nałożyła na Irak dotkliwe sankcje. Nowa administracja uznała, że ten *sui generis* „stan zawieszenia” nie może trwać w nieskończoność. Tym bardziej, że Irak pozostawał znaczącym ośrodkiem oporu wobec „nowoczesności” (czyt. dominacji

¹⁹⁸ Symboliczne było objęcie przewodnictwa w Komisji Praw Człowieka ONZ w 2003 r. przez Libię jak również wybór Iraku do Komisji Rozbrojeniowej ONZ. USA widziały w ONZ kontynuatorkę niechlubnej tradycji LN, która biernie patrzyła na rozwój sytuacji m.in. atak na Abisynię Włoch w 1935 r. O zmniejszającej się roli ONZ miała świadczyć również jej drugorzędna rola w rozwiązaniu problemu Kosowa.

¹⁹⁹ Z. Brzeziński, *Wielka...*, s. 219; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 93, 142–4; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 442; S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–2004*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2004, s. 341–3; J. Symonides, *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004; S. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 30.

²⁰⁰ Określano ją jako „zawrótce w pół drogi”, siły koalicji zakończyły swój marsz na Bagdad zaledwie 240 km od stolicy Iraku. Pozostawienie S. Husajna u władzy, oprócz legitymizmu i niechęci destabilizacji regionu wynikało z braku pomysłu co zrobić z Irakiem po obaleniu reżimu, teraz dostarczyli go neokonserwatyści.

amerykańskiej). USA za prezydentury Busha były zdeterminowane wymusić podporządkowanie, Irak miał być przestrożą na przyszłość dla państw niechętnych wobec USA. Pozwolę sobie zasugerować w tym miejscu pewne podobieństwo do sytuacji Iraku i Kartaginy w przededniu III wojny punicznej, nie była ona zagrożeniem dla Imperium, niemniej jednak budziła najgorsze wspomnienia, ośmieliła się rzucić mu wyzwanie, podważyć szczególną pozycję²⁰¹.

Irak stanowił ważny, ale nie jedyny problem, z jakim USA musiały zmierzyć się w na Bliskim Wschodzie. Coraz poważniejsze problemy napotymano w stosunkach z Arabią Saudyjską, stały się one jednym z determinantów ataku na Irak. Na pozór „wszystko” pozostawało w jak najlepszym porządku, niemniej jednak pomiędzy sojusznikami zaczęło poważnie zgrzytać, do czego walcie przyczyniły się zamachy z 11. września²⁰². Pozostawiły one trwałą rysę na wzajemnych stosunkach. Nie można również zapomnieć o tym, że począwszy od operacji *Desert Shield* za sprawą obecności amerykańskich żołnierzy na „świętej ziemi proroka” znacząco nasiliły się nastroje fundamentalistyczne. Waszyngton od pewnego czasu rozważał przeniesienie baz amerykańskich na bardziej gościnną ziemię, atak na WTC był impulsem, który przyspieszył podjęcie decyzji. Oba stronom zaczęło zależeć na rozluźnieniu więzi, których symbolem pozostawała obecność amerykańska, odbierana jako symbol podległości Saudów²⁰³.

Równie istotny był jej wymiar ekonomiczny, na szczególną uwagę zasługuje w tym miejscu aspekt surowcowy (ropa naftowa). Warto przypomnieć, że decyzja o rozpoczęciu interwencji zapadła w okresie kryzysu gospodarczego w USA, po latach dobrej koniunktury i wzrostu gospodarczego za rządów Clintona, z którym administracja nie do końca wiedziała jak sobie poradzić. Wojna oraz późniejsze kontrakty na odbudowę Iraku miały doprowadzić do ponownego ożywienia. W tym kontekście bardzo istotne były naciski zewnętrzne, ambicje koncernów amerykańskich z branży paliwowej

²⁰¹ M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 44; R. Fawn, *The Iraq War. Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 1; S. Zunes, *The United States...*, s. 28–9; R. Kuźniar, *Polityka...*, s. 297; B. Balcerowicz, *Polskie wojny*, s. 6, <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publikacje/ebiblioteka/balcerowiczPOLSKIEWOJNY.doc>, dostęp: 31.05.2011 r.; B. Balcerowicz, *Siły...*, s. 130; W. Michnik, *Długa droga do wojny...*, w: *Irak...*, red. W. Dzielski, W. Michnik, s. 120; T. Blair, *Podróż*, s. 536; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku. Użycie sił zbrojnych jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej na przykładzie interwencji w Iraku 2003–2008*; Kraków 2010, s. 96.

²⁰² Wśród 19 zamachowców, którzy dokonali ataków 11. września było aż 15 Saudyjczyków. USA zamknęły bazę lotniczą w *Dhahran*, wydalone kilkanastu saudyjskich dyplomatów, ponad 100 Saudyjczyków trafiło do więzienia w *Guantanamo*, USA zaczęły publicznie krytykować system polityczny monarchii.

²⁰³ W. Michnik, *Długa droga do wojny...*, w: *Irak...*, red. W. Dzielski, W. Michnik, s. 124; M. al-Rasheed, *Saudi Arabia. The Challenge of the US Invasion of Iraq*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 154–6.

i zbrojeniowej, na czele z *Halliburtonem* (wiceprezydent D. Cheney był jego Dyrektorem Wykonawczym (CEO), na okres kadencji urlopowanym)²⁰⁴.

O ile określenie konfliktu jako „wojny o ropę” byłoby zbyt uproszczeniem, o tyle lekceważenie tego wymiaru wydaje się nieuzasadnione. Słowa dr A. Jarczewskiej-Romaniuk oddają sedno problemu: „tematu „ropa naftowa” unikano jak ognia”. Problem podejmowano tylko po to, aby podkreślić brak zainteresowania przejęciem kontroli nad zasobami irackiej ropy. Mimo że USA były w mniejszym stopniu uzależnione od ropy naftowej z rejonu Zatoki Perskiej niż państwa europejskie czy też azjatyckie, to zasoby irackie były istotne²⁰⁵. Kontrola nad nimi mogła zaprocentować w przyszłości, zwłaszcza przy nasilającej się rywalizacji na tle gospodarczym z UE, Japonią oraz ChRL. Amerykanie deklarowali obawy o bezpieczeństwo dostaw ropy naftowej, według nich, Irak miał destabilizujący wpływ na rynek surowca (posługiwał się ropą jako bronią, używał eksportu w celu manipulacji na rynku ropy naftowej). Wydaje się, że wpływ na decyzję amerykańską miała również rezygnacja S. Husajna z rozliczeń dolarowych w handlu ropą na rzecz euro²⁰⁶. Nie bez znaczenia była także zapowiedź otwarcia przemysłu wydobywania ropy dla firm zachodnich. Już w 1994 roku kontrakty podpisały firmy francuskie, rosyjskie oraz chińskie (ze względu na sankcje nie rozpoczęto ich realizacji), tymczasem koncerny amerykańskie oraz brytyjskie pozbawiono tej możliwości²⁰⁷.

Warto przyjrzeć się bliżej roli nacisków zewnętrznych ze strony sąsiadów Iraku. Kluczową rolę odegrały Arabia Saudyjska oraz Izrael, inne państwa

²⁰⁴ A. Jarczewska-Romaniuk, *Ekonomiczne aspekty wojny z Irakiem*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 399–403; J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby...*, s. 254–5 G.W. Bush, *Decision Points*, s. 233; P. H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 103, N. Chomsky, *Hegemonia albo przetrwanie. Amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*, Warszawa 2005, s. 133–5; R. Matuz, *The Presidents Fact Book...*, s. 738, 745; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku. Ocena i ewolucja zagrożenia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2002, s. 31; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 230, R. Hinnenbusch, *Hegemonic Stability Theory Reconsidered. Implications of the Iraq War*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 294–5.

²⁰⁵ Analizy amerykańskie wskazywały, że zapotrzebowanie na ropę naftową wzrośnie o 32% do 2020 r. podczas gdy produkcja pozostanie bez zmian, trzeba więc szukać nowych źródeł zaopatrzenia, naturalny wybór padł na Bliski Wschód (2/3 znanych zasobów).

²⁰⁶ Decyzja została ogłoszona w listopadzie 2000 r., gdyby kolejne państwa podjęły analogiczne kroki pozycja dolara zostałaby osłabiona.

²⁰⁷ S. Graham-Brown, Ch. Toensing, *Why Another War? A Backgrounder on the Iraq Crisis*, s. 14–15, <http://www.scribd.com/doc/36022600/Why-Another-War-A-Backgrounder-on-the-Iraqi-Crisis-Sarah-Graham-Brown-and-Chris-Toensing>, dostęp: 31.05.2011 r.; A. Jarczewska-Romaniuk, *Ekonomiczne...*, s. 398, 401; S. Zunes, *The United States...*, s. 30; *Challenges For The 21st Century Report Of An Independent Task Force*, s. 38–39, http://www.rice.edu/energy/publications/docs/TaskForceReport_Final.pdf, dostęp: 31.05.2011 r.; K. Pronińska, *Konflikty surowcowe w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 3, s. 32; R. Hinnenbusch, *Hegemonic Stability Theory Reconsidered...*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 292–293.

również zwracały uwagę na zagrożenie ze strony irackiego programu BMR, m.in. prezydent Egiptu H. Mubarak oraz król Jordanii Abdullah II, sugerowali, że stanowi on bardzo poważne zagrożenie. Działalność lobbystyczna ze strony Izraela w kontekście działań wojennych przeciwko Irakowi budzi duże kontrowersje. Niektórzy badacze deprecjonują jej znaczenie²⁰⁸, inni natomiast jak S. Walt i J. Mearsheimer forsują tezę, że „lobby izraelskie parło do wojny”, co przesądziło o jej wybuchu. Rozstrzygnięcie, czy rzeczywiście Izrael dążył do wojny może być bardzo trudne, jednak próżno szukać przedstawicieli Narodu Wybranego wśród jej przeciwników. Nie zainicjowali oni zabiegów o rozpoczęcie wojny, ale skwapliwie dołączyli do neokonserwatystów w ich marszu do niej²⁰⁹. W tym kontekście można wskazać na działalność dwojakiego rodzaju, po pierwsze lobbing ze strony rządu i polityków izraelskich²¹⁰, po drugie nie mniej istotną rolę odegrali neokonserwatyści²¹¹. Izraelskie elity polityczne z niepokojem przyjęły decyzję administracji amerykańskiej o skierowaniu sprawy Iraku do ONZ. Jednak władze w Jerozolimie nie złożyły broni, we wrześniu 2002 roku na łamach *New York Times'a* ukazał się wspólny artykuł S. Peresa i A. Szarona, w którym zachęcali do obalenia S. Husajna. Izraelskie władze były wówczas „największymi zwolennikami amerykańskiej inwazji na Irak”, natomiast premier A. Szaron stwierdził, że „Bush to najlepszy przyjaciel Izraela, jaki do tej pory zasiadał w Białym Domu”. Warto wspomnieć również o rozmowie prezydenta Busha z laureatem Pokojowej Nagrody Nobla Elie Wiesel 27. lutego 2003 roku. Prezydent uznał, że skoro człowiek, który całe swoje życie działał na rzecz pokoju „pcha go do wojny” to obrona droga jest słuszną²¹².

²⁰⁸ R. Haass stwierdza, że Izrael pod wodzą A. Szarona nie odczuwał zagrożenia ze strony Iraku, wspierał działania amerykańskie ponieważ: „wiedział, jakie to ważne dla jego przyjaciół”.

²⁰⁹ Izrael miał poważne problemy wewnętrzne ze względu na trwającą od 2000 r. intifadę *al Aksa*.

²¹⁰ Wiosną 2002 r. były premier Izraela B. Netanyahu stwierdził, że iracki dyktator rozwija program nuklearny. W maju 2002 r. MSZ S. Peres w CNN ostrzegł, że: „S. Husajn jest tak samo groźny jak Osama bin Laden”. W czerwcu inny były premier Ehud Barak w „Washington Post” sugerował obalenie S. Husajna. Premier Izraela, A. Szaron 12. sierpnia 2002 r. uznał, że Irak to największe zagrożenie dla Izraela.

²¹¹ Wielu łączyły bardzo bliskie związki z Izraelem, warto wspomnieć o liście do premiera B. Netanyahu, podpisanym przez R. Perle’a D. Feitha i J. Boltana, rekomendowali porzucenie procesu pokojowego, poparcie dla obecnych granic Izraela i obalenie Husajna.

²¹² G.W. Bush, *Decision Points*, s. 245, P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 55–56, 107; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 228; C. Jones, *Israel. Major Beneficiary*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 187–8; B. Woodward, *Plan Ataku*, s. 290; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 36–7; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 206–7; R. Hinnenbusch, *Hegemonic Stability Theory Reconsidered...*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 296; J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby...*, s. 229–30, 234, 236–7, 239–42.

Arabia Saudyjska oficjalnie nie należała do grona zwolenników, a nawet otwarcie wyrażała swój sprzeciw wobec interwencji. Zakulisowa działalność Rijadu skrajnie różniła się od oficjalnych deklaracji jej dyplomacji. Prowadził on podwójną grę, oficjalnym sprzeciwom towarzyszyła aktywna działalność zakulisowa, której motywy oddają słowa E. Luttwaka:

„Arabia Saudyjska współpracuje chętnie ze Stanami Zjednoczonymi i jest głównym sojusznikiem USA w świecie arabskim tylko dlatego, że boi się Saddama Husajna. Jeśli wojna z Irakiem unicestwi Saddama, jaki powód będzie miał rząd Arabii, żeby nadal być sojusznikiem Ameryki? Żadnego oczywiście”.

Rijad był w stanie zaryzykować ograniczenie roli w OPEC jak również zwiększenie pozycji w regionie Iranu. Plany obalenia reżimu S. Husajna były wysuwane przez Saudów począwszy od roku 1994, niemniej jednak Demokraci, ku rozczarowaniu Rijadu, nie podjęli tego problemu. Pomysł powrócił w roku 2002, 15. listopada podczas spotkania ambasadora Arabii Saudyjskiej z prezydentem Bushem, książę Bandar wyraził nadzieję, że obecna administracja w odróżnieniu od poprzedników „podejdzie do sprawy poważnie”. O tym jak blisko Arabia Saudyjska współpracowała z USA, świadczy fakt, że książę Bandar został poinformowany o decyzji ataku na Irak już w styczniu 2003 roku. Entuzjazm był tak duży, że ambasador saudyjski nalegał aby nie zwlecano z rozpoczęciem działań wojennych²¹³.

Wśród przyczyn interwencji nie sposób pominąć roli neokonserwatyizmu. Panuje zaskakująca wręcz zgoda, że swoją pozycję zawdzięczał on tragedii, jaka miała miejsce 11. września²¹⁴. Istotę zmiany, jaką neokonserwatyzm wniósł do polityki zagranicznej USA nadzwyczaj celnie uchwycił T. Blair. Nowa jakość polegała na tym, że USA uznały zmiany na drodze ewolucji w niektórych regionach świata za niemożliwe, czasami konieczne są działania radykalne. Najpełniej oddaje je tzw. doktryna Busha²¹⁵, która była myślą przewodnią Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 2002 roku. Jej centralnym a zarazem budzącym największe kontrowersje punktem, była deklaracja

²¹³ B. Woodward, *Plan Ataku*, s. 178–9, 206, 209, 274–5 312–3; T. Kisielewski, *Imperium Americanum? Międzynarodowe uwarunkowania sprawowania hegemonii*, Warszawa 2004, s. 182; M. al-Rasheed, *Saudi Arabia...*, s. 153, 156.

²¹⁴ Przedstawiciele neokonserwatyizmu nie zajmowali kluczowych stanowisk w administracji. U progu prezydentury Bush nie zdradzał wielkich sympatii wobec tej koncepcji. Początkowo nie cieszył się poparciem neokonserwatystów, był dla nich „zbyt miękki”, skłaniali się oni w stronę Johna McCaina.

²¹⁵ Należy wskazać kilka filarów konstytuujących doktrynę, po pierwsze uznanie terroryzmu za „problem globalny”, po drugie prawo USA do działań wyprzedzających wobec państw wspierających terroryzm lub dążących do zdobycia BMR, ponadto siła militarna stała się kluczowym narzędziem prowadzenia polityki amerykańskiej, ostatnim było odrzucenie relatywizmu moralnego w stosunkach międzynarodowych.

gotowości prowadzenia działań wyprzedzających (ang. *preemptive*)²¹⁶. Polityka administracji nigdy nie była prostą implementacją poglądów neokonserwatystów. Najbliżej linii polityki zagranicznej administracji znajdowały się poglądy prezentowane przez założycieli PNAC Wiliama Kristola i Roberta Kagana. Centralnym punktem ich wizji były: zmiana reżimu oraz demokratyzacja, które miały pozwolić USA na podporządkowanie państw bliskowschodnich²¹⁷.

Ostatnią, ale istotną przyczyną wybuchu konfliktu był błąd czy też mispercepcja, która stała się udziałem obydwu stron konfliktu. W przypadku koalicji wydaje się, że nie chodziło o chybione podejrzenia dotyczące BMR czy też związki łączące reżim z terroryzmem, o czym świadczą przytoczone poniżej argumenty (patrz preteksty). *Downing Street Memo* wskazuje, że „informacje wywiadowcze oraz fakty ustalała polityka”²¹⁸. Upolitycznienie wywiadu nie było jedynym problemem. Bardzo istotny był fakt, że USA nie posiadały w Iraku rozbudowanej siatki wywiadowczej, wiele informacji pochodziło od uciekinierów, czy też środowisk opozycyjnych wobec reżimu, co poważnie osłabiało ich wiarygodność. Analiza dokumentów oraz licznych opracowań sprawia, że utrzymanie opinii o błędzie ze strony wywiadu jest niezwykle trudne, jeśli w ogóle możliwe. Błąd leżał gdzie indziej, wynikał z niezrozumienia zjawisk i procesów politycznych, na które wpływ miała również przesadna wiara we własną siłę²¹⁹.

Postawa S. Husajna sugeruje, że do ostatniej chwili liczył, że uda mu się uniknąć konfliktu, nadzieje mógł dawać brak zgody wśród członków RB NZ. Iracki dyktator mógł liczyć na wzrastający opór opinii publicznej, który sprawi,

²¹⁶ Działania uprzedzające podejmowane „wobec przeciwnika przygotowującego się do nadchodzącego, zbliżającego się (podkreślenie – Ł.S.) zagrożenia” nie mogą usprawiedliwiać wojny z Irakiem. Była to wojna prewencyjna sprzeczna z obowiązującym prawem międzynarodowym. Pierwsze, mimo że nie znajdują umocowania w obowiązującym prawie międzynarodowym, zarówno traktatowym jak i zwyczajowym (przed 11. września 2001 r. opinio iuris zaledwie pięć państw: USA, Kanada, Japonia, Irak oraz Izrael, *usus* tylko dwa ostatnie) cieszą się większym zrozumieniem.

²¹⁷ L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 80; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku...*, s. 97–8; W. Szyborski, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 39–43; T. Blair, *Podróż*, s. 528; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 17, 34, 38, 48, 51–2; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 37; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 37–8; P. Vaughan, *Zbigniew Brzeziński, a neokonserwatywna polityka zagraniczna*, w: *Irak...*, red. W. Dzielski, W. Michnik, s. 178; S. Zunes, *The United States...*, s. 27.

²¹⁸ Wojna niesłusznie doczekała się miana „klęski wywiadu”. Administracja uważała, że informacje wywiadowcze powinny potwierdzać wcześniejsze sądy. Jej sposób działania oddają słowa jego byłego pracownika: „Używali oni informacji wywiadowczych CIA i innych agencji tylko gdy im to odpowiadało [...]. Byli dogmatyczni jakby realizowali misję od Boga. Informacje, które nie pasowały do ich teorii były odrzucane”.

²¹⁹ H. Blix, *Disarming Iraq*, s. 260–3; S. Zunes, *The United States...*, s. 20, 30–1; J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby...*, s. 255.

że działania wojenne zostaną szybko zakończone. S. Husajn nie uwzględnił, że tempo operacji może zniwelować wzrost napięć²²⁰.

Przedstawione przeze mnie kluczowe przyczyny konfliktu z Irakiem pozwalają na rekonstrukcję celów poczynań amerykańskich, zadanie to komplikują jednak nieco deklaracje administracji amerykańskiej. Za wzniosłą retoryką kryła się całkiem przyziemna rzeczywistość. Prawdziwe cele działań wojennych, podobnie jak przyczyny raczej nie były eksponowane. Podstawowym celem działań wojennych była zmiana reżimu, o czym miał świadczyć jej kryptonim *Iraqi Freedom* (ang. *Iracka Wolność*). Był to *conditio sine qua non* dalszych o wiele bardziej istotnych zmian na Bliskim Wschodzie²²¹. Przede wszystkim chodziło o wzmocnienie, czy też zdobycie pozycji hegemonicznej przez USA. Obalenie reżimu S. Husajna miało być pierwszą, ale nie ostatnią poważną zmianą sytuacji na Bliskim Wschodzie. Region miał odmienić swoje oblicze, prof. K. Kubiak mówił o „nowym rozdaniu” z USA w roli głównej. Niemniej jednak kluczowe zmiany miały objąć najpierw Irak, który po obaleniu dyktatora miał stać się sojusznikiem amerykańskim. Dominacja w Iraku oznaczała nie tylko przejęcie kontroli nad tamtejszymi zasobami ropy naftowej, ale również ustanowienie stałej obecności w centrum Bliskiego Wschodu, co rozwiązałoby problemy w stosunkach z Arabią Saudyjską. Istotne były również kwestie gospodarcze, z jednej strony wojna miała wprawić w ruch znajdującą się w stagnacji gospodarkę amerykańską, z drugiej USA uzyskiwałyby swobodny dostęp do zasobów ropy naftowej na Bliskim Wschodzie²²². W konflikcie mieliśmy do czynienia z „asymetrią celów”, ambitnym amerykańskim należy przeciwstawić dążenia S. Husajna do utrzymania się u władzy. Chciał to osiągnąć poprzez podział społeczności międzynarodowej oraz rozbięcie koalicji chętnych (ang. *coalition of willing nations*) jak również wciągnięcie w konflikt sąsiadów²²³.

²²⁰ D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, 457–8; K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne...*, s. 311.

²²¹ W wywiadzie dla *Vanity Fair* P. Wolfowitz stwierdził, że obalenie irackiego dyktatora, Saddama Husajna („główna przyczyna niestabilności”) miało być pierwszym krokiem do „ustanowienia nowych warunków bezpieczeństwa w regionie”.

²²² Zdobycie kontroli nad iracką ropą naftową pozwoliłoby na zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, uzyskanie realnego wpływu na poziom cen surowca na rynku światowym, a nawet na zastąpienie OPEC w roli głównego arbitra na rynku ropy naftowej. Interwencja miała doprowadzić do prywatyzacji irackiego przemysłu naftowego, który *de facto* znalazłby się pod kontrolą firm amerykańskich oraz brytyjskich, ostatnim ważnym celem było utrzymanie rozliczeń dolarowych w ramach handlu ropą naftową.

²²³ A. Jarczewska-Romaniuk, *Ekonomiczne...*, s. 401; K. Pronińska, *Konflikty surowcowe...*, s. 32; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku...*, s. 95; K. Katzman, *CRS Report for Congress, The Persian Gulf States. Post-War Issues for U.S. Policy*, 2003, s. 7; B. Balcerowicz, *Polskie...*, s. 6–7; K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne...*, s. 311, 314; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 231; A. Jarczewska-Romaniuk, *Amerykańskie wizje ładu międzynarodowego po zakończeniu zimnej wojny*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje-koncepcje-paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 231–235; J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby...*, s. 231, 253; W. Czarnecki, *Cele strategiczne Iraku...*, s. 22–24; B. Balcerowicz, *Siły...*, s. 132; P. Luśnia, *Ocena*

3.3. Preteksty, impulsy

„Pierwszą ofiarą wojny jest prawda”.

Hiram Johnson

W odróżnieniu od I wojny z Irakiem, drugi konflikt spowija mgła tajemnicy. Waszyngton miał co najmniej kilka powodów aby zaatakować Irak, niemniej jednak żaden z nich nie znalazłby powszechnej akceptacji ze strony amerykańskiej opinii publicznej oraz społeczności międzynarodowej. Prawdziwe motywy, czy też przyczyny wojny z Irakiem zostały ukryte pod pretekstami. Wśród licznych argumentów na szczególną uwagę zasługują trzy: posiadanie broni masowego rażenia przez Irak, ścisłe związki Saddama Husajna z terroryzmem oraz szerzenie demokracji na Bliskim Wschodzie. Często dodawano jeszcze konieczność zapewnienia przestrzegania praw człowieka oraz względy humanitarne²²⁴.

W odniesieniu do problemu BMR reżim Husajna oskarżano o niezastosowanie się do zapisów rezolucji RB NZ nr 687²²⁵. S. Husajn deklarował, że posiada tylko ograniczone ilości broni chemicznej, tymczasem inspektorzy odnaleźli nie tylko jej okazały arsenał, ale również dowody na prowadzenie badań nad bronią biologiczną²²⁶. Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy stwierdzić, że H. Blixem, że Irak zniszczył ją w lecie 1991 roku. Od tego momentu na terenie Iraku BMR nie została znaleziona. „Wyrzucenie” inspektorów w roku 1998 uznano jako potwierdzenie zarzutów²²⁷. W słynnym wywiadzie dla *Vanity Fair* P. Wolfowitz przyznał, że istniało wiele powodów, dla których zdecydowano się na interwencję w Iraku, jednak tylko posiadanie przez reżim BMR mogło zapewnić poparcie opinii publicznej oraz ONZ. Jak słusznie wskazuje H. Blix informacje na temat BMR nie miałyby takiej siły przebicia, gdyby pod tym hasłem nie kryła się również broń nuklearna. Administracja nie była zainteresowana rezultatem prac inspekcji, w odróżnie-

koncepcji obronnej Iraku w operacji „Iracka Wolność”, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 34; N. Chomsky, *Interwencje*, s. 11–12; *Deputy Secretary Wolfowitz Interview with Sam Tannenhause*, *Vanity Fair*, <http://www.defense.gov/transcripts/transcript.aspx?transcriptid=2594>, dostęp: 31.05.2011 r.

²²⁴ P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 105 R. Haass, *War of Necessity...*, s. 182; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 52, 78; J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 366–368.

²²⁵ Zakazywała Irakowi posiadania broni biologicznej, chemicznej oraz nuklearnej jak również środków do ich produkcji oraz przenoszenia o zasięgu powyżej 150 km. Współpracę reżimu miał zapewnić system monitoringu, weryfikacji oraz inspekcji UNSCOM.

²²⁶ Inspekcje wskazywały, że Irak mógł zdobyć broń nuklearną za około dwa lata, tymczasem doniesienia CIA sprzed wojny wskazywały, że zajmie to około 8–10 lat.

²²⁷ H. Blix wskazuje, że za decyzją reżimu stały odmienne przesłanki. Lepsza współpraca z inspektorami rodziła tylko nikłe nadzieje na złagodzenie sankcji, dostęp do wszelkich obiektów traktowano jako naruszenie suwerenności a nawet hańbę, szczególnie w odniesieniu do tzw. „pałaców prezydenckich”. Istotna była również obecność szpiegów izraelskich oraz amerykańskich wśród inspektorów.

niu od większości państw, USA i Wielka Brytania skupiały się na przekonaniu RB NZ o istniejącym niebezpieczeństwie w celu uzyskania legitymizacji dla swoich planów. Uznano, że bardziej wiarygodne są informacje uciekinierów z Iraku (m.in. zięcia irackiego dyktatora Husajna Kamela Hasana), osobiście zainteresowanych obaleniem S. Husajna, aniżeli te, jakie uzyskiwały inspekcje UNMOVIC oraz MAEA²²⁸.

Równie wątpliwe były zarzuty dotyczące bliskich związków łączących Irak z *Al-Kaidą*. „Saddam znajdował się na czele czarnej listy O. bin Ladena”, w przeszłości zaatakował „bratnie” państwo arabskie – Kuwejt, ponadto był najbardziej laickim spośród państw arabskich²²⁹. *Al-Kaida* w dużej mierze była finansowana z pokaźnego majątku Saudyjczyka. Wśród państw sponsorów na czele znajdowała się Arabia Saudyjska, nie było wśród nich Iraku. Ponadto administracja doskonale zdawała sobie sprawę, że Irak nie ma nic wspólnego z 11. września, znamienne jest stwierdzenie jednego z jej członków:

„Wiedzieliśmy, że Irak nie ma nic wspólnego z zamachami z 11. września i tylko niewielkie związki z terroryzmem”²³⁰.

Zgodnie z deklaracjami administracji największe zagrożenie leżało na styku „fundamentalizmu i technologii” (taktyczny sojusz organizacji terrorystycznych z państwami posiadającymi BMR)²³¹.

Ostatnim aspektem było poszanowanie zasad demokracji i praw człowieka. Zazwyczaj ustrój wewnętrzny odgrywał drugorzędną rolę, kluczowa była podatność na wpływy amerykańskie, nie inaczej było w odniesieniu do Bliskiego Wschodu. Demokratyzacja Iraku była środkiem do realizacji własnych interesów przez USA. Jeśli chodzi o poszanowanie praw człowieka, to Irak rzeczywiście był państwem totalitarnym, które można zaliczyć do grona najbardziej represyjnych, nagminnie łamano tam prawa człowieka a przeciwników politycznych spotykały represje prewencyjne. Niemniej jednak zdecydowana

²²⁸ B. Blix, *Disarming Iraq*, s. 260, 264–269, 271; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 432; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 200, 221; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 237; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 223–228, 236; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 18–20; W. Szymborski, *Irak...*, s. 53–55.

²²⁹ Saudyjski książę, były szef saudyjskiego wywiadu stwierdził, że dla O. bin Ladena S. Husajn był „apostatą”.

²³⁰ Analiza Departamentu Stanu *Patterns of Global Terrorism* wskazywała, że więzi Iraku z terrorystami ograniczały się do organizacji świeckich. Kryjówki Abu Musaby al-Zarqawiego na terytorium Iraku istniały rzeczywiście, niemniej jednak na terenach kontrolowanych przez Kurdów (*de facto* przez USA oraz Wielką Brytanię).

²³¹ G.W. Bush, *Decision Points*, s. 227–8, 233, 235; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 204; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 195; S. Zunes, *The United States...*, s. 23–4, 30; T. Blair, *Podróż*, s. 525–6, 532; K. Katzman, *CRS Report for Congress...*, s. 6; T. Franks, *American ...*, s. 332; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 192; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 47; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 22.

większość autorów, w tym prof. J. Symonides wskazują, że ich skala nie usprawiedliwiała interwencji²³².

Podjmując próbę odpowiedzi na pytanie, co było impulsem rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Irakowi zasadne wydaje się wskazanie dwóch wydarzeń. Pierwszym były zamachy z 11. września na WTC oraz Pentagon, które wtłoczyły politykę zagraniczną na nowe tory i dały szansę na realizację wcześniejszych projektów. Bezpośrednio do wybuchu konfliktu doprowadziło natomiast odrzucenie przez irackiego dyktatora ultimatum prezydenta amerykańskiego. Dodatkowo termin rozpoczęcia działań zbrojnych przyspieszyła informacja o spotkaniu S. Husajna oraz jego synów w kompleksie *Dora Farm*, wówczas pojawiła się szansa na osiągnięcie celu wojny bez prowadzenia długiej ofensywy²³³.

3.4. Przygotowania

II wojnę z Irakiem poprzedziła szeroko zakrojona kampania dyplomatyczna, której przyświecały dwa podstawowe cele. Po pierwsze, Waszyngton chciał przekonać społeczność międzynarodową o grożącym niebezpieczeństwie ze strony nieobliczalnego reżimu. Po drugie, należało przygotować grunt pod przyszłą koalicję, przy czym nie chodziło tylko o wsparcie werbalne, ale również logistyczne i militarne. Przez niemal cały okres prowadzono intensywne przygotowania strategiczne, początkowo utrzymywano, że ich celem jest tylko zwiększenie presji wobec S. Husajna. Wraz z upływem czasu stawało się coraz bardziej jasne, że prawda jest, jednak inna i koalicja szykuje się do siłowego rozwiązania problemu. Okres przygotowań z całą mocą ukazał dylemat, z którym od „zawsze” musiał mierzyć się Biały Dom. USA pod wodzą Busha dryfowały nieuchronnie w kierunku unilateralizmu, nie rezygnowały z działań wielostronnych, o czym świadczyło skierowanie sprawy Iraku do ONZ. Waszyngton niemal do ostatniej chwili oczekiwał, że uda mu się przekonać RB NZ i uzyskać autoryzację dla swoich planów. Starania porzucono dopiero, gdy stało się jasne, że nie uda się go uzyskać, co ostatecznie przesądziło o wyborze działań jednostronnych przez administrację republikańską²³⁴.

²³² G.W. Bush, *Decision Points*, s. 246; T. Franks, *American ...*, s. 337; W. Dzielski, *Idealizm George'a Busha a II wojna w Zatoce Perskiej*, w: *Irak...*, red. W. Dzielski, W. Michnik, s. 74–5; J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 368.

²³³ R. Hinnenbusch, *Hegemonic Stability Theory Reconsidered...*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 291.

²³⁴ N. Bensahel, O. Oliker, K. Crane, R.R. Brennan, H.S. Gregg, T. Sullivan, A. Rathmell, *After Saddam. Prewar Planning and the Occupation of Iraq*, s. 5, www.rand.org/pubs/monographs/2008/RAND_MG642.pdf, dostęp: 31.05.2011 r.; A. Towpik, *Polityczno-militarne...*, w: *Operacja «Iracka Wolność»...*, red. M. Krauze, s. 14–5; J. Zając, *Koncepcja bezpieczeństwa USA*, w: *Bezpieczeństwo Międzynarodowe po Zimnej Wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2010, s. 56–8; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku...*, s. 103–10; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 222–3.

3.4.1. Aspekt dyplomatyczny

„Mężowi stanu wolno zgadywać tylko raz, a jego błędy są nieodwracalne (...) Oceniać go będzie historia na podstawie tego, jak mądrze poradził sobie z nieuchronną zmianą i przede wszystkim, jak usilnie pracował na rzecz zachowania pokoju.”

Henry Kissinger²³⁵

Podjmując problem przygotowań dyplomatycznych do wojny z Irakiem należy zwrócić uwagę, że o ile Blair i Bush zdecydowanie dążyli do zmiany reżimu, to koncepcja ta powstała już wcześniej. Krótka prezentacja okresu poprzedzającego wydarzenia z 11. września oraz objęcie władzy przez Republikanów wydaje się nieodzowna, aby zrozumieć, że zmiana sposobu prowadzenia polityki zagranicznej nie była czymś nowym. Wydaje się, że pierwszą zapowiedzią zmian w sposobie prowadzenia polityki zagranicznej był dokument *Defense Planning Guidance* (dalej DPG), przygotowany w roku 1992 na prośbę ówczesnego Sekretarza Obrony Dicka Cheney'a przez jego zastępcę neokonserwatystę P. Wolfowitza. Został on również oficjalnie opublikowany jako *Strategia Bezpieczeństwa na lata 90.*²³⁶ Porażka w wyborach uniemożliwiła realizację ambitnych planów, co nie oznacza, że pomysły porzucono. Przez następne kilka lat siła oddziaływania neokonserwatystów znacząco osłabła²³⁷.

Pod wpływem rozczarowania polityką B. Clintona wobec Iraku rozpoczęto debatę nad koniecznością dokonania w niej zasadniczych zmian. Szczególną aktywność przejawiał niezależny *think tank* *Projekt na Nowe Amerykańskie Stulecie* (ang. *Project for New American Century*, dalej PNAC²³⁸), założony przez W. Kristola i R. Kagana w 1997 roku. Organizacja rozpoczęła działalność lobbystyczną, która miała doprowadzić do zmiany polityki zagranicznej USA wobec Iraku. Pierwszym zmiennym przykładem był artykuł P. Wolfowitza *Rebulding the Anti-Saddam Coalition* w listopadzie 1997 roku w *Wall Street Journal*. Podał w nim gruntownej krytyce dotychczasową politykę administracji demokratycznej wobec Iraku, postulował odbudowę koalicji z czasów Pustynnej Burzy oraz podjęcie działań przeciwko reżimowi. Stanowił on zale-

²³⁵ H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 29.

²³⁶ Dokument wypełnia duma z dominującej pozycji USA, zapowiada znaczący wzrost wydatków na zbrojenia, oraz możliwość działań uprzedzających w sytuacji zagrożenia dla interesów USA, sojuszników, ważnych surowców, ropy naftowej z Zatoki, proliferacji BMR, obywateli amerykańskich.

²³⁷ P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 53–4, F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 49; S. Graham–Brown, Ch. Toensing, *Why Another War...*, s. 11; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 175; P. Wolfowitz, L. Libby. Z. Khalizad, *Defense Planning Guidance*, February 18, 1992 (excerpt), w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 9–11; J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 96–7.

²³⁸ Celem statutowym organizacji była promocja amerykańskich interesów na świecie, szybko priorytetem stała się budowa nowej spójnej wizji polityki zagranicznej w opozycji do Busha seniora i Clintona.

dwie preludium dalszych działań ze strony PNAC²³⁹, wśród których na szczególną uwagę zasługuje list do prezydenta B. Clintona z 26. stycznia 1998 roku. Otwarcie zadeklarowano w nim konieczność obalenia S. Husajna²⁴⁰. Już na początku 1998 roku, ponad trzy lata przed zniszczeniem WTC, ogłoszono, że celem działań wobec Iraku będzie zmiana reżimu. Wówczas zrobiono to bez ogródek, później szukano pretekstów. Mimo że koncepcję ogłosiła instytucja pozarządowa to już w 2001 roku wielu jej członków stało się architektami amerykańskiej polityki. Wspomniany list był pierwszym, ale nie ostatnim dziełem PNAC. Niespełna 4 dni później (30. stycznia 1998 r.) na łamach *New York Times'a* jego założyciele, W. Kristol oraz R. Kagan poddali frontalnej krytyce działania administracji B. Clintona i wezwali, aby dokończył dzieło rozpoczęte przez swoich poprzedników (zmiana reżimu w Iraku). Wywołało to zdecydowaną reakcję byłego prezydenta G.H.W. Busha i B. Scowcroft, którzy na początku marca opublikowali artykuł w *Time* pt. *Dlaczego nie usunęliśmy Saddama?* Podkreślili, że osiągnęli cel strategiczny, Irak opuścił Kuwejt i przestał być zagrożeniem dla bezpieczeństwa regionu²⁴¹.

Pod wpływem nacisków administracja demokratyczna podjęła decyzję o częściowym przewartościowaniu dotychczasowej polityki wobec Iraku. Administracja Clintona 31. października 1998 roku przyjęła dokument pod nazwą *Ustawa o wyzwoleniu Iraku*. Wówczas celem polityki zagranicznej USA stało się wspieranie wysiłków na rzecz usunięcia S. Husajna i zastąpienia go reżimem demokratycznym. Kluczowa była ostatnia część dokumentu, w której stwierdzono, że żaden jego zapis nie oznacza zgody na użycie amerykańskich sił zbrojnych dla jego realizacji. Został on poddany krytyce zarówno ze strony neokonserwatystów jak i pozostałych Republikanów. Pierwsza debata na temat Iraku zakończyła się porażką zwolenników działań zbrojnych. Administracja

²³⁹ Krytyczne głosy wobec poczynań administracji amerykańskiej wobec S. Husajna pochodziły nie tylko ze strony PNAC. Znamiennym przykładem był artykuł autorstwa Z. Brzezińskiego, B. Scowcrofta oraz R. Murphy'ego pt. *Differentiated Containment*.

²⁴⁰ List podpisali m.in. P. Wolfowitz, R. Kagan, J. Bolton, F. Fukuyama oraz D. Rumsfeld. Ostrzegali, że bierność zaowocuje zdobyciem BMR i zagrożeniem dla USA, ich sojuszników na Bliskim Wschodzie oraz złóż ropy naftowej. Jedyna efektywna strategia to zmiana reżimu, na co pozwalają dotychczasowe rezolucje RB NZ.

²⁴¹ Z. Brzeziński, B., Scowcroft, R. Murphy, *Differentiated Containment*, Foreign Affairs, May-June 1997 (excerpt), w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 16-9; *Project for the New American Century*, «Statement of Principles», w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 19-21; P. Wolfowitz, *Rebuilding the Anti-Saddam Coalition*, Wall Street Journal, November 18, 1997, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 21-4; *Project for the New American Century, Letter to President Clinton*, January 26, 1998, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 24-5; W. Kristol, R. Kagan, *Bombing Iraq Isn't Enough*, New York Times, January 30, 1998, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 26-7; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 38, 45; S. Graham-Brown, Ch. Toensing, *Why Another War...* s. 1, 10.

amerykańska ograniczyła się do przeprowadzenia nalotów na Irak w grudniu 1998 roku w odwecie za wydalenie inspektorów²⁴².

Kampania wyborcza poprzedzająca wybory prezydenckie w roku 2000 upłynęła stosunkowo spokojnie. Ze względu na niemal w pełni komfortową sytuację, jak mogłoby się wydawać, USA nie potrzebowały fundamentalnych zmian tak w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. W odniesieniu do tej drugiej już wówczas pojawiły się pierwsze zapowiedzi zmian. W czasie kampanii ukazał się artykuł C. Rice *Promoting the National Interest* opublikowany w lutym w *Foreign Affairs*, który zapowiadał zmiany w polityce zagranicznej²⁴³. W odniesieniu do Iraku zawierał stwierdzenie, że „nic nie zmieni się dopóki Saddam nie odejdzie”²⁴⁴. O wiele bardziej klarowną zapowiedź zmian stanowiła analiza przygotowana przez PNAC i przedstawiona we wrześniu 2000 roku pt. „Odbudowa amerykańskiej obronności. Strategia, siły, zasoby na nowe stulecie”²⁴⁵. W czasie kampanii administracja B. Clintona została oskarżona o brak zdecydowanych działań wobec Iraku²⁴⁶.

Zmiana na stanowisku prezydenta na początku nie zapowiadała przełomu w polityce Waszyngtonu wobec Iraku. W przemówieniu wygłoszonym na inaugurację urzędowania zabrakło jakiegokolwiek wzmianki na jego temat. Problem ten po raz pierwszy został podniesiony na pierwszym spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, wówczas głównym tematem były sankcje wobec reżimu. Zaledwie kilkanaście dni po przejściu władzy przez Republikanów, Sekretarz Obrony D. Rumsfeld (5. lutego 2001 r.) w gronie wyższych urzędników administracji w nieco zawoalowany sposób zdradził zamiary wobec Iraku:

²⁴² *Iraq Liberation Act, October 31, 1998*, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 29–33; B. Clinton, *Explanation of Iraq Strike, December 16, 1998*, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 33–8; T. Blair, *Podróż*, s. 525; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 45; H. Blix, *Disarming Iraq*, s. 35.

²⁴³ Wskazała w nim błędy w polityce zagranicznej B. Clintona, zdefiniowała priorytety amerykańskiej polityki zagranicznej: zapewnienie odpowiedniego potencjału dla realizacji interesów, promocję wzrostu gospodarczego i otwartości politycznej; wzmocnienie kontaktów z sojusznikami, skupienie większej uwagi na kontaktach z mocarstwami na czele z Rosją oraz ChRL, zdecydowane działania wobec państw zbójceckich oraz sił wrogich.

²⁴⁴ Reżim jest znacząco osłabiony, dla S. Husajna nie ma miejsca w polityce międzynarodowej.

²⁴⁵ Postulowano zwiększenie wydatków na zbrojenie i modernizację sił zbrojnych, kształtowanie i utrzymanie stabilności w regionach kluczowych dla USA.

²⁴⁶ M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 23, 46, *Rebuilding America's Defenses* s. I–V, 10–1, 17–8, 51–2, www.newamericancentury.org/RebuildingAmericasDefenses.pdf, dostęp: 31.05.2011 r.; C. Rice, *Promoting the National Inteeest*, *Foreign Affairs*, January–February, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 39–51; J. Zajac, *Koncepcja...*, s. 49–50.

„Wyobraźcie sobie jak region wyglądałby bez Saddama, z rządem podporządkowanym interesom amerykańskim. To zmieniłoby wszystko w regionie i poza nim”.

Irak był również tematem pierwszego spotkania Blaira z Bushem w Camp David w lutym 2001 roku²⁴⁷.

Przez pierwsze osiem miesięcy urzędowania kontynuowano, dotąd krytykowaną, linię polityczną poprzedniej administracji. Okazją do wprowadzenia radykalnych zmian w polityce zagranicznej zgodnie z zamierzeniami twórców PNAC, stały się zamachy z 11. września, które wywołały szok w USA i doczekały się miana „Pearl Harbor XXI wieku”²⁴⁸. Jeszcze tego samego dnia, wieczorem prezydent, zapowiedział przełom:

„Ameryka wraz z jej sojusznikami, wszyscy, którzy chcą pokoju staną wspólnie do wojny z terroryzmem”.

Po atakach z 11. września wzmocnieniu uległ sojusz amerykańsko-brytyjski, który cementowała przyjaźń obydwu przywódców. Tradycje współpracy w zakresie problemu irackiego były równie długie, co bogate²⁴⁹. Premier Blair odwiedził USA już 20. września, aby zapewnić o pełnym poparciu dla Waszyngtonu ze strony Wielkiej Brytanii²⁵⁰. Premier był również obecny tego dnia w Kongresie podczas przemówienia Busha, gdy ten zapowiedział walkę z *Al-Kaidą*²⁵¹.

Dotychczasowe rozważania wskazują, że nieuprawnione jest stwierdzenie iż ataki na WTC z 11. września 2001 roku rozpoczęły rozważania nad zmianą reżimu w Iraku, niemniej jednak za ich sprawą Irak stał się problemem pierwszoplanowym. Zamachy stały się szansą dla przedstawicieli twardej linii

²⁴⁷ D. Owen, *The Hubris Syndrome...*, s. 33–5; R. Haass, *War of Necessity...*, 174–5; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 227–9; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 23, 35.

²⁴⁸ Tragiczne zamachy wywołały liczne gesty solidarności na całym świecie, znameniny był nagłówek francuskiego *Le Monde* „Teraz wszyscy jesteśmy Amerykanami”, jednym z niechlubnych wyjątków był Irak. W I rocznicę tragedii jedna z tamtejszych gazet opublikowała artykuł dotyczący tragicznych wydarzeń opatrzoney znamienym tytułem „Kara boska”. W adresowanej do młodzieży *Al Ilam* 11. września określony „sądnym dniem” *Aflif-Ba* kontrolowana przez syna S. Husajna Udaya kpiła z USA, że nie są w stanie nawet obronić swojego terytorium.

²⁴⁹ Już w latach 80. oba państwa wspierały Bagdad w walce z Iranem, w czasie I wojny z Irakiem Londyn od samego początku kroczył ramię w ramię z Waszyngtonem, aby przywrócić *status quo* na Bliskim Wschodzie. Współpraca trwała również w okresie pomiędzy I a II wojną.

²⁵⁰ Podczas spotkania na pytanie Blaira o Irak Bush miał odpowiedzieć, że nie jest to pilny problem

²⁵¹ T. Blair, *Podróż*, s. 528; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 14, 49, 109–10; *Długa droga do wojny...*, w: *Irak...*, red. W. Dzielski, W. Michnik, s. 99; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 230; W. Szymborski, *Irak...*, s. 46; G.W. Bush, *Address to the Nation*, September 11, 2001 (excerpt), w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 58–9; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 11.

w polityce zagranicznej USA – „jastrzębi”, na czele z D. Cheneyem oraz D. Rumsfeldem, wśród których znaleźli się również neokonserwatyści. Wpływ na kreowanie polityki zagranicznej USA powoli aczkolwiek systematycznie tracił Departament Stanu, który prezentował bardziej zachowawczą koncepcję polityki zagranicznej. Zaledwie dzień po 11. września Bush poprosił koordynatora działań przeciwko terroryzmowi Richarda Clarka:

„Sprawdź czy Saddam to zrobił, czy jest z tym jakoś związany”.

Wówczas realna stała się groźba, że zamachy zostaną wykorzystane instrumentalnie, tym bardziej, że w administracji nasiliło się parcie do wojny. P. Wolfowitz już 14. września sugerował, że „USA powinny ruszyć na Irak”²⁵², a dopiero później na Afganistan. Nie był to głos odosobniony, zwolennikami tej propozycji byli również D. Cheney oraz D. Rumsfeld. Niemniej jednak wówczas zrezygnowano z jej realizacji, gdyż miałyby to negatywny wpływ na wizerunek amerykański. Stanowisko administracji zaostriżyło się w drugiej połowie listopada po obaleniu Talibów, od władz irackich zażądano, aby wyraziły zgodę na powrót inspektorów. Pod koniec roku wiceprezydent Cheney oskarżył S. Husajna o współpracę z *Al-Kaidą* przy organizacji zamachów na WTC²⁵³.

Przygotowania weszły w kolejny etap za sprawą przemówienia prezydenta G.W. Busha wygłoszonego 29. stycznia 2002 roku przed Kongresem, które rozpoczęło odliczanie do wojny. Wówczas po raz pierwszy posłużył się formułą „oś zła”²⁵⁴, którą tworzyły Iran, KRLD, Irak (najważniejsze ogniwo) oraz ich sojusznicy – organizacje terrorystyczne. Celem polityki zagranicznej USA było zapobiegnięcie zagrożeniu z ich strony. T. Blair uznał je za moment przełomowy, USA były gotowe, aby nie tylko przewodzić światu, jak miało to miejsce do tej pory, ale również zmieniać go nawet z użyciem siły. Od tego czasu coraz częściej przedstawiciele administracji publicznie wskazywali na związki łączące Irak z *Al-Kaidą*. Nawet C. Powell był zdania, że obalenie S. Husajna jest korzystne, o czym przekonywał 6. lutego Komisję ds. Zagranicznych w Izbie Reprezentantów. Sygnały z Waszyngtonu zmobilizowały do działania LPA, podczas Szczytu w Bejrucie w marcu 2002 roku

²⁵² Jak wskazuje Z. Brzeziński oficjalnie pomysł odrzucono jednak nieoficjalnie wydawało się, że już wówczas taka decyzja została podjęta.

²⁵³ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 183, 192, 234–5; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 120; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 35, 47; D. Owen, *The Hubris Syndrome...*, s. 33, 44, 46; T. Blair, *Podróż*, s. 531, 537, 541; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 1–2; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 196; B. Woodward, *Plan Ataku*, s. 20; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 427; W. Szymboński, *Irak...*, s. 45.

²⁵⁴ Dowódca CENTOM-u stwierdził, że był to „początek dyplomatycznych wysiłków na rzecz rozbrojenia Iraku”.

organizacja zaapelowała o respektowanie suwerenności oraz integralności terytorialnej Iraku oraz zniesienie nałożonych sankcji²⁵⁵.

Przygotowania wkroczyły w kolejną fazę w kwietniu, w tym miesiącu premier T. Blair odwiedził Busha w Crawford, podczas spotkania ustalono, że należy zwrócić się do RB NZ w celu przyjęcia nowej rezolucji. W cieniu rozpoczynających się przygotowań do wojny wiosną 2002 roku rozpoczęto negocjacje pomiędzy Irakiem a ONZ na temat powrotu, po czteroletniej przerwie, inspektorów rozbrojeniowych. S. Husajn wyraził na to zgodę w sierpniu, wynikała ona z obaw wobec rozbudowy masy krytycznej przez USA w regionie²⁵⁶.

To, co do tej pory zostało przywołane świadczyło o tym, że w polityce zagranicznej USA dokonała się zasadnicza zmiana. Niemniej jednak to, co do tej pory sygnalizowano zostało zebrane w przemówieniu Busha z 1. czerwca 2002 roku podczas ceremonii wręczenia dyplomów absolwentom Akademii West Point. Prezydent wskazał, że największe zagrożenie dla wolności leży „na styku radykalizmu i technologii”, dyktatorzy mogą użyć BMR lub przekazać ją terrorystom. Odstraszanie oraz powstrzymywanie, stosowane w przeszłości uznal za nieskuteczne. Konfrontację przedstawił jako wojnę dobra ze złem, każdy musiał opowiedzieć się po którejś ze stron, obiecał wsparcie dla państw, które dokonają dobrego wyboru²⁵⁷.

Druga połowa roku 2002 przyniosła wzrost tempa przygotowań. Nieodzwonne wydaje się wspomnienie o spotkaniu premiera T. Blaira z najbliższymi doradcami, o którym informuje tajny dokument przygotowany 23. lipca 2002 roku, znany jako *Downing Street Memo*. Podczas spotkania podkreślano ogromną determinację administracji Busha do rozpoczęcia wojny. Wskazano, że informacje wywiadowcze miały służyć celom politycznym, zwrócono również uwagę, że odbudowa Iraku po zakończeniu konfliktu nie absorbowała administracji amerykańskiej. Na spotkaniu stwierdzono, że: „Irak nie stanowi zagrożenia dla sąsiadów **a jego arsenał BMR jest mniejszy niż Libii czy KRLD**” (podkreślenie – Ł.S.), co poważnie osłabia wiarygodność późniejszych

²⁵⁵ D. Owen, *The Hubris Syndrome...*, s. 46; T. Blair, *Podróż*, s. 528; G.W. Bush, *State of the Union Address*, January 29, 2002, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 59–61; T. Franks, *American ...*, 364–5 S. Tanner, *Wojny Bush-ów...*, s. 195; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 23–4; *Beirut Declaration Arab League Summit*, www.iraqwatch.org/government/arableague/beirut-declaration.htm, dostęp: 31.05.2011 r.; A. Płaczek, K. Stefanek, *Irak na początku XXI wieku*, Łódź 2007, s. 22, 40, 59–60; A. Płaczek, *Liga Państw Arabskich i jej stanowisko wobec wojny w Iraku 2003 r.*, <http://www.arabia.pl/content/view/273400/50/>, dostęp: 31.05.2011 r.

²⁵⁶ T. Blair, *Podróż*, s. 537, 544; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 231–232; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 105, H.Blix, *Disarming Iraq*, s. 4; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 210; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 212.

²⁵⁷ G.W. Bush, *Graduation Speech at West Point*, June 1, 2002 (excerpt), w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, 65–68; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 213; T. Franks, *American ...*, s. 403–404; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 72–3, G.W. Bush, *Decision Points*, s. 225; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku...*, s. 97.

deklaracji amerykańskich. Podczas spotkania premier T. Blair wyraził również chęć zaangażowania militarnego w Irak²⁵⁸.

W sierpniu wicedyrektor CIA John McLaughlin przedstawił wyniki pracy agencji na temat Iraku. W swoim wystąpieniu skonstatował, że Irak posiada zarówno broń chemiczną jak i biologiczną oraz szerokie spektrum środków jej przenoszenia²⁵⁹. Na fali wzmożonych oskarżeń pod adresem S. Husajna doszło do kolejnej debaty na temat Iraku. W odróżnieniu od pierwszej toczonoj pomiędzy neokonserwatystami, Republikanami oraz przedstawicielami administracji demokratycznej, druga nie wywołała debaty międzypartyjnej. Demokraci pod wpływem wydarzeń z 11. września zaakceptowali linię Busha w polityce zagranicznej. Dryfowanie USA w kierunku unilateralizmu wywołało natomiast debatę w kręgu Republikanów, była to konfrontacja realistów z neokonserwatystami²⁶⁰. Rozpoczął ją artykuł B. Scowcrofta w *Wall Street Journal* pod jakże znamiennym tytułem *Don't Attack Saddam* opublikowany 16. sierpnia 2002 roku²⁶¹. Przestrzegł w nim przed atakowaniem Iraku, ponieważ może ucierpieć na tym światowa kampania walki z terroryzmem a obalenie S. Husajna rozpocznie długotrwałą okupację. W sukurs byłemu doradcy ds. bezpieczeństwa przyszedł kolejny współpracownik Busha seniora, James Baker. W artykule opublikowanym w *New York Times* przestrzegł, że zmiana reżimu skomplikuje sytuację USA na Bliskim Wschodzie, m.in. ograniczy możliwość rozwiązania sporu izraelsko-palestyńskiego²⁶².

Zmobilizowało to do działania przedstawicieli administracji Busha, pierwszy zabrał głos wiceprezydent D. Cheney. Podczas swojej mowy na 103. Konwencji Weteranów w Nashville 26. sierpnia. 2002 roku stwierdził, że pokonanie Husajna (największego zagrożenia dla pokoju na Bliskim Wschodzie) to kolejny etap wojny z terroryzmem. Stwierdził on, że:

²⁵⁸ *The Downing Street Memo*, July 23, 2002, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 67–69; T. Blair, *Podróż*, s. 548; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 215–216; S. Zunes, *The United States...*, s. 21; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 246–247.

²⁵⁹ Powrócił również do starań o zdobycie broni nuklearnej, zatrudnił wielu ekspertów, którzy przed 1991 r. pracowali nad jej opracowaniem, prawdopodobne zdobycie broni mogło nastąpić w przeciągu zaledwie roku.

²⁶⁰ R. Haass stwierdził, że w sierpniu rozpoczęła się „wojna o wojnę”.

²⁶¹ Administracja wysunęła zarzut, że artykuł został opublikowany bez wcześniejszej konsultacji, tymczasem jego kopia przed publikacją została wysłana do C.Rice. S. Tanner wskazuje, że amerykański polityk (*alter ego* Busha seniora) najprawdopodobniej wcześniej konsultował się z ojcem ówczesnego prezydenta.

²⁶² B. Scowcroft, *Don't Attack Saddam*, *Wall Street Journal*, August 16, 2002, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 70–2; J. Baker, *The Right Way to Change a Regime*, *New York Times*, August 25, 2002, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 72–5; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 433; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 216–217; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 236; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 234.

„Nie ma żadnych wątpliwości, że Irak ma BMR i może jej użyć przeciwko nam oraz sojusznikom”.

Zasugerował konieczność do podjęcia działań uprzedzających (ang. *preemption*) zanim iracki dyktator nie ma broni nuklearnej, gdy ją zdobędzie będzie za późno²⁶³. Zachodzące zmiany w polityce zagranicznej administracji Busha zmobilizowały do działania Departament Stanu. Wówczas Sekretarz Stanu C. Powell²⁶⁴ otrzymał zielone światło na rzecz starań o przyjęcie rezolucji RB NZ. We wrześniu rozpoczęła się szeroko zakrojona kampania medialna, podczas której czołowi przedstawiciele administracji występowali w amerykańskich stacjach telewizyjnych, gdzie starali się przekonać opinię publiczną do słuszności twardej polityki wobec Iraku²⁶⁵. Przygotowania wkroczyły w nowy etap, obok kroków jednostronnych, zdecydowano o podjęciu działań wielostronnych w poszanowaniu zasad KNZ²⁶⁶.

Kolejny etap przygotowań otworzyło przemówienie wygłoszone przez prezydenta G. Busha 12. września 2002 roku na forum ZO NZ, zapowiedział w nim współpracę „na rzecz przyjęcia **niezbędnych rezolucji**” (podkreślenie – Ł.S.)²⁶⁷. Wskazał brak woli współpracy S. Husajna z ONZ w zakresie rozbrojenia, posiadanie BMR²⁶⁸, związki łączące reżim z terroryzmem. Prezydent Bush uznał, że jest to test dla ONZ, stanowisko RB NZ miało pokazać czy nadal jest efektywną organizacją, czy może stała się bezużyteczna niczym Liga Narodów. Z jednej strony, decyzja o wyborze działań multilateralnych za pośrednictwem ONZ miała zamknąć usta przeciwnikom, z drugiej natomiast rozpoczynała okres wytężonej pracy na rzecz przyjęcia rezolucji. Rozpoczęcie debaty na forum ONZ wprawiło w ruch również przygotowania do przyjęcia rezolucji w Kongresie²⁶⁹.

²⁶³ Rada Unii Europejskiej w lutym i sierpniu 2002 r. wyraziła sprzeciw wobec ataku USA na Irak.

²⁶⁴ Podczas spotkania w sierpniu 2002 r. Powell przekonał Busha, że przyjęcie odpowiedniej rezolucji jest jedyną drogą na uzyskanie poparcia ze strony społeczności międzynarodowej. Ostateczna decyzja zapadła podczas spotkania Narodowej Rady Bezpieczeństwa 7. września 2002 r.

²⁶⁵ D. Cheney wystąpił w *Meet the Press*, D. Rumsfeld w CBS, C. Rice w CNN, C. Powell w Fox News. Na łamach *New York Timesa* pojawił się artykuł, który wskazywał, że Irak przystąpił do wyścigu po broń nuklearną.

²⁶⁶ R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 217; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 110; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 236–237; D. Cheney, *Speech at Veterans of Foreign Wars 103rd National Convention*, Nashville, Tennessee, August 26, 2002, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 75–80; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 217–8; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 234; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 26, 32–3; S. Zunes, *The United States...*, s. 31–2.

²⁶⁷ Wówczas nikt nie przywiązywał wagi do tego stwierdzenia, można by je nawet uznać za przejęzyczenie, niemniej jednak później okazało się bardzo istotne.

²⁶⁸ Władze irackie zapewniały, że Irak nie ma BMR ani nie dąży do zdobycia broni nuklearnej.

²⁶⁹ R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 2–3; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku...*, s. 99; R. Haass, *War of Necessity...*,

Decyzja o skierowaniu sprawy Iraku do ONZ nie oznaczała, że administracja republikańska zrezygnowała z twardej polityki zagranicznej. Potwierdzeniem zmian była przedstawiona 17. września 2002 roku *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego*. W dokumencie wyrażono dumę z powodu posiadanego przez USA potencjału. W centrum uwagi znaleźli się terroryści oraz państwa sponsorujące ich działalność, które dążą do zdobycia BMR (Irak, KRLD). Waszyngton nie wykluczał konieczności prowadzenia wobec nich działań unilateralnych również uprzedzających. Stwierdzono jednak, że nie może to stanowić pretekstu do przeprowadzenia agresji. Zaledwie cztery dni później (21. września 2002 r.) premier Blair. podjął decyzję o opublikowaniu dostępnych danych wywiadowczych, aby przekonać Brytyjczyków o tym, że działania wynikają z poważnego zagrożenia irackim programem rozwoju BMR. W październiku 2002 roku *National Intelligence Community* opublikowała *National Intelligent Estimate* (NIE) na temat Iraku w oparciu o dane zdobyte przez CIA w ciągu ostatnich 18 miesięcy. Podstawowym celem publikacji było przekonanie opinii publicznej, że Irak ma BMR, więc wojna jest słuszna²⁷⁰.

Przygotowania uległy dalszemu zdynamizowaniu po przyjęciu wspólnej rezolucji obu izb Kongresu 16. października. Zapewniła ona administracji blankietową zgodę na działanie przeciwko Irakowi²⁷¹. Rezolucję poparli czołowi przedstawiciele Demokratów, w tym J. Kerry, Al Gore, H. Clinton i J. Biden. Wszyscy zgodnie podkreślali kluczowe znaczenie zagrożenia ze strony irackiej BMR. Po uzyskaniu autoryzacji użycia siły przez Kongres administracja kontynuowała naciski na Irak. Podczas przemówienia w Cincinnati z 27. października 2002 roku prezydent stwierdził, że Irak dąży do zdobycia BMR oraz łączy go związki z terroryzmem. Wyraził nadzieję, że uda się rozbroić Irak drogą pokojową, ale zapowiada również zdecydowane działania, gdyby to było konieczne²⁷².

s. 228–9; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 236–7; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 210; F. Franks, *American...*, s. 400–2; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 30–1, 38.

²⁷⁰ *The National Security Strategy*, September 2002, s. 14–6, <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/nsc/nss/2002/>, dostęp: 31.05.2011 r.; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 432–435; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 151 T. Blair, *Podróż*, s. 549–550; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 207; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 15; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 210.

²⁷¹ Popierała użycie siły w imię obrony narodowych interesów, przestrzegania rezolucji RB NZ oraz wysiłki dyplomatyczne na rzecz rozwiązania kryzysu. Przyjęto ją większością głosów 77 do 23 w Senacie oraz 296 do 133 w Izbie Reprezentantów.

²⁷² *Joint Congressional Resolution to Authorize Use of United States Armed Forces Against Iraq*, October 16, 2002, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 85–91; *United Nations Security Council Resolution 1441*, 8 November 2002, S/RES/1441 (2002); R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 2; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 238–9; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 211; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 435–437; K. Katzman, *CRS Report for Congress...*, s. 8–9.

Dzięki wysiłkom dyplomacji amerykańskiej oraz brytyjskiej, 8. listopada 2002 roku jednogłośnie została przyjęta rezolucja RB NZ nr 1441²⁷³. Wprowadzała ona jedne z najbardziej restrykcyjnych inspekcji w historii. Zobowiązała ona Irak do przedstawienia informacji na temat swojego programu BMR dla UNMOVIC oraz MAEA w ciągu 30 dni. Ich inspektorzy mieli powrócić w ciągu 45 dni, otrzymać nieograniczony dostęp do wszystkich obiektów na terenie Iraku, przesłuchań irackich urzędników i naukowców. Stanowiła ona „ostatnią szansę” dla Iraku, reżim otrzymał 7 dni na zaakceptowanie jej zapisów, został ostrzeżony przed poważnymi konsekwencjami (ang. *material breach*) jeśli się jej nie podporządkuje. Nie sposób nie wspomnieć o kuriozalnej interpretacji rezolucji ze strony administracji Busha, oddam głos samemu prezydentowi:

„Rezolucja czyniła jasnym, że ciężar dowodów spada na Saddama. Inspektorzy nie muszą udowodnić, że Saddam posiada BMR. To on musi udowodnić, że jej nie ma”.

Świadczą one o tym, że administracja w niektórych kwestiach zaczęła skłaniać się ku zasadom stalinowskiego procesu sądowego, odwieczną rzymską maksymę „domniemania niewinności” zastąpiło „domniemanie winy”²⁷⁴.

Inspektorzy MAEA i UNMOVIC wrócili 18. listopada²⁷⁵. Wspomniany raport został dostarczony 7. grudnia, niemniej jednak, według H. Blixa, nie wniósł on niczego nowego. Spotkał się on z o wiele bardziej żywiołowym przyjęciem w USA. Administracja określiła go jako „poważne naruszenie” rezolucji RB NZ nr 1441. Iracki dyktator oskarżył Waszyngton o „zbyt szybkie ferowanie wyroków”, na dowód, że nie ma nic do ukrycia zaprosił CIA do Bagdadu, aby „przekonała się, że Irak nie ma BMR”. Przygotowania nabierały tempa, 4. grudnia P. Wolfowitza złożył wizytę w Kwaterze Głównej NATO, przedstawił tzw. „pakiet Wolfowitza”²⁷⁶. Od początku 2003 wojna wydawała się coraz bardziej prawdopodobna. Dyplomatyczne wysiłki nie przynosiły spodziewanych rezultatów, przedłużające się oczekiwania były szkodliwe dla gospodarki amerykańskiej, która i tak znajdowała się w nie najlepszej

²⁷³ Zaakceptowano dopiero czwarty projekt (trzy propozycje amerykańsko-brytyjskie z 5. listopada, ponadto jedną wniosły Francja oraz Rosja). USA oraz Wielka Brytania zrezygnowały z zapisu autoryzacji użycia siły.

²⁷⁴ P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 117–9, S. Graham–Brown, Ch. Toensing, *Why Another War...*, s. 1, 12; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 231, T. Franks, *American...*, s. 405, R. Kuźniar, *Polityka...*, s. 298; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 240, P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 42; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 84–85.

²⁷⁵ W ich składzie zabrakło przedstawicieli CIA oraz jej brytyjskiego odpowiednika – MI6, w składzie poprzednich byli obecni a nawet im przewodzili. W sumie 270, tylko 1/3 z nich miała doświadczenie w tego typu działaniach, do Iraku od razu zaledwie 90, co czyniło inspekcje już na starcie mało wiarygodnymi. Ich powrót poprzedziła zgoda Iraku na powrót inspektorów (13. listopada).

²⁷⁶ Obejmował on wykorzystanie wspólnych zasobów sojusznicych, zgodę na korzystanie z infrastruktury, pomoc państwom, które wezmą udział w działaniach wojennych, pomoc wojskową Turcji o ile będzie to konieczne, udział NATO w odbudowie Iraku.

sytuacji. W swojej autobiografii były Sekretarz Obrony D. Rumsfeld stwierdza, że decyzja o rozpoczęciu działań wojennych zapadła przed 11. stycznia 2003 roku, tego dnia poinformowano o niej ambasadora Arabii Saudyjskiej, księcia Bandara. Wówczas rozpoczęły się zabiegi T. Blaira o przyjęcie drugiej rezolucji, która miała sankcjonować użycie siły zbrojnej wobec Iraku, stawką było utrzymanie się u władzy²⁷⁷. Paryż również nie próżnował, 21. stycznia 2003 roku MSZ Francji oświadczył, że „obecnie nic nie usprawiedliwia akcji zbrojnej”, deklarując gotowość posłużenia się wetem. Następnego dnia we wspólnym oświadczeniu Chirac i Schroeder po raz kolejny sprzeciwili się wojnie. Zaledwie kilka godzin po tej deklaracji podczas konferencji prasowej D. Rumsfeld stwierdził, że stanowisko Francji i Niemiec nie odzwierciedla postawy NATO. Po rozszerzeniu o nowe państwo „środek ciężkości sojuszu przesunął się na wschód”, co obniżyło znaczenie obydwu państw. Przemówienie zinterpretowano jako dzielenie Europy przez USA na „nową i starą”, kryterium było poparcie lub jego brak dla polityki Waszyngtonu²⁷⁸.

Pod koniec stycznia przedstawiono pierwsze efekty prac inspektorów rozbrojeniowych²⁷⁹. USA i Wielka Brytania uznały, że przedstawione raporty stanowiły wystarczającą przyczynę zastosowania „poważnych konsekwencji”. Większość państw uznawała, że obecna rezolucja nie pozwalała na podjęcie działań zbrojnych. Pod wpływem namów T. Blaira podjęto starania o przyjęcie kolejnego dokumentu. Następnego dnia po przedstawieniu raportu przez H. Blixa prezydent Bush w swoim wystąpieniu w Kongresie stwierdził, że Irak „posiada ogromne ilości broni biologicznej, chemicznej oraz dąży do zdobycia broni nuklearnej”. Ostrzegł, że może podjąć starania osiągnięcia dominacji na Bliskim Wschodzie²⁸⁰.

Kryzys iracki podzielił wspólnotę atlantycką, 30. stycznia 2003 roku Parlament Europejski przyjął rezolucję, w której uznał uderzenie uprzedzające za niezgodne z prawem międzynarodowym. Należało zrobić „wszystko”, aby uniknąć konfrontacji. Tego samego dnia podpisano słynny „list ośmiu”²⁸¹,

²⁷⁷ T. Blair musiał zmierzyć się z opozycją zarówno w partii, rządzie jak i gabinecie.

²⁷⁸ G.W. Bush, *Decision Points*, s. 231, 240, 245; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 211; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 122–4; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 421–42; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 237–8; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku...*, s. 42; J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 112; T. Blair, *Podróż*, s. 556–9; N. Chomsky, *Hegemonia...*, s. 147; NATO – Kryzys przez małe „k”, *czas pytań i business as usual*, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, Warszawa 2003, s. 165

²⁷⁹ Raport UNMOVIC został przedstawiony 27. stycznia 2003 r. wskazywał, że współpraca inspektorów z irackim reżimem jest niezadowolająca.

²⁸⁰ P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 131–3, S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 237; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 47; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 242–3; R. W. Copson, *Report for Congress, Iraq War. Background and Issues Overview, Updated April 22, 2003*, s. 2, www.fas.org/man/crs/RL31715.pdf, dostęp: 31.05.2011 r.

²⁸¹ W gronie sygnatariuszy znalazło się 5 państw członkowskich: Wielka Brytania, Hiszpania, Dania, Włochy oraz Portugalia oraz 3 państwa ubiegające się o członkostwo: Czechy, Polska oraz Węgry.

w którym wezwano całą Europę, aby stanęła u boku USA w walce z Irakiem. W liście poparto Waszyngton w walce z Irakiem, jednak nie poprzez działania unilateralne, wierzone w siłę RB NZ. List wywołał prawdziwą burzę, był ciosem dla WPZiB²⁸². Kilka dni wcześniej (27. stycznia) Rada ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych przyjęła jednolite stanowisko wobec kryzysu. Mimo to marsz do wojny trwał nadal, trzeba było wykonać kolosalną pracę, aby przekonać społeczność międzynarodową do przyjęcia drugiej, autoryzującej użycie siły rezolucji. Kulminacyjnym punktem wysiłków amerykańskich na rzecz uzyskania legitymacji RB NZ było wystąpienie Sekretarza Stanu C. Powella²⁸³, w towarzystwie G. Teneta, 6. lutego 2003 roku. W swoim wystąpieniu stwierdził, że na podstawie informacji wywiadowczych pochodzących z różnych źródeł USA ustaliły, że Irak ma BMR²⁸⁴ i łączy go związki z *Al-Kaidą*. Ostrzegł, że dotychczasowy brak przestrzegania rezolucji RB NZ nr 1441 ściągnie na Irak „poważne konsekwencje”. Skalę oddziaływania prezentacji wydatnie obniżał fakt, że pomimo trwających w Iraku inspekcji nie znaleziono żadnych dowodów na posiadanie BMR. Wystąpienie nie tylko nie przyniosło spodziewanego sukcesu w postaci przyjęcia drugiej rezolucji. W niedługim czasie nawet opór wobec wojny jeszcze się wzmógł, jednak nie wszędzie. O krok dalej niż ów słynny „list ośmiu” poszła tzw. „deklaracja wileńska” podpisana 6. lutego. Kolejne państwa z Europy Środkowej i Wschodniej wyraziły poparcie nie tylko dla pokojowego rozbrojenia Iraku, ale również działań w celu wymuszenia rezolucji RB NZ nr 1441²⁸⁵. Państwa te działały zgodnie z teorią *bandwagoning*, mając nadzieję na korzyści płynące z sojuszu z Waszyngtonem²⁸⁶.

²⁸² Wyjątkowo emocjonalnie zareagował prezydent Francji J. Chirac, 17. lutego stwierdził, że państwa Europy Środkowej „straciły ogromną szansę aby siedzieć cicho”.

²⁸³ C. Powell określił je jako „bolesne doświadczenie”. Zamiast obiecanych wiarygodnych informacji dostarczono mu dokument przygotowany przez biuro wiceprezydenta USA pełen błędów i pomówień, Powell ostatecznie oparł się na informacji wywiadowczych, z ostatniego raportu NIE.

²⁸⁴ Broń biologiczna i chemiczna, brak dowodów, że porzucił program budowy broni nuklearnej. C. Powell zaprezentował zdjęcia satelitarne, transkrypcje podsłuchanych rozmów telefonicznych, sugerował, że Irak posiada mobilne laboratoria do produkcji broni biologicznej, część dowodów jest ukrywana w obiektach prywatnych.

²⁸⁵ Wzywała RB NZ do podjęcia niezbędnych kroków w odpowiedzi na ciągłe zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa.

²⁸⁶ G.W. Bush, *Decision Points*, s. 243; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 134–6; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 445–50; S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–2004*, s. 342, 341–2; R. Kuźniar, *Polityka...*, s. 298–9, 302; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 4–5; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 218; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 240–1; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 203, 239–40; C. Powell, *Address to the United Nations Security Council*, February 6, 2003, (excerpt), w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 99–102; *The Vilnius Statement*, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 125–6; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 4, S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe*

Ostatecznie nie udało się jednak uzyskać poparcia dla drugiej rezolucji, Francja i Niemcy, 9. lutego 2003 roku zgłosiły natomiast propozycję trzykrotnego zwiększenia liczby inspektorów oraz zintensyfikowania liczby lotów rozpoznawczych nad Irakiem. Administracja prezydenta Busha ją odrzuciła, ponieważ stanowiła ona próbę powstrzymania strategicznych przygotowań do wojny, które już wówczas były bardzo zaawansowane. Powoli pytanie, czy konflikt wybuchnie zastępowały wątpliwości, kiedy to nastąpi. Następnego dnia do wspomnianych państw dołączyła Belgia, cała trójka starała się zablokować decyzję NATO o wysłaniu antyrakiet oraz sił sojuszniczych dla obrony terytorium Turcji w razie rozpoczęcia konfliktu²⁸⁷. Drugi raport UNMOVIC został przedstawiony na forum RB NZ 14. lutego, w którym podważył większość zarzutów sformułowanych przez C. Powella. W obliczu zbliżającej się coraz większymi krokami wojny 15. i 16. lutego fala antywojennych demonstracji przesunęła się po całym świecie. Nie ominęły one również miast amerykańskich, Madrytu oraz Londynu, gdzie protestowała milionowa rzesza przeciwników wojny. Stanowiły one poważne zagrożenie dla T. Blaira, w połączeniu z istniejącą opozycją stawiały pod znakiem zapytania trwałość koalicji. Administracja amerykańska mimo wzrastającej liczby przeciwników nie rezygnowała z przygotowań do wojny, czego dowodem było przedstawienie projektu rezolucji 24. lutego przygotowany wspólnie przez USA, Wielką Brytanię oraz Hiszpanię²⁸⁸. Podczas swojego kolejnego przemówienia do Kongresu 26. lutego prezydent G.W. Bush stwierdził, że obalenie S. Husajna pozbawi siatkę terrorystów hojnego sponsora. Tego samego dnia w *American Enterprise Institute* stwierdził, że obalenie irackiego dyktatora to ważny etap w szerzeniu demokracji²⁸⁹.

w *Europie 1945–2004*, s. 341–2; B. Balcerowicz, *Polskie...*, s. 5; *European Parliament Resolution on the Situation in Iraq*, January 30, 2003, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 121–3; *The letter of Eight, Europe and America Must Stand United*, January 30, 2003, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 124–5; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 128–9; W. Szymborski, *Irak...*, s. 52–3.

²⁸⁷ Państwa te opierały się wysłaniu jednostek w celu obrony terytorium Turcji (prośba Ankary w oparciu o art. 4), ze względu na sprzeciw Francji decyzja zapadła 16. lutego 2003 r. w Komitecie Planowania Obrony (Francja nie brała udziału w jego pracach). Do Turcji skierowano baterie antyrakiet *Patriot* i samoloty AWACS.

²⁸⁸ Wzywała Irak do podporządkowania się rezolucji RB NZ nr 1441 w ciągu 10 dni w przeciwnym razie miały zostać podjęte niezbędne kroki.

²⁸⁹ R.W. Copson, *Report for Congress...*, s. 3–4; G. W. Bush, *Decision Points*, s. 243–4; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 5–6; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 243–4; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 219; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 455–8; w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 116; T. Blair, *Podróż*, s. 559; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 96; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku...*, s. 100; B. Blix, *Disarming Iraq*, s. 176–7, 196; NATO..., s. 166.

Poważnym ciosem dla przygotowań amerykańskich była, ogłoszona 1. marca, odmowa tureckiego parlamentu na „rozmieszczenie żołnierzy amerykańskich oraz rozpoczęcie działań ofensywnych” z terytorium Turcji²⁹⁰ (tzw. front północny). Mimo wcześniejszej zgody wyrażonej przez premiera Turcji, Abdullaha Gula²⁹¹. Zaszkoziło to prestiżowi administracji i skomplikowało położenie koalicji w przededniu kampanii.

W odpowiedzi na zbliżającą się wojnę zorganizowano Szczyt LPA w Sharm el-Sheikh²⁹². Końcowa deklaracja Szczytu wzywała członków, aby „nie brali udziału w żadnej wojskowej akcji skierowanej przeciwko Irakowi lub bezpieczeństwu i integralności terytorialnej jakiegokolwiek państwa arabskiego”. Na uwagę zasługuje również fakt, że sprzeciw wobec amerykańskich planów interwencji doprowadził do ukształtowania się koalicji trzech państw Francji, Niemiec i Rosji. Zbliżenie miało znamiona prób zmontowania przeciwwagi dla USA (drugi biegun w świecie zdominowanym przez USA). Współpraca widoczna przez większą część przygotowań, nasiliła się w przededniu wojny. Państwa te 5. marca wydały wspólne oświadczenie, w którym wyraziły zadowolenie z dotychczasowych wyników inspekcji, uznały, że rezolucja autoryzująca użycie siły jest niepotrzebna. Sytuację skomplikowała dodatkowo zapowiedź prezydenta Rosji z 7. marca 2003 roku, że zawetuje „każdą kolejną rezolucję w sprawie Iraku”²⁹³.

Optymizmu w serca koalicjantów nie wlał również kolejny raport przedstawiony przez H. Blixa 7. marca²⁹⁴. Stanowił on poważny cios dla amerykańskich przygotowań do wojny, uznano, że trzeba działać, tym bardziej, że w USA narastał opór przeciwników interwencji. W odpowiedzi na poczynania koalicji w telewizyjnym wystąpieniu prezydent Francji J. Chirac 10. marca zapowiedział, że Francja zawetuje każdą rezolucję autoryzującą użycie siły zbrojnej wobec Iraku. Mimo tego koncepcja drugiej rezolucji była żywa

²⁹⁰ USA chciały uzyskać zgodę na rozmieszczenie przez pół roku 62 tys. żołnierzy z IV Dywizji, którzy dysponowaliby 255 samolotami i 65 helikopterami.

²⁹¹ Zaangażowanie po stronie koalicji w czasie Pustynnej Burzy przyniosło ponad 100 mln straty. Przewidywano, że w wyniku kolejnej wojny będą one jeszcze wyższe, Obawiano się destabilizacji sytuacji (siły amerykańskie miały zostać rozmieszczone na terytorium zamieszkanym przez Kurdów). Turcja nie chciała wyłamywać się ze stanowiska państw islamskich, istotny był również sprzeciw ok. 90% społeczeństwa.

²⁹² Podczas obrad inicjatywę rozwiązania kryzysu przedstawiły ZEA, zaproponowały one żeby iracki dyktator opuścił terytorium Iraku w ciągu 14 dni w zamian za gwarancję nietykalności. Propozycja ta została odrzucona przez Irak.

²⁹³ G.W. Bush, *Decision Points*, s. 244, 248; T. Blair, *Podróż*, s. 548, 571, 578; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 219; *Declaration of Russia, Germany and France on War with Iraq*, March 5, 2003, s. 142–3; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 239; G. Winrow, *Turkey: Recalcitrant Ally*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 197, 200–2; A. Płaczek, K. Stefanek, *Irak na początku...*, s. 20–22; A. Płaczek, *Liga Państw Arabskich...*, <http://www.arabia.pl/content/view/273400/50/>, dostęp: 31.05.2011 r.

²⁹⁴ Podważył wiele tez C. Powella, począwszy od połowy lutego odnotowano znaczący wzrost woli współpracy.

jeszcze w drugim tygodniu marca. Działania na rzecz zdobycia poparcia dla drugiej rezolucji, autoryzującej użycie siły wobec Iraku trwały 5 tygodni²⁹⁵, a więc jeszcze przed oficjalnym wniesieniem projektu. Główny ciężar wziął na siebie T. Blair, który zdawał sobie sprawę, że gra o swoje być albo nie być. Starania zakończyły się całkowitą porażką, co było rezultatem zarówno oporu ze strony opinii publicznej (Meksyk i Chile) jak i lobbingu Francji²⁹⁶. Waszyngton i Londyn nie włożyły w nie zbyt wiele wysiłku, gdyż było wiadomo, że rezolucja i tak zostanie zablokowana²⁹⁷.

Ostatnim akordem przygotowań dyplomatycznych było spotkanie na Azorach, traktowane jako ostatnia szansa na rozwiązanie kryzysu drogą pokojową. Odmienne interpretuje je jego uczestnik T. Blair²⁹⁸. Wówczas stało się jasne, że jeśli iracki dyktator nie ustąpi, to wojny nie da się uniknąć, gdy przywódcy państw opuszczali Azory „wszystko już było jasne”. Podczas spotkania uzgodniono, że ONZ mają 24 godziny na zmuszenie Iraku do całkowitego rozbrojenia, w przeciwnym razie rozpocznie się wojna. Koalicja nie mogła czekać w nieskończoność, postanowiono wycofać projekt drugiej rezolucji²⁹⁹.

Prezydent Bush 17. marca w przemówieniu do narodu skierował *ultimatum* do S. Husajna³⁰⁰. Tego samego dnia amerykański przedstawiciel przy ONZ wycofał projekt drugiej rezolucji w sprawie Iraku. *Ultimatum* stanowiło ostatni wysiłek dyplomacji amerykańskiej na drodze do pokojowego rozwiązania kryzysu. Do ostatnich chwil przygotowań ważyły się losy koalicji. Premier Blair, który od początku wiernie stał u boku Busha, mógł zostać odwołany tuż przed rozpoczęciem działań wojennych, co oznaczałoby rozpad koalicji. Ostatecznie

²⁹⁵ Na początku lutego 2. rezolucję popierały tylko USA, Wielka Brytania, Hiszpania oraz Bułgaria, pięć państw było przeciwnych (Rosja, Francja, ChRL, Niemcy oraz Syria), pozostałe nie opowiedziały się dotąd po żadnej ze stron, Pakistan, Chile, Kamerun, Gwinea, Angola i Meksyk. Pierwszy z nich zamierzał wstrzymać się od głosu.

²⁹⁶ MSZ D. De Villepin odbył podróż po Afryce, dodatkowo działania Francji wsparło również RPA, które nie dostrzegało problemu S. Husajna natomiast niepokoiła je postawa prezydenta Zimbabwe Roberta Mugabe.

²⁹⁷ T. Blair, *Podróż*, s. 574–5, 580–1; *Draft Resolution to Security Council*, March 7, 2003, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 143; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 6; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 219; P. H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 141, 145–6, 148; H. Blix, *Briefing to the United Nations Security Council*, March 7, 2003, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 105–10.

²⁹⁸ Konstatuje, że jego celem było „przeciągnięcie Hiszpanii i Portugalii”, liderzy popierali inwazję niemniej jednak sprzeciwiała się jej opinia publiczna oraz ich parlamenty.

²⁹⁹ G.W. Bush, *Decision Points*, s. 248–9; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 224; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 148 T. Blair, *Podróż*, s. 576, 582–3, 585–6; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 6.

³⁰⁰ Wezwał irackiego dyktatora oraz jego synów (starszy Qusay stał na czele Specjalnej Gwardii Republikańskiej, młodszy Uday kierował 40 tys. fedainami Saddama) do opuszczenia Iraku w ciągu 48 godzin, po upływie tego terminu USA miały użyć siły dla ochrony bezpieczeństwa oraz wypełnienia rezolucji RB NZ nr 678, 687 oraz 1441.

Izba Gmin zaakceptowała udział żołnierzy brytyjskich w operacji *Iraqi Freedom* stosunkiem głosów 412 do 149. Koalicja przetrwała tę ciężką próbę, głosy sprzeciwu, jednak nie milkły aż do rozpoczęcia nalotów³⁰¹. W obliczu zbliżającej się wojny K. Annan 18. marca zdecydował o wycofaniu inspektorów z Iraku. Rano 19. marca Sekretarz Obrony, D. Rumsfeld ponoinformował prezydenta Busha o spotkaniu S. Husajna i jego dwóch synów w kompleksie *Dora Farm* (noc 19.marca) na południowym skraju Bagdadu (posiadłość żony S. Husajna Sajidy). Po naradzie Rady Bezpieczeństwa Narodowego prezydent wydał rozkaz uprawniający do przeprowadzenia „uderzenia dekapitacyjnego”. Nie przyniosło ono rezultatu, dane wywiadowcze okazały się błędne. Po upływie ultimatum, zaledwie 45 min. po jego przeprowadzeniu, prezydent Bush ogłosił początek wojny, którą „wsparło w sposób istotny 35 państw”. W odpowiedzi iracki dyktator również zabrał głos w telewizji, w którym obwinił USA za rozpoczęcie wojny³⁰².

Kończąc rozważania na temat dyplomatycznych przygotowań do wojny z Irakiem, warto wspomnieć również o jeszcze jednej kontrowersji a mianowicie o fazie stabilizacyjnej. Przedstawiciele administracji na czele z prezydentem Bushem i D. Rumsfeldem twierdzą, że zajmowały one istotną część przygotowań³⁰³. Jesienią 2002 roku pod przewodnictwem Steve’a Hadleya, doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego rozpoczęła pracę międzyresortowa agencja odpowiedzialna za przygotowanie planów odbudowy Iraku po obaleniu S. Husajna³⁰⁴. W styczniu na mocy NSPD 24 (*Prezydenckiej Dyrektywy Bezpieczeństwa Narodowego nr 24*)³⁰⁵ powołano Biuro Odbudowy i Pomocy Humanitarnej (ORHA), na jego czele stanął emerytowany gen. Jay Garner. Jej głównym zadaniem było przygotowanie planów odbudowy Iraku. Dyskusje nad przyszłością Iraku były długie, trzeba było stworzyć „nowy Irak”, wziąć

³⁰¹ Podczas specjalnej sesji RB NZ MSZ Francji Dominique de Villepin wezwał do działań zgodnie z zasadami ONZ, przestrzegł przed poważnymi konsekwencjami zmiany reżimu.

³⁰² D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 444, 461–2; G.W. Bush, *Ultimatum to Iraq*, March 7, 2003, 2003, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 110–3; G.W. Bush, *Announcement of the Start of Operation Iraqi Freedom*, March 19, 2003, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 114–5; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 238, 246; D. de Villepin, Address before the United Nations Security Council, March 19, 2003, w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 151–4; P.H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War...*, s. 154–5, T. Blair, *Podróż*, s. 577, 587; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 250–2, R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 224; T. Franks, *American...*, s. 429–31, 450–1; R.W. Copson, *Report for Congress...*, s. 5.

³⁰³ Odmiennych informacji dostarcza chociażby *Dowing street memo*.

³⁰⁴ W centrum zainteresowania znajdowały się problem głodu oraz uchodźców, długoterminowe plany rekonstrukcji Iraku obejmowały również problemy ochrony zdrowia, edukacji, infrastruktury, rządów prawa, rolnictwa, ekonomii.

³⁰⁵ Odpowiedzialnym za tą fazę operacji Departament Obrony, któremu została podporządkowana ORHA, a nie jak do tej pory tradycyjnie Departament Stanu.

pod uwagę wiele czynników³⁰⁶. Z czasem okazało się, że plany były zbyt optymistyczne³⁰⁷.

3.4.2. Aspekt strategiczny

„Wszyscy generałowie zawsze przygotowywali się do wojny, która już przebrzmiała”, ta jedna ze starych prawd sztuki wojennej ma nikle zastosowanie w przypadku II wojny z Irakiem. Ówczesny dowódca CENTCOM-u był wrogiem myślenia schematycznego, indywidualistą, który nie bał się ryzyka i innowacji. Przygotowania militarne do wojny z Irakiem przebiegały w kilku fazach. Dyskretnie rozpoczęto je jeszcze przed atakami 11. września. W odróżnieniu od działań dyplomatycznych szukanie ich początków jeszcze w okresie urzędowania poprzedniej administracji nie wydaje się uzasadnione. Wówczas wprowadzono tylko nieznaczne zmiany do planu, który stanowił podstawę działań w ramach operacji *Pustynna Burza*³⁰⁸, tymczasem plan operacji *Iraqi Freedom* powstał od podstaw. Poprzednia administracja nie zamierzała obalić reżimu w Bagdadzie za pomocą działań zbrojnych³⁰⁹.

Przedstawione argumenty wydają się wystarczające, aby rozważania rozpocząć od przejęcia władzy przez administrację Busha. Uznano wówczas, że USA „(...) muszą zmienić strategię, ponieważ nie zmusza ona Iraku do przestrzegania sankcji ONZ”. Już na pierwszym spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego po objęciu urzędu przez prezydenta Busha podjęto decyzję o zapoznaniu się z istniejącymi planami wojny z Irakiem. Trudno jednoznacznie ocenić, czy chodziło o przygotowania do wojny, zawsze można uznać, że był to przegląd rutynowy. Przez pierwsze osiem miesięcy problem inwazji na Irak nie odgrywał pierwszoplanowej roli³¹⁰. Powrócił zaledwie 4 dni po zamachach

³⁰⁶ Zróżnicowanie etniczne (ludność arabska i kurdyjska) oraz religijne (sunnici i szyici), brak zdecydowanego lidera opozycji. Jednym z kandydatów był Chalabi, jednak budził on liczne kontrowersje.

³⁰⁷ R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 238; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 247; T. Franks, *American...*, s. 419–24.

³⁰⁸ Plan operacji (OPLAN 1003) sporządzono w 1995 r. w oparciu o doktrynę Powella/Weibergera. Ostatnie, niewielkie modyfikacje wprowadzono w 1998 r. przy okazji operacji *Desert Fox*. Według oceny D. Rumsfelda był on niemal kopią operacji *Pustynna Burza*. Zakładał długotrwałą rozbudowę masy krytycznej w regionie. Działania lądowe miał poprzedzić atak sił lotniczych, natarcie miało zostać przeprowadzone z kierunku południowego. Sekretarz Obrony zwrócił uwagę na postępowanie, zarówno w zakresie siły jak i precyzji rażenia, nie odpowiadał więc obecnym realiom.

³⁰⁹ T. Franks, *American...*, s. 329; J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 135; N. Bensahel, O. Olicker, K. Crane, R.R. Brennan, H.S. Gregg, T. Sullivan, A. Rathmell, *After Saddam...*, s. 6; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 427; E. Pietrzyk, *Przygotowanie i użycie...*, w: *Operacja „Tracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 69.

³¹⁰ W tym okresie wspólne siły amerykańsko-brytyjskie zbombardowały wybrane cele irackie (sierpień).

na WTC. Podczas spotkania Rady Bezpieczeństwa Narodowego (15. września) prezydent polecił D. Rumsfeldowi, aby zapoznał się z istniejącym planem wojny z Irakiem. Pentagon uznał, że konieczne jest jego uaktualnienie, o czym Sekretarz Obrony poinformował prezydenta Busha 26. września 2001 roku. W kolejnych tygodniach Irak niemal znikł z pola widzenia administracji, sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec listopada³¹¹.

Po zwycięstwie w Afganistanie przygotowania do wojny z Irakiem wkroczyły w nową fazę, stały się priorytetem CENTCOM-u oraz Departamentu Obrony. D. Rumsfeld uznawał, że proces przygotowań, jest wprost nie do przecenienia z punktu widzenia przyszłych działań wojennych. Zarówno Pentagon jak i cała administracja za sprawą zwycięstwa w Afganistanie zyskała wiele, jeśli nie zbyt wiele pewności siebie. Zaledwie tydzień po zdobyciu Kabulu, 21. listopada na prośbę prezydenta Donald Rumsfeld przedstawił istniejący plan wojny z Irakiem. Określano go jako *Pustynną Burzę bis* bądź *Pustynną Burzę na sterydach*. Uznano, że plan wymaga gruntownej przebudowy, o czym zawiadomiono dowódcę CENTCOM-u gen. T. Franksa 27. listopada³¹², przewidywano, że konieczna będzie współpraca z CIA oraz Departamentem Stanu³¹³. Pierwsze projekty przedstawione zaledwie tydzień później (4. grudnia). Już wówczas uznano, że jeśli USA rozpoczną operację militarną przeciwko Irakowi jej głównym celem będzie obalenie S. Husajna oraz pozbawienie Iraku zdolności ofensywnych, zarówno konwencjonalnych jak i BMR. Istniejący plan uznano za nieaktualny³¹⁴. Gen. T. Franks zaprezentował również kilka scenariuszy wydarzeń, poczynawszy od działań przy pełnym wsparciu ze strony państw regionu (ang. *robust option*)³¹⁵ poprzez opcję „zredukowaną”³¹⁶, aż po działania unilateralne³¹⁷. Przygotowania odbywały się w atmosferze tajemnicy,

³¹¹ D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 425–7; T. Franks, *American...*, s. 268; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 225–7; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 175; D. Owen, *The Hubris Syndrome...*, s. 35.

³¹² Podcza *Pustynnej Burzy* ogromna część rozmieszczonych jednostek nigdy nie została użyta, wojna z Afganistanem przekonała, że dzięki nowej technologii takie siły raczej nie powinny być konieczne.

³¹³ Niemał od początku prac nad planem OPLAN 1003 V przygotowywano koncepcję działań wsparcia sił lądowych OPLAN COBRA II.

³¹⁴ CENTCOM wniósł wówczas pewne poprawki, zmniejszono liczbę potrzebnych żołnierzy z 500 do 400 tys., czas dyslokacji ograniczono z 7 do 6 miesięcy.

³¹⁵ Jego realizacja była możliwa pod warunkiem pełnego wsparcia wszystkich państw regionu. Natarcie zostałyby przeprowadzone ze wszystkich kierunków jednocześnie, z terytorium Turcji, z Kuwejtu, z Jordanii i Arabii Saudyjskiej jak również z baz morskich oraz okrętów amerykańskich w Zatoce, na Morzu Czerwonym oraz Śródziemnym. Ofensywa sił lądowych miała zostać przeprowadza jednocześnie z działaniami lotnictwa.

³¹⁶ Działanie przy wsparciu mniejszej liczby państw, konieczna mogła okazać się rezygnacja z jednoczesnych działań lotnictwa i sił lądowych, powrót do tradycyjnej dwufazowej kampanii.

³¹⁷ Wsparcie ograniczone tylko do Kuwejtu, natarcie z południa oraz działań lotniczych z okrętów amerykańskich w Zatoce. Konieczność stopniowego przeczucania wojsk.

nikt jeszcze oficjalnie nie mówił o wojnie z Irakiem. Wówczas gen. T. Franks zasugerował, że konieczna jest rozbudowa masy krytycznej w regionie, jeśli USA zamierzają zaatakować S. Husajna w niedalekiej przyszłości. Ze względu na restrykcyjne prawo amerykańskie prezydent nie mógł podjąć takich działań bez decyzji o rozpoczęciu wojny³¹⁸. Grudniowe plany zakładały ustawiczną rozbudowę potencjału USA do poziomu ok. 100 tys. żołnierzy, którzy dysponowaliby dodatkowo 200 czołgami, 100 helikopterami i 250 samolotami bojowymi. Siły te miały pojawić się w regionie w ciągu sześciu miesięcy i pozostać tam jako stały kontyngent amerykański, co wydatnie wzmocniłoby obecność amerykańską na Bliskim Wschodzie. Pod koniec grudnia dowódca CENTCOM-u podczas wizyty u prezydenta Busha w jego rodzinnej posiadłości w Crawford przedstawił scenariusz działań wobec Iraku. T. Franks uznał, że istniejący plan operacji, którą określił mianem *Pustynna Burza II* jest nieadekwatny do obecnej sytuacji. Wskazał dwa podstawowe cele działania, pierwszym było obalenie S. Husajna (środek ciężkości sił irackich), drugim pozbawienie Iraku BMR. Planowana operacja miała obejmować cztery fazy: przygotowania; formowanie pola walki, decydującą operację oraz rekonstrukcję. W przeciągu sześciu miesięcy poziom sił amerykańskich miał wzrosnąć do 145 tys., w razie konieczności ich maksymalną liczebność przewidywano na 275 tys. żołnierzy. Aby nie zniechęcić do siebie Arabów CENTCOM przewidywał szybką kampanię, po której amerykańscy żołnierze „będą witani jako wyzwoliciele a nie wrogowie”. Gen. T. Franks wskazał również największe wyzwania, jakie czekały CENTCOM w obliczu rozpoczęcia działań wojennych – użycie BMR, atak na Izrael, brak wystarczającej siatki wywiadowczej w Iraku, jak również konieczność prowadzenia walki w miastach³¹⁹.

Od początku 2002 roku trwały intensywne prace przygotowawcze, na spotkaniu planistów 7. stycznia przedstawiono szkic nowego planu działań wobec Iraku (OPLAN 1003V). Opracowano również scenariusze³²⁰ na wypadek „provokacji” ze strony S. Husajna (ang. *Response Options*). Wówczas narodziła się

³¹⁸ Dowództwo Centralne zaproponowało potrojenie liczby amerykańskich żołnierzy w Kuwejcie pod pretekstem ćwiczeń, wysłanie w rejon Zatoki dwóch dodatkowych grup lotniskowców (wówczas była tam obecna tylko jedna). Konieczna była również rozbudowa infrastruktury w regionie, dokończenie przygotowań wysuniętego stanowiska dowodzenia w pobliżu Doha.

³¹⁹ D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 427–32; N. Bensahel, O. Olikier, K. Crane, R.R. Brennan, H.S. Gregg, T. Sullivan, A. Rathmell, *After Saddam...*, s. 6–7; T. Franks, *American...*, s. 315, 329–55; K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne...*, s. 317; B. Woodward, *Plan Ataku*, s. 1–2, 32; I. Wilson, *America's Anabasis*, w: *War in Iraq. Planning and Execution*, red. T. G. Mahnken, T. A. Keaney, London, New York 2007, s. 11–12, 17; S. Graham-Brown, Ch. Toensing, *Why Another War...*, s. 10.

³²⁰ Wyodrębniono trzy scenariusze działań Czerwony, Biały oraz Niebieski. Pierwszy zakładał odpowiedź w postaci natychmiastowego ataku za pomocą pocisków *Tomahawk*, drugi dodatkowo wsparcie lotnictwa, naloty, przeprowadzone w ciągu 48 h. Ostatni operację lądową, którą poprzedziłaby powietrzna, miało to doprowadzić do zdobycia enklawy na terytorium Iraku, do której miały zostać przetrzucone kolejne jednostki amerykańskie.

koncepcja „toczącego startu” (ang. *Running Start*)³²¹, który mógł być użyty zarówno w przypadku ataku S. Husajna jak i wówczas gdyby działania rozpoczęły się z inicjatywy amerykańskiej. Na początku lutego T. Franks przedstawił D. Rumsfeldowi zmodyfikowaną koncepcję planu działań wobec Iraku. Dowódca CENTCOM-u twierdził, że skala ataku jest mniej istotna niż jego szybkość. Proces planowania wymagał dokładnej analizy potencjału przeciwnika. Nie wystarczyło samo spojrzenie na liczebność oraz strukturę irackich sił zbrojnych³²², należało zapoznać się również z ich stopniem gotowości. Najmniej atrakcyjny z punktu widzenia rozpoczęcia działań wojennych był okres od maja do września³²³, najkorzystniejszy natomiast od grudnia aż do lutego. Bardzo istotne były również warunki pogodowe (temperatura, sezonowe burze piaskowe), dodatkowo dochodziły obawy o działania w warunkach ataku biologicznego czy też chemicznego, odpowiednia odzież ochronna (ang. *MOPP suit*) utrudniała działanie w wysokiej temperaturze. Po dokonaniu dogłębnych analiz CENTCOM wskazywał, że odpowiedni termin rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Irakowi przypada na okres od grudnia do połowy marca. Chciał osiągnąć cel jak najmniejszym kosztem³²⁴. Biorąc pod uwagę, że działania amerykańskie miały objąć również odbudowę Iraku ze zniszczeń wojennych, zwycięstwa nie można było osiągnąć zbyt szybko³²⁵. W czasie trwania gorącej fazy konfliktu miały napływać jednostki, które pozwalałyby na efektywną okupację i odbudowę Iraku³²⁶. Mimo że jeszcze wówczas nikt otwarcie nie mówił o możliwości rozwiązania problemu irackiego za pomocą siły, już w marcu 2002 roku rozpoczęto wycofywanie kluczowych jednostek amerykańskich z Afganistanu. W tym miesiącu na wody Zatoki przybyła grupa bojowa lotniskowca *USS John C. Stennis*. Od połowy maja do końca lipca Dowódca CENTCOM-u trzy razy odwiedził Bliski Wschód, podczas wizyt spotkał się z przywódcami Omanu, Bahrajnu, Jordanii, Kataru oraz ZEA. Udało

³²¹ Zakładała możliwość rozpoczęcia działań wojennych za pomocą sił będących do dyspozycji w teatrze działań, kolejne przybywające jednostki byłyby niemal od razu w razie potrzeby wysyłane do boju.

³²² Siły irackie wypadają błodo, jednostki pancerne posiadały przestarzałe czołgi T 72 i T 55, natomiast siły lotnicze były małe a posiadane przez nie maszyny były przestarzałe.

³²³ W Iraku odbywały się wtedy manewry wojskowe, siły zbrojne znajdowały się w podwyższonej gotowości bojowej.

³²⁴ W Pentagonie pojawił się pomysł, że wystarczy jedna dywizja, która przy wsparciu lotnictwa miała „wyważyć drzwi” przez które będą mogły wkroczyć siły opozycyjne aby wyzwolić kraj.

³²⁵ Po raz pierwszy problem „katastrofalnego zwycięstwa” wskazał gen. T. Franks 5. sierpnia 2002 r.

³²⁶ Zastosowano „zasadę *just in time*”, wszystkie planowane jednostki przybyły na miejsce dopiero 21. kwietnia. W lutym 2003 r. T. Franks oznajmił prezydentowi, że górny pułap sił amerykańskich nie przekroczy 250 tys. żołnierzy (nigdy nie osiągnięty) lub nie pozwoli na stabilizację sytuacji w Iraku. Dotychczasowe doświadczenia amerykańskie wskazywały, że aby prowadzić efektywną operację stabilizacyjną należy zachować proporcję 20 żołnierzy na 1 tys. mieszkańców, co oznaczało, że w Iraku było potrzeba ich ponad 500 tys.

mu się uzyskać zgodę na rozmieszczenie sił, wykorzystanie baz, prawo korzystania z przestrzeni powietrznej, swobodnego przepływu jak również działań wywiadowczych³²⁷. CENTCOM uzyskał ważne przyczółki, z których mogły być prowadzone działania wojenne. Liczyło się wsparcie ze strony każdego państwa, ponieważ poparcie ze strony Arabii Saudyjskiej oraz Turcji już wówczas było wątpliwe, natomiast krótka linia brzegowa wykluczała szerokie zastosowanie desantu morskiego. Od kwietnia do czerwca prowadzono symulacje wojenne, głównym ich celem było sprawdzenie koncepcji „toczącego startu”. Latem 2002 roku *New York Times*, mimo zabiegów amerykańskiego dowództwa sił zbrojnych, opublikował informacje dotyczące planu przyszłych działań wojennych. Mimo że wówczas wydawało się to bardzo szkodliwe, ze względu na późniejszą odmowę parlamentu tureckiego okazało się nawet pomocne, ponieważ S. Husajn zamiast skoncentrować wszystkie swoje siły na południu, musiał dzielić swoją uwagę pomiędzy dwa fronty³²⁸.

Plan wojny z Irakiem (OPLAN 1003V) został przedstawiony prezydentowi 5. sierpnia³²⁹. Kampania miała „budzić szok i podziw”. Szybkie zwycięstwo nad irackimi siłami zbrojnymi miało stanowić z jednej strony ostrzeżenie dla innych dyktatorów, z drugiej potwierdzenie dominacji amerykańskiej w sferze wojskowości. Zakładano ofensywę z północy i południa (dwa główne fronty), drugi był priorytetowy. Siły lądowe prowadzone przez 3. Dywizję Piechoty miały zaatakować z Kuweytu w kierunku zachodnim, następnie przy wsparciu 1. Sił Ekspedycyjnych Marines kontynuować atak na Bagdad³³⁰. Miało je wesprzeć natarcie 4. Dywizji Piechoty (front południowy) z terytorium Turcji. Natomiast Brytyjczycy mieli okrążyć Basrę i stworzyć kordon sanitarny wokół pól naftowych na południu. Siły specjalne przejęłyby kontrolę nad zachodnimi

³²⁷ Emir Kataru szejka Hamad ibn Khalifa al Thani nie tylko wyraził zgodę na użycie bazy lotniczej w *al Udeid* oraz przeniesienie wysuniętego stanowiska dowodzenia do Camp as Sayliyah, ale zabiegał aby w jego kraju w ciągu dwóch lat powstała baza amerykańskich żołnierzy.

³²⁸ T. Franks, *American ...*, s. 361 363 366–73, 381, 383, 386–7, 399; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 452; R. Haass, *War of Necessity...*, 198–200; B. Woodward, *Plan Ataku*, s. 2–3, 96; I. Wilson, *America's Anabasis...*, s. 15; J. Gotowała, *„Iraqi Freedom”...*, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 149; S. Graham–Brown, Ch. Toensing, *Why Another War...*, s. 12, 15–6; N. Bensahel, O. Oliker, K. Crane, R.R. Brennan, H.S. Gregg, T. Sullivan, A. Rathmell, *After Saddam...*, s. 6–8; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 234; J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 100.

³²⁹ Pierwsze trzy fazy operacji miały trwać łącznie 225 dni, natomiast czas trwania IV był trudny do przewidzenia. Operację miał rozpocząć tygodniowy przerzut jednostek w rejon konfliktu z wykorzystaniem *Civilian Reserve Air Fleet* (CRAF). W ciągu kolejnych dwóch drogą morską miał zostać dostarczony sprzęt. Przerzut wojsk miało zabezpieczać lotnictwo. W czasie drugiej fazy przewidywano działania sił specjalnych oraz dwutygodniowe naloty na główne cele irackie, w ich cieniu zostałyby rozmieszczone oraz przygotowywałyby się do natarcia siły lądowe.

³³⁰ Obie jednostki miały przeprowadzić wspólne natarcie w celu zniszczenia oddziałów Gwardii Republikańskiej.

pustyniami, uniemożliwiając reżimowi atak pociskami raketowymi na Jordanię i Izrael. Celem wielkiej strategii było obalenie Husajna, natomiast małej zabezpieczenie szybów naftowych oraz instalacji dostarczających wodę pitną przed zniszczeniem jak również uniemożliwienie użycia przez Irak BMR. Za główne zagrożenia dla działań koalicji uznano prowadzenie walk miejskich, m.in. o zdobycie Bagdadu (ang. *Fortress Bagdad*)³³¹ i widmo działań w warunkach użycia BMR. Pojawiało się również zagrożenie, że reżim mógł wydać rozkaz zniszczenia infrastruktury wodnej i szybów naftowych³³².

Postępom planistycznym towarzyszyła powolna rozbudowa amerykańskiej obecności w regionie, która miała pozwolić na rozpoczęcie działań wojennych niemal natychmiast po wydaniu rozkazu prezydenta. Zwiększała się ilość jednostek z 3. Dywizji Piechoty w Kuwejcie, mającej doświadczenie w działaniach w warunkach pustynnych oraz sił lotniczych w ramach operacji *Southern Watch*³³³. Latem 2002 roku po opublikowaniu nowych danych wywiadowczych rozważano możliwość przeprowadzenia działań w celu zniszczenia znajdujących się na terytorium Iraku obozów terrorystów Abu Musaby al-Zarqawiego³³⁴ w pobliżu kurdyjskiego miasteczka *Khurmali*, gdzie testowano broń chemiczną. Ostatecznie plany porzucono głównie pod wpływem namów C. Powella. W lipcu prezydent Bush zdecydował o rozpoczęciu „cyberwojny” przeciwko Irakowi³³⁵.

Przygotowania do wojny nie schodziły na dalszy plan działań administracji również we wrześniu. Mimo wcześniejszych deklaracji raczej nie można było liczyć na szerokie wsparcie państw regionu Zatoki Perskiej³³⁶. We wrześniu gen T. Franks spotkał się z dowódcą tureckich sił lądowych gen. Hilmi Ozkokiem. CENTCOM chciał uzyskać zgodę na rozmieszczenie na terytorium Turcji IV Dywizji Piechoty. Na decyzję trzeba było jednak poczekać aż do wyborów parlamentarnych i wyłonienia nowego rządu. Waszyngton liczył

³³¹ Przewidywano, że Gwardia Republikańska zostanie wyznaczona do obrony stolicy, CENTCOM zamierzał złamać opór iracki poprzez bombardowania.

³³² T. Franks, *American ...*, 385, 415–6; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 234; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 439; N. Bensahel, O. Olikier, K. Crane, R.R. Brennan, H.S. Gregg, T. Sullivan, A. Rathmell, *After Saddam...*, s. 5, 8.

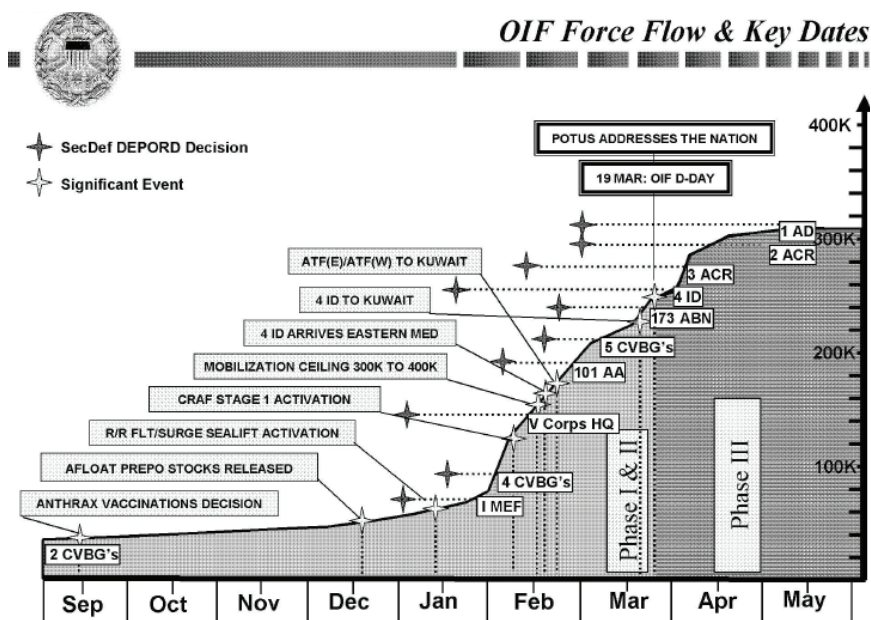
³³³ W czerwcu w Kuwejcie znajdowały się dwie brygady sił lądowych, w razie potrzeby w ciągu 3 tygodni możliwy był przerzut kolejnych dwóch.

³³⁴ Ówczesny Szef Kolegium Sztabów Połączonych przedstawił 3 możliwe scenariusze działań: ostrzał pociskami *Tomahawk*, bombardowanie bombowcami B2 oraz ograniczony atak lądowy.

³³⁵ J. Gotowała, „*Iraqi Freedom*”..., w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 146; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 234–5; T. Franks, *American...*, 388–93; B. Woodward, *Plan Ataku*, s. 105; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 444–5.

³³⁶ Poparcie ze strony Kuwejtu nie budziło wątpliwości, natomiast Arabia Saudyjska nie chciała po raz kolejny stać się wielką bazą amerykańską. W królestwie były obecne siły amerykańskie w bazie sił lotniczych *Prince Sultan* (ok. 5 tys. żołnierzy), siły poszukiwawczo-ratownicze oraz jednostki sił specjalnych w niewielkiej bazie na północy. Liczono, że Arabia Saudyjska na zgodę na swobodne korzystanie z bazy *Prince Sultan*.

Ryc. 2 Rozbudowa masy krytycznej USA w regionie



Źródło: *Operation Iraqi Freedom (OIF) History Brief*, http://www.dod.gov/pubs/foi/ojcs/09F_1449_OperationIraqiFreedom_OIF_HistoryBrief.pdf, dostęp: 31.05.2011 r., s. 3.

ponadto na możliwość korzystania z bazy sił lotniczych w *Incirlik* oraz działania jednostek specjalnych z terytorium Turcji, w zamian za pomoc gospodarczą oraz wojskową. Pod koniec września do Kuwejtu przerzucono batalion dysponujący baterią antyrakiet *Patriot PAC 3*. W październiku (4–5) w oparciu o *Hybrid 1003V OPLAN* przeprowadzono kolejne symulacje działań wojennych. Kluczowe były jednak grudniowe gry wojenne *Internal Look 03* w Katarze. Jedne z najbardziej skomplikowanych symulacji uwiarydliły, że przewidywany plan działań (trzy pierwsze fazy) może zostać skrócony nawet do 180 dni, ujawniły również największą jego słabość – potencjalne problemy komunikacyjne. Przygotowania planu wojny były ważnym, aczkolwiek nie jedynym wyzwaniem. Bardzo istotny był wybór potrzebnych jednostek oraz opracowanie planu ich rozmieszczenia w pobliżu teatru działań. Jesienią 2002 roku przy współpracy CENTCOM-u i Kolegium Szefów Sztabów Połączonych został opracowany kompleksowy plan rozmieszczenia sił amerykańskich w regionie (*Time-Phased Force and Deployment Data List – TPFDDL*)³³⁷. Dowódca CENTCOM-u 22. listo-

³³⁷ Ostatecznie w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia Sekretarz Obrony wymógł pewne zmiany w planie dyslokacji wojsk amerykańskich. Zamiast dużych jednostek wysyłało mniejsze zgrupowania. Prowadziło to do zwiększenia kosztów

pada zwrócił się z oficjalną prośbą do Departamentu Obrony o zgodę na udział i rozmieszczenie w rejonie przyszłego teatru działań 128 tys. żołnierzy. Miało się ono zakończyć w połowie lutego, zaledwie 4 dni później CENTCOM poprosił o wysłanie kolejnych żołnierzy w rejon Zatoki Perskiej (nawet 450 tys.). Termin był niefortunny, ponieważ następnego dnia do Iraku mieli powrócić inspektorzy rozbrojeniowi, administracja mogła stać się ofiarą oskarżeń o to, że prze do wojny bez względu na wynik inspekcji³³⁸.

Intensyfikacja przygotowań nastąpiła pod koniec roku 2002. Na wodach Zatoki Perskiej pojawiły się dodatkowe grupy bojowe lotniskowców jak również rozpoczęto rozbudowę bazy lotniczej na *Diego Garcia*. Na początku grudnia w Katarze rozpoczęło funkcjonowanie wysunięte stanowisko dowodzenia CENTCOM-u. Londyn również rozpoczął przygotowania do wojny, decyzja zapadła 20. grudnia³³⁹. W tym czasie Pentagon musiał zmierzyć się również z poważnym wyzwaniem. W artykule w *Washington Post* pojawiła się informacja, że dwóch członków Kolegium Szefów Sztabów było przeciwnych wojnie³⁴⁰. Z czasem uwidoczniło się, że szef sztabu wojsk lądowych gen. E. Shinseki jest przeciwnikiem działań administracji, czarę goryczy przelało oświadczenie złożone przez niego w Kongresie w senackiej komisji obrony. Stwierdził, że liczba żołnierzy przewidzianych w planie działań wojennych jest zbyt mała, aby osiągnąć założone cele (chodziło o fazę stabilizacji)³⁴¹. Kłóciło się to z optymistyczną wizją, którą próbowała lansować administracja, według ówczesnego wiceprezydenta żołnierze amerykańscy mieli być „witani jako wyzwoliciele”³⁴². Zakładano, że w przeciągu zaledwie sześciu miesięcy amerykańska obecność wojskowa zostanie zredukowana do poziomu 60 tys. żołnierzy³⁴³.

Wraz w rozwoju sytuacji stawało się coraz bardziej jasne, że dyplomacja poniesie klęskę i konieczne będzie rozpoczęcie działań wojennych. Na

i wydłużenia czasu, jednak poparcie ze strony opinii publicznej w USA również wzrosło, ponadto łatwiej było je przedstawić jako działania rutynowe.

³³⁸ D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 438–42; I. Wilson, *America's Anabasis...*, w: *America's Anabasis*, red. T. G. Mahnken, T. A. Keaney, s. 14; Blair, *Podróż*, s. 556; T. Franks, *American...*, 395–8, 404–6.

³³⁹ Premier Blair podkreśla, że rozważano trzy scenariusze działania Brytyjczyków. Począwszy od wsparcia logistycznego, poprzez pomoc lotnictwa i marynarki aż po walkę ramię w ramię u boku sił.

³⁴⁰ Chodziło o gen. Erica Shinseki, Szefa Sztabu Wojsk Lądowych oraz dowódcę Korpusu *Marines* Jamesa L. Jonesa. Wywołało to prawdziwe zaskoczenie w Pentagonie, obaj generałowie, uczestnicząc zarówno w spotkaniach Kolegium jak i RBN, nigdy publicznie nie sprzeciwili się działaniom.

³⁴¹ Uwagi generała okazały się słuszne, niemniej jednak wówczas stał się on „czarną owcą”, podjęto decyzję o zmianie na stanowisku dowódcy wojsk lądowych.

³⁴² Paul Wolfowitz przekonywał, że do utrzymania pokoju w Iraku wystarczy około 30 tys. żandarmów.

³⁴³ D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 453–6; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 232; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 108; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 219; N. Bensahel, O. Oliker, K. Crane, R.R. Brennan, H.S. Gregg, T. Sullivan, A. Rathmell, *After Saddam...*, s. 15; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku...*, s. 108; T. Blair, *Podróż*, 556; B. Woodward, *Plan Ataku*, s. 184.

początku stycznia decyzja o rozpoczęciu działań wojennych została już podjęta. Przygotowania wkroczyły w kolejny, decydujący etap, za sprawą decyzji Sekretarza Obrony z 11. stycznia 2003 roku. Wówczas zaakceptował on wysłanie dodatkowych 35 tys. żołnierzy oraz kolejnych okrętów wojennych i samolotów bojowych w rejon Zatoki Perskiej. Jego brytyjski odpowiednik Geoffrey Hoon 20. stycznia podjął decyzję o wysłaniu 26 tys. wraz ze 100 samolotami, które łącznie z obecnymi już w tym rejonie jednostkami brytyjskimi stanowiły $\frac{1}{4}$ Królewskich Sił Lądowych oraz $\frac{1}{3}$ ich sił powietrznych. Wraz z każdą kolejną jednostką wysłaną w rejon teatru działań prawdopodobieństwo rozpoczęcia konfliktu rosło, wojna stawała się nieodwracalna³⁴⁴.

W cieniu narastania masy krytycznej oraz prac planistycznych toczyły się wcale nie mniej istotne z punktu widzenia skuteczności przyszłej operacji działania sił specjalnych w zakresie dezinformacji. Przez kilkanaście tygodni pod koniec 2002 roku a zwłaszcza na początku następnego roku działali specjaliści agencji, dostarczali szczegółowe, aczkolwiek fałszywe, dane dotyczące planu działań wojennych³⁴⁵. Zgodnie z sugestiami Sun Tzu postanowiono szerzyć niepewność i dezinformację w szeregach wroga. Miało to doprowadzić do skupienia się sił irackich na północy. Tylko nieliczne lekkie jednostki pozostałyby na południu, skąd ruszyłoby główne natarcie. Siły irackie nie były na tyle mobilne, aby zająć wymagane pozycje. Prowadzono również działalność propagandową, na 9 dni przed rozpoczęciem operacji na terytorium Iraku zrzucono 0,5 mln ulotek, które miały przekonać, że działania żołnierzy nie są skierowane przeciwko ludności cywilnej³⁴⁶.

Ostatnie prace strategów CENTCOM-u zostały zakończone w lutym, wówczas została opublikowana ostateczna wersja planu operacji (OPLAN 1003V), jednak w dalszym ciągu trwały prace nad udoskonaleniem IV fazy. Opracowano OPLAN *Rekonstrukcja Iraku*. Na początku marca 2003 roku USA i Wielka Brytania rozpoczęły kampanię bombardowań w celu osłabienia irackiego systemu obrony powietrznej (ostatnie przeprowadzono zaledwie 4 dni przed rozpoczęciem operacji *Iraqi Freedom*). Z jednej strony zniszczenie instalacji było celem samym w sobie. Z drugiej chodziło o odwrócenie uwagi od działań koalicji, która za pomocą helikopterów przerzucała do Iraku siły specjalne³⁴⁷.

³⁴⁴ D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 443, 450–1; J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 100.

³⁴⁵ Według tych informacji główne natarcie koalicji miało rozpocząć się z północy, terytorium Turcji (naprawdę od początku miał to być pomocniczy kierunek). Najpierw miały zostać przeprowadzone naloty a później lądowe natarcie w kierunku Tikritu i Kirkuku, wśród których miała się znaleźć 4. Dywizja Piechoty, która na pewno, o czym przekonywano do samego końca, zostanie rozmieszczona na terytorium Turcji (rząd dlatego odmawia zgody, że chce zmylić Irak, decyzja już zapadła nie chcą ogłaszać).

³⁴⁶ T. Franks, *American ...*, s. 434–6.

³⁴⁷ J. Gotowała, „*Iraqi Freedom*”..., w w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 146–7; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 224; N. Bensahel, O. Oliker, K. Crane, R.R. Brennan, H.S. Gregg, T. Sullivan, A. Rathmell, *After Saddam...*, s. 9.

Na początku marca siły zbrojne koalicji w pobliżu teatru działań liczyły już ponad 200 tys. żołnierzy, ponadto w regionie Zatoki znajdowało się ponad 60 tys. sił wsparcia. Brak zgody parlamentu tureckiego wymusił zmianę planów wojennych, *de facto* ograniczono się do przeprowadzenia natarcia na kierunku południowym³⁴⁸. 4. Dywizja Piechoty znajdowała się na wschodnim Morzu Śródziemnym, czekając bądź na zmianę decyzji ze strony Ankary, bądź na rozmieszczenie w Kuwejcie. Negocjacje prowadzono niemal do ostatniej chwili, co miało wprowadzić niepewność we władzach irackich. Ostatecznie uzyskano zgodę na przelot nad terytorium tureckim. Budziło to niepewność Bagdadu, co potęgowało efekty wspomnianej działalności agentów, coraz mocniej podejrzewano, że może jest to element planu, więc konieczne jest również zabezpieczenie na kierunku północnym. Przy granicach irackich znajdowało się 150 tys. żołnierzy amerykańskich, kolejne 90 tys. w rejonie Zatoki. Planowano rozmieszczenie tysiąca żołnierzy ze 173. Brygady Powietrznodesantowej na terenach kontrolowanych przez Kurdów. Stało się jasne, że operacja jest nieunikniona, S. Husajn nie zamierzał ustąpić, natomiast żołnierze koalicji nie mogli tkwić w nieskończoność w rejonie Zatoki, gdyż implikowało to znaczące koszty. Osiągnięto punkt, w którym stopień zaawansowania przygotowań był na tyle poważny, że wojna stała się nieodwracalna. Koalicja nie mogła dłużej czekać, również ze względu na wzrost temperatury jak również utratę atutu w postaci zaskoczenia³⁴⁹.

W przededniu konfliktu w rejonie teatru działań zgromadzono 255 tys. żołnierzy z USA, 45 tys. z Wielkiej Brytanii (głównie z I Dywizji Pnacernej), 2 tys. żołnierzy sił specjalnych z Australii i dwuosobowy polski kontyngent³⁵⁰. 125 tys. żołnierzy koalicji odpowiadało za działania ofensywne³⁵¹, pozostali stanowili wsparcie logistyczne. Dysponowali oni 1,1 tys. czołgów, 770 pojazdami opancerzonymi. W rejonie Zatoki operowało ponad 400 samolotów i 140 jednostek morskich. Kluczowe znaczenie miało pięć grup bojowych lotniskowców zgromadzonych na wodach okalających Irak (na wodach

³⁴⁸ Siły koalicji (w czasie I wojny z Irakiem pozostali członkowie koalicji wystawili 160 tys. żołnierzy, w czasie drugiego konfliktu zaledwie 49 tys.) miały przeprowadzić główne uderzenie w kierunku Bagdadu, działania miały prowadzić dwa zgrupowania wojsk. Pierwsze, którego trzon stanowiła 3. Dywizja Zmechanizowana, miało poprzez manewr obejść siły irackie od zachodu i podążać w kierunku stolicy. Drugie (główną siłą była 1 MEF) miało poprowadzić natarcie wzdłuż rzeki Eufrat w kierunku stolicy kraju, odpowiadały również za zabezpieczenie infrastruktury wodnej i szybów ropy naftowej przed aktami dywersji ze strony irackiej. Ponadto siły brytyjskie miały zdobyć port w *Umm Kasr* i zablokować *Basrę*.

³⁴⁹ J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 274; T. Franks, *American ...*, s. 428–9, 438; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 248; E. Pietrzyk, *Przygotowanie i użycie...*, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 71; R.W. Copson, *Report for Congress...*, s. 12.

³⁵⁰ Trzon stanowili żołnierze GROM-u, wsparci przez grupę żołnierzy z wojsk chemicznych, dodatkowo w rejon Zatoki skierowano również okręt *Konradmirał Xawery Czernicki* (jednostka odpowiadała za wsparcie logistyczne)

³⁵¹ W bezpośrednich działaniach wojennych wzięło udział zaledwie 60 tys. żołnierzy.

Zatoki Perskiej znajdowały się USS *Harry S. Truman* (CVN-75) i USS *Theodore Roosevelt* (CVN-71), kolejne trzy: USS *John F. Kennedy* (CV 67), USS *Enterprise* (CVN-65) oraz USS *John Stennis* (CVN-74). W teatrze działań siłami ekspedycyjnymi kierował gen. McKierman. Siły amerykańskie składały się z dwóch części, pierwszą stanowił V Korpus³⁵², stanowiący część Trzeciej Armii, drugą I Siły Ekspedycyjne Marines. Dodatkowo w stan zwiększonej gotowości bojowej podniesiono, chociaż nigdy ich nie użyto, 1. Dywizję Kawalerii, 1. Dywizję Pancerną oraz 1. Dywizję Zmechanizowaną. Ponadto Departament Obrony 19. marca zapowiedział powołanie kolejnych rezerwistów, w ciągu tygodnia ich liczebność miała wzrosnąć o 24 tys. żołnierzy³⁵³.

Po drugiej stronie „barykady” znajdowały się liczniejsze, aczkolwiek o wiele słabsze siły irackie. U progu rozpoczęcia konfliktu liczyły one ok. 390 tys. żołnierzy³⁵⁴, które dysponowały 2,6 tys. czołgów, ponad 300 samolotami. *Conditio sine qua non* jest podkreślenie kolosalnej różnicy jakości sprzętu. Uzbrojenie irackich jednostek lądowych było przestarzałe, zaledwie połowa samolotów była w stanie realizować zadania bojowe. W składzie marynarki nie znajdowała się żadna jednostka o poważnej sile ofensywnej. Stosunkowo najlepiej prezentowały się siły obrony powietrznej Iraku. Przygotowany przez Bagdad plan działań zakładał organizację trzech głównych obszarów obronnych: północnego, południowego oraz centralnego. Dwa pierwsze miały stawić zaporę przeciw natarciu ze strony sił koalicji z Turcji oraz Kuwejtu, trzeci odpowiadał za obronę Bagdadu. Na kierunku południowym u progu konfliktu siły irackie zgodnie z przewidywaniami wywiadu znajdowały się z dala od miast irackich³⁵⁵.

Wspomniane już doniesienia wywiadowcze CIA sugerowały, że główny cel wojny – obalenie S. Husajna mógł zostać osiągnięty jeszcze przed właściwym rozpoczęciem wojny. G. Bush wydał rozkaz, który umożliwił wykonanie, zaledwie 19 minut po upływie terminu *ultimatum*, „uderzenia dekapitacyjnego” na *Dora Farm*. Zostało ono przeprowadzone przez dwa niewykrywalne myśliwce bombardujące F-117 z 8 EPS (Szwadronu Ekspedycyjnego Myśliwców), które

³⁵² Siły V Korpusu składały się z 3. Dywizji Piechoty (dysponowała ona 270 czołgami Abrams, wozami bojowymi Bradley, helikopterami bojowymi Apache), niemal całej 101. Dywizji Powietrznodesantowej, jednej brygady z siostrzanej 82. Dywizji Powietrznodesantowej, do których dołączyły później 173. Brygada Spadochronowa oraz część 4. Dywizji Piechoty.

³⁵³ J. Keegan, *The Iraq War...*, s. 132–3, 135; A. Towpik, *Polityczno-militarne...*, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 18; R.W. Copson, *Report for Congress...*, s. 11; E. Pietrzyk, *Przygotowanie i użycie...*, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 69–70; J. Gotowała, *„Iraqi Freedom”...*, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 148; *U.S. Navy Carrier Aviation During the First Days of Operation Iraqi Freedom* <http://www.write-work.com/essay/u-s-navy-carrier-aviation-during-first-days-operation-iraq>, dostęp: 31.05.2011 r.

³⁵⁴ 4 rodzaje sił zbrojnych: lądowe (350 tys.), powietrzne, morskie oraz obrony powietrznej.

³⁵⁵ T. Franks, *American...*, s. 429; P. Luśnia, *Ocena koncepcji obronnej...*, w: *Operacja „Iracka Wolność”...*, red. M. Krauze, s. 27–35.

zrzuciły bomby EGBU 27 wyposażone w system laserowo-satelitarnego naprowadzania. Wsparto je za pomocą ataku przy użyciu pocisków *Tomahawk*, niemniej jednak podobnie jak bombardowania nie przyniósł on zamierzonego rezultatu, gdyż informacje wywiadowcze okazały się błędne. Operacja *Iraqi Freedom* rozpoczęła się 20. marca o 3.30 atakami lotniczymi koalicji na Bagdad³⁵⁶.

Wielość problemów poruszonych w niniejszym rozdziale wymusza uwypuklenie kilku kluczowych faktów. Po pierwsze, przygotowania do wojny z Irakiem unaocniły, że szczególna pozycja USA w systemie międzynarodowym nie oznacza powszechnej akceptacji ich wizji polityki zagranicznej przez wszystkie państwa. Po drugie, ukazały one, że nadzieje na wypracowanie trwałych form współpracy w zakresie pokoju i bezpieczeństwa, jakie przyniosła I wojna z Irakiem okazały się płonne. Po trzecie, kryzys unaocnił ogromne znaczenie kreowania rzeczywistości. Istnienie obiektywnego zagrożenia nie jest istotne, kluczowe jest przekonanie o jego istnieniu. Po czwarte, traktowanie wojny jako tylko i wyłącznie „konfliktu o ropę”, jak często próbuje się ją przedstawić, jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Ponadto przygotowania do wojny w wymiarze dyplomatycznym uwydatniły brak cierpliwości amerykańskiej administracji. Liczył się cel, bez względu na koszty, jakie niosło za sobą jego osiągnięcie.

Analiza przygotowań do operacji *Iraqi Freedom* prowadzi do wniosku, że zostały one przeprowadzone w oparciu o wskazane powyżej trzy doktryny, autorstwa przedstawicieli administracji amerykańskiej. Uważam, że operacja powinna być rozpatrywana jako hybrydowe połączenie tych koncepcji. Po pierwsze, zgodnie z doktryną Busha USA podjęto decyzję o ataku prewencyjnym na państwo, będące według deklaracji administracji, zagrożeniem w skali globalnej, wspierające terroryzm i dążące do zdobycia BMR. Po drugie, zgodnie z myślą przewodnią doktryny Cheney'a postanowiono zaatakować Irak mimo braku twardych dowodów. Przyjmując, że nawet cień podejrzeń uprawnia do zdecydowanych działań, ich brak może mieć tragiczne konsekwencje. Po trzecie, podczas przygotowań strategicznych kierowano się doktryną Rumsfelda. Charakteryzowała je drobiazgowa ingerencja Pentagonu w przygotowania planu działań wojennych przez CENTCOM, która była szkodliwa dla ich efektywności. Ponadto postanowiono odejść od zasad doktryny Powella. W miejsce koncentracji ogromnych sił oraz działań manewrowych zastosowano szybkie działania prowadzone przez lekkie jednostki. Dwuetapową kampanię (najpierw naloty potem ofensywa lądowa) zastąpiły jednoczesne działania prowadzone z maksymalnym wykorzystaniem posiadanej przewagi technologicznej.

³⁵⁶ G.W. Bush, *Decision Points*, s. 252; D. Rumsfeld, *Known and Unknown...*, s. 443; T. Franks, *American...*, s. 450–1, 454–5; J. Gotowała, «*Iraqi Freedom*»..., w: *Operacja "Tracka Wolność"*..., red. M. Krauze, s. 147–8; I. Wilson, *America's Anabasis...*, s. 12.

Dwie drogi do wojny. Analiza porównawcza

4.1. Analiza prorównawcza

W ciągu zaledwie kilkunastu lat USA i Irak dwukrotnie zmierzyły się na polu bitwy, w obu przypadkach stawka konfrontacji była daleko większa niż sugerowałby ich zasięg terytorialny. Oba konflikty mimo łączących je elementów wiele dzieli. Z. Brzeziński wskazuje na istnienie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy I a II wojna. Legalistyczna postawa administracji Busha seniora, jej gotowość do dialogu i kompromisu sprawiły, że USA stały się niemal powszechnie akceptowanym liderem społeczności międzynarodowej. Wstrzemięźliwą a zarazem rozsądną postawę administracji ojca zastąpiły ambicje jego syna. Pod jego kierunkiem USA zaczęły toczyć „krucjatę” przeciwko bliżej nieokreślonemu przeciwnikowi („wojna z terrorem” ang. *war on terror*). Oczekiwały przy tym, że wszystkie państwa powinny przyłączyć się do ich kampanii. To „wszystko” doprowadziło do sytuacji, że pierwsza bywa, nieco na wyrost, określana wojną sprawiedliwą a druga „złą”³⁵⁷.

Niniejszy rozdział stanowi klamrę wieńczącą dotychczasowe rozważania na temat faz przygotowawczych dwóch wojen z Irakiem. Zostaną w nim zaprezentowane trzy gupy zagadnień, zacznę od porównania obu faz przygotowawczych. Biorąc pod uwagę, że informacje te zostały poddane pogłębionej analizie w dwóch poprzednich rozdziałach. W tym miejscu ograniczę się tylko do wskazania podobieństw oraz uwypuklenia różnic dzielących obydwa konflikty. W dalszej części rozważań chciałbym w jak najbardziej syntetyczny sposób przedstawić konsekwencje obydwu konfliktów z Irakiem. Ostatnim, ale bardzo istotnym problemem będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy wojny z Irakiem mogą zostać uznane za hegemoniczne. Wielokrotnie w tej pracy podkreślane ich znaczenie implikuje konieczność zajęcia się tym problemem.

³⁵⁷ Z. Brzeziński, *Druaga...*, s. 62–3.

4.1.1. Źródła

Analiza źródeł obydwu konfliktów prowadzi do wniosku, że zarówno w przypadku pierwszej jak i drugiej wojny ogromne znaczenie mieli przywódcy państw. W pierwszym kluczową rolę odegrał S. Husajn, to z jego inicjatywy Irak zaatakował Kuwejt, natomiast amerykański prezydent, Bush senior podjął wyzwanie rzucone przez reżim. W przypadku drugiego konfliktu inicjatywa należała do prezydenta Busha juniora. Niebagatelną rolę odegrali również jego doradcy oraz premier T. Blair. U źródeł wojen leżała pycha przywódców, inicjujących działania wojenne. Prezydenci amerykańscy mieli poczucie wizji ładu międzynarodowego, jednak koncepcja syna nie była spójna, wynikała z niezrozumienia procesów międzynarodowych. Nie bez znaczenia był wpływ czynników irracjonalnych (efekt synergii oddziaływania religii oraz neokonserwatyzmu)³⁵⁸.

Rozważania zawarte w poprzednich rozdziałach uświadamiają, że zarówno w pierwszej jak i drugiej kluczową rolę odegrały USA oraz Irak. W pierwszym konflikcie wybuch wojny był wynikiem działań Bagdadu w drugim Waszyngtonu. Warto wskazać na podobieństwo motywów rozpoczęcia działań wojennych. Z punktu widzenia każdego z nich ich potencjał nie odpowiadał miejscu, jakie zajmowały w systemie międzynarodowym. Podobieństwo to nie było stuprocentowe, mimo że państwa te kierowały się podobną logiką. Położenie Iraku w pewnym sensie „zmuszało” go do podjęcia ryzyka, natomiast USA chciały powiększyć swoją dominację. W dwóch wojnach z Irakiem wyłoniły się dwa oblicza Stanów Zjednoczonych, w pierwszym przywódcy społeczności międzynarodowej, w drugiej „samotnego kowboja”, nieufnego wobec prawa międzynarodowego, mającego skłonności do szybkiego sięgania po siłę zbrojną³⁵⁹.

Pewną generalizacją, niemniej jednak wydaje się uzasadnioną, jest uznanie drugorzędnej roli systemu międzynarodowego. Uwidocznił się brak instytucji zdolnej do rozwiązania problemu przed rozpoczęciem gorącej fazy konfliktu, tak w skali całego systemu jak i regionu Bliskiego Wschodu.

4.1.2. Przyczyny i cele

Oba konflikty z Irakiem miały skomplikowane podłoże. W przypadku pierwszej wojny analiza przyczyn obejmowała również motywy agresji S. Husajna na Kuwejt. Gdyby ograniczyć się tylko do jej podłoża ekonomicznego można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że była to „wojna z konieczności”. W obliczu problemów terytorialnych oraz mocarstwowych ambicji Iraku argument ten jest trudny do utrzymania. Ponadto decyzja irackiego dyktatora została

³⁵⁸ A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. XIVB, 14–6, 26; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 85; Z. Brzeziński, *Druga ...*, s. 58–61; D. Owen, *The Hubris Syndrome...*, 49–50.

³⁵⁹ *Final Report...*, s. 67–8; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 4–12; S. Zunes, *The United States...*, s. 27; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 236–7; N. Chomsky, *Interwencje*, s. 13.

podjęta pod wpływem błędnej oceny postawy Zachodu³⁶⁰. Również w przypadku drugiego konfliktu S. Husajn nie potrafił tego dokonać³⁶¹.

Porównanie przyczyn I i II wojny z Irakiem prowadzi do kilku wniosków. Po pierwsze, kluczowe wydaje się podkreślenie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy dwoma konfliktami, drugi był *de facto* kolejnym aktem „niedokończony wojny”. Po drugie, motywy działań amerykańskich były odmienne w roku 2003 te prawdziwe zostały przemilczane. W odróżnieniu od swojego ojca, prezydent G. W. Bush, mimo deklaracji, nie tylko nie kierował się zasadami moralnymi, ale podobnie jak S. Husajn w 1990 roku złamał obowiązujące zasady prawa międzynarodowego. W obydwu konfliktach istotny był ich wymiar surowcowy, jednak również w tym aspekcie motywy działań USA różniły się³⁶². Analogie w tym miejscu wcale się nie kończą, prezydent Bush junior podobnie jak S. Husajn borykał się z problemami gospodarczymi (ich skala była o wiele mniejsza, jednak społeczeństwo amerykańskie było wobec nich mniej wyrozumiałe). Po trzecie, przyczyny II wojny były bardziej złożone, istotną rolę odegrały działania lobbystyczne ze strony Izraela i Arabii Saudyjskiej. W odróżnieniu od pierwszego konfliktu, w drugim istotny wpływ na działania amerykańskie wywarła ideologia. Za sprawą neokonserwatyzmu radykalnej zmianie uległ sposób prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej. Rozsądek administracji G. H. W. Busha zastąpiło oparte na błędnych ocenach myślenie życzeniowe (ang. *wishful thinking*), które walczyło o przyczynienie się do decyzji o interwencji w Iraku. Poczynaniom tym przyświecała nadzieja, że będzie to pierwszy krok na drodze do radykalnej przebudowy sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie³⁶³.

W odniesieniu do celów działań, w obydwu konfliktach daje się zauważyć ich asymetrię. W pierwszym przypadku ambitniejsze plany przyświecały Irakowi, S. Husajn chciał przejąć kontrolę nad kuwejskimi dochodami z ropy naftowej, wymusić koncesje terytorialne. Miało to doprowadzić nie tylko do odbudowy Iraku, ale również poprawy jego pozycji w regionie. Koalicja, według deklaracji, chciała przywrócić *status quo*³⁶⁴. W drugim konflikcie, niezwykle

³⁶⁰ Iracki dyktator w obydwu przypadkach wykazał się brakiem umiejętności trzeźwej oceny sytuacji, uznał, że działania wojenne przeciwko jego państwu nie zostaną rozpoczęte.

³⁶¹ G. Stansfield, *Iraq: People, History, Politics*, Malden: Polity Press, Cambridge 2007, s. 126; *Final Report...*, s. 67–8; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 4–12, 18–9; *Konflikt...*, s. 5; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 48; N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera...*, s. 307.

³⁶² W przededniu I konfliktu w rękach Iraku znalazła się ponad 1/5 znanych światowych, ponadto istniało ryzyko zajęcia Arabii Saudyjskiej, dałoby to Irakowi niemal pełną kontrolę rynku tego surowca. Jednocześnie poważnie zachwiałoby światowym bezpieczeństwem energetycznym. W drugim, mimo deklarowania obaw o bezpieczeństwo dostaw w rzeczywistości, chodziło o przejęcie kontroli nad iracką ropą naftową, tym samym motyw działań amerykańskich był zbliżony do poczyną S. Husajna w przypadku I konfliktu.

³⁶³ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 268.

³⁶⁴ W rzeczywistości działania te szły o krok dalej, dzięki nim chciano pozbawić Irak BMR oraz zapewnić bezpieczeństwo sojusznikom na Bliskim Wschodzie (stała obecność militarna), co przyczyniło się do uzyskania szczególnej pozycji USA w regionie.

ambitnym celem, niemal osamotnionej administracji amerykańskiej, iracki dyktator przeciwstawił jedynie chęć „przetrwania” (utrzymania się u władzy). Oficjalne cele działania administracji miały niewiele wspólnego z rzeczywistością. Pod wzniosłymi hasłami zwalczania terroryzmu, proliferacji BMR oraz szerzenia demokracji i praw człowieka kryła się chęć ustanowienia „nowych warunków bezpieczeństwa w regionie” przez USA i ich sojuszników. Niezbędne było zastąpienie S. Husajna przez reżim demokratyczny, który byłby uzależniony od USA. Ponadto wojna miała stanowić *panaceum* na problem stagnacji amerykańskiej gospodarki. Ta krótka analiza unaocznia fakt, że cele działania były o wiele ambitniejsze zarówno od tych w roku 1991, jak i tych, które skłoniły irackiego dyktatora do inwazji na Kuwejt³⁶⁵.

4.1.3. Preteksty, impulsy

Uwagi przedstawione w dwóch poprzednich rozdziałach uświadamiają istnienie ogromnych różnic w tym zakresie, w pierwszym konflikcie preteksty nie były potrzebne³⁶⁶. W drugim w debacie publicznej zastąpiły one prawdziwe przyczyny konfrontacji. USA słusznie uznały, że ich motywy działania nie spotkają się z szerszym poparciem. Wiarygodność informacji zesłała na dalszy plan, natomiast administracja podążyła tropem irackiego dyktatora³⁶⁷. Działania administracji były, jednak bardziej przemyślane, poparte „mocnymi dowodami”. Irak oskarżono o posiadanie BMR, bliskie związki z terroryzmem, nieprzestrzeganie zasad demokracji oraz łamanie praw człowieka. Argumenty nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością, po raz kolejny okazało się, że „pierwszą ofiarą wojny jest prawda”³⁶⁸.

Bezpośrednim impulsem do rozpoczęcia działań w obu przypadkach było niezastosowanie się przez irackiego dyktatora do ultimatów. W pierwszym przypadku zostało ono skierowane przez RB NZ w rezolucji nr 678 i ograniczało się do żądania opuszczenia przez Irak okupowanego terytorium, drugie szło o wiele dalej. Po pierwsze, było jednostronnym aktem amerykańskim, po drugie wzywało irackiego prezydenta do dobrowolnego ustąpienia z urzędu. Wskazane w rozdziale III zamachy na WTC z kolei stanowiły impuls dla wprowadzenia radykalnych zmian w sposobie prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej³⁶⁹.

³⁶⁵ J. Gotowała, „Iraqi Freedom”..., w: *Operacja „Iracka Wolność”*..., red. M. Krauze, s. 145; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm*..., s. 51; W. Czarnecki, *Cele strategiczne Iraku*..., s. 22–4; A. Jarczeńska-Romaniuk, *Ekonomiczne*..., s. 399–403.

³⁶⁶ Argumenty amerykańskie o poważnym zagrożeniu dla bezpieczeństwa energetycznego oraz niemożności akceptacji agresji na Kuwejt przekonały niemal wszystkie państwa.

³⁶⁷ Za pomocą pretekstu próbował (prośba rządu rewolucyjnego) usprawiedliwić swoje poczynania w roku 1990.

³⁶⁸ R. Kuźniar, *Polityka*..., s. 304; A. Towpik, *Polityczno-militarne*..., w: *Operacja „Iracka Wolność”*..., red. M. Krauze, s. 15.

³⁶⁹ M. Zaborowski, *Bush's Legacy*..., s. 28–9; J. Bulloch, H. Morris, *Wojna Saddama*..., s. 169; R. Hinnenbusch, *Hegemonic Stability Theory Reconsidered*..., w: *The Iraq War*..., red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 291.

4.1.4. Przygotowania

W tym miejscu chciałbym porównać obie fazy przygotowawcze, zgodnie z przyjętą konwencją, wyodrębniając ich wymiar dyplomatyczny oraz strategiczny. Na pierwszy rzut oka obie wojny miały wiele wspólnego³⁷⁰. Fazy przygotowawcze uwypukliły różnice dzielące dwie wizje polityki zagranicznej, które niemal od początku istnienia USA konkurowały ze sobą. Realizmowi G. H. W. Busha jego syn przeciwstawił postawę idealistyczną³⁷¹. Obie koncepcje przewidywały aktywne prowadzenie polityki zagranicznej. Administracja Busha seniora zdawała sobie sprawę, że narzucenie nowych rozwiązań ustrojowych wymaga wiele wysiłku a jego skutek jest trudny do przewidzenia. Administracja jego syna była wolna od takich wątpliwości, uznała kluczową rolę moralności, co implikowało konieczność prowadzenia zdecydowanych działań³⁷². Koncepcja ta była więc ambitniejsza, USA kierując się nakazami moralności (przynajmniej tak deklarowano) oraz poczuciem misji, odczuwały konieczność prowadzenia „krucjaty”, której oficjalnym celem było krzewienie demokracji i praw człowieka w Iraku. Niestety oznaczało to powtórzenie błędów konfliktu w Wietnamie, podobnie jak wówczas zdecydowano się na wojnę z państwem, którego nie znano i nie rozumiano³⁷³.

4.1.4.1. Aspekt dyplomatyczny

Dwie wojny z Irakiem spotkały się ze skrajnie odmiennym odbiorem zarówno w USA jak i za granicą. Prezydent G. H. W. Bush napotkał większy opór w kraju, podczas gdy na arenie międzynarodowej jego działania cieszyły się niemal powszechnym poparciem. Jego syn natomiast posiadał komfort w postaci ogromnego poparcia w kraju, jednak jego działania budziły niepokój i sprzeciw społeczności międzynarodowej.

Obie wojny poprzedził okres żmudnych przygotowań dyplomatycznych, które przyniosły jednak odmienne rezultaty. W odróżnieniu od drugiej wojny w przypadku pierwszej za przygotowania wojenne odpowiadali ludzie doskonale do tego przygotowani³⁷⁴. Odmierna sytuacja miała miejsce w przypadku

³⁷⁰ W obydwu kluczową rolę odegrały Irak i Stany Zjednoczone, na czele USA stali członkowie rodziny Bushów – ojciec i syn, których adwersarzem był iracki dyktator S. Husajn. Na te powierzchowne podobieństwa dodatkowo nakładają się te już wskazane, nie brak jednak różnic, które również zostały zasygnalizowane.

³⁷¹ Aczkolwiek stosowany w wersji sprymityzowanej i traktowany instrumentalnie, inaczej niż miało to miejsce w przypadku Wilsona.

³⁷² Administracja hołdowała koncepcji demokratycznego pokoju, niestety rozumianej w sposób sprymitywizowany, demokrację błędnie traktowano jako uniwersalną i nieuniknioną.

³⁷³ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 7, 12, 269, 275–6; H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 18.

³⁷⁴ Ówczesny prezydent, był ostatnim, który brał udział w II wojnie światowej, doświadczenia bojowe mieli również ówczesny Sekretarz Stanu, J. Baker, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego B. Scowcroft (emerytowany generał-porucznik), na czele Kolegium

II wojny z Irakiem³⁷⁵. Nieznajomość wojny sprawiła, że traktowali ją jako najskuteczniejszy środek realizacji celów, niemniej jednak niekoniecznie ostateczny³⁷⁶.

O ile I konflikt wyzwolił debatę w Stanach Zjednoczonych nad sensem prowadzenia działań wojennych, o tyle zabrakło jej w przypadku kolejnej konfrontacji. W odróżnieniu od pierwszej wojny przy okazji drugiej podjęto wyteżony wysiłek propagandowy, aby wyolbrzymić zagrożenie ze strony Iraku. Z przygotowaniami do obu wojen nieodłącznie wiąże się również problem ich legitymizacji, tak w skali międzynarodowej jak i na gruncie krajowym. I wojnie towarzyszyła w USA długa debata, Kongres przyjął odpowiednią rezolucję zaledwie kilka dni przed rozpoczęciem działań. W przypadku drugiej już w połowie października, na pięć miesięcy przed jej rozpoczęciem, Kongres wydał zgodę *in blanco*³⁷⁷ na użycie sił zbrojnych przeciwko Irakowi. Sytuacja uległa zmianie po zakończeniu obu konfliktów, I wojna zyskała wielu sympatyków, natomiast wraz z rozwojem sytuacji początkowy entuzjazm wobec II przerodził się w rozczarowanie³⁷⁸.

W wymiarze międzynarodowym, atmosferę współpracy w przededniu I wojny należy skonfrontować z bezprecedensowym kryzysem, z jakim trzeba się było zmierzyć u progu II konfliktu. Gotowość do negocjacji i skłonność do kompromisu administracji G. H. W. Busha zastąpiła pełna pychy postawa ekipy jego syna³⁷⁹. Amerykańsko-brytyjskie przygotowania wojenne wywołały sprzeciw ze strony LPA. Osobną kwestią był fakt, że oficjalnym deklaracjom towarzyszyły działania zakulisowe, w których prym wiodła Arabia Saudyjska. W tym kontekście należy wskazać kolejną istotną różnicę, w odróżnieniu od I w przypadku II nie udało się osiągnąć wsparcia ze strony ONZ. Ogromna rola organizacji w przygotowaniach do pierwszej wojny z Irakiem (kilkanaście rezolucji) kontrastuje z mocno ograniczoną w przypadku drugiego kryzysu. Po pierwsze, II konflikt iracki stał się przedmiotem debaty na forum organizacji zaledwie pół roku przed rozpoczęciem inwazji a poprzedziły ją działania jednostronne. Po dość długich przygotowaniach i ożywionych debatach udało

Szefów Sztabów stał gen. C. Powell. Tylko ówczesny Sekretarz Obrony nie mógł pochwalić się takim doświadczeniem.

³⁷⁵ Osoby, które posiadały je, takie jak Sekretarz Stanu C. Powell jak również członkowie Kolegium Szefów Sztabów wraz z upływem czasu straciły realny wpływ na kształtowanie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

³⁷⁶ S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 121–2.

³⁷⁷ Rezolucja została przyjęta w październiku 2002 r. większością głosów 77 do 23 w Senacie oraz 296 do 133 w Izbie Reprezentantów, w styczniu 1991 r. Senat przyjął większością zaledwie 5 głosów (52 do 47) natomiast w Izbie Reprezentantów wynik był lepszy 250 do 183.

³⁷⁸ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 7–9, 276–8; Z. Brzeziński, *Wybór: dominacja czy przywództwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 227.

³⁷⁹ Doskonale oddają ją mało przemyślane słowa C. Rice, uznała ona, że za sprzeciw wobec działań amerykańskich wobec Iraku należy „ukarać Francję, zignorować Niemcy i wybaczyć Rosji”.

się przyjąć rezolucję, która nie upoważniała do interwencji. Natomiast druga, która miała je sankcjonować nawet nie została nawet poddana pod głosowanie ze względu na opór ze strony większości członków RB NZ. Przygotowania do pierwszej wojny potwierdzały, więc dominację multilateralizmu w ówczesnej polityce zagranicznej USA. W czasie przygotowań do drugiego konfliktu uwidoczniły się wątpliwości nad wyborem strategii działania. Skłaniano się ku działaniom jednostronnym, jednak postanowiono „dać szansę” ONZ. Brak poparcia planów amerykańskich przesądził o wyborze ścieżki unilateralnej, co kontrastowało z legalistyczną postawą administracji jego ojca³⁸⁰. To „wszystko” doprowadziło do sytuacji, w której I konflikt bywa określany mianem „wojny sprawiedliwej”³⁸¹, tymczasem drugi zły. Czy też jak to ujął Waldenberg „drugim aktem tego samego dramatu” (pierwszym była operacja *Allied Force*), chodziło w nim o rozprawę z reżimem, który nie chciał się dostosować do wymogów polityki zagranicznej Waszyngtonu (jednobiegunowy porządek). Zdaniem R. Haassa, I wojna była prowadzona z konieczności, II z wyboru. O ile co do drugiej nie powinno być wątpliwości, o tyle należy zastanowić się skąd wynikała owa konieczność pierwszej. Wydaje się, że kluczowe były amerykańskie ambicje odgrywania roli lidera społeczności międzynarodowej (wymuszenie przestrzegania prawa międzynarodowego) oraz ich interesy na Bliskim Wschodzie³⁸².

4.1.4.2. Aspekt strategiczny

USA podobnie jak w przypadku przygotowań dyplomatycznych odgrywały kluczową rolę i w tym wymiarze. Żołnierze amerykańscy w tych konfliktach stanowili najliczniejszy kontyngent, na ich barkach spoczywał ciężar dowodzenia jak również opracowania planów wojennych. W obu przypadkach USA stanęły na czele grupy państw, realizując na wskroś nowoczesne, opracowane w przede dniu konfliktów plany wojenne. Z tą różnicą, że pierwszy dopracowywano w pośpiechu (po dokonaniu agresji przez Irak), co być może ograniczyło nieco jego innowacyjność. Zarówno I jak i II wojna stały się niejako poligonami doświadczalnymi dla amerykańskich sił zbrojnych, tym lepszymi, że naprzeciw stanęła armia o wiele słabsza³⁸³.

Mimo wskazanych powierzchownych podobieństw, przygotowania w wymiarze strategicznym należą do tych elementów obydwu konfliktów, które odróżniają je w prawdopodobnie największym stopniu. Na wstępie należy

³⁸⁰ Deklarowano, że nie zdecydowano się na obalenie S. Husajna, gdyż rezolucja RB NZ nr 678 nie przewidywała takich działań.

³⁸¹ Istniała „prawa intencja” (przywrócenie *status quo* w Kuwejcie), działano zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym (poparcie RB NZ), wyczerpano wszystkie inne sposoby rozwiązania kryzysu (kilkanaście rezolucji, osobiste zabiegi SG ONZ jak również przedstawiciele pojedynczych państw).

³⁸² J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 367; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 4, 7, 267; T. Zalewski, *Co się rusza przy Bushu?*, „Polityka” 2004 nr 48 (2480), s. 54–55.

³⁸³ S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 113.

stwierdzić, że prowadzono je w oparciu o inną filozofię, pierwszą w myśl zasad doktryny Powella/Weinbergera³⁸⁴, druga stanowiła twórczą aplikację trzech doktryn Busha, Cheney'a oraz Rumsfelda³⁸⁵. Z punktu widzenia samych działań wojennych kluczowe były koncepcja Powella oraz Rumsfelda. W pierwszym przypadku USA zdecydowały się na wojnę z Irakiem po tym jak wyczerpały wszystkie inne środki rozwiązania kryzysu a decyzję poprzedził wnikliwy rachunek zysków i strat. Do udziału w działaniach wojennych wyznaczono potężne siły amerykańskie, wsparte dodatkowo przez liczne jednostki koalicyjne. W czasie przygotowań do II konfliktu doktrynę Powella³⁸⁶ uznano za zbyt zachowawczą. Zgodnie z wytycznymi Pentagonu opracowano plan, który przewidywał udział możliwie jak najmniejszego kontyngentu, pozwalającego na realizację postawionego przed nim zadania. W odróżnieniu od przygotowań do pierwszej wojny Departament Obrony w drobiazgowy sposób ingerował w prace planistyczne CENTCOM-u³⁸⁷. Zgodnie z doktrynami Busha i Cheney'a akcja zbrojna nie została podjęta w ostateczności zdecydowano się na działania prewencyjne na podstawie niesprawdzonych podejrzeń³⁸⁸.

Odmienne plany oraz różna liczebność sił zbrojnych zaangażowana do udziału w konflikcie wymuszała zastosowanie odmiennej strategii. W przypadku pierwszej wojny zakładano prowadzenie działań manewrowych, operację lądową miały poprzedzić zmasowane naloty. Ambitne plany II wojny, zachowawczym działaniom manewrowym, przeciwstawiały operacje za pomocą mobilnych sił, które miały w możliwie jak najkrótszym czasie przejąć kontrolę nad Irakiem. Sukces miało zapewnić jednoczesne działanie wszystkich rodzajów wojsk ofensywnych, masę zastępowała szybkość i elastyczność działania. W porównaniu z poprzednią wojną z Irakiem wydatnie wzrosło znaczenie sił specjalnych³⁸⁹.

Nie sposób w tym miejscu nie odnieść się również do problemu koalicyjności działań przeciwko Irakowi. W obu przypadkach naprzeciw Irakowi stały większe bądź mniejsze Niemniej, jednak koalicje państw³⁹⁰. Niezmiennym

³⁸⁴ Doktryna Powella była rozwinięciem koncepcji przedstawionych przez C. Weinbergera.

³⁸⁵ M. Lind, *Powell Doctrine is Set to Sway Presidents*, Financial Times, November 7, 2006, http://www.newamerica.net/publications/articles/2006/powells_military_doctrine_is_set_to_sway_presidents_4287; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 7-8.

³⁸⁶ Po odejściu na emeryturę Powella doktrynę odrzucili z kolei Demokraci pod wpływem namów „humanitarnych jastrzębi” (m.in. M. Allbright). Republikanie uznali doktrynę za rozwiązanie zbyt zachowawcze

³⁸⁷ W przypadku pierwszej kontakty ówczesnego Sekretarza Obrony, D. Cheney'a z gen. N. Schwarzkopffem ograniczały się do minimum. Za bieżące kontakty z Pentagonem odpowiadał gen. C. Powell.

³⁸⁸ M. Lind, *Powell Doctrine...*; G.W. Bush, *Decision Points*, s. 249; C. Powell, *U.S. Forces: Challenges Ahead*, Foreign Affairs Winter 1992/93, <http://www.cfr.org/world/us-forces-challenges-ahead/p7508>, dostęp: 31.05.2011 r.

³⁸⁹ T. Franks, *American...*, s. 415-416.

³⁹⁰ Wsparcie ze strony koalicji w przypadku I wojny nie ograniczyło się do wysłania żołnierzy, obejmowało również wsparcie logistyczne jak również ekonomiczne. W drugim

ich filarem była współpraca amerykańsko-brytyjska, jednak główny ciężar ich sformowania spadł na barki Waszyngtonu³⁹¹. Wskazane dotychczas podobieństwa nie powinny zakrywać wyraźnych różnic. W przypadku I konfliktu USA siły koalicji były o wiele liczniejsze (około 160 tys. żołnierzy w porównaniu z niespełną 50 tys. w drugim konflikcie). W pierwszej pochodzili oni z ponad trzydziestu państw całego świata, w drugiej zaledwie z trzech państw. Wolę współpracy wśród sojuszników arabskich zastąpiła oficjalnie deklarowano niechęć³⁹², za którą kryła się dyskretna pomoc. O wsparciu ekonomicznym nie było mowy³⁹³.

Osobną kwestią był problem zagrożenia ze strony użycia BMR. W przypadku I wojny obie strony nią dysponowały, jednak poziom zaawansowania i rozmiar potencjału dawały koalicji miażdżącą przewagę³⁹⁴. W drugim znajdowała się ona tylko w ręku USA. Mimo że wiedziano, iż Irak nie ma BMR, podobnie jak przed dwunastoma laty zapowiedziano gotowość użycia broni nuklearnej. W obydwu podjęto również wysiłek, aby ograniczyć ryzyko takiego ataku jak również gdyby on nastąpił złagodzić jego skutki³⁹⁵.

Ostatnią, ale wydaje się istotną kwestią jest fakt, że obie wojny niesłusznie doczekały się miana porażek (druga „klęski”) wywiadu. W przypadku pierwszej administracja wbrew późniejszym deklaracjom była ostrzegana przez wywiad o zbliżającej się agresji S. Husajna na Kuwejt. Okres poprzedzający drugą wojnę upłynął natomiast pod znakiem wzmożonej aktywności wywiadu. Wiele wskazuje, że jego przedstawiciele za wszelką cenę chcieli się „wykazać” poprzez dostosowanie swojej pracy do wymogów bieżącej polityki³⁹⁶.

4.2. Skutki

Rozpoczynając rozważania na temat skutków obu wojen w Zatoce należy podkreślić, że obie przyniosły sukces na polu bitwy, niemniej jednak sytuacja rozwinęła się w niepożądanym kierunku. Druga przyniosła większe problemy, choć z punktu widzenia USA początkowe jej rezultaty mogły wyglądać optymistycznie. W tym miejscu zostaną zaprezentowane konsekwencje obydwu

konflikcie niechęć wobec działań amerykańskich sprawiła, że państwa nie tylko nie wysłały swoich sił zbrojnych ale starały się zapobiec rozpoczęciu działań wojennych.

³⁹¹ Ze względu na mniejsze poparcie dla USA oraz większą aktywność premiera T. Blaira niż miało to miejsce w przypadku M. Thatcher i J. Majora była ona bardziej istotna w roku 2003.

³⁹² Wyjątek stanowił Kuwejt – „największa baza amerykańska w regionie”.

³⁹³ S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 26; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 7.

³⁹⁴ Posiadały broń ABC, Irak nie miał broni nuklearnej, nawet bardzo prymitywnej, natomiast USA zapowiadały, że w odpowiedzi na atak za pomocą BMR odpowiedzą tym samym (de facto chodziło o atak z użyciem broni jądrowej).

³⁹⁵ B. Górka-Winter, *Interwencja w Iraku – kolejna faza „wojny z terroryzmem”*, „Biuletyn PISM” 2003 nr 16 (120).

³⁹⁶ *The Downing...*; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 8.

wojen z Irakiem. Ze względu na ograniczone ramy niniejszej pracy postanowiłem ograniczyć się do wskazania skutków działań wojennych dla systemu międzynarodowego, USA jak również regionu Bliskiego Wschodu³⁹⁷.

4.2.1. Pozycja USA w systemie międzynarodowym

„Do roku 2003 świat zwykł wierzyć słowy prezydenta Stanów Zjednoczonych”.

Zbigniew Brzeziński

Dzięki lepszemu zrozumieniu procesów zachodzących w zmieniającym się środowisku międzynarodowym oraz trafnym decyzjom przywódców, USA wyszły zwycięsko z konfrontacji z ZSRR. Administracja Busha seniora podobnie jak jej poprzednicy posiadała wysokie kompetencje i instynkt w zakresie polityki zagranicznej. Wojna z Irakiem umocniła i uprawomocniła szczególną pozycję USA³⁹⁸. Zgodnie z teorią liberalną jawiły się jako dobrotliwy hegemon, który był w stanie zapewnić „dobra publiczne” jednocześnie, zgodnie z koncepcją R. Gilpina, gotowy i zdolny wziąć odpowiedzialność za rozwiązanie problemów bezpieczeństwa. Cieszyły się przy tym bezprecedensowym zakresem wpływów, wiarygodnością polityczną. Dominację amerykańską cementowało przekonanie o niemal pełnym bezpieczeństwie, jego źródłem było położenie kraju – Ameryka jako „kontynent-wyspa”. Skala zwycięstwa na polu bitwy była przytłaczająca, pozwoliła wyleczyć się z kompleksu, jaki pozostawiła wojna w Wietnamie³⁹⁹.

USA „znalazły się w niezwykłym położeniu, stając się pierwszym a zarazem jedynym mocarstwem naprawdę ogólnoświatowym”, zarazem „jedynym supermocarstwem(...) w pełnym tego słowa znaczeniu”⁴⁰⁰. Dominowały siłą swojego przykładu, stanowiły centrum decyzyjne, ale doceniały rolę współpracy międzynarodowej. Administracja Busha seniora nie uległa pokusie, aby na fali sukcesu wojny w Zatoce zmieniać cały świat na „modłę amerykańską”, choć DPG mógł sugerować, że takie ambicje również się pojawiały. Liczne państwa, zgodnie z teorią *bandwagoning*, starały się związać jak najsilniejszymi więzami sojuszniczymi z Waszyngtonem⁴⁰¹.

³⁹⁷ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 277; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 63–4, 124–6.

³⁹⁸ Odwrotne skutki wywarła w skali kraju, był to pierwszy przypadek od czasu udziału w II wojnie światowej gdy większy konflikt zbrojny z udziałem USA, nie tylko przyniósł poprawę koniunktury gospodarczej ale zaowocował recesją.

³⁹⁹ Z. Brzeziński, *Wielka...*, s. 5; R. Hinnenbusch, *Hegemonic Stability Theory Reconsidered...*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 283; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 113, 267; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 60; G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, s. 339; G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, Grupa wydawnicza Bertelsmann Media, Warszawa 2000, s. 505; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 143; H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 885; M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 11.

⁴⁰⁰ Hegemonia amerykańska była rezultatem dominacji w czterech dziedzinach: militarnej, gospodarczej, wysokiej technologii oraz atrakcyjności kulturowej.

⁴⁰¹ G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, s. 505; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 143–4; A. Jarczewska-Romaniuk, *Ekonomiczne...*, s. 403; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 63; H. Kis-

Blaski zwycięstwa nie powinny przysłonić jednak jego cieni. Z. Brzeziński stwierdził, że istniał „(...) mocny związek pomiędzy tym, co się nie stało zimą 1991 roku, a tym co się wydarzyło wiosną 2003”. Przytłaczające zwycięstwo na polu bitwy było „sukcesem niewykorzystanym”, gdyby wynik pierwszej wojny był inny, „kolejny prezydent nie musiałby iść na wojnę w Iraku”. Pozostawienie u władzy S. Husajna nie tylko zaważyło na kształcie polityki bliskowschodniej USA, ale również walczyło przyczyniło się do wzrostu wrogości Arabów wobec Waszyngtonu⁴⁰², czego chciano uniknąć rezygnując z inwazji na Bagdad⁴⁰³. Koncentracja na konflikcie z Irakiem sprawiła, że uwadze USA umknęło kilka innych istotnych problemów, wśród których na czoło wysuwają się ambicje atomowe Indii, Pakistanu oraz KRLD. W dłuższej perspektywie doprowadziło to do nadwyższenia pozycji USA⁴⁰⁴.

Drugi konflikt już w okresie przygotowań przyniósł negatywne skutki, doktryna uderzeń wyprzedzających była traktowana niemal jako równoznaczna z usankcjonowaniem agresji. USA przestały być traktowane jako hegemon w myśl teorii liberalnej. Nie kierowały się już interesem ogółu, zaczęły działać w myśl logiki imperialnej. Rezultaty prac działań *Iraq Survey Group* (potwierdziła, że Irak nie ma BMR) sprawiły, że USA straciły wiarygodność. Utrata zaufania sprawiła, że jeden z kluczowych fundamentów amerykańskiej dominacji – *soft power* ucierpiał w sposób znaczący. USA zaczęto postrzegać jako większe zagrożenie stabilności systemu międzynarodowego niż tzw. „państwa zbójckie” a nie lidera społeczności międzynarodowej⁴⁰⁵.

Bezpośrednio po zakończeniu konfliktu wydawało się, że udało się to zrekomensować, dzięki szybkiemu zwycięstwu w Iraku i Afganistanie. W krótkim okresie udało się nawet doprowadzić do spadku cen ropy, w ciągu roku wróciły one do poziomu sprzed wojny (w dłuższej perspektywie nastąpił ich znaczący wzrost). USA decydowały o rozdziale kontraktów w powojennym Iraku. Z czasem ujawniły się jednak negatywne konsekwencje wojny. Neorealiści na czele z J. Mearsheimerem uznają, że osłabiła ona USA (ang. *imperial overstretch*). Nazbyt optymistycznie uwierzyły, że dysponują wystarczającym potencjałem, aby toczyć dwie wojny równocześnie w rejonie tzw. „globalnych Bałkan”. Tymczasem sytuacja wymagała zmobilizowaniu wszystkich

singer, *Dyplomacja*, s. 885; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 271; Z. Brzeziński, *Wielka...*, s. 9, 21, 23, 27; Z. Brzeziński, *Wybór...*, s. 236–237.

⁴⁰² USA zaczęto postrzegać jako sukcesora tradycji imperialnej Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii.

⁴⁰³ Panowało dość powszechne przekonanie, że S. Husajn straci władzę, przegrana wojna z siłami koalicji była już drugim konfliktem (pierwszy z Iranem), który nie przyniósł istotnych korzyści, natomiast Irak po raz kolejny poniósł ogromne straty.

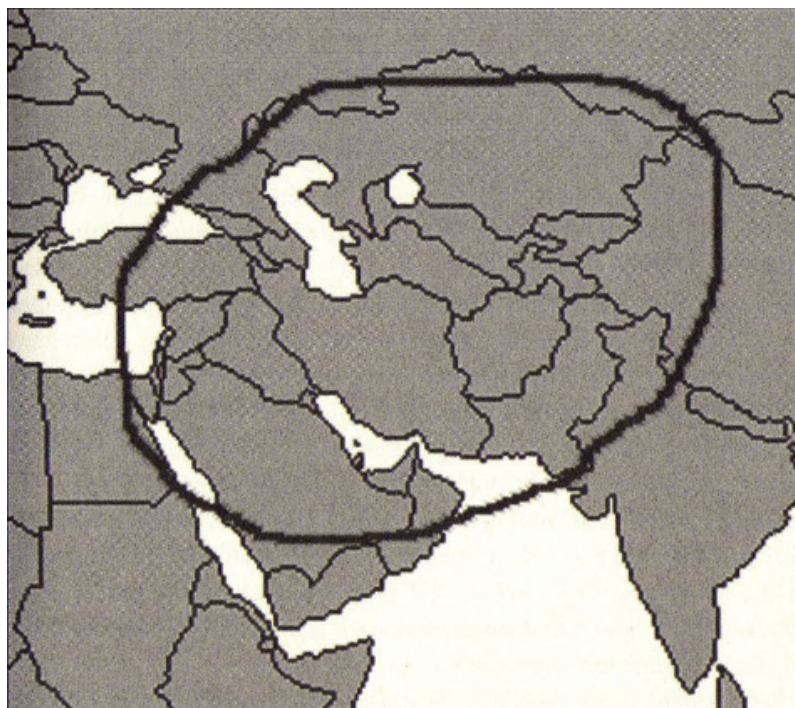
⁴⁰⁴ S. Zunes, *The United States...*, s. 33; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 107–110; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 62–64, 68–69.

⁴⁰⁵ S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 269, J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych...*, s. 80, 135; L.R. Lee, *US Hegemony...*, s. 144–5, 155; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 124; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 275; H. Blix, *Disarming Iraq*, s. 255–274.

środków, co i tak nie gwarantowało pełnego zwycięstwa w Iraku. Poważną konsekwencją II wojny było również odwrócenie uwagi od innych, nie mniej istotnych, problemów polityki zagranicznej⁴⁰⁶, w tym walki z terroryzmem, co zwiększyło zagrożenie USA z jego strony. Waszyngton nie posiadał spójnej wizji polityki zagranicznej wobec innych problemów, świadczą o tym słowa Sekretarza Stanu C. Rice u progu II kadencji prezydenta G.W. Busha:

„Gdy patrzę na dzisiejsze czasy, nie dostrzegam czegoś takiego jak wielki projekt czy wizja”.

Ryc. 3 „Globalne Bałkany” – mapa



Źródło: Z. Brzeziński, *Druga szansa*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 131

Na zakończenie warto wspomnieć o konsekwencjach ekonomicznych konfliktu. Nie sprawdziły się optymistyczne prognozy, według Josepha Stiglitz'a jej łączne koszty przekroczyły 3 bln dolarów (2007 r.)⁴⁰⁷, w dużej mierze przy-

⁴⁰⁶ Zaniedbano inne kierunki polityki zagranicznej USA, Z. Brzeziński stwierdził, że polityka zagraniczna USA „zamarła w bezruchu”.

⁴⁰⁷ Oznacza to, że tylko II wojna światowa była droższa (w przeliczeniu na wartość dolara w roku 2007 było to 5 mld USD), niemniej jednak liczba żołnierzy biorących udział w tych konfliktach była o wiele mniejsza w wojnie z Irakiem. W przededniu konfliktu zakładano, że będzie to kwota rzędu 200 mld USD.

czynił się do tego powszechnie stosowany *outsourcing*⁴⁰⁸. Do tego dochodzą koszty pośrednie, takie jak zasiłki, wydatki na opiekę zdrowotną dla kombatantów jak również koszty odbudowy Iraku. Dalszemu osłabieniu uległa wartość dolara wobec euro, co w dłuższej perspektywie osłabiło znaczenie amerykańskiej waluty, jednego z filarów amerykańskiej hegemonii⁴⁰⁹.

4.2.2. System międzynarodowy

„Przyświeca nam wizja nowego partnerstwa narodów, które wzniesie się nad Zimną Wojnę. Partnerstwa opartego na konsultacjach, współpracy i zbiorowym działaniu zwłaszcza w ramach międzynarodowych i regionalnych organizacji, spójnego na gruncie rządów prawa i wspieranego przez sprawiedliwy podział kosztów i zobowiązań. Partnerstwa, którego celem jest rozwój demokracji, wzrost dobrobytu, pokój i redukcja zbrojeń”⁴¹⁰.

G. H. W. Bush

I wojna z Irakiem mogła rodzić nadzieję na przełom w zakresie funkcjonowania mechanizmu bezpieczeństwa zbiorowego. Współpraca dwóch supermocarstw (USA i ZSRR), jaka została nawiązana w jej wyniku po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej, rodziła nadzieję na realizację martwych, jak do tej pory, zapisów KNZ w tym zakresie. Natomiast bardzo istotna (legitymizacja a nie bezpośrednie kierowanie działaniami koalicji), choć nie pierwszoplanowa rola ONZ sugerowała, że może ona zająć centralną pozycję w systemie międzynarodowym. Pojawiła się nadzieja, że nowo wyłoniony system międzynarodowy będzie oparty na współpracy oraz poszanowaniu zasad prawa międzynarodowego. Amerykańska administracja uznała ją za *sui generis* „pomost między erą zimnowojenną a postzimnowojenną”. Waszyngton liczył, że wojna z Irakiem zapewni trwały model reagowania w obliczu kryzysów międzynarodowych. Uważni obserwatorzy przestrzegali przed nadmiernym optymizmem⁴¹¹.

⁴⁰⁸ Wbrew pierwotnym założeniom korzystanie na szeroką skalę z usług firm prywatnych przyniosło wzrost a nie ograniczenie wydatków, sytuacja miała miejsce zarówno w odniesieniu do działalności tzw. firm ochroniarskich jak i tych, które realizowały kompleksowe lukratywne umowy na dostawy dla amerykańskich sił zbrojnych, na czele z *Haliburtonem*, zazwyczaj z pominięciem procedur przetargowych.

⁴⁰⁹ J. E. Stiglitz, L. J. Bilmes, *Wojna za trzy biliony dolarów. Prawdziwy koszt konfliktu w Iraku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 26–27, 31–36; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych...*, s. 196; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 199; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 126–127, 129–134; A. Jarczeńska-Romaniuk, *Ekonomiczne...*, 404–7; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 162.

⁴¹⁰ H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 884–885.

⁴¹¹ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 133; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 272; G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, s. 505–506; G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, s. 337; H. Kissinger, *A False Dream*, Los Angeles Times, February 24, 1991 (Excerpt), w: *The Iraq Papers*, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 5–8.

Powoli wyłaniał się nowy porządek międzynarodowy, który ostatecznie wykształcił się po rozpadzie ZSRR. Pojawiły się różne interpretacje nowo wyłonionego układu sił, jednak panowała powszechna zgoda, że USA odgrywały kluczową rolę. Wśród różnych interpretacji nowego porządku pojawiały się zarówno głosy o nowym ładzie jednobiegunowym jak i wielobiegunowym z kluczową pozycją jednego państwa⁴¹². Nowy porządek charakteryzowało istnienie jednego supermocarstwa, które górowało nad kilkoma mniejszymi mocarstwami, posiadając wystarczający potencjał, aby zablokować wszelkie działania nie po jego myśli. Rozwiązanie kluczowych problemów międzynarodowych było możliwe dzięki współpracy USA i mniejszych państw. Nie brakowało również opinii, że obecny system międzynarodowy jest jednobiegunowy, o czym przekonywali m.in. Ch. Krauthammer oraz Z. Brzeziński. W „Wielkiej Szachownicy” stwierdził on, że uzasadnione jest określenie obecnego systemu międzynarodowego jako amerykańskiego, ponieważ „nie tylko powieła on poza granicami wiele cech ustroju amerykańskiego, lecz również nadaje im kształt instytucjonalny”. Z wyjątkiem neokonserwatystów wszyscy badacze zgodnie uznawali, że dominacja w systemie jednego mocarstwa była stanem tymczasowym. Godny odnotowania jest fakt, że podejmowano działania w granicach obowiązującego prawa międzynarodowego, natomiast działania mocarstwa dominującego cieszyły się niemal powszechnym poparciem⁴¹³.

Druga wojna z Irakiem wywarła istotny, aczkolwiek niekorzystny wpływ na system międzynarodowy, dotychczasowego ducha współpracy zastąpiła rywalizacja i wzajemne spory. Było to widoczne za sprawą kryzysu w ONZ, sprzeciw RB nie doprowadził, jednak do zmiany decyzji USA w sprawie Iraku. Ujawniło to, że istniejące prawo międzynarodowe nie stanowi realnej bariery dla użycia siły. Przełożyło się to również na największy w historii kryzys w stosunkach transatlantyckich oraz rozłam w UE, czego symbolem był m.in. słynny „list ośmiu”⁴¹⁴.

Za sprawą drugiej wojny z Irakiem system międzynarodowy zmienił się w sposób istotny, niemniej jednak w odwrotnym kierunku niż spodziewano się w USA. Wydaje się, że wojna z Irakiem przyspieszyła procesy, które jak zgodnie uważali niemal wszyscy analitycy i tak by nastąpiły. Wbrew nadziejom neokonserwatystów aktywne działania nie tylko nie utrwaliły, ale nawet

⁴¹² S. Huntington zauważa, że bezpośrednio po wojnie z Irakiem mieliśmy do czynienia z „chwilą jednobiegunową” niemniej jednak obecnie powinno się mówić raczej o „jedno-wielobiegunowości”, która stanowi *de facto* etap przejściowy w kierunku ładu wielobiegunowego, który wyłoni się w XXI w.

⁴¹³ F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 92–93; A. Jarczeńska-Romaniuk, *Amerykańskie...*, s. 228–234; Z. Brzeziński, *Wielka...*, s. 23–29; G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, s. 505–6; S. Huntington, *The Lonely Superpower*, „Foreign Affairs” March/April 1999, http://homepages.stmartin.edu/Fac_Staff/rlangill/PLS%20300/The%20Lonely%20Superpower.htm, dostęp: 31.05.2011 r.

⁴¹⁴ S. Zunes, *The United States...*, s. 34–35; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych...*, s. 80.

skróciły ową „jednobiegunową chwilę”. Już w okresie przygotowań do wojny zawiązała się koniunkturalną koalicja złożona z Rosji, Francji oraz Niemiec, która jak słusznie zauważył T. Blair, była próbą stworzenia przeciwwagi dla USA. Bardziej istotny był jednak wzrost znaczenia ChRL i „powrót Rosji na arenę międzynarodową”, szczególnie ze względu na zbliżenie Pekinu i Moskwy. Oba mocarstwa były zgodne, że należy ograniczyć wpływy amerykańskie na kontynencie azjatyckim⁴¹⁵. USA utrzymały, co prawda pozycję kluczową, jednak kształt obecnego systemu ewoluuje coraz wyraźniej w kierunku wielobiegunowości. Oznacza to, że spełniły się prognozy R. Haassa, ponieważ wyłoniło się państwo (ChRL), które pod pewnymi względami (gospodarka) jest w stanie podjąć rywalizację z USA. Ponadto na skutek rozciągnięcia potencjału, problemów gospodarczych (rosnący deficyt) oraz wzrastającego oporu opinii publicznej, zmniejsza się wola do sprawowania roli światowego przywódcy. Poważną konsekwencją, nie tyle dla kształtu systemu, co dla bezpieczeństwa międzynarodowego był fakt, że inwazja na Irak sprawiła, że KRLD oraz Iran, które obok reżimu S. Husajna tworzyły tzw. „oś zła” zwiększyły jeszcze swoją determinację na rzecz zdobycia broni nuklearnej, uznały, że tylko „atomowa polisa” jest w stanie zapewnić im bezpieczeństwo⁴¹⁶.

4.2.3. Bliski Wschód

„Region jest skrajnie niestabilny. (...) gdziekolwiek spojrzeć, widać potencjalną destabilizację. I oczywiście jednym ze źródeł przeciągającej się destabilizacji jest Irak”⁴¹⁷.

B. Scowcroft

Dokonując analizy konsekwencji obydwu wojen dla regionu Bliskiego Wschodu uzasadnione wydaje się wyodrębnienie ich kilku płaszczyzn: politycznej, strategicznej, ekonomicznej oraz humanitarnej. I wojna z Irakiem przyniosła poważne konsekwencje natury politycznej. Spolaryzowała zarówno świat arabski jak i cały Bliski Wschód. W wyniku działań wojennych przywrócono *status quo* na Bliskim Wschodzie (wyzwolenie Kuwejtu). Wojna doprowadziła, jednak do wydatnego osłabienia Iraku, na długo przylgnęło do niego miano

⁴¹⁵ Państwo Środka widziało siebie w roli naturalnego lidera regionu, z punktu widzenia Rosji kluczowe było ograniczenie obecności amerykańskiej na obszarze byłego ZSRR (Azja Środkowa). Ponadto oba państwa rozpoczęły wzmożoną penetrację regionu Bliskiego Wschodu (o czym poniżej).

⁴¹⁶ M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who won in Iraq?*, „Foreign policy” 2007, marzec/kwiecień, s. 48–50; A. Jarczewska-Romaniuk, *Amerykańskie...*, s. 239; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 142–5, 178; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych...*, s. 80, 196; N. Chomsky, *Hegemonia...*, s. 138; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 16; Z. Brzeziński, B. Scowcroft, moderował D. Ignatius, *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, Łódź 2009, s. 79.

⁴¹⁷ Z. Brzeziński, D. Ignatius, B. Scowcroft, *Ameryka i świat...*, s. 43.

„pariasa społeczności arabskiej”⁴¹⁸. Mimo że iracki dyktator został poważnie osłabiony, zdołał przetrwać ten trudny okres i utrzymał się u władzy, nadal znajdował się w posiadaniu BMR, zdławił bunty szyitów i Kurdów⁴¹⁹. Dzięki wsparciu ze strony RB NZ zorganizowano rejon, w którym Kurdowie mogli cieszyć się autonomią. Nadzieje na radykalną przebudowę systemów politycznych monarchii w Zatoce okazały się złudne. Inną konsekwencją, była zgoda koalicji na podbój Libanu przez Syrię. Niestety nie udało się rozwiązać konfliktu bliskowschodniego. Przedstawiciele Izraela, OWP i innych państw arabskich wzięli udział w konferencji madryckiej, rozpoczętej 30. października 1991 roku, niemniej jednak rozmowy zostały zerwane. Mimo że tajne negocjacje doprowadziły do podpisania w 1993 roku w Oslo *Deklaracji Zasad*, w dłuższej perspektywie nie udało się rozwiązać problemu. Wydaje się, że mając tak szerokie poparcie ze strony państw arabskich prezydent Bush senior miał szansę na rozwiązywanie problemu. Istotne było zawarcie porozumienia pokojowego pomiędzy Jordanią a Izraelem podpisane w roku 1994⁴²⁰.

Kolejnym ważnym aspektem są ekonomiczne konsekwencje konfliktu. Wojna poważnie osłabiła pozycję ekonomiczną państw nad Zatoką Perską. Po pierwsze, pochłonęła ogromne środki finansowe (bezpośrednie jak i pośrednie wydatki wojenne)⁴²¹. I wojna z Irakiem zainicjowała znaczący wzrost wydatków na zbrojenia, co stanowiło kolejne poważne obciążenie dla budżetów monarchii nad Zatoką (o czym poniżej). Tymczasem poziom dochodów znacząco się obniżył za sprawą spadku cen ropy⁴²², co wymusiło wprowadzenie niezbędnych oszczędności. Poważne konsekwencje ekonomiczne tej wojny dotknęły Irak, na mocy rezolucji RB NZ nr 687 nałożono na niego embargo handlowe oraz obowiązek wypłacenia odszkodowań wojennych. W połączeniu z dotkliwymi zniszczeniami doprowadziło to do zrujnowania irackiej gospo-

⁴¹⁸ Przedstawiciel Iraku nie został zaproszony na pierwszy od czasu agresji irackiej na Kuwejt Szczyt LPA, który odbył się w czerwcu 1996 r. w Kairze. Pierwsza wizyta zagraniczna przedstawiciela państwa arabskiego miała miejsce w roku 1998. W 2000 r. Irak uczestniczył w Szczycie arabskim w Kairze (pierwszy raz od 1991 r.).

⁴¹⁹ Zadecydowały reguły *Realpolitik* mimo że USA nie życzyły sobie demokratyzacji Iraku, liczone na obalenie władzy przez wojsko, rozczarowane kolejną wojną. Tymczasem armia zaangażowała się w tłumienie rebelii. Priorytetem było długofalowe utrzymanie równowagi sił w Zatoce Perskiej, sukces powstańców był nie na rękę państw regionu.

⁴²⁰ J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 272; S. Tanner, *Wojny Bushów...*, s. 107–108; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 62–66; R. Chałaczkiwicz, *Zmierzch dyktatora Irak w moich oczach*, Warszawa 2008, s. 254–7; A. Płaczek, K. Stefanek, *Irak na początku...*, s. 19–20, 40–3, 58–60, 69–71; G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, s. 341, 414, 418–9, 427; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 132, 138 148; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 213; G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, s. 502–503; N. Chomsky, *Hegemonia...*, s. 146, 157.

⁴²¹ Syrię, Maroko i Egipt wynagrodzono poprzez pomoc zagraniczną.

⁴²² Za sprawą zwiększenia wydobycia ropy naftowej przez Arabię Saudyjską, w przededniu wojny wynosił on 5,4 mln baryłek ropy dziennie, w listopadzie 8,2 mln, Kuwejt powrócił do przedwojennego poziomu produkcji. Cena baryłki ropy obniżyła się niemal o połowę, z 33 do 19 USD za baryłkę.

darki. Sankcje nałożone przez RB NZ w roku 1991, miały również negatywne skutki dla jego sąsiadów. Doprowadziły one do załamania stosunków handlowych Turcji z Irakiem (jej głównym partnerem handlowym). Z powodu wojny poważnie ucierpiały również Jordania oraz Jemen. Ceną poparcia Iraku była konieczność opuszczenia przez Jordańczyków pracujących w Arabii Saudyjskiej i Kuwejcie tych państw. Oznaczało to spadek dochodów transferowych z zagranicy, w połączeniu ze spadkiem obrotów w handlu z Irakiem, oznaczało to poważne zmniejszenie PKB. Jemeńczycy, pracujący na terytorium Arabii Saudyjskiej również musieli opuścić jej terytorium⁴²³.

Wojna przyniosła, także poważne konsekwencje strategiczne, na pierwszy plan wyszedł problem zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa⁴²⁴. Mimo że Irak został poważnie osłabiony, jego siły konwencjonalne, nadal stanowiły przeciwwagę dla Iranu, wraz z upływem czasu sytuacja zmieniała się na niekorzyść Bagdadu. Z punktu widzenia państw nad Zatoką kluczowe w wymiarze strategicznym było ustanowienie trwałej obecności amerykańskiej na Bliskim Wschodzie⁴²⁵. Doprowadziło to do wzrostu wrogości wobec nich, ze strony fundamentalistów, którzy rozpoczęli aktywną działalność wymierzoną w żołnierzy amerykańskich, szczególnie aktywność przejawiała *Al-Kaida* Osamy bin Ladena⁴²⁶. Kolejnym ważnym aspektem było rozpoczęcie *sui generis* wyścigu zbrojeń na Bliskim Wschodzie, którego największym beneficjentem były USA. Obniżono natomiast ilość zamówień z Francji i Wielkiej Brytanii, utraciły one część wpływów na Bliskim Wschodzie. Liderem w tym aspekcie pozostawała Arabia Saudyjska⁴²⁷, która

⁴²³ *The Middle East and North Africa 2009, 55 th edition*, Routledge, London 2009, s. 500; A. Szymański, *Kryzys w stosunkach turecko-amerykańskich. Implikacje dla sytuacji w Iraku*, „Biuletyn PISM” 2007 nr 45 (459); W. Hale, *Turkey, the US and Iraq*, s. 123; G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, s. 416, 421–423; N. Chomsky, *Hegemonia...*, s. 144; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 211.

⁴²⁴ Wspólny system obrony państw arabskich (członkowie Rady Współpracy Zatoki, Egipt i Syria) nie został zrealizowany. Arabia Saudyjska oraz Kuwejt uznały, że niezbędna dla zapewnienia bezpieczeństwa jest obecność żołnierzy amerykańskich. Oman zaproponował zwiększenie do poziomu 100 tys. żołnierzy biorących udział w inicjatywie *Tarcza Półwyspu* w ramach Rady Współpracy Zatoki (od 1981 r. 5 tys. żołnierzy w Arabii Saudyjskiej, we wrześniu 2000 r. zaakceptowano zwiększenie tych sił do 22 tys.).

⁴²⁵ Państwa znad Zatoki podpisały lub odnowiły umowy w zakresie obrony. Umowy o współpracy w dziedzinie obrony podpisano z Bahrajnem (28. października 1991). Kuwejt podpisał pakt z USA (19. września 1991 r.). Na terytorium Kuwejtu przez niemal całe lata 90. utrzymywano ok. 4 tys. żołnierzy (jednostki odbywały regularne ćwiczenia z armią kuwejcką), rozbudowano tam dwie bazy morskie. Podpisanie umowy przez Katar (23. czerwca 1992 r.) rozpoczęło okres współpracy w zakresie obrony. Również ZEA zacieśniły swoją współpracę z USA, czego dowodem był podpisany 25. lipca 1994 pakt obronny.

⁴²⁶ Początkowo jej głównym celem było zmuszenie żołnierzy amerykańskich do opuszczenia terytorium Arabii Saudyjskiej.

⁴²⁷ W roku 1993 Arabia Saudyjska zamówiła 72 myśliwce F-15C za kwotę 9 mld, rok wcześniej 315 czołgów M1A2 Abrams jak również 18 baterii antyrakiet *Patriot* za ponad 4 mld USD oraz 12 helikopterów typu *Apache*.

stała się jednym z największym odbiorców amerykańskiego sprzętu wojkowego. Istotne kontrakty zawarto również z Kuwejtem, Bahrajnem, Omanem oraz Katarzem. Członkowie Rady Współpracy Zatoki uzyskali również pomoc finansową w zakresie bezpieczeństwa⁴²⁸.

Przejdę teraz do problemów natury humanitarnej. Raporty niezależnych organizacji wskazują, że liczba ofiar wśród cywilów mogła wynieść ponad 3 tys. (bezpośrednio w wyniku działań wojennych), odnotowano również drastyczny wzrost śmiertelności dzieci. Kolejne ofiary i cierpienia ludzi przyniosły krwawo stłumione powstania. Pogorszyły się warunki sanitarne (m.in. dostępność do wody pitnej) a zniszczenia elektrowni irackich doprowadziły do przerw w dostawie prądu. Ponadto kraj był pozbawiony dostępu do lekarstw (odmawiano zgody na wysłanie szczepionek w obawie ich użycia jako prekursorów broni biologicznej), co w połączeniu w tragicznym poziomie higieny doprowadziło do epidemii chorób zakaźnych. Wraz z upływem czasu kraj pogrążał się w kryzysie humanitarnym, pojawiły się nawet głosy o „zimnym ludobójstwie” (ocena postawy Zachodu). Ostatecznie złagodzano sankcje i zdecydowano o rozpoczęciu w 1995 roku na mocy rezolucji RB NZ nr 986 programu „ropa za żywność”. Konsekwencje humanitarne wojny przekroczyły granice Iraku, agresja na Kuwejt rozpoczęła *exodus* pracowników zagranicznych z państw zaangażowanych w konflikt. Konsekwencją poparcia Iraku, jakiego udzielił J. Arafat, była fala przemocy wobec Palestyńczyków zamieszkałych w Kuwejcie, którą zainicjowały władze emiratu, zmusiła ona wielu z nich do jego opuszczenia⁴²⁹.

II wojna z Irakiem, według zgodnej opinii badaczy stosunków międzynarodowej, zdestabilizowała Bliski Wschód. Jak słusznie wskazuje prof. R. Kuźniar osiągnięto „katastrofalne zwycięstwo”. Regionalny układ sił uległ diametralnej zmianie, niemniej jednak ich kierunek był inny niż życzył sobie Waszyngton. Niedawne mocarstwo regionalne, nie tylko straciło swoją dotychczasową pozycję, ale stało się areną walk o wpływy aktorów zewnętrznych. Dały o sobie znać problemy wewnętrzne w Iraku, mające swoje źródła w jego skomplikowanej strukturze etnicznej, na którą dodatkowo nakładają się podziały religijne wewnątrz islamu. Pojawiły się nawet obawy o utrzymanie integralności terytorialnej Iraku. Możliwość proklamowania niepodległości przez *Autonomiczny Region Kurdystanu Irackiego* szczególnie niepokoi Turcję. Zwycięstwo w II wojnie z Irakiem i obalenie irackiego dyktatora sprawiło, że Stany Zjednoczone stały się kluczowym aktorem w regionie. Siły amerykańskie na kolejne lata

⁴²⁸ K. Katzman, *CRS Report for Congress...*, s. 2, 18–27; M. Madej, *Zagrożenia asymetrycznej bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 145–9; G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, s. 420; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 63–4; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 133; A. Bin, R. Hill, A. Jones, *Desert Storm...*, s. 213, Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i świat...*, s. 64–6.

⁴²⁹ N. Chomsky, *Hegemonia...*, s. 142–4; G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, s. 412–4, 416, 418, 424–5; *United Nations Security Council Resolution 986*, 14 April 1995, S/RES/986 (1995).

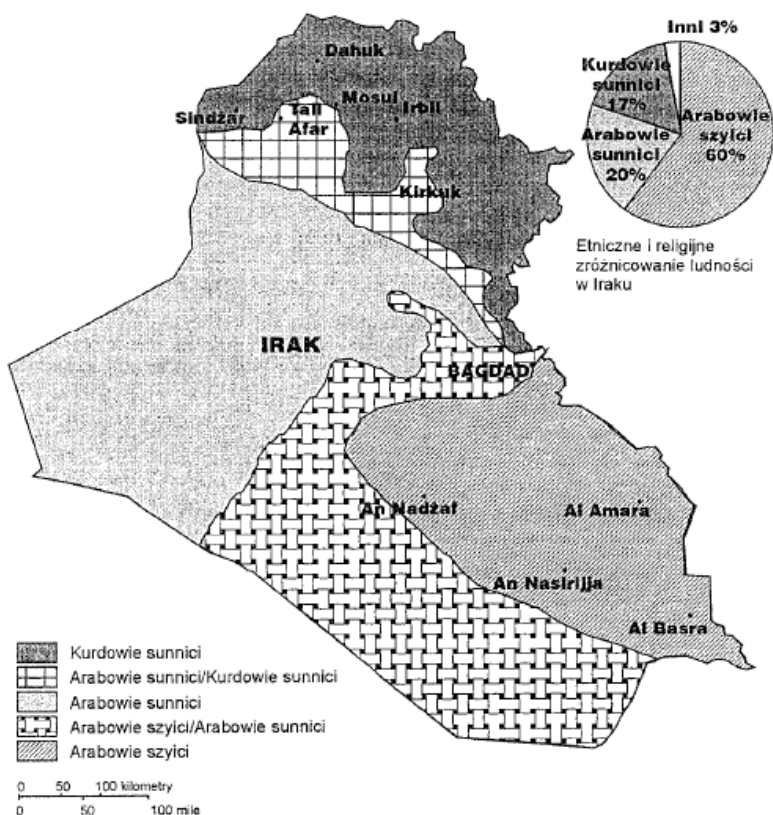
usadowiły się nad Eufratem i Tygrysem, Irak stał się „nową bazą”. USA oraz Wielka Brytania stały się mocarstwami okupacyjnymi⁴³⁰ (zakończyła się ona 28. czerwca 2004 roku, jednak siły międzynarodowe były obecne na terytorium irackim). Opór wobec obecności obcych sił na terytorium Iraku stał się katalizatorem podjęcia decyzji o wycofaniu sił amerykańskich z jego terytorium. W styczniu 2007 roku prezydent przedstawił nową strategię działań, otrzymała ona kryptonim *Surge* (ang. *Głęboki Przyptyw*), która doprowadziła do obniżenia poziomu przemocy, co pozwoliło na ogłoszenie zakończenia operacji *Iraqi Freedom* i wycofanie wojsk z Iraku (31. sierpnia 2010 r.) przez prezydenta Baracka Obamę (dwa etapy). Pierwszy został zakończony 19. sierpnia 2010 roku, natomiast drugi 18. grudnia 2011 roku. Do tego czasu pięćdziesięciotysięczny kontyngent amerykański realizował zadania w ramach operacji doradczo-szkoleniowej *New Dawn* (ang. *Nowa Jutrzenka*)⁴³¹.

Obalenie S. Husajna przyczyniło się do rozpadu kruchej równowagi regionalnej. Kolejny etap „okrażania Iranu”, *de facto* poprawił jego pozycję na Bliskim Wschodzie. Mimo że bezpośrednio po jej zakończeniu konsekwencje dla Iranu nie wydawały się korzystne (obecność 150 tys. amerykańskich żołnierzy w Iraku). Nie tylko pozbył się on głównego adwersarza, ale stał się kluczową siłą w skali regionu, Irak *de facto* znalazł się w irańskiej „strefie wpływów”. Bliskie kontakty bilateralne stały się nawet źródłem spekulacji nad przyszłością terytoriów irackich zamieszkałych przez ludność szyicką. Ewentualna aneksja zmieniłaby strukturę etniczną Iranu na niekorzyść Persów. Z drugiej strony, aneksja mogłaby być korzystna dla obydwu podmiotów.

⁴³⁰ Na mocy rezolucji RB NZ nr 1483 (22. maja 2003 r.) USA oraz Wielka Brytania stały się mocarstwami okupacyjnymi, a jej postanowienia dały podstawę prawną do utworzenia Wielonarodowych Sił w Iraku. Pełnię władzy wykonawczej, ustawodawczej oraz sądowniczej otrzymała Tymczasowa Władza Koalicyjna (CPA), na której czele stanął prezydencki wysłannik Paul Bremer. Swoją działalność rozpoczęła ona od wydania trzech dekreto-
w (rozwiązanie partii Baas, armii oraz policji irackiej). Doprowadziło to do wzrostu niechęci wobec sił okupacyjnych.

⁴³¹ R. Kuźniar, *Przegląd sytuacji strategicznej – Aspekty regionalne i globalne*, „Rocznik Strategiczny” 2004/2005, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005, s. 54; F. Wehrey, D. Kaye, J. Watkins, J. Martini, R. A. Guffey, *The Iraq Effect*, RAND, Santa Monica 2010, s. 17–26, 43–5; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 134; W. Hale, *Turkey, the US and Iraq*, s. 135–145; B. Wiśniewski, *Perspektywy zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych w Iraku*, „Biuletyn PISM” 2008, nr 18(486); J. Dołęga, B. Górka-Winter, *Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1483 w sprawie Iraku*, „Biuletyn PISM” 2003, nr 30 (134); A. H. Jamsheer, *Współczesna historia Iraku*, Warszawa 2007, s. 135–139; R.E. Hunter, *Building Security in the Persian Gulf*, Santa Monica 2010, s. 23–25, 57–58; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 240–250; A. Łukaszewicz, *Sytuacja w Afganistanie i Iraku po interwencji*, „Stosunki międzynarodowe. International relations” 2009, tom 40, nr 3–4, s. 164–7; S. Sanok, N. Freier, *The End of Operation Iraqi Freedom and DoD's Future in Iraq*, <http://csis.org/publication/end-operation-iraqi-freedom-and-dods-future-iraq>, dostęp: 31.05.2011 r.; L. Shaughnessy, *Gates marks end of Operation Iraqi Freedom with emotion and warning*, http://articles.cnn.com/2010-08-31/politics/iraq.us.gates_1_defense-secretary-robert-gates-afghanistan-taliban?_s=PM-POLITICS, dostęp: 31.05.2011 r.; Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i świat...*, s. 45.

Ryc. 4 Struktura etniczna i religijna w Iraku



Źródło: W. Lizak, *Irak – kronika zapowiadanej wojny*. „Rocznik Strategiczny” 2002/3, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 330.

Słabe militarnie, lecz zamożne irackie południe zyskałoby ochronę, natomiast Teheran oprócz korzyści ekonomicznych przypieczętowałby trwały rozpad niedawnego oponenta. Znaczący wzrost wpływów Teheranu nie przyniósł zdecydowanych działań ze strony arabskich państw regionu, które obwiniają Waszyngton, że „Irak został wepchnięty w objęcia Iranu”. Obalenie reżimu S. Husajna było korzystne dla Izraela. Ze światowej sceny politycznej zniknął nie tylko jeden z jego wrogów politycznych nr 1, ale również sponsor palestyńskich terrorystów⁴³². Ponadto, płk Muammar Kaddafi, który otwarcie deklarował konieczność zniszczenia Izraela, zrezygnował z dalszego rozwijania programu nuklearnego, w obawie, że może podzielić los irackiego dyktatora.

⁴³² Iracki dyktator wypłacał rodzinom palestyńskich zamachowców-samobójców nagrody pieniężne.

Pozytywne rezultaty ograniczył, jednak wzrost znaczenia Iranu, „zaprzysięgłego” wroga Izraela⁴³³.

Kolejnym bardzo ważnym aspektem z punktu widzenia strategicznego był fakt, że za sprawą interwencji, Irak stał się otwartą areną działań organizacji terrorystycznych na czele z *Al-Kaidą*. Atak na Irak odwrócił uwagę Amerykanów od wojny z terroryzmem, co wydatnie skomplikowało sytuację w Afganistanie. USA zamiast skupić na nim całą swoją uwagę popełniły błąd, decydując się na prowadzenie działań na dwóch frontach jednocześnie. Daniel Byman stwierdza, że operacja *Iraqi Freedom* „tchnęła drugi oddech w *Al-Kaidę*”, która u jej progu znajdowała się w bardzo trudnym położeniu, ponieważ utraciła zaplecze w Afganistanie. Wojna zapewniła im doskonały argument, który potwierdzał ekspansywne zapędy Zachodu. Zastąpiła problem palestyński jako główny pretekst do podejmowania działań terrorystycznych. Fundamentalisci walczący w Iraku, stworzyli siatkę działania opartą na doświadczeniach z czasów walk z żołnierzami radzieckimi w Afganistanie. Z jednej strony bezpośrednim celem walk było osłabienie koalicji, z drugiej miały zapewnić doświadczenie, które zostanie wykorzystane w walkach w innych rejonach świata. Co sprawia, że konsekwencje wojny rozciągną się zapewne zarówno w czasie jak i przestrzeni. Warto zwrócić uwagę, że zamachy⁴³⁴ przeprowadzały zarówno ugrupowania szyickie jak i sunnickie. Te ostatnie szybko połączyły swoje siły z iracką *Al-Kaidą* dowodzoną przez al-Zarqawiego⁴³⁵.

W wymiarze politycznym warto wskazać, że po raz kolejny nie wykorzystano szansy na rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Wzrost poziomu bezpieczeństwa Izraela sprawił, że Izrael wykazuje jeszcze mniejszą wolę do kompromisu. Przełomem miało być ogłoszenie *Mapy drogowej*⁴³⁶, doszło nawet do spotkania premiera A. Szarona z premierem Autonomii Palestyńskiej M. Abbasem w Jordanii (czerwiec 2003 r.). W roku 2005 na polecenie premiera armia izraelska wycofała się z Gazy, jednak nie rozpo-

⁴³³ *The Middle...*, s. 499–500; F.S. Larrabee, *The Middle East in the Shadow of Afghanistan and Iraq*, RAND, Monta Monica 2003, s. 4–5; R.E. Hunter, *Building Security...*, s. 33–7; F. Wehrey, D. Kaye, J. Watkins, R. Martini, A. Guffey, *The Iraq Effect*, s. 21–32; M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who...*, s. 48–51; K. Lalik, *Kurdystan Iracki u progu XXI wieku*, Kraków 2009, s. 307–9; R. Brynen, D. Romano, *The Palestinians. Finding No Freedom in Liberation*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 164; E. Hooglund, *Iran. Wary Neutral*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 173–5.

⁴³⁴ W odpowiedzi na zamachy na przedstawicieli ONZ (m.in. 19. sierpnia 2004 r.) organizacja postanowiła wycofać swoich przedstawicieli z Iraku (śmierć poniósł Wysoki Komisarz ds. praw człowieka, Sergio Vieira de Mello).

⁴³⁵ T. Blair, *Podróż*, s. 619–20; R. Fawn, *The Iraq War: Unfolding and Unfinished*, w: *The Iraq War...*, red. R. Fawn, R. Hinnenbusch, s. 16; R. Kuźniar, *Polityka...*, s. 304; M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who...*, s. 42–3; F. Wehrey, D. Kaye, J. Watkins, J. Martini, R. A. Guffey, *The Iraq Effect*, s. 105–6, 110; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 125–127.

⁴³⁶ Zakładała trzy etapy działań, których celem było utworzenie dwóch państw.

często realizacji zapisów planu⁴³⁷. Nie bezpodstawne są oskarżenia ze strony Z. Brzezińskiego o to, że w rzeczywistości inicjatywy przedstawiane przez USA oraz Izrael były obliczone na zyskanie czasu a nie na doprowadzenie do rzeczywistego przełomu. Konflikt nie tylko nie wywołał „domina demokracji”, ale zmniejszył naciski Waszyngtonu na regionalnych sojuszników w tej kwestii. Pod wpływem wzrostu znaczenia Iranu USA uznały, że dopóki państwo jest po ich stronie, jego ustroj wewnętrzny nie ma aż tak wielkiego znaczenia. Niemniej jednak pod wpływem demokracji Iraku pojawiły się takie postulaty ze strony społeczeństwa. LPA mimo początkowych sprzeciwów⁴³⁸, uznała przedstawiciela Tymczasowej Rady Zarządzającej reprezentantem Iraku przy organizacji. Kolejnym krokiem było dopuszczenie przedstawiciela Iraku do udziału w pracach LPA (wrzesień 2003 r.)⁴³⁹.

Spadek zaufania państw arabskich do Waszyngtonu postanowiły wykorzystać ChRL oraz Rosja, oba państwa zainwestowały znaczące środki w przemysł paliwowy. Z chińskiego punktu widzenia region jest atrakcyjny głównie ze względów ekonomicznych (rynek zbytu towarów jak również dostawy ropy naftowej). Po II wojnie z Irakiem z perspektywy Pekinu pojawiła się ogromna szansa na zacieśnienie związków z państwami Zatoki. ChRL jest o wiele bardziej wyrozumiałym i cierpliwym partnerem aniżeli USA. Wzrostowi znaczenia Pekinu sprzyja również zmniejszanie zaangażowania Waszyngtonu. Jeśli chodzi o Rosję, to zyskała ona wiele na wzroście cen ropy naftowej. W odróżnieniu od ChRL jest ona obciążona, jednak bagażem imperialnym, co powoduje niepokój na Bliskim Wschodzie i ogranicza jej rzeczywistą siłę oddziaływania⁴⁴⁰.

Druga wojna z Irakiem, podobnie jak pierwsza, przyniosła poważne skutki ekonomiczne dla regionu Bliskiego Wschodu. W przededniu inwazji cena baryłki ropy naftowej wynosiła około 30 USD a już w lipcu 2006 roku prawie 80 USD. Radykalny wzrost cen ropy naftowej nie był jedynie rezultatem wojny⁴⁴¹, niemniej jednak jej wpływ był decydujący. OPEC wykazała szczególną wręcz dyscyplinę w realizacji przyjętej strategii. Konsekwencją ogromnego

⁴³⁷ Nadzieje na przełom rozwił wylew A. Szarona (styczeń 2006 r.) oraz zwycięstwo Hamasu w wyborach w Autonomii.

⁴³⁸ Podczas nadzwyczajnego Szczytu w Kairze (22–25 marca 2003 r.) interwencję uznano za „sprzeczną z prawem międzynarodowym oraz zagrażającą bezpieczeństwu w regionie”.

⁴³⁹ *Arab States Take New Iraq Abroad*, http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/middle_east/3091026.stm, dostęp: 31.05.2011 r.; A. Płaczek, K. Stefanek, *Irak na początku...*, s. 27, 44–5; A. Płaczek, <http://www.arabia.pl/content/view/273400/50/>, dostęp: 31.05.2011 r.; M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who...*, s. 46–7; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 130, 136–8; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 276–7; M. al-Rasheed, *Saudi Arabia...*, s. 160, 166–167.

⁴⁴⁰ F. Wehrey, D. Kaye, J. Watkins, J. Martini, R. A. Guffey, *The Iraq Effect*, s. 49, 55–67; M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who...*, s. 44–45.

⁴⁴¹ Wśród innych przyczyn warto wskazać również na wzrost popytu na ropę naftową ze strony ChRL oraz Indii jak również powolne wyczerpywanie się tzw. łatwych zasobów ropy naftowej podczas gdy brakowało inwestycji w badania, odkryć nowych zasobów,

wzrostu cen ropy naftowej był prawdziwy *boom* ekonomiczny w państwach-eksporterach ropy naftowej⁴⁴².

Nie można przejść obojętnie również wobec problemów natury humanitarnej, na czoło wysuwają się ogromne zniszczenia oraz ofiary zarówno wśród ludności cywilnej jak i irackich sił zbrojnych. Od początku wojny w wyniku działań zbrojnych jak również aktów przemocy śmierć poniosło ponad 100 tys. Irakijczyków, oprócz tego o wiele liczniejszą grupę stanowią pośrednie ofiary (nawet 700 tys. osób). Poważne zniszczenia wojenne doprowadziły do kryzysu humanitarnego (zniszczeniu uległy instalacje wodno-kanalizacyjne), w tym również problemy z dostawą prądu, które nie ominęły największych miast irackich (Bagdadu i Basry). Na ulicach irackich miast powszechnie szerzyły się akty przemocy oraz masowe rabunki. Istotne były także problemy uchodźstwa. Chodzi zarówno o emigrację Irakijczyków do państw sąsiednich (ok. 2 mln) jak również problem tzw. uchodźców wewnętrznych (2,5 mln). Największą ich ilość przyjęła Syria (1–1,4 mln) oraz Jordania (ok. 450 tys.). W krótkim okresie napływ uchodźców wywarł istotny wpływ na sytuację ekonomiczną obydwu państw, negatywne skutki dla bezpieczeństwa i stabilności (wzrost radykalizmu i napięć społecznych) mogą pojawić się w przyszłości⁴⁴³. Warto również wspomnieć, że Irak opuściła większość Palestyńczyków⁴⁴⁴.

4.3. Wojny z Irakiem – wojny hegemoniczne?

„Naturalną kolejną rzeczą, w każdym wieku pojawia się państwo dysponujące potęgą, wolą oraz intelektualnym i moralnym rozmachem, zdolne kształtować cały układ międzynarodowy zgodnie z wyznawanymi przezeń ideałami⁴⁴⁵”.

H. Kissinger

Każda wojna jest „sprawą o istotnym znaczeniu dla losów państwa”, niemniej tylko nieliczne mają duży wpływ na kształt systemu międzynarodowego, wojny hegemoniczne należą do tej właśnie kategorii, ich znaczenie jest wręcz przełomowe. Ostatnim problemem jest próba odpowie-

ponadto problemy z wydobywaniem przez inne państwa oraz strach przed atakami terrorystycznymi głównie w Arabii Saudyjskiej.

⁴⁴² M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who...*, s. 47–8.

⁴⁴³ Z punktu widzenia władz w Ammanie napływ tak licznej grupy ludności oznaczał roczny koszt rzędu 1 mld USD. Ponad 80–90% z nich zamieszkała w Damaszku, co wpłynęło na drastyczne pogorszenie warunków życia oraz szerzenie się zjawisk patologicznych (liczne przypadki prostytucji wśród kobiet irackich).

⁴⁴⁴ R. Kuźniar, *Przegląd*, ..., s. 52; R. Kuźniar, *Polityka* ..., s. 300–1; R.E. Hunter, *Building Security...*, s. 23–27; J.E. Stiglitz, L.J. Bilmes, *Wojna za trzy biliony dolarów...*, s. 24, 27, 249–250; <http://www.iraqbodycount.org/>, dostęp: 31.05.2011 r.; M. al-Rasheed, *Saudi Arabia...*, s. 168; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, s. 161–162; F. Wehrey, D. Kaye, J. Watkins, J. Martini, R.A. Guffey, *The Iraq Effect*, s. 95–101.

⁴⁴⁵ H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 17.

dzi na pytanie, czy zasadne jest określenie wojen z Irakiem, a może jednej z nich mianem hegemonicznej. Zostaną one poddane konfrontacji z istniejącymi teoriami wojny hegemonicznej⁴⁴⁶, wydaje się, że umożliwi to najbardziej obiektywną ocenę obu konfliktów w tym kontekście. *Conditio sine qua non* dalszych rozważań jest wskazanie kluczowych elementów, które muszą zostać spełnione, aby konflikt został za taki uznany. Po pierwsze, panuje zgodna opinia, że jest to konfrontacja o kluczowym znaczeniu, która ma charakter cykliczny. Po drugie, wpływa w sposób decydujący na strukturę systemu międzynarodowego i rozstrzyga o tym, kto uzyska w nim pozycję dominującą. Po trzecie, w jej wyniku wyłania się państwo, które staje się głównym odpowiedzialnym za prawidłowe funkcjonowanie systemu międzynarodowego przy poszanowaniu obowiązujących praw i w interesie ogółu państw⁴⁴⁷.

4.3.1. I wojna z Irakiem jako wojna hegemoniczna

Na wstępie rozważań na temat pierwszego konfliktu z Irakiem należy poczynić pewne istotne zastrzeżenie. W świetle istniejących teorii wojen hegemonicznych jest to konflikt, którego stawką jest światowa dominacja i przekształcenie systemu międzynarodowego „na modłę” nowego hegemonu. Tymczasem celem I wojny z Irakiem była dominacja na Bliskim Wschodzie, rozpoczęła ją agresja S. Husajna na Kuwejt, która była wyrazem jego ambicji w skali regionalnej. Stała się wojną hegemoniczną dopiero w momencie, gdy przystąpiły do niej Stany Zjednoczone⁴⁴⁸.

Rozważania należy od teorii „wojny powszechnej” A. Toybee’go, w świetle tej koncepcji I wojna jawi się jako zgodna z tym modelem, z jedną istotną różnicą. Rzeczywiście był to konflikt, u którego źródeł leżała chęć zdobycia dominacji (Irak), niemniej jednak ograniczona do regionu Bliskiego Wschodu a nie kontynentu. Jej rezultaty, jak już wspomniałem, wykroczyły znacznie poza ten obszar. Agresja wywołała zdecydowane działania ze strony koalicji państw, w której pierwszoplanową rolę odegrały USA. Dyskusyjne jest natomiast czy w wyniku wojny przywrócono *status quo*, nominalnie tak (Irak opuścił Kuwejt, przywrócono władzę emira), jednak realnie uległ on poważnym zmianom na niekorzyść Iraku. Udało się natomiast przywrócić pokój, który choć bardzo niekorzystny zasadniczo był przestrzegany przez pokonane państwo.

⁴⁴⁶ Poszczególni autorzy używają innych określeń, m.in. „wojna światowa”, „wojna powszechna”, „wojna globalna”.

⁴⁴⁷ A. Gałganek, *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna*, Poznań 1992, s. 96, 103; R. Gilpin, *Theory of Hegemonic War*, „The Journal of Interdisciplinary History”, tom 18, nr 4, s. 592–593, 596.

⁴⁴⁸ G. Modelski, *Long Cycles in World Politics*, Seattle, London 1987, s. 43–44; A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 109; R. Gilpin, *Theory of Hegemonic War...*, s. 598.

Rzeczywiście okazał on się nietrwały, jednak o dziwo nie ze względu na Irak, ale USA, które chciały zapewnić sobie pozycję dominującą⁴⁴⁹.

O ile powyższa koncepcja w dużym stopniu potwierdza zasadność traktowania I wojny z Irakiem jako wojny hegemonicznej, o tyle teoria „wojny globalnej” autorstwa G. Modelskiego budzi większe kontrowersje. Po pierwsze, dyskusyjne jest czy jej przyczyną rzeczywiście była chęć dokonania systemowej zmiany (jeśli to w skali regionalnej). Po drugie, kontrowersyjne, jednak po części uzasadnione jest stwierdzenie, że brała w niej udział większość a nawet wszystkie globalne mocarstwa⁴⁵⁰. Po trzecie, wojna była stosunkowo krótka, trwała zaledwie kilka tygodni⁴⁵¹ a nie przez jedną generację. Pewne wątpliwości może rodzić również stwierdzenie, że operacja *Pustynna Burza* doprowadziła do wyłonienia się nowego „przywódcy światowego”. Bardziej zasadne wydaje się stwierdzenie, że wojna z całą mocą uwypukliła zmiany, jakie w dużej mierze zaszły jeszcze przed rozpoczęciem konfliktu oraz tuż po jego zakończeniu. Za jej sprawą USA otrzymały legitymację do sprawowania przywództwa, które potwierdzała dominacja militarna, polityczna jak również ekonomiczna w skali światowej⁴⁵².

Podjmując problem wojen hegemonicznych, nie sposób przejść obojętnie wobec teorii „wojny hegemonicznej i zmiany” autorstwa R. Gilpina. Niemniej jednak zapewnia ona tylko częściowe poparcie dla tezy, zgodnie z którą I wojna z Irakiem może być rozpatrywana jako hegemoniczna. Po pierwsze, nie doprowadziła ona do *sui generis* „walki wszystkich ze wszystkimi” (angażującym nie tylko mocarstwa ale również mniejsze państwa). Ponadto w żaden sposób wojna z Irakiem nie może zostać uznana za konflikt nieograniczony i to zarówno w zakresie celów jak i środków. Wręcz przeciwnie badacze są zgodni, że z punktu widzenia USA była to typowa „wojna ograniczona”. Z drugiej strony, wynikała ona w dużej mierze z przekonania, że obecna pozycja Iraku na arenie międzynarodowej nie odpowiada posiadanemu potencjałowi militarnemu, wojna miała to zmienić. Ponadto, w dużej mierze przesądziła o zajęciu kluczowej pozycji w systemie międzynarodowym przez USA. Dyskusyjne jest, jednak czy były to zmiany fundamentalne. Zastanawiające czy rzeczywiście można by ją uznać za punkt zwrotny w historii całego świata, niemniej jednak na pewno miała istotne

⁴⁴⁹ A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 97–98.

⁴⁵⁰ W okresie konfrontacji blokowej istniały dwa supermocarstwa, w przededniu wojny w obliczu postępującego rozkładu ZSRR „zasięg” globalny miały *de facto* tylko USA. Jeśli zdecydujemy się na taką, wydaje się słuszną interpretację terminu mocarstwo globalne, wówczas warunek jest jak najbardziej spełniony. Przy założeniu, że chodzi o państwa zasiadające w RB NZ w charakterze stałych członków oczywiście wniosek byłby inny.

⁴⁵¹ Trzytygodniowe naloty oraz stugodzinna ofensywa wojsk lądowych.

⁴⁵² G. Modelski, *Long Cycles in World Politics*, s. 43–4; A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 97–98.

znaczenie i wniosła znaczące zmiany do sposobu funkcjonowania systemu międzynarodowego⁴⁵³.

Niezbędna przydatna jest koncepcja „wojny światowej” Immanuela Wallersteina. Po pierwsze, działania wojenne z perspektywy USA nie były destrukcyjne, w wojnie nie uczestniczyła większość obecnych mocarstw militarnych⁴⁵⁴. Działania wojenne wprowadziły ze sobą poważne zniszczenia, niemniej jednak tylko dla dwóch państw, które stały się bądź areną działań, bądź celem ataków (Kuwejt oraz Irak), nie były takie z punktu widzenia walczącej koalicji. Konfrontacja zakończyła się bardzo szybko, tymczasem I. Wallerstein uważał, że „wojnę światową” powinien charakteryzować obok wysokiego poziomu destrukcji również trzydziestoletni czas prowadzenia działań (z przerwami). I wreszcie, mimo że I wojna z Irakiem przyniosła istotne zmiany dla funkcjonowania systemu międzynarodowego, to jednak trudno uznać, że w jej wyniku wyłonił się „całkowicie odmienny świat”, czy też nastąpiła „wielka restrukturyzacja systemu międzynarodowego” porównywalna z tą z lat bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Aczkolwiek niewątpliwie zaszły w nim istotne zmiany, w kierunku pożądanym przez USA, które umocniły swoją pozycję⁴⁵⁵.

Warto również odnieść się do koncepcji „wojny ekstensywnej” stworzonej przez Ch. F. Dorana. Ona także całkowicie nie rozwiewa wątpliwości dotyczących prezentowanego zagadnienia. U źródeł wojny leżała chęć dominacji Iraku, niemniej jednak ograniczona do Bliskiego Wschodu a nie całego systemu międzynarodowego. Ponadto działania były krótkotrwałe. Poza stratami irackimi charakteryzowała je niewielka liczba ofiar wśród państw biorących w nich udział. Mimo udziału ponad trzydziestu państw, znaczące kontyngenty wystawiło tylko kilka z nich⁴⁵⁶.

Istotna jest również koncepcja „wielkiej wojny” stworzona przez A. F. K. Organskiego i J. Kuglera. Irak jako państwo niezadowolone ze swojego obecnego położenia (pretendent) zaatakowało Kuwejt, w celu zdobycia kontroli nad zasobami surowcowymi sąsiada. Miało to pozwolić na zdobycie pozycji adekwatnej do posiadanego potencjału militarnego. I wojna z Irakiem spełnia również wymagania pozwalające na uznanie jej za „wielką wojnę” według koncepcji R. Vayrynena, zarówno w kategorii czasu trwania jak i ilości ofiar⁴⁵⁷. Niemniej jednak nie może zostać uznana za „wojnę powszechną” (w typo-

⁴⁵³ G. Modelski, *Long Cycles in World Politics*, s. 58; A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 99; R. Gilpin, *Theory of Hegemonic War...*, 600–604, 606–607, 609.

⁴⁵⁴ Bez względu na powyższe zawężenie pojęcia mocarstwa globalnego tylko do USA to drugie pojęcie ma znacznie szerszy zakres, w owym czasie obejmowało również ZSRR jak również Francję, Wielką Brytanię i ChRL posiadające broni atomową oraz znaczące siły konwencjonalne.

⁴⁵⁵ A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 98–99; G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, s. 505; R. Gilpin, *Theory of Hegemonic War...*, s. 608–609.

⁴⁵⁶ A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 99–100.

⁴⁵⁷ Znacznie powyżej 10 państwo-miesięcy i ponad 10 tys. zabitych

logii Quincy Wrighta), ponieważ nie spełnia kryterium formalnego (udział mocarstw po obu stronach konfliktu, najlepiej wszystkich istniejących) jak również była zbyt krótka (minimum to okres dwóch lat)⁴⁵⁸.

Ostatnią koncepcją jest propozycja „wojny powszechnej” J. Levy’ego. Po pierwsze, w konflikt były zaangażowane USA, które posiadały pozycję wiodącą w systemie międzynarodowym oraz interesy globalne. Działania Iraku zagrażały interesom amerykańskim w rejonie Bliskiego Wschodu, o czym świadczyły przywołane powyżej NSD 26 oraz doktryna Cartera. Ponadto, biorąc pod uwagę kryteria uznania za wielkie mocarstwo, spełniały je jedynie USA, więc wzięły w nim udział wszystkie państwa, które mogłyby zostać zaliczone do tej kategorii. Problemem pozostaje jednak fakt, że była to wojna ograniczona, kilkutygodniowe naloty poprzedziły ofensywę lądową trwającą zaledwie 100 godzin, w której siły irackie nie stawiały silnego oporu (konflikt nie był intensywny)⁴⁵⁹.

4.3.2. II wojna z Irakiem jako wojna hegemoniczna

Podobnie jak w przypadku pierwszej, również w odniesieniu do drugiej wojny pojawiają się wątpliwości, co do możliwości uznania jej jako hegemonicznej. O ile bez wątpienia USA pełniły rolę hegemonu w systemie międzynarodowym, o tyle drogą racjonalnej argumentacji trudno jest udowodnić, że wojna prewencyjna przeciwko Irakowi była toczona w obawie, że zagraża on ich szczególnej pozycji. W świetle teorii Toynbee’go uznanie II konfliktu z Irakiem jako wojny hegemonicznej musi budzić kontrowersje. Działaniom amerykańskim przyświecała chęć uzyskania dominacji na Bliskim Wschodzie⁴⁶⁰, niemniej jednak w odróżnieniu od działań irackich w roku 1990 nie doprowadziły one do wojny o utrzymanie *status quo* (ze względu na ogromną przewagę USA). W zamian za to byliśmy świadkami „wojny słownej” (o czym była mowa w rozdziale III). Mimo że ambicji amerykańskich nie udało się zrealizować, to jednak konflikt przyniósł poważne zmiany istniejącego układu sił na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z koncepcją Toynbee’go działania zakończył kruchy pokój, który zdestabilizował region. Zasadne wydaje się natomiast potraktowanie II konfrontacji z Irakiem jako „uzupełniającej” wobec I konfliktu, przez analogię do I i II wojny światowej⁴⁶¹.

W świetle koncepcji G. Modelskiego II konflikt z Irakiem nie spełnia większości kryteriów umożliwiających uznanie jej za kolejną „wojnę globalną”,

⁴⁵⁸ G. Modelski, *Long Cycles in World Politics*, s. 44, A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 100–101.

⁴⁵⁹ A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...* s. 101–102.

⁴⁶⁰ Niemniej jednak w tym wypadku wydaje się, że supremacja w rejonie „światowych Bałkanów” miała stanowić dopełnienie dla światowej hegemonii amerykańskiej nie zrodził. Zwłaszcza na ogromne znaczenie ropy naftowej z tego regionu.

⁴⁶¹ A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 97, 105.

mimo że uczestniczyło w nim jedyne mocarstwo światowe – USA. Poza sferą planów i deklaracji konflikt nie wyłonił nowego systemu politycznego jak również nie doprowadził do wzmocnienia roli USA a nawet w sposób istotny ją osłabił. II wojna z Irakiem nie spełnia również kryteriów „wojny światowej” I. Wallersteina. Nie doprowadziła ona do wielkiej przebudowy istniejącego systemu międzynarodowego, natomiast w poważnym stopniu zachwiała tym istniejącym. Podobnie jak pierwsza nie spełnia ona kryterium formalnego, gdyż nie uczestniczyła w nim większość mocarstw militarnych. Ponadto, z perspektywy USA nie była również wojną destrukcyjną ani długotrwałą, chyba że uwzględnimy również okres tzw. „stabilizacji”⁴⁶².

Zgodnie z teorią opracowaną przez R. Gilpina traktowanie II wojny z Irakiem jako wojny hegemonicznej nie wydaje się bardziej uprawnione niż ma to miejsce w przypadku I. Co prawda, w wojnie wzięła udział tylko niewielka grupa państw i nie zaowocowała ona zwiększeniem potencjału przez USA, ale był to konflikt nieograniczony w kontekście celów działań amerykańskich. Waszyngton zdecydował się na wojnę z Irakiem, uznając, że jego pozycja w systemie jest nieadekwatna do możliwości. Administracja Busha juniora uznała, że jest w stanie zmienić obecny porządek tak, aby odpowiadał jej potrzebom a USA zajęły jeszcze lepszą pozycję. Zmiany w Iraku miały dać początek zasadniczym przeobrażeniom, nie tylko w skali regionu, ale i całego systemu międzynarodowego. Istotny był również fakt, że podobnie jak w przypadku wojny peloponeskiej, korzyści (zwiększenie swojej pozycji na arenie międzynarodowej) uzyskały państwa niezaangażowane w konflikt, (ChRL i Rosja)⁴⁶³.

Pomocna w wyjaśnieniu działań amerykańskich jako wojny hegemonicznej jest również koncepcja Ch. Dorana. Po pierwsze, co prawda gorąca faza konfliktu zakończyła się bardzo szybko, jednak tzw. „działania poniżej progu wojny” trwały przez kolejne lata przynosząc znaczącą ilość ofiar. Po drugie, jeszcze ważniejszy i nie budzący większych wątpliwości był fakt, że rzeczywistym motywem rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Irakowi była chęć zdobycia, a może raczej zwiększenia dominacji w skali światowej. Ten drugi aspekt łączy ją z propozycjami Organskiego i Kuglera⁴⁶⁴.

Istotny jest również fakt, że II konflikt z Irakiem nie spełnia wymogów pozwalających na uznanie go za wojnę hegemoniczną zarówno w świetle koncepcji Vayrynena⁴⁶⁵ jak i Quincy Wrighta. Wątpliwości nie rozwiewa również koncepcja Levy’ego. Udział w wojnie wzięło dominujące mocarstwo, niemniej jednak mimo deklaracji amerykańskich trudno uznać, że Irak rzeczywiście

⁴⁶² *Ibidem*, s. 97–8; G. Modelski, *Long Cycles in World Politics*, s. 44.

⁴⁶³ *Ibidem*, s. 99; R. Gilpin, *Theory of Hegemonic War...*, s. 601–602.

⁴⁶⁴ N. Chomsky, *Interwencje...*, s. 19–21; A. Gałganek, *Zmiana w globalnym...*, s. 97–98, 99–100.

⁴⁶⁵ Biorąc pod uwagę czas trwania i ilość państw biorących udział w gorącej fazie konfliktu.

myślał o zdobyciu dominacji na Bliskim Wschodzie⁴⁶⁶. Za sprawą znacznego osłabienia Iraku (o czym szerzej w rozdziale trzecim) i kolosalnej przewagi militarnej USA nie sposób mówić o intensywnych walkach, to była „rozprawa” ze słabszym przeciwnikiem⁴⁶⁷.

Rozważania zaprezentowane w tym miejscu uprawniają do wyciągnięcia kilku istotnych wniosków. Po pierwsze, zarówno pierwsza jak i druga wojna raczej nie mogą zostać uznane za hegemoniczne w klasycznym rozumieniu tego słowa. W obydwu przypadkach można znaleźć zarówno argumenty potwierdzające jak i negujące takie stanowisko. Po drugie, oba konflikty zasadniczo nie spełniały ani kryterium wysokiej destrukcyjności ani długości trwania konfliktu⁴⁶⁸. Po trzecie były to wojny ograniczone, w obu przypadkach w kategorii środków, w pierwszym również celów. Niemniej jednak konieczne jest podkreślenie, że w obydwu brało udział dominujące mocarstwo.

Niezbędne jest w tym miejscu wskazanie kilku istotnych problemów. Jak skonstatował prof. B. Balcerowicz „zmienia się zdecydowanie clausewitzowski paradygmat zwycięstwa- zwycięstwa przez zniszczenie”. Ze względu na ogromny postęp w sferze techniki, dążenie do jak największych zniszczeń oraz maksymalizacji liczby zabitych żołnierzy przeciwnika stają się powoli reliktem minionej epoki. Walnie do zmiany charakteru działań wojennych przyczyniła się również broń nuklearna. H. Morgenthau stwierdził, że wraz z jej wynalezieniem wojna stała się zbyt kosztowna, aby w dalszym ciągu traktować ją jako ostateczny środek rozwiązywania sporów pomiędzy państwami („rewolucyjna zmiana”). Biorąc pod uwagę konieczność zaangażowania całego potencjału oraz kolosalną przewagę USA w zakresie broni konwencjonalnej w chwili obecnej, wojna hegemoniczna spełniająca wspomniane powyżej kryteria zapewne byłaby wojną nuklearną, której skutki byłyby łatwe do przewidzenia. Tym samym broń jądrowa spełnia raczej rolę środka odstraszenia a nie walki, co ogranicza, choć nie eliminuje całkowicie możliwości jej wybuchu. Pewną rolę odgrywa również wzrost współzależności. Prowadzenie działań wojennych często jest postrzegane jako nieopłacalne oraz nieakceptowane ze względu na obowiązujące zasady prawa międzynarodowego⁴⁶⁹.

Biorąc pod uwagę powyższe ograniczenia wydaje się, że zasadne jest uznanie, że w chwili obecnej kluczowymi elementami świadczącymi o tym, czy wojnę można uznać za hegemoniczną, są cele podejmowanych działań wojennych jak również ich konsekwencje. W tej sytuacji uzasadnione wydaje się uznanie obydwu konfliktów za hegemoniczne, w drugim przypadku konieczne

⁴⁶⁶ Raczej wątpliwe, że ich źródłem była błędna percepcja sytuacji raczej były to hasła propagandowe. Była to wojna przewencyjna, która miała doprowadzić o powiększenia i tak ogromnej przewagi USA.

⁴⁶⁷ A. Gałanek, *Zmiana w globalnym...*, s. 101–102.

⁴⁶⁸ Kryterium sformułowane przez Varyanena w przypadku pierwszej było spełnione.

⁴⁶⁹ B. Balcerowicz, *Siły...*, s. 140–1; R. Gilpin, *Theory of Hegemonic War...*, s. 611–613; A. Gałanek, *Zmiana w globalnym...*, s. 114–122.

jest jednak pewne zastrzeżenie. Skutki pierwszego konfliktu (wyłonienie nowego kształtu systemu międzynarodowego i uzyskanie szczególnej pozycji przez USA) wydają się przesądzać, że miał on charakter wojny hegemonicznej. Biorąc pod uwagę cele drugiej również nie powinno być wątpliwości. Odmienne wnioski może dostarczać, jednak analiza jej skutków. Z drugiej strony II konflikt był w dużej mierze kontynuacją I, więc powinien zostać uznany za hegemoniczny, a raczej drugą część takiej wojny.

Niniejszy rozdział stanowi klamrę wieńczącą rozważania na temat faz przygotowawczych dwóch wojen z Irakiem. Obok ich porównania znalazła się w nim również syntetyczna analiza skutków, która miała uświadomić, że wykraczają one poza Irak oraz USA. Ponadto podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, czy konflikty te mogą zostać uznane za wojny hegemoniczne. Mnogość podjętych zagadnień implikuje konieczność wyodrębnienia kilku najistotniejszych wniosków. Po pierwsze, porównanie obydwu konfliktów uprawnia do stwierdzenia, że w dużej mierze drugi konflikt z Irakiem stanowił dokończenie pierwszej konfrontacji. Szczególnie istotny w tym kontekście był podstawowy cel, jaki przyświecał obydwu konfliktom, jakim było ustanowienie nowych warunków bezpieczeństwa w regionie. Nie oznacza to jednak, że II wojna z Irakiem była wierną kopią I, oba konflikty równie wiele łączy co i dzieli. Po drugie, mimo że w przededniu obydwu wojen USA cieszyły się niemal powszechnym szacunkiem, jednak przygotowania do nich, skrajnie odmienny stosunek do prawa międzynarodowego, sprawiły, że pierwsza wojna wzmocniła natomiast druga znacząco pogorszyła pozycję amerykańską na świecie. Po trzecie obie wojny jawiły się jako innowacyjne, przyniosły szybkie zwycięstwo militarne USA, jednak ani w pierwszym ani w drugim przypadku nie doprowadziły do trwałego pokoju⁴⁷⁰. Po czwarte, w przypadku obydwu konfliktów ich skutki wykroczyły znacząco poza region Bliskiego Wschodu oraz państwa uczestniczące w tym konflikcie, za ich sprawą zmienił się również kształt systemu międzynarodowego. Ponadto, uwzględniając pewne ograniczenia, zasadne wydaje się uznanie ich za wojny hegemoniczne⁴⁷¹.

⁴⁷⁰ W drugim przypadku wydaje się to nie być kontrowersyjne w pierwszym natomiast uważam, że do takich wniosków uprawnia fakt, że wojna nie przyniosła trwałych rozwiązań dla porządku regionalnego a sposób w jaki się zakończyła prowadził do dalszej destabilizacji regionu

⁴⁷¹ Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 124; J. Nye, *Konflikty międzynarodowe...*, s. 275.

Zakończenie

Zjawisko wojen towarzyszy ludzkości od początku, podobnie jak cała nasza cywilizacja podlega ono nieustannym zmianom. Wojna w klasycznym tego słowa znaczeniu staje się zjawiskiem coraz mniej spotykanym, co nie oznacza, że znika z kart historii. Mimo że konflikty międzypaństwowe od czasu zakończenia konfrontacji na linii Wschód-Zachód są zjawiskiem coraz rzadszym, to obie wojny z Irakiem należały właśnie do tej grupy. Stanowiły punkty zwrotne w historii USA, miały również doniosłe znaczenie dla obecnego kształtu systemu międzynarodowego. Pierwsza pozwoliła osiągnąć pozycję hegemoniczną, druga wbrew nadziejom Waszyngtonu nie tylko nie zapewniła dominacji, ale poważnie osłabiła pozycję amerykańską. Niemniej jednak już I konflikt zaważył na polityce zagranicznej Waszyngtonu niczym „grzech pierworodny”.

Niniejsza monografia miała na celu zaprezentowanie kluczowych aspektów i porównanie faz przygotowawczych dwóch wojen z Irakiem. Obok niego podjąłem próbę identyfikacji źródeł, przyczyn, pretekstów oraz impulsów obydwu konfliktów. To zadanie, jawiło się jako szczególnie trudne ze względu na dużą dowolność wielu autorów w posługiwaniu się tymi pojęciami, niekiedy bardzo odbiegającą od ich definicji słownikowych. Obok kluczowych zagadnień podjąłem próbę weryfikacji mitów, które narosły obok obydwu konfrontacji, ze szczególnym uwzględnieniem przyczyn drugiej wojny z Irakiem.

Mam nadzieję, że struktura pracy, pozwoliła dostrzec podobieństwa oraz różnice dzielące obydwie konflikty. Liczę, że udało mi się przekonać o kluczowej roli przygotowań wojennych. Choć w myśl słów pruskiego klasyka strategii C. Clausewitza „żaden plan wojny nie przetrwa kontaktu z wrogiem”, to jednak jak mówił Seneka młodszy „szczęście sprzyja przygotowanym”. Wnioski płynące z analizy skutków obu konfliktów pozwalają na pewną generalizację, o ile za sprawą I wojny z Irakiem USA stały się niemal powszechnie akceptowanym liderem społeczności międzynarodowej, o tyle za sprawą drugiej konfrontacji roztrwoniły ten cenny kapitał polityczny. Owa „unilateralna chwila”, o której pisał Ch. Krauthammer nie przerodziła się w epokę a raczej zaczęła mijać coraz szybciej.

Kierując się dążeniem do uzyskania jak najbardziej obiektywnych rezultatów, skonfrontowałem obie wojny z istniejącymi teoriami „wojen hegemonicz-

nych”. Biorąc pod uwagę „zasadniczą zmianę okoliczności”, jaka niewątpliwie dokonała się w panujących realiach obie wojny mogą zostać za takie uznane.

Analiza obszernej literatury anglojęzycznej doprowadziła mnie do wniosku, że szczególnie w przypadku II wojny z Irakiem bardzo widoczny jest deficyt obiektywnych opracowań. Przygotowując niniejszą pracę, starałem się unikać zdecydowanych ocen, weryfikować informację zawarte w pojedynczych opracowaniach, o ile miałem taką możliwość sięgać do materiałów źródłowych.

Bibliografia

Dokumenty i analizy eksperckie:

1. *Akt Konstytucyjny ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury*, 4 United Nations Treaty Series 275;
2. *Beirut Declaration Arab League Summit*, www.iraqwatch.org/government/ara-league/beirut-declaration.htm, dostęp: 31.05.2011 r.;
3. *Challenge For The 21st Century Report of an Independent Task Force*, http://www.rice.edu/energy/publications/docs/TaskForceReport_Final.pdf, dostęp: 31.05.2011 r.;
4. Copson Raymond, *Report for Congress, Iraq War: Background and Issues Overview, Updated April 22, 2003*, www.fas.org/man/crs/RL31715.pdf, dostęp: 31.05.2011 r.;
5. Cordensmann Anthony., *The Lessons of the Iraq War: Main Report Eleventh Working Draft: July 21, CSIS, Washington 2003*;
6. Dołęga Janusz, Górka-Winter Beata, *Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1483 w sprawie Iraku*, Biuletyn PISM nr 30 (134), maj 2003 r.;
7. *Final Report to Congress Conduct of the Persian Gulf War*, April 1992;
8. Górka-Winter Beata, *Interwencja w Iraku – kolejna faza „wojny z terroryzmem”*, Biuletyn PISM nr 16 (120), 20 marca 2003 r.;
9. *Karta Narodów Zjednoczonych*, 1 United Nations Treaty Series XVI;
10. Katzman Kenneth, *CRS Report for Congress, The Persian Gulf States: Post-War Issues for U.S. Policy*, 2003;
11. *National Security Directive number 26 (NSD 26), US Policy Toward the Persian Gulf*, October 1989;
12. *National Security Directive number 45 (NSD 45), U.S. Policy in Response to the Iraqi Invasion of Kuwait*, August 1990;
13. *National Security Directive number (NSD 54), Responding to Iraqi Aggression in the Gulf*, January 1991;
14. *Rebuilding America's Defenses, Rebuilding America's Defenses. Strategy, Forces and Resources For a New Century*, A Report of The Project for the New American Century, Washington September 2000, www.newamericancentury.org/RebuildingAmericasDefenses.pdf, dostęp: 31.05.2011 r.;
15. Szymański Adam, *Kryzys w stosunkach turecko-amerykańskich. Implikacje dla sytuacji w Iraku*, Biuletyn PISM nr 45 (459), październik 2007;

16. *The National Security Strategy*, September 2002, <http://georgewbush-white-house.archives.gov/nsc/nss/2002/>, dostęp: 31.05.2011 r.;
17. *United Nations Security Council Resolution 660*, 2 August 1990, S/RES/660 (1990);
18. *United Nations Security Council Resolution 661*, 6 August 1990, S/RES/661 (1990);
19. *United Nations Security Council Resolution 662*, 9 August 1990, S/RES/662 (1990);
20. *United Nations Security Council Resolution 664*, 18 August 1990, S/RES/664 (1990);
21. *United Nations Security Council Resolution 665*, 25 August 1990, S/RES/665 (1990);
22. *United Nations Security Council Resolution 678*, 29 November 1990, S/RES/678 (1990);
23. *United Nations Security Council Resolution 986*, 14 April 1995, S/RES/986 (1995);
24. *United Nations Security Council Resolution 1441*, 8 November 2002, S/RES/1441 (2002);
25. *U.S. Navy Carrier Aviation During the First Days of Operation Iraqi Freedom* <http://www.writework.com/essay/u-s-navy-carrier-aviation-during-first-days-operation-iraq>, dostęp: 31.05.2011 r.;
26. Wiśniewski Bartosz, *Perspektywy zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych w Iraku*, Biuletyn PISM nr 18 (486), kwiecień 2008;

Pozycje książkowe:

1. Aron Raymond *Wojna i Pokój między narodami*, Centrum im. Adama Smitha, Warszawa 1995;
2. Balcerowicz Bolesław, *Pokój i nie-pokój na progu XXI wieku*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002;
3. Balcerowicz Bolesław, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006;
4. Barsash David, Webel Charles, *Peace and Conflicts Studies*, Sage Publications, Los Angeles, London, New Delhi Singapore 2009;
5. Bellamy Alex J. (red.) *War Critical Concepts in Political Science*, London, New York 2009;
6. Bensahel Nora, Oliker Olga, Crane Keith, Brennan Richard R., Gregg Heather S., Sullivan Thomas, Rathmell Andrew, *After Saddam: Prewar Planning and the Occupation of Iraq*, RAND Corporation, Santa Monica 2008;
7. Bierzanek Remigiusz, Symonides Janusz, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2005;
8. Bin Alberto, Hill Richard, Jones Archer, *Desert Storm. A Forgotten War*, Praeger, Westport, Connecticut London: 1998;
9. Blair Tony, *Podróż*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2011;
10. Blix Hans, *Disarming Iraq*, Pantheon Books, New York 2004;
11. Borgosz Józef, *Drogi i bezdroża filozofii pokoju (od Homera do Jana Pawła II)*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1989;

12. Brown Michael (red.), *The Theories of War and Peace*, Cambridge 1998;
13. Brzeziński Zbigniew, *Druga szansa*, Świat Książki, Warszawa 2008;
14. Brzeziński Zbigniew, Scowcroft Brent, moderował David Ignatius, *Ameryka i świat: rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, Wydawnictwo JK, Łódź 2009;
15. Brzeziński Zbigniew, *Wielka szachownica : główne cele polityki*, Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media, Warszawa 1998;
16. Brzeziński Zbigniew, *Wybór: dominacja czy przywództwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004;
17. Bulloch John, Morris Harvey, *Wojna Saddama. Początki konfliktu kuwejckiego i reakcja międzynarodowa*, SAWW, Poznań: 1991;
18. Bush George W., *Decision Points*, Crown Publishers, New York 2010;
19. Bush George, Scowcroft Brent, *Świat przekształcony*, Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media, Warszawa 2000;
20. Cameron Fraser, *US Foreign Policy After the Cold War: Global Hegemon or Reluctant Sheriff?*, Routledge, London, New York 2005;
21. Chałaczkiwicz Roman, *Zmierzch dyktatora Irak w moich oczach*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2008;
22. Chomsky Noam, *Hegemonia albo przetrwanie : amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2005;
23. Chomsky Noam, *Interwencje*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2008;
24. Clausewitz von Carl, *O wojnie*, Wydawnictwo Mireki, Kraków 2007;
25. Corm Georges, *Bliski Wschód w ogniu : oblicza konfliktu 1956–2003*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003;
26. Czaputowicz Jacek, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007;
27. Dobrzycki Wiesław, *Historia Stosunków Międzynarodowych 1815–1945*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2004;
28. Durys Paweł, Pacholski Piotr, *Broń masowego rażenia Iraku : ocena i ewolucja zagrożenia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2002;
29. Dziński Witold, Michnik Wojciech (red.) *Irak : dylematy amerykańskiej interwencji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007;
30. Fawn Rick, Hinnenbusch Raymond (red.), *The Iraq War: Causes and Consequences*, Lynne Rienner Publishers, Boulder, London 2006;
31. Franks Tommy, *American Soldier*, Regan Books, New York 2004;
32. Fukuyama Francis, *Ameryka na rozdrożu: demokracja, władza i dziedzictwo neo-konserwatyzmu*, Dom Wydawniczy Rebis 2006;
33. Gałganek Andrzej, *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym: supercykle i wojna hegemoniczna*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza Poznań, Poznań 1992;
34. Gordon Philip H., Shapiro Jeremy, *Allies at War : America, Europe, and the Crisis over Iraq*, McGraw-Hill, New York 2004;
35. Griffiths Martin, *International Relations: the Key Concepts*, Rotledge, London, New York 2008;
36. Hale William, *Turkey, the US and Iraq*, Saqi : London Middle East Institute, London 2007;
37. Haliżak Edward, Kuźniar Roman, Michałowska Grażyna, Parzymies Stanisław, Symonides Janusz (red.), *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku*.

- Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006;
38. Haass Richard, *War of Necessity, War of Choice : a Memoir of Two Iraq Wars*, Simon & Schuster, New York 2009;
 39. Heuser Beatrice, *Czytając Clausewitza*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2008;
 40. Hunter Robert E, *Building Security in the Persian Gulf*, Corporation RAND, Santa Monica 2010,
 41. Huntington Samuel, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2005;
 42. *International Military and Defense Encyclopedia*, volume 5, Brassey's, Washington 1993
 43. Jamsheer Hassan A., *Współczesna historia Iraku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007
 44. Kagan Robert, *Potęga i raj: Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Studio Emka, Warszawa 2003;
 45. Keegan John, *The Iraq War. The 21-day conflict and its aftermath*, Hutchinson Publishing Group, London 2005;
 46. Kinross Stuart, *Clausewitz and America Strategic Thought and Practice from Vietnam to Iraq*, Routledge, London, New York 2008;
 47. Kisielewski Tadeusz, *Imperium Americanum?: międzynarodowe uwarunkowania sprawowania hegemonii*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2004;
 48. Kissinger Henry, *Dyplomacja*, Philip Wilson, Warszawa 1996;
 49. *Konflikt w Zatoce Perskiej*, Studia i Materiały PISM, Warszawa 1990;
 50. Krauze Michał (red.), *Operacja „Iracka Wolność” : materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003;
 51. Kubiak Krzysztof, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie. Informator 2007*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007;
 52. Kuźniar Roman, *Polityka i siła*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005;
 53. Lalik Krzysztof, *Kurdystan Iracki u progu XXI wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009;
 54. Larrabee Stephen, *The Middle East in the Shadow of Afghanistan and Iraq*, RAND Corporation, Santa Monica 2003;
 55. Lasoń Marcin, *Polska misja w Iraku : użycie sił zbrojnych jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej na przykładzie interwencji w Iraku 2003–2008*, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2010;
 56. Lee Larina Rajedram, *US Hegemony and International Legitimacy : Norms, Power and Followership in the Wars on Iraq*, Routledge, Abingdon, New York 2010;
 57. Madej Marek, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007;
 58. Matuz Roger, *The Presidents Fact Book: a Comprehensive Handbook to the Achievements, Events, People, Triumphs, and Tragedies of Every President from George Washington to George W. Bush*, Black Dog & Leventhal Publishers, New York 2004;

59. Mearsheimer John, St. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, Farrar, Straus and Giroux New York 2007;
60. Menkes Jerzy, Prystrom Alina, *Wojna w Zatoce: studium polityczne i prawne*, PISM, Warszawa 1992;
61. Modelski George, *Long Cycles in World Politics*, University of Washington Press, Seattle, London 1987;
62. Nye Joseph, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do historii i teorii*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009;
63. Ostaszewski Piotr (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i w Azji 1869–2006*, Warszawa 2006;
64. Owen David, *The Hubris Syndrome: Bush, Blair and the Intoxication of Power*, Politico, London 2007;
65. Parzymies Stanisław, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–2004*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2004;
66. Pastusiak Longin, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Iskry, Warszawa 2005;
67. Płaczek Arkadiusz, Stefanek Katarzyna, *Irak na początku XXI wieku*, Uniwersytet Łódzki. Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki., Łódź 2007;
68. Rumsfeld Donald, *Known and Unknown. A Memoir*, Sentinel, New York 2011;
69. Schwarzkopf Norman, *Nie trzeba bohatera*, Wydawnictwo Ryton, Warszawa 1993;
70. Smith Rupert, *Przydatność siły militarnej, sztuka wojenna we współczesnym świecie*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010;
71. Stiglitz Joseph, Bilmes Linda, *Wojna za trzy biliony dolarów : prawdziwy koszt konfliktu w Iraku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010;
72. Stansfield Gareth, *Iraq: People, History, Politics*, Malden Polity Press, Cambridge 2007;
73. Sanchez Ricardo, *Mądrzejszy w boju*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2010;
74. Sun Tzu *Sztuka wojny*, <http://comma.dt.pl/e-books/BingFa/Screen/SCREEN.pdf>, dostęp: 31.05.2011 r.;
75. Tanner Stephen, *Wojny Bushów: ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007;
76. *The Middle East and North Africa 2009*, 55th edition, Routledge, London 2009
77. *The United Nations and the Iraq-Kuwait Conflict, 1990–1996*, United Nations Department of Public Information, New York 1996;
78. Vasquez John, *What do We Know about War?*, Lanhman 2000;
79. Waltz Kenneth, *Man, the State and War a Theoretical Analysis*, Columbia University Press, New York 1959;
80. Wehrey F, Kaye D., J. Watkins, J. Martini, R. A. Guffey, *The Iraq Effect*, RAND Corporation, Santa Monica 2010;
81. Woodward Bob, *Plan Ataku*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2004;
82. Zaborowski Marcin, *Bush's Legacy and America's Next Foreign Policy*, Institute for Security Studies, Paris 2008;
83. Zięba Ryszard (red.), *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Toruń 2004.

Artykuły naukowe:

1. Aldrich-Moodie Benjamin, *Negotiating Coalition: Winning Soviet Consent to Resolution 678 Against Iraq Negotiating*, <http://www.princeton.edu/research/cases/negotiating.pdf>, dostęp: 31.05.2011 r.;
2. Balcerowicz Bolesław, *Czym jest współczesna wojna?* <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publikacje/ebiblioteka/balcerowiczwspolczesnawoja.doc>, dostęp: 31.05.2011 r.;
3. Balcerowicz Bolesław, *Polskie wojny*, <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publikacje/ebiblioteka/balcerowiczPOLSKIEWOJNY.doc>, dostęp: 31.05.2011 r.;
4. Balcerowicz Bolesław, *Powrót siły*, <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publikacje/ebiblioteka/BalcerowiczPowrotsily.doc>, dostęp: 31.05.2011 r.;
5. *Deputy Secretary Wolfowitz Interview with Sam Tannenhau*, Vanity Fair <http://www.defense.gov/transcripts/transcript.aspx?transcriptid=2594>, dostęp: 31.05.2011 r.;
6. Gilpin Robert, *Theory of Hegemonic War*, „The Journal of Interdisciplinary History”, tom 18, nr 4, www.jstor.org/stable/204816, dostęp: 31.05.2011 r.;
7. Graham-Brown Sarah, Toensing Chris, *Why Another War? A Backgrounder on the Iraq Crisis*, <http://www.scribd.com/doc/36022600/Why-Another-War-A-Backgrounder-on-the-Iraqi-Crisis-Sarah-Graham-Brown-and-Chris-Toensing>, dostęp: 31.05.2011 r.;
8. Huntington Samuel, *The Lonely Superpower*, „Foreign Affairs”, March/April 1999, http://homepages.stmartin.edu/Fac_Staff/rlangill/PLS%20300/The%20Lonely%20Superpower.htm, dostęp: 31.05.2011 r.;
9. Huzarski Michał, *O polemologii*, „Kwartalnik Bellony” 2010, nr 2 (661);
10. Jarczewska-Romaniuk Aleksandra, *Ekonomiczne aspekty wojny z Irakiem*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004;
11. Jędrzejewski Marek, Trojan Konrad, *O planowaniu operacyjnym*, „Kwartalnik Bellona. 90 lat Sztabu Generalnego Wojska Polskiego” 2008, Numer Specjalny;
12. Kuźniar Roman, *Przegląd sytuacji strategicznej – Aspekty regionalne i globalne*, „Rocznik Strategiczny” 2004/2005;
13. Lind Michael, *Powell Doctrine is Set to Sway Presidents*, „Financial Times” 2006, November 7, http://www.newamerica.net/publications/articles/2006/powells_military_doctrine_is_set_to_sway_presidents_4287, dostęp: 31.05.2011 r., dostęp: 31.05.2011 r.;
14. Lizak Wiesław, *Irak – kronika zapowiedzianej wojny*, „Rocznik Strategiczny” 2002/3;
15. Lizak Wiesław, *Bliski i Środkowy Wschód: fiasko drogi do pokoju między Izraelem a Palestyńczykami via Bagdad*, „Rocznik Strategiczny” 2003/4;
16. Łukaszewicz Adrianna, *Sytuacja w Afganistanie i Iraku po interwencji*, „Stosunki międzynarodowe. International relations”, tom 40 nr 3-4;
17. NATO-Kryzys przez małe „k”, *czas pytań i business as usual*, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003;
18. Płaczek Arkadiusz, *Liga Państw Arabskich i jej stanowisko wobec wojny w Iraku* 2003 r., <http://www.arabia.pl/content/view/273400/50/>, dostęp: 31.05.2011 r.;

19. Polak Andrzej, *Tożsamość metodologiczna polemologii*, „Kwartalnik Bellony” 2010, nr 1 (660);
20. Polak Andrzej, *Wojna jako wyzwanie dla badacza*, „Kwartalnik Bellony” 2010, nr 2 (661);
21. Powell Colin, *U.S. Forces: Challenges Ahead*, „Foreign Affairs”, Winter 1992/93, <http://www.cfr.org/world/us-forces-challenges-ahead/p7508>; dostęp: 31.05.2011 r.;
22. Pronińska Kamila, *Konflikty surowcowe w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 3;
23. Sanok Stephanie, Freier Nathan, *The End of Operation Iraqi Freedom and DoD's Future in Iraq*, <http://csis.org/publication/end-operation-iraqi-freedom-and-dods-future-iraq>;
24. Shaughnessy Larry, *Gates Marks End of Operation Iraqi Freedom with Emotion and warning*, http://articles.cnn.com/2010-08-31/politics/iraq.us.gates_1_defense-secretary-robert-gates-afghanistan-taliban?_s=PM:POLITICS;
25. Symonides Janusz, *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*, „Rocznik Strategiczny” 2003/4;
26. Szymborski Wojciech, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2;
29. Wilson Isaiah, *America's Anabasis*, (w:) T. G. Mahnken, T. A. Keaney, *War in Iraq: Planning and Execution*, Routledge, London, New York 2007;
28. Wolf Martin, Nasr Vali, Baram Amatzia, Byman Daniel, Ottaway Marina, Tsang Steve, Emmott Bill, *Who Won in Iraq?*, „Foreign policy” 2007, March/April;
29. Zalewski Tomasz, *Co się rusza przy Bushu?*, „Polityka” 2004 nr 48 (2480).

Summary

This publication analyzes the problem of the preparations phases of two coalition wars with Iraq (1991 and 2003). They are two brackets: opening and a finishing of the period in which American global predomination was almost universally accepted.

The aim of the analysis contained in this monograph is to collect and organize available information on this issue. The identification of the problem was preceded by theoretical study devoted concerning the preparations as well as sources, causes and incentives of armed conflicts contained in the first part of the book. The considerations realize that armed conflicts have complicated background. Subsequent chapters (No. 2 und 3) are devoted to the preparation of two wars with Iraq both in diplomatic and strategic dimension. In addition to the basic problem, the analysis has been enriched by the presentation of the sources, causes and pretexts.

The considerations in section II underscored the special role of the U.S. as the leader of the international community. They took the main burden of preparation, contrary to general assessments this admirable unanimity of the international community is not the result of universal respect for international law, but U.S. diplomatic efforts.

The information contained in chapter III dispel the myth according to which the concept of the war with Iraq arose as a result of the terrorist attacks of 11th September 2001 and was part of the “war on terror”. The American long road to war was marked by hubris, arrogance and contempt for both opponents and existing international institutions.

The fourth and final chapter is a comparative analysis of the issues presented in the previous two parts. Moreover, their implications for the shape of the international system, the United States and regional order in the Middle East were identified in a synthetic way. The last issue which is undertaken in this paper is to answer the question whether the conflicts may be considered as hegemonic wars. Taking into account the “fundamental change of circumstances” it seems that both the war can be assessed as such.

The conclusions of this analysis allow for a generalization. Thanks to the first war with Iraq the became almost universally accepted as the leader of the international community. As a result of the second conflict squandered this precious political capital.

Zusammenfassung

Diese Publikation handelt vom Problem der Vorbereitungsphasen der internationalen Koalition für die zwei Kriege mit Irak (1991/2003). Sie bilden den Anfang und das Ende eines Zeitabschnitts, wenn die amerikanische Vorherrschaft in der Welt war im allgemeinen akzeptiert.

Der Zweck der Analyse geschlossen in dieser Monographie ist zu sammeln und einordnen die Informationen die das Thema betreffen. Die Identifikation des Problems ist vor ein theoretisches Studium vorangegangen, das den Vorbereitungen, sowie den Quellen, Gründe und Anlässen zu bewaffneten Konflikten gewidmet ist. Die Erwägungen klären auf, dass die Konflikte einen komplizierten Hintergrund haben. Die nächsten Kapitel (No. 2 und 3) sind den Vorbereitungen zu zwei Kriegen mit Irak gewidmet- in diplomatischen und strategischen Dimension. Außer der Präsentation des haupt Problems wurde diese Publikation um Quellen, Gründe und Umstände begleitende den Kriegen bereichert.

Die Erwägungen versammelt im zweiten Kapitel haben die besondere Rolle der Vereinigten Staaten als der Führer der internationalen Gemeinschaft gezogen. Sie haben die führende Rolle in Vorbereitungen zur bewaffneten Intervention übernommen, und die Einheit der internationalen Gemeinschaft wurde dankbar den amerikanischen Bemühungen, nicht dem Respekt für Gesetz, erreicht.

Die Informationen geschlossen im dritten Kapitel lassen die falsche Vorstellung stürzen, die behauptet, dass der Entwurf des Kriegs mit Irak war die Konsequenz der 11/09 Attentaten und ein Teil der Krieg mit Terrorismus. Washingtons lange Weg zum Krieg charakterisierte sich mit Hochmut und Verachtung für Kritiker und internationalen Institutionen.

Im letzten, vierten Kapitel wurde eine komparative Analyse der in früheren Teilen präsentierten Fragen geführt. Überdies wurden die Konsequenzen der Kriege für das Gestalt des internationalen Systems, der USA und regionalen Ordnung im Nahen Osten präsentiert. Das letzte Problem geschlossen in dieser Publikation ist ein Versuch auf eine Frage zu antworten ob die analysierten Konflikte zu hegemonischen Kriegen gerechnet sein können. Wenn so

genannter *rebus sic stantibus* Regel in Betracht gezogen ist, es scheint das die beide Kriege als hegemonisch gelten können.

Die Schlussfolgerungen lassen eine Verallgemeinerung zu, dass sofern bei ersten Krieg mit Irak die USA bekamen ein zweifelloser Führer der internationalen Gemeinschaft, insofern nachdem zweiten Krieg sie haben dieses politische Kapital verschwunden.